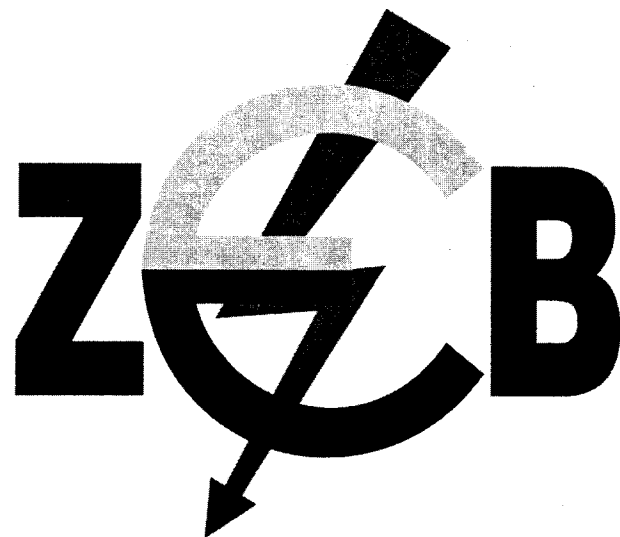




ZAKŁAD ENERGETYCZNY
BIAŁYSTOK SA

BIULETYN HISTORII POGRANICZA Nr 7

POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE
ODDZIAŁ W BIAŁYMSTOKU

BIULETYN HISTORII POGRANICZA

Nr 7

W numerze m.in.: T. Bairašauskaitė – Rodzina tatarska w XIX w., J. J. Milewski – PTH w Grodnie (1935–1939), T. Danilecki – Przełom 1956 r. w Białostockiem, A. Smalanczuk - Historia Białorusi wg nauczyciela Łukaszenki, Doktoraty z historii w Litwie i Białorusi



Białystok 2006

ISSN 1641-0033

POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE
ODDZIAŁ W BIAŁYMSTOKU

BIULETYN HISTORII POGRANICZA

Nr 7



Białystok 2006

Biuletyn Historii Pogranicza

Pismo Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Białymstoku

Redakcja

Jan Jerzy Milewski – redaktor,
Jan Dziegielewski (Warszawa), Marek Kietliński, ks. Tadeusz Krahel,
Aleksander Krawcewicz (Grodno) – zastępca redaktora,
Cezary Kukło, Rimantas Miknys (Wilno) – zastępca redaktora,
Anna Pyżewska, Jan Snopko, Wojciech Śleszyński

Współpraca

Dymitr Karew (Grodno), Algis Kasperavičius (Wilno),
Izabela Kuna (Białystok), Wasilij Kuszniier (Mińsk),
Aleksander Nieczuchrin (Grodno), Władimir Nikitenkow (Brześć),
Aleś Smalanczuk (Grodno)

Tłumaczenie streszczeń na język angielski:

Antoni Potyra

Adres Redakcji

15-637 Białystok, ul. Warsztatowa 1a
e-mail: pth@hum.uwb.edu.pl

Konto Oddziału PTH:

Podlasko-Mazurski Bank Spółdzielczy w Zabłudowie
08 8099 0004 0013 3030 2000 0010

Druk: Zakład Poligraficzny OFFSET-PRINT s.c.
15-748 Białystok, ul. Broniewskiego 14

SPIS TREŚCI

Artykuły

Maria Korybut-Marciniak, <i>Pierwsze polskie czasopismo poświęcone dobroczynności</i>	5
Tamara Bairašauskaitė, <i>Rodzina tatarska w świetle ksiąg metrykalnych (wiek XIX)</i>	27
ks. Adam Szot, <i>Historia budowy kościoła Najświętszego Serca Jezusa w Wilnie</i>	41
Jan Jerzy Milewski, <i>Powstanie i działalność Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Grodnie</i>	57
Tomasz Danilecki, <i>Spółeczeństwo Polski północno-wschodniej wobec przelomu 1956 r.</i>	67

Źródła i materiały

Anna Pyżewska, <i>Starania rodziny Jabłońskich o odznaczenie medalem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”</i>	91
--	----

Artykuły recenzyjne, recenzje i zapiski

Aleś Smalanczuk, <i>Od Abecedarskiego do Traszczanka albo ewolucja białoruskiej „dyspozycyjnej historiografii”</i>	101
Algimantas Katilius, <i>Wydawnictwa poświęcone osiemdziesięcioleciu diecezji Telšiai</i>	109

<i>Bibliografia Polaków na Wschodzie (b. ZSRS), oprac. dr Z. Jagodziński, red. J. Szmidt (A. Dobroński)</i>	114
<i>Asoba w gistoryi: gieraicznaje i tragicznaje (J. J. Milewski)</i>	119
A. A. Ярошэвіч, <i>Будслаўская базіліка Унебаўзяцця Найсвяцейшай Панны Марыі</i> ; A. A. Ярошэвіч, В. Дз. Бажэнава, <i>Гродзенскі кафедральны касцёл Святога Францыска Ксавэрыя (W. F. Wilczewski)</i>	120
K. R. Prokop, <i>Pasterze i rządcy diecezji mińskiej, pińskiej i drohiczyńskiej (W. F. Wilczewski)</i>	122

<i>Lietuvos Metrika – Lithuanian Metrica – Metryka Litewska. Kn. 556 (1791–1792),</i> oprac. A. Baliulis, R. Firkovičius, E. Rimša (R. Miknys)	125
<i>Suwałki miasto nad Czarną Hańczę, red. Janusz Kopciał (P. Kalisz)</i>	126
A. Pukszo, <i>Między stołecznością a partykularyzmem. Wielonarodowościowe</i> <i>społeczeństwo Wilna w latach 1915–1920 (J. Snopko)</i>	130
G. Kerszman, <i>Jak ginąć to razem (E. Rogalewska)</i>	132
M. D. Bednarski, <i>Podlaski eksperyment. Z przemian społeczno-gospodarczych</i> <i>i politycznych na terenach wiejskich południowego Podlasia w latach 1944–1948</i> (M. Markiewicz)	134

Габрусевіч С. А., Марозава С. В. <i>Прафесар Ігнат Анацэвіч. Жыццё.</i> <i>Спадчына: гістарычны нарыс (A. Smalanczuk)</i>	139
Надсан А. <i>Pro patria aliena. Кляштар беларускіх айцоў марыянаў у Друі</i> <i>(1924–1938) (A. Smalanczuk)</i>	139
K. Buchowski, <i>Litwomani i polonizatorzy. Mity, wzajemne postrzeganie i stereotypy</i> <i>w stosunkach polsko-litewskich w pierwszej połowie XX w. (J. J. Milewski)</i>	140
D. Mačiulis, <i>Valstybės kultūros politika Lietuvoje 1927–1940 metais (R. Miknys)</i>	140
СССР и Литва в годы Второй мировой войны: сборник документов. Т. 1: СССР и Литовская Республика (март 1939 – август 1940 гг.) (R. Miknys)	141

Kronika naukowa

„Reformacja w Rzeczypospolitej: kultura, polityka, gospodarka” (A. Kamler, I. Pugacewicz)	143
„Druga wojna światowa i jej skutki w historiografii polskiej, rosyjskiej, białoruskiej i litewskiej. Próba oceny” (J. J. Milewski, A. Pyżewska)	144
„Baltijos regiono istorija ir kultūra: Lietuva ir Lenkija” (R. Sliužinskas, S. Grigaravičiūtė, K. Buchowski)	146
Jubileusz 30-lecia pracy dydaktycznej i wychowawczej Ks. Profesora Tadeusza Krahela (C. Kukło)	150
Wykaz prac doktorskich z historii obronionych w Republice Litwy (D. Šlapšinskienė)	154
Dysertacje obronione i zatwierdzone przez Wyższą Atestacyjną Komisję Republiki Białoruś, lipiec 2004 – sierpień 2006 r. (W. Janowskaja)	158
Spisy treści: „Lithuanian Historicae Studies”, „Lietuvos istorijos metraštis”, „Gistarychny almanach”	162

Zmest

Contents

Turinys

MARIA KORYBUT-MARCINIAK

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

PIERWSZE POLSKIE CZASOPISMO POŚWIĘCONE
DOBROCZYNNOŚCI

U schyłku XVIII i na początku XIX w. nastąpiły w Europie zmiany w kwestii organizacji pomocy najuboższemu warstwowi społecznemu. Obok zrzeszeń wyznaniowych, które tradycyjnie zajmowały się wsparciem ludzi z marginesu społecznego, zaczęto tworzyć liczne dobroczynne towarzystwa świeckie, które z czasem, również na ziemiach polskich, zaczęły monopolizować gromadzenie funduszy i ich podział pośród najbardziej potrzebujących. Stowarzyszenia świeckie za główny cel stawiały sobie zwalczanie żebractwa, wspieranie finansowe ubogich, organizowanie im pracy zarobkowej. Ich działalność miała również wymiar wychowawczy: starano się wpajać podopiecznym nawyki pracy i oszczędności oraz zapewnić podstawową edukację. Pierwszą tego typu instytucją na ziemiach polskich było założone w 1807 r. w Wilnie Wileńskie Towarzystwo Dobroczynności [dalej: WTD].

Jedną z godnych przypomnienia inicjatyw członków WTD było czasopismo „Dzieje Dobroczynności Krajowej i Zagranicznej z wiadomościami ku wydoskonaleniu jej służącymi” [dalej: „DDKIZ”]. To unikatowe pod względem treści czasopismo jest przede wszystkim świadectwem ogromnego rozmachu działalności Towarzystwa, jak również przykładem prekursorskiego na ziemiach polskich w XIX w. sposobu oddziaływania poprzez słowo pisane na szerokie kręgi społeczne w celu ich zaangażowania w działalność na rzecz poprawy bytu ubogich warstw społecznych. Czasopismo, obok treści związanych z działalnością dobroczynną WTD, dobroczynnością w Europie i na świecie, poruszało na swoich łamach szerokie spektrum aktualnych problemów społecznych: spraw oświaty (także włościan), medycyny, szpitalnictwa, techniki i przemysłu oraz rolnictwa. Jeżeli wątpliwości może budzić określanie świeckich stowarzyszeń dobroczynnych mianem „dział cywilizacji”¹, to z pewnością nie można odmówić tego miana „DDKIZ”. Zamierzeniem twórców periodyku było przede wszystkim sygnalizowanie problemów społecznych

¹ Zob. J. Supiński, *Pisma*, Warszawa 1883, s. 168–169; por. M. Piotrowska-Marchewa, *Nędzarze i filantropi. Problem ubóstwa w polskiej opinii publicznej w latach 1815–1863*, Toruń 2004, s. 114–116.

nekających mieszkańców ziem polskich pod zaborami oraz pokazanie rozwiązań stosowanych w innych krajach w Europie i na świecie. Ambicją pisma było wychowanie czytelnika świadomego problemów społecznych związanych z ubóstwem, rozumiejącego jego przyczyny i znającego sposoby ich rozwiązania. Krótki czas wydawania miesięcznika (5 lat) budzi wątpliwości, czy społeczność guberni północnych „dojrzała” do poruszania tych zagadnień, czy świadomość nieuchronnej modernizacji do niej dotarła. Zamierzeniem autora jest ukazanie roli tego periodyku na rynku czasopiśmienniczym w Wilnie w pierwszym trzydziestoleciu XIX w., określenie jego korelacji z WTD, przedstawienie przemian zachodzących w treściach w nim zamieszczanych i przyczyn, które doprowadziły do jego upadku. Szczególną uwagę należy zwrócić na społeczne oddziaływanie „DDKIZ”. W tym kontekście rodzi się pytanie, czy czasopismo stało się trybuną grupy osób widzących potrzebę przemian społecznych, lecz nie zyskało oczekiwanej popularności, by móc się utrzymać, czy też tak wąska tematycznie forma czasopiśmiennictwa nie wzbudziła oczekiwanego zainteresowania w społeczeństwie skupionym na problemach politycznych i gospodarczych.

„DDKIZ” nie doczekały się swojej monografii. Krótki zarys czasopisma skreślił Wacław Ciechowski w pracy *Czasopisma polskie na Litwie*², w którym podjął się krytycznej oceny tego przedsięwzięcia jako jeszcze jednego pisma na i tak już przepełnionym rynku wileńskim, które „musiało odebrać istniejącym część prenumeratorów”³. Periodyk uznał za pierwowzór wydawnictw, „które rozpowszechniły się później, a które są prenumerowane i czytane nie po to, by się czegoś nauczyć, czegoś dowiedzieć, lecz by dopomóc bliźniemu”⁴. W krótkim, podręcznikowym zarysie Ciechowski nie podjął się analizy i oceny treści zamieszczanych w „DDKIZ” ani oceny roli, jaką pismo spełniało bądź miało spełniać w zamierzeniu twórców wobec mieszkańców guberni zachodnich. Autor na dwóch stronach ograniczył się do wymienienia członków komitetu redakcyjnego, ogólnego zarysu treści, układu pisma i problemów finansowych z jakimi się borykało.

Wzmianka dotycząca „Dziejów Dobroczynności” została zamieszczona w pracy Jana Kucharzewskiego *Czasopiśmiennictwo polskie wieku XIX w Królestwie, na Litwie i Rusi oraz na Emigracji*⁵. Dotyczy ona charakteru artykułów zamieszczanych w czasopiśmie, które według autora miały służyć informowaniu społeczeństwa o instytucjach dobroczynnych i oświatowych, zaznajamianiu z nowymi sposobami rozpowszechniania oświaty i zachęcaniu czytelników do działań na rzecz podniesienia poziomu edukacji wśród mieszkańców guberni zachodnich.

Nieco więcej miejsca pismu poświęca Piotr Chmielowski w pracy *Liberalizm i obskurantyzm na Litwie i Rusi (1815–1823)*⁶. Autor zwraca uwagę na utylitarną

² W. Ciechowski, *Czasopisma polskie na Litwie*, „Kwartalnik Litewski” 1910, t. 3, cz. 4, s. 35–36.

³ Ibidem, s. 35.

⁴ Ibidem, s. 36.

⁵ J. Kucharzewski, *Czasopiśmiennictwo polskie wieku XIX w Królestwie, na Litwie i Rusi oraz na emigracji*, Warszawa 1911, s. 15.

⁶ P. Chmielowski, *Liberalizm i obskurantyzm na Litwie i Rusi (1815–1823)*, Warszawa 1898, s. 122–123.

funkcję periodyku, który w latach 1820–1822 wytrwale promował metodę wzajemnego nauczania Bella i Lancastera, zachęcał do rozpowszechniania oświaty opisując wzorowo prowadzone szkoły parafialne i zamieszczając nazwiska osób zasłużonych dla edukacji warstw niższych. Uznaje go, w pierwszych trzech latach istnienia⁷, za trybunę grupy intelektualistów zmierzających do przebudowy stosunków społecznych, której podstawowym warunkiem jest edukacja włościan⁸.

W literaturze naukowej pojawił się również artykuł Bożeny Urbanek *Pismo społeczno-medyczne „Dzieje Dobroczynności Krajowej i Zagranicznej...”*, w latach 1820–1824, w którym autorka nakreśliła historię periodyku, skupiając się przede wszystkim na problematyce medycznej podejmowanej na jego łamach⁹.

Krótki opis „DDKIZ” odnajdujemy w pierwszym tomie pracy Daniela Beauvoisa *Szkolnictwo polskie na ziemiach litewsko-ruskich 1803–1832. Uniwersytet Wileński*, gdzie zwrócono uwagę na rolę publikujących w piśmie profesorów Uniwersytetu Wileńskiego, polegającą na pobudzaniu szczodrości i oddziaływaniu na sposób myślenia społeczeństwa szlacheckiego¹⁰.

Monika Piotrowska-Marchewa w książce poświęconej problemowi ubóstwa w polskiej opinii publicznej w latach 1815–1863 podjęła się charakterystyki i oceny czasopisma, które określiła mianem unikat w skali europejskiej, zwracając uwagę, że pojawiło się ono kilkadziesiąt lat przed wydaniem pierwszego numeru paryskiego „Les Annales de la Charité” – pisma uchodzącego za pierwsze tego rodzaju, traktujące wyłącznie o sprawach dobroczynności i pomocy społecznej¹¹.

Na temat „Dziejów Dobroczynności” odnajdujemy informację w artykule Terezy Ostrowskiej *Polskie czasopiśmiennictwo lekarskie na Wileńszczyźnie w XIX wieku*¹². Autorka wzmiankuje o nim jako o piśmie, w którym swoje prace z zakresu medycyny praktycznej zamieszczali wileńscy lekarze i które spełniało po części rolę periodyku medycznego¹³.

Żaden z powyżej wymienionych autorów nie zwrócił uwagi na przemiany dokonujące się w treściach czasopisma, nie podjął analizy jego odbioru w społeczeństwie, nie zbadał jego korelacji z Wileńskim Towarzystwem Dobroczynności.

W celu określenia znaczenia czasopisma w społeczności zamieszkującej gubernie północno-zachodnie oraz roli „DDKIZ” w ramach ogólnej konsumpcji prasy wydawanej w Wilnie, niezbędna jest krótka charakterystyka czasopiśmiennictwa wileńskiego w I połowie XIX w.

⁷ Za redakcją K. Kontryma, A. Marcinowskiego i L. Lachnickiego.

⁸ P. Chmielowski, op. cit., s. 123–125.

⁹ B. Urbanek, *Pismo społeczno-medyczne „Dzieje Dobroczynności Krajowej i Zagranicznej...”* w latach 1820–1824, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1995, nr 2, s. 39–56.

¹⁰ D. Beauvois, *Szkolnictwo polskie na ziemiach litewsko-ruskich 1803–1832*, t. 1, Rzym – Lublin 1991, s. 201–202.

¹¹ M. Piotrowska-Marchewa, op. cit., s. 137–139.

¹² T. Ostrowska, *Polskie czasopiśmiennictwo lekarskie na Wileńszczyźnie w XIX wieku*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1968, t. VII, z. 1, s. 5–24.

¹³ Ibidem, s. 21.

Jedynym polskojęzycznym czasopismem, które wychodziło w Wilnie od początku XIX w. był „Kurier Litewski”¹⁴. Od 1815 r. jego wydawcą i redaktorem był Antoni Marcinowski¹⁵. „Kurier Litewski” wychodził dwa razy w tygodniu. Na jego łamach zamieszczano teksty oficjalne, ustawy, ogłoszenia, informacje o rynku, przedruki z czasopism petersburskich. Daniel Beauvois nazwał pismo „błędym odbiciem prasy petersburskiej”¹⁶. Wacław Ciechowski zaznacza, że nie uwzględniało ono specyfiki Wilna; brakowało w nim kroniki teatralnej, towarzyskiej, kryminalnej¹⁷. Było to jednak jedyne czasopismo o charakterze typowo informacyjnym, które wychodziło w tym okresie w Wilnie, dzięki czemu znajdowało wielu odbiorców na ziemiach litewskich i białoruskich¹⁸. Ciągłości pisma nie przerwało powstanie listopadowe. W okresie popowstaniowym periodyk został urzędowym organem generał-gubernatora wileńskiego i wówczas obowiązkiem stało się drukowanie artykułów w wersji dwujęzycznej: polsko-rosyjskiej (od 1833 r.). Dokonano też zmiany nazwy na „Kurier Wileński”¹⁹.

W 1804 r. zaczął się ukazywać „Tygodnik Wileński”. Nie odnajdujemy informacji o dacie jego zamknięcia. Został reaktywowany w 1815 r. z inicjatywy Joachima Lelewela, który współredagował czasopismo do momentu wyjazdu z Wilna wraz z Michałem Balińskim²⁰. W gronie redakcyjnym literacko-historycznego czasopisma, które ukazywało się do 1822 r., znalazł się również Ignacy Szydlowski i Michał Olszewski, a swoje artykuły zamieszczały elity intelektualne Wilna²¹. Na jego łamach ukazywały się polemiki autorów artykułów, a także artykuły krytyczne wobec czasopisma. Stanowiło to novum w środowisku wileńskim²².

W latach 1805–1806 wychodził redagowany przez Jędrzeja Śniadeckiego miesięcznik „Dziennik Wileński”, wznowiony w roku 1815 staraniem Kazimierza Kontryma²³. Pismo za główny cel stawiało sobie popularyzację wiedzy wśród miesz-

¹⁴ Czasopismo zostało założone jeszcze w 1759 r. na mocy przywileju nadanemu prowincji litewskiej zakonu jezuitów. W latach 1762–1789 wydawano je pod nazwą „Gazety Wileńskie”. W latach 1789–1796 nastąpiła przerwa w jego wydawaniu, a następnie przez rok było wydawane w Grodnie. W 1797 r. powróciło do Wilna; zob. W. Ciechowski, op. cit., s. 40–41.

¹⁵ D. Beauvois, op. cit., t. I, s. 189–191.

¹⁶ Ibidem, s. 190.

¹⁷ W. Ciechowski, op. cit., s. 57.

¹⁸ J. Łojek, *Prasa na ziemiach zaboru rosyjskiego w latach 1815–1830* [w:] *Historia prasy polskiej. Prasa polska w latach 1661–1861*, pr. zb. pod red. J. Łojka, Warszawa 1976, s. 89–90.

¹⁹ M. Stolzman, *Czasopisma wileńskie Adama Honorego Kirkora*, Warszawa – Kraków 1973, s. 90–92; zob. też: S. Cywiński, *Literatura w Wilnie i Wilno w literaturze* [w:] *Wilno i ziemia wileńska. Zarys monograficzny*, Wilno 1937, t. II, s. 83.

²⁰ Zob. wstęp autorstwa Zdzisława Skwarczyńskiego [w:] „Wiadomości Brukowe”. *Wybór artykułów*, oprac. Z. Skwarczyński, Wrocław – Warszawa – Kraków 1962.

²¹ Tu drukowano podstawowe prace Lelewela. Znajdujemy też m.in. publikacje Leona Rogalskiego i Adama Mickiewicza.

²² D. Beauvois, op. cit., t. I, s. 197–198.

²³ W latach 1815–1818 było redagowane przez Kazimierza Kontryma i stało się oficjalnym organem Uniwersytetu Wileńskiego. Obok artykułów profesorów znajdujemy w nim informacje dotyczące konkursów na wakujące katedry, przedruki przemówień, recenzje wydawanych książek. Od 1818 r. pismo było redagowane przez Antoniego Marcinowskiego. W 1830 r. zostało zamknięte.

kańców zachodnich guberni. Artykuły popularnonaukowe, których autorami byli głównie profesorowie uniwersytetu, dotyczyły różnych dziedzin wiedzy²⁴. Był to czołowy naukowo-literacki periodyk wileński, który – zdaniem Jerzego Łojka – spełniał taką samą rolę w naukowym okręgu wileńskim, jak „Pamiętnik Warszawski” w Królestwie Polskim²⁵. Według Daniela Beauvois czasopismo jednak nie mogło, przez swój „abstrakcyjny” dla społeczności szlacheckiej charakter, odnieść wielkiego sukcesu na rynku wydawniczym²⁶.

Przez rok (1805–1806) wydawano z inicjatywy profesora literatury greckiej i łacińskiej Grodecka dwutygodnik „Gazeta Literacka”. Początkowo zamierzano zamieszczać w nim artykuły po łacinie, ale ostatecznie ukazał się w języku polskim. Czasopismo miało stanowić przeciwwagę dla encyklopedycznego i hołdującego przede wszystkim naukom ścisłym „Dziennika Wileńskiego”²⁷.

W 1816 r. Kazimierz Kontrym podjął kolejną inicjatywę czasopiśmienniczą. Tym razem, w odróżnieniu od naukowego, encyklopedycznego charakteru „Dziennika Wileńskiego”, postanowił wydać pismo satyryczne „Wiadomości Brukowe”. W tym unikatowym, antysarmackim i antyfeudalnym czasopiśmie, swoje artykuły umieszczali przede wszystkim członkowie powołanego w 1817 r. Towarzystwa Szubrawców. Należała do nich elitarna grupa intelektualistów (także profesorów uniwersytetu, członków łóż masonskich) dostrzegająca potrzebę przebudowy mentalności warstwy szlacheckiej. Ironiczne i prześmiewcze teksty umieszczane na łamach czasopisma uderzały w konserwatywne, skostniałe idee, którym hołdowało środowisko szlacheckie²⁸. To nieszablonowe piśmiennictwo walczące o postęp moralny, krytykujące obskurantyzm, zacofanie, ucisk społeczny, przestało się ukazywać po sześcioletniej egzystencji na wileńskim rynku²⁹. 3 czerwca 1822 r. jeden z artykułów dotyczący masonerii wstrząsnął Wielkim Księciem Konstantym do tego stopnia, że zostało ono zakazane³⁰.

W 1816 r. Ignacy Emanuel Lachnicki, późniejszy redaktor „DDKIZ”, rozpoczął wydawanie kwartalnika pt. „Pamiętnik Magnetyczny”. Wychodził on przez dwa lata i był czytany głównie przez kobiety. Autor, założyciel i redaktor czasopisma – Lachnicki, wykladał na jego łamach teorię magnetyzmu Mesmera, która wzbudzała niemałe zainteresowanie pośród wileńskiej publiczności³¹. Oprócz opisów teorii

²⁴ W. Ciechowski, op. cit., s. 45–47; zob. też: Z. Sinko, *Proza fabularna w czasopismach polskich 1801–1830*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1988, s. 217.

²⁵ J. Łojek, op. cit., s. 90.

²⁶ D. Beauvois, op. cit., t. I, s. 192; Informacje dotyczące trudnego języka pisma oraz „nowej ortografii” w nim stosowanej, co wzbudzało krytykę wśród czytelników zob.: J. Zawadzki do ks. A. K. Czartoryskiego, 23 II 1816 [w:] *Materiały do dziejów literatury i oświaty na Litwie i w Rusi. Z archiwum drukarni i księgarni Józefa Zawadzkiego w Wilnie z lat 1805–1865*, oprac. T. Turkowski, Wilno 1935, t. I, s. 105.

²⁷ D. Beauvois, op. cit., t. I, s. 193.

²⁸ Zob.: „Wiadomości Brukowe”, op. cit.; Z. Skwarczyński, *Kazimierz Kontrym. Towarzystwo Szubrawców. Dwa Studia*, Łódź 1961; J. Bieliński, *Szubrawcy w Wilnie (1817–1822)*, Wilno 1910.

²⁹ J. Łojek, op. cit., s. 90–91.

³⁰ D. Beauvois, op. cit., t. I, s. 200–201.

³¹ J. Zawadzki do J. Bernatowicza, 23 II 1816 [w:] *Materiały do dziejów literatury...*, op. cit., t. I, s. 129.

i praktyki magnetyzmu zwierzęcego, poświęcono tu sporo miejsca medycynie popularnej, ziołolecznictwu, sprawom higieny. Zamieszczano też liczne tłumaczenia prac lekarzy z całej Europy³².

Obok wyżej wymienionych czasopism wydawanych w Wilnie przed 1830 r., wychodziło tu również kilka specjalistycznych czasopism medycznych. Ich odbiorcy stanowili niewielką liczebną grupę. Były to: nieregularnie wychodzący od 1818 r. „Pamiętnik Towarzystwa Lekarskiego Wileńskiego”³³; „Acta Instituti Clinici Caesareae Universitatis Vilensis” zainicjowane przez Józefa Franka, wydawany tylko przez rok (1820–1821) „Pamiętnik Farmaceutyczny Wileński”³⁴ oraz „Dziennik Medycyny Chirurgii i Farmacji”, którego trzy tomy ukazały się w latach 1820, 1824 i 1830³⁵.

Pięcioletnia egzystencja „Dziejów Dobroczynności” wywarła swoje piętno na rynku wileńskim przede wszystkim ze względu na swój unikalny charakter. Z jednej strony „Dzieje” pełniły rolę czasopisma informacyjnego, w sprawach szeroko rozumianej dobroczynności, poprzez przytaczanie danych statystycznych dotyczących towarzystw dobroczynnych, przytułków, szpitali, domów opieki, zakonów, seminariów duchownych oraz drukowanie testamentów, życiorysów i opisów przedsięwzięć osób szczególnie zasługujących na miano dobroczyńców ludzkości. Z drugiej – należy przypisać mu rolę edukacyjną. Podobnie jak „Dziennik Wileński”, przez liczne artykuły naukowe profesorów Uniwersytetu Wileńskiego, pismo miało popularyzować wiedzę z zakresu pomocy społecznej, oświaty, medycyny, rolnictwa czy przemysłu. Pewnych analogii w spełnianej przez „DDKIZ” roli możemy doszukiwać się analizując cele „Wiadomości Brukowych”. „Dzieje” nie posługiwały się formą satyryczną, ale założeniem obu pism była walka z zacofaniem i konserwatyzmem społecznym. „Dzieje Dobroczynności” były więc w całokształcie czasopiśmiennictwa wileńskiego tworem synkretycznym, a jednocześnie nowatorskim. Pojawiają się w nim nazwiska tych samych osób, które umieszczały swoje artykuły w wyżej wymienionych czasopismach z pierwszej połowy XIX w. Redaktorzy periodyku brali równocześnie udział w redagowaniu innych pism. Wszystkich autorów i redaktorów łączyła przy jego wydawaniu idea uświadamiania problemu nędzy i uwrażliwiania na nią, rozprzestrzeniania idei dobroczynności, oświecenia społecznego i miłosierdzia. Nosi ono znamiona czasopisma specjalistycznego, zamkniętego w wąskim kręgu tematycznym, co – z wyjątkiem ciągłych publikacji o charakterze medycznym – było w tym okresie w Wilnie ewenementem.

Z wyżej wymienionych czasopism wydawanych w Wilnie jedynie „Kurier Litewski” przetrwał powstanie listopadowe. Charakterystyczną cechą rynku czasopiśmienniczego była jego chwiejność, spowodowana w dużej mierze sytuacją polityczną guberni zachodnich, ale także małym zainteresowaniem społecz-

nym³⁶. Wąski krąg stałych czytelników stanowiły przede wszystkim elity intelektualne związane z uniwersytetem, lekarze, nauczyciele, arystokracja. Wzmoczenie kontroli cenzury i niepokoje wywołane śledztwem Mikołaja Nowosiłcowa powodowały uszczuplanie liczby czytelników w związku z opuszczaniem przez nich Wilna.

„Dzieje Dobroczynności” ukazywały się w latach 1820–1824 jako miesięcznik. Łącznie ukazało się pięć roczników (60 numerów). Pierwotnie WTD planowało przekład na język polski i kolportaż „Dziennika” wydawanego przez Imperatorskie Towarzystwo Czełokolubne w Petersburgu od 1817 r. Pomysł ten wyszedł w 1819 r. od ministra wyznań i oświaty księcia Aleksandra Nikołajewicza Golicyna (późniejszego generał-gubernatora guberni zachodnich), który był inspiratorem „Dziennika”. Ideę Golicyna poparł także Aleksander Rimski-Korsakow³⁷. Towarzystwo jednak nie podjęło tej inicjatywy bezkrytycznie. Przede wszystkim przekład i wydawnictwo wymagało dużych inwestycji, na które budżet, który dopiero wychodził na prostą po 1812 r., nie mógł sobie pozwolić³⁸. Przyczyna sceptycyzmu mogła tkwić również w przewidywanej nieopłacalności. Środowisko wileńskie, o głównie polskim charakterze, raczej bez entuzjazmu przyjęłoby rosyjski periodyk o tak wąsko określonej tematyce. Chcąc zbadać rynek polecono członkowi WTD, Antoniemu Marcinowskiemu³⁹, ogłoszenie na łamach „Kuriera Litewskiego” prenumeraty na przekład czasopisma Golicyna⁴⁰. Prawdopodobnie aprobata środowiska wileńskiego była znikoma. Wtedy właśnie z nową inicjatywą wystąpił Aleksander Rimski-Korsakow, który zaproponował wydawanie czasopisma miejscowego. Towarzystwo podjęło ten pomysł bez wahania. Przeszkoda w postaci kłopotów finansowych przestała być problemem, który uniemożliwiłaby realizację projektu. Periodyk miał wychodzić pod tytułem „Dzieje Dobroczynności Krajowej i Zagranicznej”. Informacja o nowym czasopiśmie po raz pierwszy została ogłoszona w prospekcie z dnia 22 listopada 1819 r.⁴¹

³⁶ Józef Zawadzki bardzo krytycznie wyraża się o zainteresowaniu czytelnictwem na Litwie. Stwierdza, że słowo pisane nie wzbudza tu ciekawości a sprzedaż książki w nakładzie 500 egzemplarzy jest bardzo trudna: „...żaden urzędnik, żaden pleban do oświecenia się w swoim obowiązku [książek] nie potrzebuje”, J. Zawadzki do F. Bernatowicza, 23 II 1816 [w:] *Materiały do dziejów oświaty...*, op. cit., t. I, s. 126.

³⁷ K. Rawicz, *Wileńskie Towarzystwo Dobroczynności*, Warszawa 1907, s. 41.

³⁸ Zob: BLAN, sygn. L-19/1622/1817, Krótkie zdanie sprawy z czynności Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności, od roku 1811 do końca 1816, czytane na publicznym posiedzeniu Towarzystwa, dnia 16 Grudnia 1817 roku, przez sekretarza tegoż Towarzystwa Ignacego Jundziłła, Wilno [brw.]

³⁹ A. Marcinowski (1781–1855) był drukarzem i wydawcą, postacią niezwykle energiczną, której obecność odnotować można w najważniejszych inicjatywach filantropijnych (WTD, Towarzystwo Wspierania Niedostatnich Uczniów Uniwersyteckich). Należał do loży Gorliwy Litwin, był sekretarzem Towarzystwa Biblijnego, współzałożycielem Towarzystwa Szubrawców. Jego działalność na niwie czasopiśmiennictwa związana jest z „Kurierem Litewskim”, który wydawał i redagował z przerwami w latach 1818–1839 (od 1822 pismo było jego własnością), „Dziennikiem Wileńskim”, którego redaktorem był w latach 1818–1830, „Wiadomościami Brukowymi”, gdzie publikował anonimowe artykuły, „Dziennikiem Medycyny, Chirurgii i Farmacji”, który wydawał w 1830 r.; zob.: A. Śnieżko, *Marcinowski Antoni* [w:] *Polski Słownik Biograficzny* [dalej: PSB], t. XIX, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1974, s. 596–597; Z. Skwarczyński, *Kazimierz Kontrym...*, op. cit., s. 45–49, 115, 149–150.

⁴⁰ K. Rawicz, op. cit., s. 41.

⁴¹ Prospekt nie zachował się, natomiast informacja o nim widnieje na stronie tytułowej „DDKIZ” wraz z informacją, że przedruk umieszczony został w I tomie (1820) na stronie 544.

³² T. Ostrowska, op. cit., s. 9–11.

³³ Zob. szerzej H. Ilgiewicz, *Towarzystwa i instytucje naukowe w Wilnie w XIX wieku*, Toruń 2005, s. 70–73.

³⁴ T. Ostrowska, op. cit., s. 5–24.

³⁵ H. Ilgiewicz, op. cit., s. 74.

Do pierwszych redaktorów pisma należeli: Kazimierz Kontrym, Antoni Marcinowski oraz Ignacy Emanuel Lachnicki. Osoby te były związane z wileńskim rynkiem wydawniczym. Kazimierz Kontrym w latach 1815–1818 współredagował „Dziennik Wileński”⁴²; Antoni Marcinowski był znanym wileńskim wydawcą, drukarzem i dziennikarzem (nie było w Wilnie w pierwszej połowie XIX w. przedsięwzięcia, w którym Marcinowski by nie uczestniczył); doktor filozofii Ignacy Emanuel Lachnicki⁴³ od 1816 r. był wydawcą kwartalnika „Pamiętnik Magnetyczny”. Grono redaktorów znało więc doskonale rynek wydawniczy, jak również potrzeby odbiorców czasopism w Wilnie. „DDKIZ” miały jednak spełniać nieco inną rolę niż pozostałe inicjatywy czasopiśmiennicze w tym okresie. O celach, jakie stawiała przed sobą redakcja, dowiadujemy się z „Oznajmienia” zamieszczonego w periodyku z 1820 r.⁴⁴ Komitet redakcyjny podkreślał w nim niełatwe zadanie wydawania pisma poświęconego wyłącznie sprawom pomocy społecznej. Wyrażał wdzięczność za rady i wskazówki „światłych Wilnian” co do kształtu czasopisma i treści artykułów w nim zamieszczanych. Redaktorzy zaznaczają, że pismo nie służy rozrywce, a treści w nim zawarte mogą być przydatne badaczom obyczajowości czy ekonomistom. Cel główny „DDKIZ” widziano w stworzeniu „narodowego archiwum” dotyczącego dobroczynności. Na pierwszym miejscu redakcja stawiała dostarczanie informacji dotyczących instytucji i wszelkich inicjatyw dobroczynnych w guberniach zachodnich (tzw. „dobroczynności krajowej”), pomimo że „przeświadczenie o potrzebie takich opisów w świadomości jest jeszcze niedostateczne”⁴⁵. Zamiarem redaktorów czasopisma było również przedstawienie organizacji dobroczynnych w innych krajach oraz umieszczanie większej niż dotychczas liczby artykułów mających służyć zahamowaniu źródeł nędzy. Jak widać, czasopismo miało być społecznie użyteczne poprzez edukację społeczeństwa w dziedzinie dobroczynności, a także dawanie

⁴² K. Kontrym (1776–1836) to jedna z najbardziej tajemniczych postaci wileńskiego „towarzystwa”. Odnajdujemy go prawie we wszystkich przedsięwzięciach społecznych i kulturalnych Wilna w okresie przedpowstaniowym. Nie chcąc rozgłosu, szerzone przez niego postępowe idee przypisywał innym. Według Skwarczyńskiego on był faktycznym inicjatorem reformy masonerii, założycielem Towarzystwa Szubrawców, Towarzystwa Typograficznego i Towarzystwa Wspierania Niedostatnich Uczniów Uniwersyteckich. Aktywnie działał na rynku wydawniczym i czasopiśmienniczym. Z jego zdaniem liczył się typograf uniwersytecki Józef Zawadzki, o czym świadczy obszerna korespondencja między nimi: zob.: *Materiały do dziejów oświaty...*, op. cit., t. I–II. Cieszył się dużym autorytetem zarówno wśród grona profesorskiego (przyjaciół m.in. Lelewela), jak i wśród młodzieży uniwersyteckiej (kontakty z filomatami). Zob.: S. Skwarczyński, *Kazimierz Kontrym* [w:] PSB, t. XIII, Wrocław – Warszawa – Kraków 1967–1968, s. 608–609; Z. Skwarczyński, *Kazimierz Kontrym...*, op. cit.

⁴³ I. E. Lachnicki (1793–1826), dr filozofii, zaznaczył swoją obecność na niwie kulturalnej Wilna przede wszystkim jako pisarz i działacz społeczny. Łączył on działalność w duchu oświeceniowym z zainteresowaniem ideami irracjonalnymi (mystycyzmem, magnetyzmem), torując drogę romantyzmowi. Publikował w „Tygodniku Wileńskim”, „Dzienniku Wileńskim”, własnym czasopiśmie „Pamiętniku Magnetycznym” a także „Dziejach Dobroczynności”. Jego artykuły budziły kontrowersje, szczególnie intensywnych ataków doznał ze strony Towarzystwa Szubrawców, których szeregi z czasem zasilili. Współpracował z filomatami i filaretami, brał udział w łóżach wolnomularskich. Znany był również z promowania reformy włościańskiej, co sam uczynił w swoich dobrach; zob.: Z. Makowiecka, *Lachnicki Ignacy Emanuel* [w:] PSB, t. XVI, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1971, s. 297–298; Z. Skwarczyński, op. cit.; S. Małachowski-Łepicki, *Wolnomularstwo na ziemiach dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego 1776–1822*, Wilno 1930, s. 53, 105, 187.

⁴⁴ „DDKIZ” 1820, s. 544.

⁴⁵ Ibidem, s. 545.

przykładów służących rozwiązaniu problemu nędzy. Było to zgodne z ogólnymi trendami rynku wydawniczo-księgarskiego w pierwszej połowie XIX w., stawiającego na pierwszym miejscu utylitaryzm⁴⁶.

Z przytoczonego wyżej oznajmienia dowiadujemy się również o powołaniu, na wniosek Rimskiego-Korsakowa, Komitetu Redakcyjnego, na wzór komitetu redagującego „Dziennik” przy Towarzystwie Człekolubnym w Petersburgu. W jego skład obok dotychczasowych redaktorów weszli: Tomasz Życki⁴⁷, Michał Poliński⁴⁸, Jan Wolfgang⁴⁹, księży: Eliaż Sieradzki⁵⁰ i Józef Jankowski⁵¹ oraz Ignacy Jundziłł⁵². Prezesem Komitetu został radca stanu i dyrektor litewskich poczt – Andrzej Bucharski, zaś jego sekretarzem mianowano Leona Rogalskiego⁵³. Taki skład redakcyjny został zatwierdzony przez generał-gubernatora dnia 9 października 1820 r. Oficjalne otwarcie komitetu pod nazwą „Komitet naukowy w przedmiotach dobroczynności w Wilnie” nastąpiło trzy dni później⁵⁴. Liczbę członków Komitetu ustalono na 15 osób, więc jeszcze pięciu członków planowano dokooptować w najbliższym czasie (większość stanowili profesorowie uniwersytetu i duchowni).

Dlaczego Rimski-Korsakow zdecydował się na rozszerzenie składu redakcyjnego i jaka była jego faktyczna rola w powołaniu „DDKIZ”, nie jest do końca pewne.

⁴⁶ Por. J. Kamionkova, *Życie literackie w Polsce w pierwszej połowie XIX wieku*, Warszawa 1970, s. 195–269.

⁴⁷ T. Życki (1762–1839) w latach 1807–1817 był profesorem nadzwyczajnym algebry na Uniwersytecie Wileńskim, potem pełnił funkcję wizytatora szkół w okręgu naukowym wileńskim. W 1820 został dziekanem wydziału fizyczno-matematycznego. Był postrzegany jako osoba ekscentryczna, wyróżniał się strojem, który przystosowywał do towarzystwa w jakim przebywał; np. odwiedzając księży zakładał długi czarny surdut. W WTD pełnił funkcję sekretarza; zob.: J. Bieliński, *Uniwersytet Wileński (1579–1831)*, t. III, Kraków 1900, s. 364.

⁴⁸ M. Poliński (1785–1848) był profesorem nauk matematycznych na Uniwersytecie Wileńskim; zob. S. Dobrzycki, *Poliński (Pelka-Poliński) Michał* [w:] PSB, t. XXVII, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1967–1968, s. 608–609.

⁴⁹ J. Wolfgang (1776–1854) był profesorem farmacji i farmakologii na Uniwersytecie Wileńskim. Należał do Cesarskiego Towarzystwa Lekarskiego. Był współredaktorem „Pamiętnika Farmaceutycznego Wileńskiego” oraz „Dziennika Medycyny, Chirurgii i Farmacji”. W 1821 r. zainicjował powołanie Towarzystwa Niedostatnich Uczniów Uniwersyteckich. Należał do loży Goriwy Litwin i dał się tam poznać jako zwolennik poprawy standardów życia ubogich warstw społeczeństwa poprzez stosowanie nowych rozwiązań technicznych np. do produkcji taniej żywności. Starał się zainteresować problematyką nędzy swoich kolegów uniwersyteckich; zob. J. Bieliński, op. cit., t. III, s. 358–359, H. Ilgiewicz, op. cit., s. 70–73, L. Tur, *Uniwersytet Wileński i jego znaczenie*, Lwów 1903, s. 78; S. Skwarczyński, *Kazimierz Kontrym...*, op. cit., s. 43–48, 119–120.

⁵⁰ E. Sieradzki był rektorem Wileńskiego Zgromadzenia Pijarów.

⁵¹ J. Jankowski był doktorem medycyny i członkiem Cesarskiego Towarzystwa Lekarskiego; zob.: H. Ilgiewicz, op. cit., s. 338.

⁵² I. Jundziłł był sekretarzem WTD; wraz ze Śniadeckim i Kontrymem redagował „Dziennik Wileński”. Był jednym z założycieli Towarzystwa Szubrawców.

⁵³ L. Rogalski (1806–1878) wówczas student Uniwersytetu Wileńskiego, uczeń Lelewela. Utrzymywał dobre stosunki z Edwardem Odyńcem. Współpracował z redakcją „Dziennika Wileńskiego i „Tygodnika Wileńskiego”. W 1834 r. redagował wraz z Ignacym Szydłowskim „Wizerunki i Roztrząsania Naukowe”, w 1835 r. opuścił Wilno i udał się do Warszawy, gdzie zajmował się pracą pedagogiczną i literacką. Współpracował w wydawaniu *Wielkiej Encyklopedii Powszechnej* Olgelbranda; zob.: R. Skręt, *Rogalski Leon* [w:] PSB, t. XXXI, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1988–1989, s. 412–413; M. Inglot, *Polskie czasopisma literackie na ziemiach litewsko-ruskich 1832–1851*, Warszawa 1966, s. 46–47.

⁵⁴ „DDKIZ” 1820, s. 546.

Na wszystkich stronach tytułowych czasopisma występuje jego nazwisko jako osoby, z której polecenia czasopismo wychodziło. Z pewnością miał on pewien udział w jego zainicjowaniu i chciał uchodzić za jego protektora. Taką formą protekcji mogło być powołanie nowego Komitetu Naukowego, wzorem Golicyna. Generał-gubernator nie miał wpływu na treści zamieszczane w czasopiśmie. Jego przewodnictwo było tylko oficjalne. Stanowiło gwarancję przychylnego stosunku władz do periodyku i dawało redaktorom znaczną swobodę. Podczas śledztwa Mikołaja Nowosilcowa, który starał się udowodnić Kazimierzowi Kontrymowi zaangażowanie w tajne związki, redaktor „DDKIZ” zasłaniał się legalnym charakterem czasopisma, które ukazywało się z polecenia Korsakowa⁵⁵. Autorzy artykułów, niejednokrotnie pod przykrywką opisywania historii dokonań filantropów, przedstawiali czytelnikom chwalebne przykłady z dziejów Polski. Dobroczynność była też zasłoną, dzięki której przedstawiano problemy społeczne, które mogły być przez rząd carski uznane za politycznie niepoprawne, jak np. położenie mieszkańców wsi⁵⁶. Zaostrożenie kontroli nad działalnością wydawniczą w Wilnie, mające swoje korzenie w wykryciu Towarzystwa Filomatów i Filaretów i przyjeździe Nowosilcowa, nie pozostało bez wpływu na „Dzieje Dobroczynności”. Od 1823 r. zaszły znaczne zmiany zarówno w komitecie redakcyjnym, jak i układzie pisma i treści artykułów w nim zamieszczanych. W grudniowym numerze „DDKIZ” z 1822 r. odnajdujemy skład Komitetu Naukowego. Wiceprezydentem został wybrany Tomasz Życki, podskarbisem Michał Poliński, redaktorem był nadal Kazimierz Kontrym (w 1823 r., zastąpił go ks. Michał Olszewski)⁵⁷, nie zmieniał się również sekretarz – Leon Rogalski, który pełnił tę funkcję do końca istnienia czasopisma. Z dawnych członków szeregów komitetu opuścili: ks. Eliaż Sieradzki (zmarł) i Józef Jankowski, który jednak po wyjeździe z Wilna pozostał członkiem-korespondentem. Nowe osoby w szeregach komitetu to: Józef Zawadzki⁵⁸, Wiktor Emanuel Bohatkiewicz, ks. Tadeusz Majewski (dr filozofii i teologii, bazylianin), Walerian Górski (dr filozofii), książe Karol Lubecki, Feliks Rymkiewicz⁵⁹, ks. Mamert Herburt (dr teologii), Ludwik Jelski, ks. Innocenty Krzyszkowski (dr teologii, trynitarz), Michał Olszewski (mgr filozofii, kapelan gimnazjum wileńskiego)⁶⁰. Wzmianka o zmianach redakcyjnych nie podaje wiadomości o dotychczasowym redaktorze Antonim Marcinowskim, który

⁵⁵ Z. Skwarczyński, *Kazimierz Kontrym...*, op. cit., s. 47.

⁵⁶ Treści te były zakazane od 1821 r., w którym to roku doszło do buntu chłopów w dobrach księcia Koczubeja; zob. D. Beauvois, op. cit., t. 1, s. 169.

⁵⁷ Olszewski miał już doświadczenie w redagowaniu czasopism – wraz z Ignacym Szydlowskim, Michałem Balińskim i Joachimelem Lelewelem redagował „Tygodnik Wileński”.

⁵⁸ J. Zawadzki (1781–1838) był najstawniejszym wydawcą i księgarzem wileńskim. Księgarnię w Wilnie prowadził od 1805 r. Wydał około 400 pozycji (wśród nich prace naukowe, poezje, podręczniki szkolne). Dzięki swojej energii i podejmowaniu nawet kosztownych wydawnictw przyczynił się do rozwoju ruchu literackiego w guberniach północno-zachodnich; zob.: *Materiały do dziejów oświaty...*, op. cit., t. I–III.

⁵⁹ F. Rymkiewicz (1799–1851) był profesorem na wydziale medycznym. Studia ukończył dzięki stypendium rządowemu w Instytucie Uczniów Skarbowych Medycyny. Za wstawiennictwem Fanka został w 1821 pomocnikiem w Instytucie Położniczym. W 1825 r. został adiunktem-profesorem, a w 1829 profesorem nadzwyczajnym; zob.: P. Szrejko, *Rymkiewicz Feliks* [w:] PSB, t. XXXIII, Wrocław – Warszawa – Kraków 1991, s. 523–534.

⁶⁰ „DDKIZ” 1822, s. 1536.

popadł w niełaskę gubernatora Korsakowa drukując w „Dzienniku Wileńskim” tekst dotyczący konstytucji monarchii hiszpańskiej, za co na miesiąc trafił do więzienia⁶¹. Do redagowania „DDKIZ” już nie powrócił.

Z uwagi na rozproszenie i niekompletność dokumentów Komitetu Naukowego, nie sposób odtworzyć pełnej listy jego członków w przeciągu całego okresu funkcjonowania. Na podstawie informacji zawartych w „DDKIZ” daje się jednak ustalić kolejnych redaktorów miesięcznika, którzy współredagowali pismo wraz Michałem Olszewskim. Byli to: Mikołaj Malinowski⁶² oraz Antoni Edward Odyniec⁶³. Członkiem komitetu był również, przez cały okres wydawania pisma, Ignacy Emanuel Lachnicki.

Każdy rocznik „Dziejów Dobroczynności” stanowił odrębną całość. W latach 1820–1822 pismo ukazywało się w formacie A4. Format pisma uległ zmianie na A5 w 1823 r. i do końca istnienia pismo drukowane było w tym formacie. Nakład czasopisma był niezmienny – 500 egzemplarzy. Objętość każdego numeru wynosiła od 6 do 8 arkuszy wydawniczych. Również cena nie uległa zmianie. Sprzedawano je w prenumeracie (wraz z kosztami przesyłki) za 12 numerów po 6 rubli srebrnych (bądź też na lepszym papierze po 7,5 rs). Cena pojedynczego numeru wynosiła pół rubla. Czasopismo było również do nabycia w Królestwie Polskim i w Galicji. U księgarzy – Zawadzkiego i Węckiego w Warszawie rocznik kosztował 40 zł⁶⁴. Nie była to cena wygórowana⁶⁵. Początkowo zakładano, że pismo będzie przynosiło zyski WTD. Postanowiono przekazywać towarzystwu 1000 rs rocznie, z czego wywiązywano się do 1822 r. Nie było to jednak 1000 rs z każdego rocznika, ale jednorazowa wpłata, którą WTD ulokowało na procent na majątku Komorowo w powiecie zawilejskim⁶⁶. Wynikało to z problemów finansowych z jakimi borykało się pismo. Obrazuje je rachunek kosztów i dochodów ze sprzedaży za lata 1820–1822⁶⁷. Największe środki materialne pochłoniął rocznik pierwszy, na

⁶¹ Zob. D. Beauvois, op. cit. t. 1, s. 169.

⁶² M. Malinowski (1799–1865) w okresie redagowania „Dziejów Dobroczynności” studiował jeszcze na Uniwersytecie Wileńskim. Przynależność do Filaretów spowodowała jego półroczne uwięzienie (od listopada 1823 do kwietnia 1824); zob.: S. Młodecki, *Malinowski Mikołaj* [w:] PSB, t. XIX, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1974, s. 357–358.

⁶³ A. E. Odyniec (1804–1885) był filaretą. W 1823 r. ukończył studia na Uniwersytecie Wileńskim na wydziale prawa. Jako poeta swoje pierwsze utwory umieszczał na łamach „Tygodnika Wileńskiego”, „Dziennika Wileńskiego” i „Dziejów Dobroczynności”. Pierwszy samodzielnie wydrukowany utwór Odyńca „Kasino”, został napisany na dochód WTD; zob.: R. Skręt, *Odyniec Antoni Edward* [w:] PSB, t. XXIII, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1978, s. 596–597.

⁶⁴ Oznajmienie Komitetu Naukowego, „DDKIZ” 1821, s. 432.

⁶⁵ Dwumiesięcznik „Atheneum” (1841–1951) w prenumeracie rocznej kosztował 7 rs., miesięcznik „Wizerunki i Roztrząsania Naukowe” (1834–1843) był zdecydowanie tańszy – w prenumeracie 12 numerów kosztowało 2,5 rs, ale format i objętość czasopisma były mniejsze (A8, objętość numeru 150–250 ss.) Poza prenumeratą cena jednego numeru (tomiku) była porównywalna z „DDKIZ” – kosztował on 3 zł i 10 gr. czyli niecałe pół rubla srebrnego; zob.: M. Ingłot, op. cit., s. 47 i 171.

⁶⁶ Informuje o tym sekretarz WTD Ignacy Jundziłł podczas posiedzenia publicznego WTD w 1820 r.; zob.: BLAN, sygn. L-19/1622/1820, Posiedzenie Publiczne Towarzystwa Wileńskiego Dobroczynności. Zdanie sprawy z działań Towarzystwa z roku 1820..., s. 6.

⁶⁷ Zamknięcie trzyletniego ciągu Dziejów Dobroczynności z rachunkiem dochodów i rozchodów oraz z wiadomością o postępie Komitetu Naukowego i o nowym ciągu tychże dziejów, „DDKIZ” 1822, s. 1533–1537.

który wydano 1756 rs i 15 kopiejek. W 1821 r. koszty druku i papieru wyniosły 1531 rs i 41 kopiejek, natomiast w 1822 tylko 769 rs i 76 kopiejek. Większość kosztów stanowiły wydatki na papier. Suma wydatków za trzy roczniki periodyku, dodając do tego 1000 rs przekazanych WTD i opłacenie kasjera, wyniosła 5222 rs i 16 kopiejek⁶⁸. Największe zyski z prenumeraty odnotowano w pierwszym roku – było to 3332 rs i 74 kopiejki. Lata 1821–1822 przyniosły z prenumeraty już tylko 1653 rs i 29 kopiejek, czyli niespełna połowę zysku z 1820 r. Ze sprzedaży poza prenumeratą uzyskano tylko 250 rs. Bilans przychodu i rozchodu pokazuje stan katastrofalny. Okazuje się, że pismo zarobiło w przeciągu trzech lat jedynie 14 rubli. Komitet Naukowy postanowił jednak nie wstrzymywać druku, a potrzebne środki uzyskać z przedpłaty za prenumeratę kolejnego rocznika⁶⁹. Akcja pozyskiwania prenumeratorów, głównie spośród zakonników i księży przyniosła efekty. W 1823 r. zyski z prenumeraty wyniosły 2140 rs i 7 kopiejek⁷⁰. Jednakże rok 1824 był pod względem finansowym rujnujący. Z prenumeraty uzyskano zaledwie 629 rs i 10 kopiejek, zaś wydatki były dwa razy większe. Bilans dwóch ostatnich lat funkcjonowania periodyku przyniósł straty (110 rs i 42 kopiejki). Nie było już mowy o przekazaniu WTD zadeklarowanej sumy 1000 rubli. Komitet Naukowy poinformował, iż zaległa dla drukarni kwota pokryje przekazując niesprzedane egzemplarze „DDKIZ”⁷¹.

Orientację co do poczytności pisma i liczby sprzedawanych egzemplarzy dają obok dokumentacji finansowej „Dziejów” zamieszczane na początku każdego rocznika listy prenumeratorów. Analizując bilans dochodów i kosztów wydawniczych czasopisma (został on opublikowany na jego łamach dwa razy: pierwszy dotyczył lat 1820–1822, drugi lat 1823–1824) widać, że największą poczytność miało ono w 1820 r., kiedy prawdopodobnie sprzedano cały nakład. Dochód z prenumeraty wyniósł ponad 3300 rs, co wskazywałoby, że wyprzedano 555 egzemplarzy. W latach 1821–1822 całkowity zysk ze sprzedaży miesięcznika wyniósł nieco ponad 1900 rs⁷², co daje w przybliżeniu 317 rocznych prenumerat (na 1000 wydrukowanych egzemplarzy)⁷³.

Informacji dotyczących składu społecznego odbiorców, zasięgu geograficznego czasopisma, zainteresowania nim, sposobów kolportażu, dostarczając listy prenumeratorów zamieszczane na początku każdego tomu. Dodatkowo ich analiza wyjaśnia po części przyczyny upadku czasopisma.

Z uwagi na to, że „DDKIZ” miały być w zamierzeniu twórców jednym ze sposobów pozyskiwania środków finansowych na WTD, przewidziano, że znajdą się osoby, dla których prenumerata będzie formą ofiary na ubogich i zapłacą one

⁶⁸ Ibidem, s. 1534.

⁶⁹ Ibidem, s. 1535.

⁷⁰ *Zamknięcie dwuletniego ciągu Dziejów Dobroczynności z rachunkiem dochodów i rozchodów*, „DDKIZ” 1824, t. VI, [brak paginacji].

⁷¹ Ibidem.

⁷² Komitet podaje sumę ze sprzedaży łącznie za 2 lata – 1903 rs i 94 kop; zob. „DDKIZ” 1822, s. 1534.

⁷³ *Zamknięcie trzyletniego ciągu Dziejów Dobroczynności*, op. cit., s. 1533–1534.

sumy wyższe od ustalonej ceny. Wydrukowana lista prenumeratorów czasopisma na rok 1820 napawa optymizmem. I tak na początku listy widnieją nazwiska obywateli, którzy ofiarowali za roczną prenumeratę kwoty przekraczające wyznaczoną cenę regularną – 6 rs. Wśród nich odnajdujemy min. Aleksandra Rimskiego-Korsakowa, Michała Andrzejkowicza – gubernatora cywilnego, Jana Naborowskiego – komisarza powiatu mińskiego⁷⁴; są to głównie urzędnicy państwowi⁷⁵. Sumy ofiarowane za prenumeratę przekraczają średnio trzykrotnie jej wartość. Wszystkich osób, które zadeklarowały opłacić prenumeratę w wysokości 6 rs jest ponad 550, a wśród nich odnajdujemy głównie średnią szlachtę – urzędników ziemskich, osoby sprawujące urzędy w administracji gubernialnej i powiatowej (dużą grupę stanowią urzędnicy sądowi) oraz wojskowych. Pojawiają się też nazwiska profesorów Uniwersytetu Wileńskiego, lekarzy, aptekarzy, duchownych i arystokratów⁷⁶. Zaskakuje niewielka liczba członków WTD – 10 osób⁷⁷. Oprócz indywidualnych prenumeratorów znajdujemy też instytucje: sądy grodzkie i ziemskie, biblioteki, szkoły (gimnazja i szkoły parafialne). W pierwszych trzech rocznikach drukowano, obok list prenumeratorów, wykaz tzw. „kollektorów” – ochotników z poszczególnych guberni, którzy wzięli na siebie obowiązek kolportażu miesięcznika i zbierania zapisów na jego prenumeratę. Podano również liczbę egzemplarzy, które poszczególne osoby zobowiązały się rozprowadzić (420)⁷⁸, co przyniosłoby redakcji zysk w wysokości 2520 rs. Dodając do tego zyski z prenumeraty osób i instytucji, które zadeklarowały się nabywać czasopismo (3630 rs) oraz osób, które ofiarowały kwoty przekraczające cenę 6 rs, dochód periodyku za rok 1820 powinien wynieść około 7 tys. rs. Zestawiając tę kwotę z rachunkiem rocznym zamieszczonym przez Komitet Redakcyjny w „DDKIZ” w 1822 r., gdzie wymienia się łączny dochód z prenumeraty za rok 1820 w wysokości 3332 rs⁷⁹, nasuwa się jeden wniosek – z zadeklarowanych prenumeratorów opłaty uiściła niespełna połowa.

Popularność pisma systematycznie spadała. W 1821 r. na liście prenumeratorów jest już tylko 270 osób. Do kolportażu w poszczególnych guberniach również odnotowano mniejszą liczbę chętnych, którzy zadeklarowali się rozprowadzić jedynie 215 egzemplarzy⁸⁰. Rozszerzył się za to zasięg terytorialny rozprowadzania pisma. W pierwszym roku, zgodnie z danymi zawartymi na listach „kollektorów”, nie wychodziło ono poza krąg naukowy wileński. W 1821 r. docierało do stolicy

⁷⁴ Wyższe kwoty wpłaciło w 1820 r. osiem osób na łączną kwotę 47 rs i 192 ruble asygnacyjne (tj. około 80 rs. wg kursu z 1820 r.).

⁷⁵ *Lista prenumeracyjna na Dziej Dobroczynności roku 1820*, „DDKIZ” 1820, s. VII.

⁷⁶ Ibidem, s. VII–XIII.

⁷⁷ Listy członków zamieszczane były w rocznych sprawozdaniach rachunkowych, zob.: BLAN, sygn. L-19/1622/1820, *Rachunek Roczny Przychodu i Rozchodu Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności* [...], Wilno 1820.

⁷⁸ Na gubernię wileńską przypadło 350 roczników, w guberniach: grodzieńskiej, mińskiej, witebskiej, podolskiej, kijowskiej oraz w obwodzie białostockim zobowiązano się rozprowadzić łącznie 170 egzemplarzy. Obok osób prywatnych w dystrybucji brała udział redakcja „DDKIZ”, księgarnia pijarów, sklep WTD; zob.: *Lista prenumeracyjna* [...] 1820, op. cit., s. XIII.

⁷⁹ *Zamknięcie trzyletniego ciągu Dziejów Dobroczynności*, op. cit., s. 1534.

⁸⁰ *Lista prenumeracyjna na Dziej Dobroczynności roku 1821*, „DDKIZ” 1821, s. IX–XII.

cesarstwa. W dystrybucję pisma zaangażowała się poczta litewska. Przewidywane zyski za rok 1821 powinny przekroczyć 3000 rs. Rzeczywisty dochód za lata 1821 i 1822 wyniósł 1653 rs⁸¹.

W 1822 r. na liście prenumeratorów znajdujemy jedynie 71 osób. Wśród nich zaczynają przeważać duchowni. Bezinteresowni chętni rozprowadzający czasopismo w Cesarstwie Rosyjskim ograniczają się do kolportażu 71 egzemplarzy⁸². W porównaniu z poprzednimi rocznikami przewidywalny dochód w 1822 r. jest katastroficznie niski: wynosi 894 rs, co z ledwością pokrywa koszty druku⁸³.

W 1823 r. wyraźnie zmienia się skład społeczny czytelników. Miejsce średniej szlachty zaczynają zajmować proboszczowie, kapelani, przeorowie klasztorów, a także szkoły klasztorne⁸⁴. Liczba prenumerat ogranicza się do 96, co daje 576 rs zysku. W tym przypadku znowu zachodzi niezgodność z rachunkiem, tym razem jednak podaje on wyższy zysk z prenumeraty – 2140 rs⁸⁵. Być może nie wydrukowano pełnej listy, a czytelników pozyskiwano w przeciągu całego roku.

Dochód z ostatniego rocznika „Dziejów”, zgodnie z rachunkiem z 1824 r., wyniósł 629 rs⁸⁶. Jest to zgodne z liczbą odnotowanych czytelników, głównie duchownych, których na liście prenumeraty odnajdujemy 103⁸⁷.

Podsumowując analizę czytelników periodyku, widzimy przede wszystkim sukcesywny spadek zainteresowania czasopismem. Z pewnością wiązało się to z jego nową formułą od roku 1823, o czym mowa będzie poniżej. Mogło mieć też związek z rozczerowaniem czytelników – po początkowej aprobacie, w środowisku głównie szlacheckim, okazało się, że nie sprostało ich wymogom. Z pewnością na poczytność czasopisma nie bez wpływu była sytuacja polityczna w guberniach zachodnich.

Charakter „Dziejów” w przeciągu swojego pięcioletniego funkcjonowania na rynku czasopiśmienniczym uległ znacznym zmianom. Wyodrębniają się wyraźnie dwa okresy: pierwszy, kiedy czasopismo stanowiło przede wszystkim źródło informacji o dobroczynności świeckiej w Wilnie, w guberniach zachodnich, Cesarstwie Rosyjskim, Królestwie Polskim, państwach Europy Zachodniej; drugi, w którym zwrócono się ku tematyce chrześcijańskiego miłosierdzia.

Treści w latach 1820–1822 były pogrupowane w czterech działach tematycznych: I – „Dobroczynność współczesna”, II – „Dobroczynność czasów przeszłych”, III – „Umiejętność dobroczynności oraz pomocnicze do niej nauki, sztuki i rzemiosła”, IV – „Wiadomości rozmaite”. Większość artykułów drukowanych w dziale pierwszym miała charakter źródłowy. Odnajdujemy w nim ustawy, rozporządzenia, listy członków, przemowy, testamenty dotyczące bardzo szeroko pojętej dobroczyn-

⁸¹ Komitet Redakcyjny podaje łącznie sumę dochodu za dwa lata, co uniemożliwia sprecyzowanie liczby prenumeratorów, którzy nie uiszcili opłaty; zob.: *Zamknięcie trzyletniego ciągu Dziejów Dobroczynności*, op. cit., s. 1534.

⁸² *Lista prenumeracyjna na Dzieje Dobroczynności roku 1822*, „DDKIZ” 1821, s. X–XI.

⁸³ Wydatki na druk pisma w 1822 wyniosły 769 rs.; zob.: *Zamknięcie trzyletniego ciągu Dziejów Dobroczynności*, op. cit., s. 1534.

⁸⁴ *Lista prenumeracyjna na Dzieje Dobroczynności roku 1823*, „DDKIZ” 1823, t. II, [brak paginacji].

⁸⁵ *Zamknięcie dwuletniego ciągu Dziejów Dobroczynności* [...], op. cit.

⁸⁶ Ibidem.

⁸⁷ *Lista prenumeracyjna na Dzieje Dobroczynności roku 1824*, „DDKIZ” 1824, t. VI [brak paginacji].

ności. Obok opisu działalności świeckich towarzystw dobroczynnych, zamieszczano tu dokumenty dotyczące szpitali, przytułków zakonów, edukacji ludzi ubogich, więzień. Przeważają informacje o WTD – ustawy towarzystwa, mowy podczas posiedzeń publicznych, rachunki, wiadomości o funkcjonowaniu szkoły wzajemnego nauczania, instytucie wakcynacji i macierzyństwa, ilości ubogich w domu towarzystwa, protokoły z wyboru urzędników, rozporządzenia w kwestii żebractwa, jak również krótkie wiadomości o najhojniejszych fundatorach i podziękowania dla nich, zapisy testamentowe osób, które przekazały w nich większe sumy na pomoc ubogim. W dziale pierwszym odnajdujemy również bogaty materiał do dziejów towarzystw dobroczynnych w całym wileńskim okręgu naukowym: w Johaniskach, Grodnie, Mińsku, Nowogródku, Słucku, Winnicy, Kamieńcu Podolskim, Brześciu Litewskim, itd. Redakcja poświęciła w tym dziale sporo miejsca szkolnictwu parafialnemu, zwracając szczególną uwagę na konwikty dla ubogich uczniów (z różnych warstw społecznych). Pojawiały się wiadomości o fundowaniu i organizacji szkół parafialnych, przytułków i szpitali. Zdecydowanie więcej miejsca poświęcono w tym dziale dobroczynności świeckiej, choć są też opisy edukacyjnej działalności zakonów, szczególnie zasłużonych księży, a także informacje o większych fundacjach biskupich. Obok treści dotyczących dobroczynności w wileńskim okręgu naukowym, odnajdujemy opisy działalności i statuty zakładów dobroczynnych w większości guberni cesarstwa. Najwięcej miejsca zajmują tu instytucje petersburskie i moskiewskie. W publikacjach dotyczących dobroczynności „współczesnej” zagranicznej przeważają relacje o instytucjach dobroczynnych w Królestwie Polskim i Wolnym Mieście Krakowie. Najmniej uwagi poświęcono dobroczynności zachodnioeuropejskiej, głównie – jak tłumaczył komitet redakcyjny z powodu skąpych źródeł. Można jednak spotkać doniesienia o poszczególnych towarzystwach w Paryżu, Londynie, Florencji, Hamburgu, Królewcu. Zdarzają się relacje z podróży zagranicznych, których uczestnicy szczegółowo opisują urządzenia zakładów dla ubogich, ustawodawstwo, podstawy finansowania, rozwiązania techniczne w nich stosowane lub sposoby ekonomicznej produkcji żywności⁸⁸. Pojawiają się również pozaeuropejskie przykłady dobroczynności, np. w Chinach⁸⁹.

„Dobroczynność czasów przeszłych” zawiera głównie artykuły z historii zakładów dobroczynnych, szpitali, przytułków, domów poprawczych, domów sierot, zakonów, szkolnictwa elementarnego, noty biograficzne filantropów, opisy miłosiernych uczynków świętych, rozporządzenia władców wobec żebraków. Najwięcej miejsca poświęcono Litwie i dawnej Polsce. W dwóch rocznikach czasopisma (1820, 1821) ukazywała się seria artykułów pt. „Skazówka do historii dobroczynności polskiej i litewskiej od czasów najdawniejszych”, w której została zamieszczona bibliografia do historii polskiej dobroczynności od średniowiecza do końca XVII w., wraz z podaniem archiwów, w których znajdują się materiały rękopiśmienne związane z tą problematyką⁹⁰. Wiele uwagi w tym dziale poświęcono pomocy społecznej w War-

⁸⁸ Przykładem może być artykuł pt. *Towarzystwo Dobroczynności drogą rolnictwa działające w Hadze w Holandii zawiązane*, „DDKIZ” 1822, s. 670–677.

⁸⁹ *Wzory dobroczynności w Chinach*, z gazety urzędowej pekińskiej, „DDKIZ” 1821, s. 379–381.

⁹⁰ „DDKIZ” 1820, s. 251–260, 309–315, 363–367, 418–423, 462–466, 551–557, 580–585, 654–660; 1821, s. 64–69, 147–156, 506–512.

szawie w latach 1791–1792. Odnajdujemy w nim m.in. rozporządzenia Komisji Policji oraz ustawy dotyczące żebractwa i funduszy szpitalnych. Artykuły te mają charakter źródłowy. Obok obwieszczeń Komisji Policji wobec ubogich i instrukcji dla szpitali, znajdują się tam przedruki z prasy warszawskiej – „Gazety Narodowej i Obcej”⁹¹.

Dział trzeci („Umiejętność dobroczynności, oraz pomocne do niej nauki, sztuki i rzemiosła”) jest próbą ukazania roli nauki w działalności dobroczynnej. Publikacje w nim zamieszczane stanowiły dowód, że jedynie procesy modernizacyjne, sięganie po najnowsze osiągnięcia naukowe i rozwiązania techniczne mogą ułatwić walkę z ubóstwem. Zwrócono uwagę na nieuchronne przemiany cywilizacyjne, które ówczesni dobroczyńcy musieli brać pod uwagę. Dobroczyńca ludzkości w pierwszej połowie XIX w. nie był już jedynie człowiekiem udzielającym materialnego i duchowego wsparcia ubogiemu⁹². Widziano go jako pragmatycznie działającego propagatora wynalazków, które posłużą rozwiązaniu problemów niedostatku w społeczeństwie. Dział stanowił przegląd nowinek technicznych pomocnych w produkcji, przetwarzaniu i przechowywaniu żywności, ekonomicznych rozwiązań ogrzewania i oświetlenia mieszkań lub domów dobroczynności, nowoczesnych narzędzi rolniczych i sposobów uprawy⁹³. Autorzy artykułów, głównie profesorowie uniwersytetu, starali się by opisywane rozwiązania można było wykorzystać w praktyce. Obok rycin i omówienia technicznych detali opisywanych urządzeń, podawali też przykłady i komentarze osób, które z nich korzystają. Znajdujemy tu również szereg artykułów wileńskich lekarzy, których zamierzeniem była popularyzacja zasad higieny i wiedzy medycznej. Dawały one wskazówki w udzielaniu pierwszej pomocy⁹⁴ czy oczyszczania i wymiany powietrza w pomieszczeniach⁹⁵. Miały one trafić do szerokich kręgów odbiorców, więc najważniejsza była ich wartość praktyczna.

W „Wiadomościach rozmaitych” umieszczano informacje dotyczące różnych wydarzeń kulturalnych związanych z dobroczynnością w wileńskim okręgu naukowym, Cesarstwie Rosyjskim, Królestwie Polskim. Odnajdujemy tu krótkie noty do-

tyczące koncertów, przedstawień teatralnych, maskarad, loterii, ofiar na cele edukacyjne. W dziale wymieniano również nazwiska znaczniejszych ofiarodawców⁹⁶.

Podsumowując publicystykę „Dziejów Dobroczynności” w latach 1820–1822 należy zwrócić uwagę na jej szerokie spektrum problematyki społecznej – od organizacji przytułków towarzystw dobroczynnych, więziennictwa, poprzez opiekę medyczną po edukację i upowszechnianie wynalazków ułatwiających produkcję. Ogromną wartość ma w szczególności niebagatelny materiał źródłowy drukowany na łamach pisma. Zamierzenie redakcji – stworzenia „archiwum dobroczynności” – w pierwszych trzech rocznikach było konsekwentnie realizowane⁹⁷. Godny podkreślenia jest również praktycyzm, którym kierowali się autorzy artykułów. Widoczne jest dążenie do: po pierwsze – uświadomienia społeczeństwu nowych problemów społecznych idących za przemianami cywilizacyjnymi, po drugie – przedstawienie praktycznych i nowoczesnych przykładów rozwiązań problemów nędzy, po trzecie – uświadomienie czytelników na te problemy. Chcąc wpłynąć na rozszerzenie wiedzy czytelników dotyczącej opieki społecznej, dobroczynności, medycyny, przemysłu, posługiwano się przykładami z całego świata, przytaczano najlepsze wzory postępowania i najsłynniejsze autorytety spośród filantropów.

W 1823 r. doszło do zmian w redakcji – redaktorem naczelnym został Michał Olszewski. Zmieniła się także znacznie treść czasopisma. O zmianach Komitet Naukowy poinformował w druku w 1823 r. (brak daty dziennej), w którym oznajmił zamiar rozszerzenia treści zamieszczanych w „Dziejach” o dodatkowe działy: 1) „Dobroczynność współczesna duchowna”, w którym zamierzano informować czytelników o funduszach na kościoły, zakony, szkoły parafialne, plebanie, bractwa, cmentarze, a także zamieszczać utwory osób duchownych, ich nekrologi i godne przykłady ich dobroczynnych dokonań; 2) „Wiadomości rzeczy duchownych” – mający zawierać rozporządzenia rządu wobec osób duchownych, awanse na wyższe stopnie w hierarchii kościelnej oraz informacje o wakujących beneficjach; 3) „Sztuki, umiejętności, kunszt i rzemiosła” – ten dział miał omawiać zasady wymowy kaznodziejskiej, szczególnie w zakresie dobroczynności, dzieła poetyckie o charakterze religijnym, historię dobroczynności w przeszłości ze szczególnym uwzględnieniem szpitali, miały się tu także znaleźć informacje o edukacji, przemyśle i wynalazkach rolniczych, doraźnej pomocy medycznej, wiadomości o funkcjonowaniu banków i lombardów oraz wskazówki bibliograficzne dzieł „prawdziwie moralnych”⁹⁸.

O planach komitetu redakcyjnego dotyczących zmian w treściach czasopisma w roku 1823 pismo informuje czytelników w ostatnim numerze z 1822 r.⁹⁹ Obok wiadomości o zmianie na stanowisku redaktora naczelnego, powiadamia o pod-

⁹¹ Ibidem, 1820, s. 160–168; 1821, s. 385–395.

⁹² W. A. Bohatkiewicz, *O sposobach ułatwiających wytepienie żebractwa*, „DDKIZ” 1821, s. 1048–1049. M. Piotrowska-Marchewa uznała artykuł Bohatkiewicza za credo wileńskich filantropów, zob. M. Piotrowska-Marchewa, op. cit., s. 139–140.

⁹³ *O składowni o spiżarni umieszczonej w rolniczej chacie nowego układu oraz o pożytkach z takowej chaty*, „DDKIZ” 1820, s. 537; *Galareta z kości bydłych, uważana jako obfite źródło pokarmu dla ludzi, z historią oraz sposobami jej wydobywania w wielkich massach*, „DDKIZ” 1820, s. 640; *Machina Papina do wydobywania galarety z kości na pokarm, przez profesora Muncke poprawiona*, „DDKIZ” 1821, s. 410; *Młynek ręczny czyli żarna od zwyczajnych użyteczniejsze, doświadczone i zalecane przez Walentego Szcafajera*, „DDKIZ” 1821, s. 880; *Upowszechnienie machin do młócenia zboża w powiecie stuckim*, „DDKIZ” 1821, s. 1092; *Zakład, czyli fabryka w Genewie do sup rumfordskich ekonomicznymi zwanymi*, „DDKIZ” 1821, s. 886–890; *O pożytku używania na pokarm porostu islandzkiego, przez Teodora Brandenbura aptekarza w Mohilewie nad Dnieprem, członka wielu towarzystw uczonych*, „DDKIZ”, s. 705–827.

⁹⁴ F. Rymkiewicz, *Prawidła postępowania w niebytności lekarza dla przywrócenia do życia zmroźonych, uduszonych, oczadzonych, utopionych, zabitych od piorunu, obumarłych od uderzenia lub spadnięcia*, „DDKIZ” 1822, s. 983–992.

⁹⁵ J. Jankowski, *O sposobach odświeżania i poprawiania zdrowiu szkodliwego powietrza i czynienia go zdolnym do oddychania*, „DDKIZ” 1820, s. 640–645.

⁹⁶ *Ofiara Łobanowskiego Hipolita na więźniów w Wilnie*, „DDKIZ” 1820, s. 543; *Koncert Panny Andrzejkowiczówny na dochód ubogich w Grodnie*, „DDKIZ” 1821, s. 307; *Fundusz na szkoły parafialne w Urzeczcu i Starycach*, „DDKIZ” 1820, s. 440; *O maskaradach w Wilnie na rzecz ubogich i inwalidów*, „DDKIZ” 1822, s. 104 i 814.

⁹⁷ *Oznajmienie o dalszym wydawaniu Dziejów Dobroczynności i prenumeracie na rok przyszły*, „DDKIZ” 1820, s. 544.

⁹⁸ BLAN, rkps. F273–1005, Vilniaus labdaru mokslo komiteto reiklos ir literaturos apazvalga, k. 1–2.

⁹⁹ *Zamknięcie trzyletniego ciągu Dziejów Dobroczynności z rachunkiem dochodów i rozchodów oraz wiadomością o postępie Komitetu Naukowego i o nowym ciągu tychże dziejów*, „DDKIZ” 1822, s. 1533–1537.

jęciu nowych tematów dotyczących przede wszystkim statystyki duchowieństwa, zagadnień związanych z „chrześcijańską miłością bliźniego” oraz historią Kościoła. Zaznacza przy tym, że „ogólny charakter pisma ma nie ulegać zmianie”¹⁰⁰.

Przemiany gatunkowe czasopisma miały pójść wyraźnie w kierunku nadania mu charakteru religijnego. Przyczyn tego zjawiska należy szukać przede wszystkim w problemach finansowych, jakie miesięcznik wówczas przechodził. W celu pozyskania nowych prenumeratorów Komitet Naukowy zdecydował się więc na zmianę profilu. Świadczyć o tym może list komitetu do prowincjonala zakonu Karmelitów Bosych, w którym znajduje się prośba o rozpowszechnienie prenumeraty czasopisma oraz informacja o rozszerzeniu jego zawartości o treści religijne. Komitet zwrócił się również o podanie informacji, które byłyby na łamach pisma mile widziane¹⁰¹. Jednakże ta ewolucja mogła mieć również podtekst polityczny. W 1823 r. pod „lupą” Nowosilcowa znalazły się przecież nie tylko tajne związki młodzieży. Krąg podejrzanych był znacznie większy. Dość liberalne, jak na Cesarstwo Rosyjskie, treści zamieszczane w nieoficjalnym organie prasowym WTD mogły stanowić zagrożenie dla jego istnienia. Tym bardziej, że cenzura uniwersytecka była coraz czujniejsza. Kompromisowym wyjściem z tej sytuacji było przeobrażenie gatunkowe treści w nim zamieszczanych. Redakcja, nie rezygnując z opisów „dział dobroczynnych”, zwróciła się ku chrześcijańskiemu miłosierdziu – znanej od dawna, niewydolnej i mniej podejrzanej formie społecznej opieki. W dobroczynności religijnej nie upatrywano niebezpieczeństwa reform społecznych. Jej motywacje były bezpieczne – miłość bliźniego. Dobroczynność świecka skupiała się na konieczności reform społecznych, przytaczała niewygodne przykłady dramatycznego położenia włościan, poszukiwała gruntownych rozwiązań społecznych problemów w ich źródłach. Duchowieństwo, którego zasługi w pomocy ubogim są niezaprzeczalne, było w tej kwestii bardziej dyskretne.

Ostatecznie projekt Komitetu Naukowego został zrealizowany tylko częściowo. „Dzieje Dobroczynności” w latach 1823–1824 były wyrazem kompromisu pomiędzy „świeckim” a „religijnym” jego profilem. Prawdopodobnie kompromis ten osiągnięto w wyniku zacieklej dyskusji w łonie grupy redakcyjnej. Zdecydowano się na znaczne uszczuplenie publikacji z zakresu „dobroczynności współczesnej”, nie rezygnowano jednak z opisów działalności towarzystw świeckich. Nowy podział tematyczny periodyku przedstawiał się następująco: I – „Dobroczynność współczesna”, II – „Wiadomości rzeczy duchownych”, III – „Sztuki, umiejętności, kunsztu, rzemiosła”, IV – „Rzeczy rozmaite”.

W dwóch ostatnich rocznikach „DDKIZ” mamy do czynienia przede wszystkim z przeglądem dobroczynnej działalności duchownych. Nadal w periodyku zamieszczali swoje artykuły profesorowie Uniwersytetu Wileńskiego, pojawiały się w nim publikacje o charakterze źródłowym oraz opisy nowych rozwiązań technicznych, jednak było ich znacznie mniej niż w trzech pierwszych latach jego istnienia. W nowym dziale tematycznym pt. „Wiadomości rzeczy duchownych” umieszczano informacje o nominacjach osób duchownych na wyższe stanowiska w hierarchii ko-

¹⁰⁰ Ibidem, s. 1536.

¹⁰¹ BLAN, rkps. F273–1005, op. cit., k. 3.

ścielnej¹⁰², odezwy do księży¹⁰³, instrukcje¹⁰⁴, przepisy¹⁰⁵, ustawy stowarzyszeń religijnych (dotyczące również duchowieństwa greko-katolickiego)¹⁰⁶, informacje statystyczne dotyczące duchowieństwa¹⁰⁷. Najwięcej miejsca zajmował dział: „Sztuki, umiejętności, kunsztu, rzemiosła”, w ramach którego wydzielono siedem podrzdziałów: „Wymowa”, „Poezja”, „Historia”, „Nekrologi”, „Pedagogia”, „Technologia” oraz „Literatura i bibliografia”. Redakcja miała często problemy, aby wszystkie kategorie tematyczne na ogół znalazły się w poszczególnych tomach. W niektórych opuszczona zostaje historia, gdzie indziej technologia czy poezja.

Tu również odnajdujemy głównie teksty związane z religią. „Wymowa” obejmuje komentarze Pisma Świętego. Zamieszczono w nim w kilku częściach artykuł Michała Bobrowskiego o dziejach przekładu i interpretacji Pisma Świętego¹⁰⁸, rozważania na temat Pisma Świętego i wskazówki dotyczące jego interpretacji Innocentego Seweryna Krzyszkowskiego¹⁰⁹, liczne mowy i kazania, homilie¹¹⁰. W stosunkowo obszernym podrzdziale „Poezja” znajdujemy wiersze, ody, pieśni, psalmy, ballady w większości o tematyce chrześcijańskiej, często dotyczące spraw pomocy bliźnim, obowiązków chrześcijanina, miłosierdzia. Utwory poetyckie umieszczali tam m.in.: Edward Odyńiec, Ignacy Szydłowski, Aleksander Chodźko. Znajdujemy też liczne przekłady utworów obcych¹¹¹. Podrozdział „Historia” obejmuje zarówno tematykę dziejów dobroczynności świeckiej, jak i historię zgromadzeń religijnych, banków pobożnych, misji religijnych. W „Pedagogii” zamieszczano sprawozdania z funkcjonowania szkół, przede wszystkim parafialnych, oraz artykuły dotyczące funduszy na oświatę, nauczania głuchoniemych. Pośród autorów odnajdujemy regularnie publikującą damę – Aleksandrę Wolfgang, najstarszą córkę profesora Jana Wolfganga, która pisała przede wszystkim na temat instytucji zajmujących się edukacją głuchoniemych¹¹². W porównaniu do pierwszych trzech roczników „DDKIZ”, za-

¹⁰² *Doniesienie o zaszczytach udzielanych osobom duchownym*, „DDKIZ” 1823, t. II, s. 294–296.

¹⁰³ *Odezwa do duchowieństwa archidiecezji Mohlewskiej o pomocy dla wygnańców Greków*, „DDKIZ” 1823, t. II, s. 324.

¹⁰⁴ *Instrukcja dla wizytatorki Sióstr Mariawitek*, ibidem, s. 211–220.

¹⁰⁵ *Przepisy o stawianiu i naprawianiu Kościołów w Królestwie Polskim*, „DDKIZ” 1824, t. 4, s. 95–102.

¹⁰⁶ *Ustawy towarzystwa greko-katolickiego duchowieństwa w Galicji do układania dzieł dla rozszerzania znajomości religii pomiędzy wiernymi*, „DDKIZ” 1824, t. V, s. 489–499.

¹⁰⁷ *Wiadomość o liczbie osób duchownych zakonu kaznodziejskiego, prowincji litewskiej*, „DDKIZ” 1824, t. VI, s. 288.

¹⁰⁸ *Wyobrażenie nauki Pisma Świętego, jej części i literatury*, „DDKIZ” 1823, t. II, s. 1–7, 305–324.

¹⁰⁹ I. Seweryn Krzyszkowski, *O Piśmie Świętym i czytaniu jego przez wszystkich*, „DDKIZ” 1823, t. I, s. 221–247, t. III, s. 235–267.

¹¹⁰ Np.: *Homilia św. Jana Złotoustego*, „DDKIZ” 1824, t. 6, s. 1–10; *Mowa św. Augustyna biskupa Hipponenskiego o unikaniu pijarstwa*, „DDKIZ” 1824, t. 4, s. 11–124.

¹¹¹ Oda „Chrystus” przełożona z francuskiego przez Ignacego Szydłowskiego, zob. „DDKIZ” 1823, t. I, s. 128–132; „Dobroczynność” – oda J. Delilla przełożona przez Stanisława Rosołowskiego, zob. „DDKIZ” 1823, t. II, s. 216–221.

¹¹² W latach 1823–1824 ukazał się ciąg artykułów A. Wolfgang pt. „Rys historyczny usiłowań w uczeniu głuchoniemych i zakładów na ten przeznaczonych”. Praca została opublikowana w całości; zob.: BLAN, syg. L-19/1578, A. Wolfgang, op. cit., Wilno 1822. Oprócz tego dokonywała przekładów prac z zakresu pedagogiki; zob.: „DDKIZ” 1823, t. I, s. 55 i nast.

gadnienia nowoczesnych sposobów produkcji, wynalazków, narzędzi, zostały znacznie okrojone i zamknięte w nieobszernej części „Technologia”. W czasopiśmie pojawiały się dodatkowo liczne recenzje utworów religijnych, informacje o druku dzieł o tematyce chrześcijańskiej, nowych wydaniach Pisma Świętego umieszczane w „Literaturze i bibliografii”.

Analizując przemiany czasopisma, jakie dokonały się w przeciągu pięciu lat, nie sposób oprzeć się wrażeniu, że zostało ono zdominowane przez duchowieństwo. W latach 1823–1824 zabrakło tekstów skierowanych do ogółu społeczeństwa. Periodyk w tym okresie zamieszczał niewiele informacji o WTD, tylko sporadycznie znajdujemy wiadomości o stanie ubogich w domu towarzystwa czy rachunku rocznym. Trudno więc nazywać go nieoficjalnym organem WTD, którego rolę pełnił niewątpliwie w latach 1820–1822. Zdecydowanie mniej umieszczano tekstów o towarzystwach dobroczynnych w Królestwie Polskim czy wileńskim okręgu naukowym. Liczne utwory poetyckie o tematyce religijnej miały charakter zastępczy. Zabrakło w nim tekstów odnoszących się do praktyki działalności dobroczynnej. Pomoc ubogim znowu traktowano jako moralny obowiązek każdego chrześcijanina. Artykuły umieszczane na łamach pisma były podporządkowane celom moralnym. Nic więc dziwnego, że popularność pisma uległa w tym czasie widocznemu zmniejszeniu. Zamknięcie pisma było podyktowane głównie spadkiem zainteresowania w społeczeństwie. Próby pozyskania nowych czytelników w sferach kościelnych nie przyniosły zamierzonego skutku. Utracono natomiast dawnych czytelników.

*
* *
*

Rola czasopisma polegała przede wszystkim na udowodnieniu społeczeństwu, że dobroczynność nie jest jedynie pustym hasłem, ale ma realne przełożenie na działalność towarzystw, zakonów, osób prywatnych. Uświadamiało ono potrzebę działań dobroczynnych, jak również przedstawiało konkretne sposoby realizacji idei dobroczynności.

„DDKIZ”, jako pierwszy na ziemiach polskich periodyk traktujący w całości o pomocy społecznej najuboższym, był oryginalną inicjatywą środowiska związanego z Wileńskim Towarzystwem Dobroczynności. Godne podkreślenia jest to, że pomimo swojej specyfiki przeznaczony był, w odróżnieniu od czasopism medycznych, dla szerokiego kręgu czytelników. Biorąc pod uwagę sytuację społeczno-polityczną w guberniach zachodnich, kształtujące się dopiero grono odbiorców czasopiśmiennictwa, należy podkreślić, że był on przedsięwzięciem ryzykownym. Nie udało mu się przetrwać do powstania listopadowego i podzielił los wielu pism inicjowanych w tym czasie przez profesorów Uniwersytetu Wileńskiego.

Przyczyny upadku „Dziejów” można podzielić na dwie grupy. Pierwszą stanowią przyczyny ogólne, wynikające z niestabilności rynku wydawniczego, wzmożenia kontroli cenzury po 1822 r., co znowu generowało zmianę profilu tematycznego pisma, a co za tym idzie utratę dawnych odbiorców i pogorszenie jego kondycji finansowej. Drugą grupę stanowią przyczyny „gatunkowe” związane z wąsko określonej tematyką miesięcznika. Pomimo, iż nie był on w założeniach przeznaczony wyłącznie dla osób wykształconych, to narzucenie ram tematycznych zawierających się w szeroko rozumianej działalności dobroczynnej z góry ograniczało krąg odbior-

ców do osób dostrzegających problemy społeczne, świadomych konieczności walki z ubóstwem i reform społecznych. Pomimo dużej popularności w życiu towarzyskim akcji dobroczynnych, ideowych filantropów było niewiele. Po lekturę „DDKIZ” z pewnością nie sięgali ci, dla których bale, koncerty czy loterie były jedynie modną formą spędzania wolnego czasu. Czytelnicy „Dziejów” stanowili niewielki procent społeczności wileńskiego okręgu naukowego. Były to przede wszystkim osoby zaangażowane w działalność WTD, Towarzystwa Wspierania Niedostatnich Uczniów Uniwersyteckich lub związane z uniwersytetem.

Czasopismo nie spełniło pierwotnie założonego celu, jakim miało być pozyskiwanie środków finansowych do budżetu WTD. W ciągu pięcioletniej egzystencji przekazało do kasy towarzystwa jedynie tysiąc rubli, inicjatorzy zakładali zaś, że będzie to kwota wpłacana corocznie. Okazało się, że zyski ze sprzedaży ledwie pokrywały koszty wydawnicze. Początkowy entuzjazm, spowodowany sporym zainteresowaniem, czego dowód stanowią listy prenumeratorów, okazał się przedwczesny. Zadeklarowani czytelnicy rezygnowali z prenumeraty. Ostatnie dwa roczniki „DDKIZ” były próbą utrzymania się na rynku. Nie pomogła, a wręcz zaszkodziła zmiana profilu pisma. Znamienne były również zmiany w redakcji – szczególnie zastąpienie Kazimierza Kontryma ks. Michałem Olszewskim.

Pomimo swojej krótkiej obecności na wileńskim rynku czasopiśmienniczym, pismo stanowi cenne źródło do dziejów dobroczynności (zwłaszcza dotyczy to ziem polskich i Cesarstwa Rosyjskiego). Redakcja, drukując ustawy, odezwy, sprawozdania towarzystw dobroczynnych, stworzyła swoje kompendium materiałowe i uratowała od zapomnienia wiele ważnych dla badaczy historii społecznej pierwszej połowy XIX w. informacji.

Summary

The first Polish periodical devoted to charity

Initiated by the members of the Vilnius Society of Charity, “History of Charity at Home and Abroad” is the first periodical on the territories of Poland, entirely devoted to broadly understood charity. The monthly appeared in Vilnius in 1820–1824.

The periodical was aimed at vast social strata but, first of all, it wanted to arouse the interest of upper classes in charities and to propagate the fashion for philanthropy.

“History of Charity at Home and Abroad” underwent an evolution: in the annual volumes from 1820–1822, social and health problems were taken up (numerous articles by professors of the University of Vilnius), from 1823 (a big fall in the subscribers’ number) the subjects were limited to the “religious” charity.

The periodical is an important source for historians studying social history of the western provinces in the first half of the 19th century.

Santrauka

Užsienio ir krašto labdarybės įvykiai

Labdarybės draugijos Vilniuje narių iniciatyva pradėtas leisti žurnalas „Užsienio ir krašto labdarybės įvykiai“ – pirmas leidinys to meto lenkiškose žemėse skirtas „labdarybės“ plačiaja prasme temai. Mėnraštis buvo leidžiamas Vilniuje 1820–1824 metais.

Žurnalas buvo orientuotas į to meto visuomenės plačiuosius sluoksnius, tačiau labiausiai norėta sužadinti aukštesniųjų visuomenės sluoksnių labdaros iniciatyvas ir įtvirtinti tarp jų filantropijos madą.

„Užsienio ir krašto labdarybės įvykiai“ kaip žurnalas patyrė evoliuciją: jeigu 1820–1822 metų komplektuose buvo keliamos visuomenės ir sveikatos problemos (skaitlingi Vilniaus universiteto profesorų straipsniai), tai nuo 1823 m., kai labai sumažėjo žurnalo prenumeratorių skaičius, paaštrėjo politinė padėtis, buvo apsiribojama „religinės“ labdarybės tematika.

Šis žurnalas iki šiol lieka svarbiu šaltiniu tyrinėjant XIX a. pirmosios pusės Rusijos „vakarinių gubernijų“ visuomenės raidą.

TAMARA BAIRAŠAUSKAITĖ

Wilno

RODZINA TATARSKA W ŚWIEŹLE KSIĄG METRYKALNYCH (WIEK XIX)

Księgi metrykalne wspólnoty tatarskiej zachodnich guberni cesarstwa wprowadził ukaz Mikołaja I z 23 grudnia 1831 (starego stylu), ten sam, który podporządkowywał tatarskie parafie wyznaniowe Taurydzkiemu Zarządowi Duchownemu. Jednocześnie Mikołaj I określił wzór ksiąg i oddał nadzór nad ich prowadzeniem rezydującemu w Symferopolu muftiemu¹.

Obecnie znane są księgi ślubów, rozwodów, urodzin i zgonów dwu parafii: Niemieża oraz Sorok Tatory. Księgi niemiezańskie przechowywane są w Dziale Rękopisów Biblioteki Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie, a dokładnie w papierach hadży Seraji Szapszała, hachana i uczonego Karaimów litewskich. Księgi urodzin zawierają wpisy z lat 1830–1868, ślubów – z lat 1831–1868 (ponadto jest kilka wpisów z lat 1892, 1895–1896), księgi zgonów z 1858 i 1895 roku². Zwarty zapis jest zasługą mułły niemieńskiego Aleksandra Jakubowskiego, który dokonywał wpisów przez cały okres sprawowania funkcji (ok. 1830–1868). Natomiast, jak świadczą ogromne luki w księgach, jego następcy: Samuel Szahidewicz (1868–1888) i Jan Wilczyński (1889–1915), nie dbali o ich prowadzenie, co zresztą dowodzi i o braku nadzoru muftiego symferopolskiego³.

Księgi sorokatarskie przechowywane są w Litewskim Państwowym Archiwum Historycznym. Księgi: ślubów i narodzin pochodzą z lat 1833–1940, ale w obu brakuje wpisów. W księdze ślubów ogólnie biorąc – z 13 lat. W księgach urodzin

¹ Полное собрание законов Российской империи, собр. 2, т. 6, № 5033.

² Записка новорожденных младенцев магометанского исповедания Немежанского прихода и причисленной к оному околицы Афендзевичи в Виленском уезде, *Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk, Dział Rękopisów* (dalej – BLAN), z. 305–252 (1830–1868), 253 (1851–1852), 254 (1853–1860), 255 (1855), 256 (1856), 257 (1856–1860), 258 (1856–1868), 259 (1857), Книга о бракосочетавшихся и разведшихся магометанского исповедания Немежанского прихода и причисленной к оному околицы Афендзевичи в Виленском уезде, *ibidem*, z. 305–260 (1830–1868), 261 (1851–1852), 262 (1854), 263 (1854–1857), Тетрадь метрическим сведениям за 1895–1897 гг., z. 305–264, Об умерших, 1858, z. 305–265.

³ BLAN, z. 305–252, k. 5v. O duchownych tatarskich: Tamara Bairauskaitė, *Lietuvos totoriai XIX amžiuje*, Vilnius 1996, s. 264.

brakuje wpisów z lat 1837–1848 oraz 1853–1856. Księga rozwodów zawiera wpisy z lat 1874 (jeden) i 1884–1938⁴. W latach 1833–1855 księgi metrykalne prowadził mułła Daniel Szablowski. Po jego zgonie czynili to: Jan Sulejmanowicz (w latach 1856–1894) i od 1895 roku Stefan Połtorakiewicz.

Wpisy w księgach niemiezańskich są przeważnie w języku polskim (rosyjskiego użyto tylko w kilku przypadkach), soroktatarskie – w języku rosyjskim.

Na temat ksiąg metrykalnych, ale w odniesieniu do ziem zaboru austriackiego pisał Arkadiusz Kołodziejczyk, który zbadał księgi metrykalne parafii studziańskiej w latach 1798–1810⁵.

Obie parafie posiadały meczety i znajdowały się w gubernii wileńskiej, z tym, że Niemież w powiecie wileńskim, Sorok Tatarzy – trockim. Położone były niedaleko siebie, w odległości kilkunastu kilometrów.

Według ksiąg niemiezańskich parafia obejmowała okolicę Afindziejewicze (dziś wchodzi w skład Grzegorzewa). Jak świadczą wpisy w księgach parafii Sorok Tatarzy, mieszkańcy okolicy korzystali także z usług miejscowego mułły. Do tamtejszego meczetu zwracała się ludność także z okolicy Kozakłary i licznych tatarskich zaścianków położonych wzdłuż rzeki Waki i nad Wilią. A zatem, związek Tatarów z konkretnym meczetem nie był stały. Potwierdzeniem tego może być także fakt, że w księgach odnotowano sześć przypadków, kiedy małżeństwo zawarto w Sorokach Tatarach, a dzieci zarejestrowano w Niemieży⁶.

Wyodrębnienie powtarzających się nazwisk przede wszystkim w księgach urodzin i zgonów, (w których odnotowywano miejsce zamieszkania rodziców noworodka oraz miejsce zgonu) pozwala, chociaż w przybliżeniu, na ustalenie tak zwanych „gniazd rodowych”.

Założenie, że powtarzanie się nazwisk oznacza, iż rodzina mieszkała w danej miejscowości przez dłuższy czas, pozwala na wyodrębnienie grupy zakorzenionych rodzin. I tak, z okolicą Sorok Tatarów zrosły się trwale rodziny Bohdanowiczów, Kieńskich, Melechów, Połtorakiewiczów, Safarewiczów, Sulejmanowiczów, Sobolewskich i Szablowskich, z okolicą Afindziejewicze zaś – Jasińskich, Melechów oraz Szczuckich. Okolica (niekiedy określana jako majątek) Kozakłary należała do rodzin Bajraszewskich i Sobolewskich. Ponadto rodziny o podobnych nazwiskach miesz-

⁴ Книга для записи родившихся Троцкого уезда Сорок Татарского прихода. 1833–1940, *Litewskie Państwowe Archiwum Historyczne* (dalej – LPAH), z. 603, op. 1, t. 7; Книга для записи браков Троцкого уезда Сорок Татарского прихода. 1833–1940, ibidem, t. 8; Книга для записи умерших Троцкого уезда Сорок Татарского прихода. 1833–1940, ibidem, t. 9; Книга записей разводов в Сорок Татарском приходе, 1875–1938, ibidem, t. 10. Ponieważ zgodnie z ustawą archiwalną Republiki Litewskiej w 2005 r. wprowadzono ograniczenia w korzystaniu danych osobowych z okresu ostatnich 100 lat, w niniejszym artykule ujęto te dane z okresem do 1905 r.

⁵ A. Kołodziejczyk, *Przyczynek do historii Tatarów białskich. Księga małżeństw, urodzin i zgonów gminy mahometarńskiej w Studziance ze zbiorów Archiwum Państwowego w Lublinie*, „Archeion” 1986, t. LXXX, s. 221–234.

⁶ Tak było w przypadku rodzin: Mustafy, Jusufa s. Sobolewskiego i Zugry, Jachji c. Melechówny (ślub odbył się w 1833 r.), Bajazeta Melecha i Heleny Ułan (1840), Jakuba, Aleksandra s. Szahuniewicz i Zofii, Stefana c. Czymbajewiczówny (1848), mieszkańca Oszmiany Bajazeta, Stefana s. Zabłockiego i Heleny, Stefana c. Kieńskiej (1850), Aleksandra; Samuela s. Sobolewskiego i Zofii, Josifa c. Bajraszewskiej (1851), Aleksandra, Stefana s. Sobolewskiego i Rozalii, Dawida c. Safarewiczówny (1853), LPAH, z. 603, op. 1, t. 8, k. 19, 22, 23; BLAN, z. 305–252, nr 11, 36, 40, 43, 51, 68.

Tabela 1

Częstotliwość powtarzania się nazwisk

Nazwisko	Księga urodzin		Księga zgonów		
	Ojciec	Panieńskie nazwisko matki	Mężczyźni	Kobiety	
				Nazwisko po mężu	Panieńskie nazwisko
Sorok Tatarów					
Abramowicz				1	
Achmatowicz				1	1
Aleksandrowicz	1	1			1
Asanowicz					1
Bajrulewicz				1	
Bazarewski	1		1		
Bohdanowicz	2		1		1
Dawidowicz				1	
Fezutowicz				1	
Jakubowski		3		2	1
Kienski	2		8	2	
Korycki				1	
Kryczyński				1	
Liebiedź			1	1	
Majewicz			1		
Makowiecki		1			
Makułowicz	1		1	1	
Melech	4	1	7	5	1
Milkamanowicz	–	1			
Muchła	1				
Murawski			2	1	
Połtorakiewicz	3	2	5	3	
Radiecki			1		
Radlinski		1	1	1	
Ryzwanowicz		1	1	1	
Safarewicz	5	2	7	4	
Selimowicz	1	1	1	2	1
Skirmont			1		

Nazwisko	Księga urodzin		Księga zgonów		
	Ojciec	Panieńskie nazwisko matki	Mężczyźni	Kobiety	
				Nazwisko po mężu	Panieńskie nazwisko
Siuniekiewicz			2	2	1
Sobolewski	5	3	19	9	10
Sulejmanowicz	2		2	3	
Szablowski	1		6	5	1
Szczucki	1				
Tokosz			2	1	1
Wilczyński	1				
Wiosnowski		1	1	1	
Afindziewicz					
Jakubowski		1		2	
Jasiński	5	2	6	1	3
Kienski				1	
Melech	2	2	6	4	
Musieliewicz		1			
Musiewicz	1				
Radlinski	1			1	
Sabinow	1				
Sulejmanowicz			1		
Sulewicz				2	
Szczęsnowicz		1			
Szczucki	3	1	1		
Talkowski				1	
Kozakłary					
Adamowicz	1	1			
Bajraszewski	3	1	7	8	4
Bazarewski	2		1		1
Biegański		1			
Korycki	1				
Majewicz			1		
Selimowicz		1			
Sobolewski	1		3	2	4

Nazwisko	Księga urodzin		Księga zgonów		
	Ojciec	Panieńskie nazwisko matki	Mężczyźni	Kobiety	
				Nazwisko po mężu	Panieńskie nazwisko
Wsie, zaścianki i miasteczka powiatu trockiego					
Asanowicz			1	1	
Aleksadrowicz		1	1		
Biegański	1	1			
Bogdanowicz	8	2	6	2	
Jakubowski	2	2			1
Jasiński	1	1	1		
Krynicky	1	1			
Liebiedź		1	1		
Majewicz	1		2	2	
Makowiecki		1			
Milkamanowicz	2		2	1	1
Muchla		2			
Pułtorakiewicz			1	1	1
Półtorzycki				1	
Radlinski	1				1
Rizanowicz		1			
Selimowicz		1			
Seweryn			1		
Szczucki	5	1	2	2	
Niemieź					
Bajraszewski		1			
Bajrulewicz		1			
Bohdanowicz	2				
Czymbajewicz	2	2			
Jabłoński					
Jakubowski	2				
Jasiński	1				
Makowiecki		1			
Melech	2	2			
Michałowski	2				

Nazwisko	Księga urodzin		Księga zgonów		
	Ojciec	Panieńskie nazwisko matki	Mężczyźni	Kobiety	
				Nazwisko po mężu	Panieńskie nazwisko
Mustaficz	1	1			
Rodkiewicz		1			
Safarewicz	2				
Siuniekiewicz	2	2			
Sobolewski	6	3			
Szahuniewicz	1	1			
Tokosz		1			
Ułan		1			

W tabeli nie uwzględniono rodzin mieszkających w Wilnie i Trokach.

kały we wsiach i zaściankach powiatu trockiego: Bohdanowiczowie w Ludwinowie, Ostrowcu, Pietkieniskach, Podkrzyżu, Zatroczu; Szczuccy – w Kasperyszkach, Lejmianach, Melechowiczach, Wace oraz Wygodzie. Jako mieszkańcy zaścianków: Bobrówka, Ostrowiec oraz Zatrocze, wymieniani są Milkamanowicze. W Niemieży były zakorzenione rodziny Czymbajewiczów, Jakubowskich, Melechów, Michałowskich, Safarewiczów, Siuniekiewiczów oraz Sobolewskich.

Do mułły rodzimego meczetu zwracały się rodziny migrujące w drugiej połowie XIX w. do miast i miasteczek: Bohdanowiczowie z Gielwan i Mejszagoły, Jasińscy z Hanuszyszek i Szczuccy z Sumiliszek. Z posług parafii Sorok Tatarów korzystali Tatarzy, którzy od lat sześćdziesiątych XIX w. mieszkali w Wilnie oraz od siedemdziesiątych w Trokach. Byli to na ogół urzędnicy państwowi i ich rodziny⁷. Część Tatarów będących w Wilnie chętnie zwracała się jednak i do mułły w Niemieży. Jest to tym bardziej interesujące, że był czynny wileński meczet na Łukiszkach⁸.

⁷ W Wilnie: Stefan i Azima Murziczowie, Stefan, syn Macieja, Bajraszewski (żona Helena z Biegańskich), Trokach: sekretarz gubernialny Chasień Biegański (żona Rozalia z Gembickich), sekretarz kolegiálny, później radca tytularny Maciej, syn Awraama, Makowiecki (żona Aisza z Juszyńskich), radca kolegiálny Michałowski Stefan, syn Dawida, (żona Zofia z Baranowskich), Chasień, syn Zachariasza, Gembicki (Helena z Janowiczów-Czaińskich), Gazej Liebidź (Aisza z Majewiczów), sekretarz kolegiálny Jusuf, Jana s. Sompik (Helena z Murawskich), Maciej, syn Stefana, Majewicz (Merima z Radkiewiczów), Aleksander i Merima Majewicze, LPAH, z. 603, op. 1, t. 7, k. 32, 58v, 79, 87, 91, 95, 98, 100v, 103, 106, 108v, 143.

⁸ Do niemieżańskiej księgi urodzin zostali wpisani urodzeni w Wilnie synowie i córki obywateli powiatu nowogródzkiego Macieja i Emilii z Ułanów Sobolewskich oraz Józefa i Rozalii z Obuniewiczów Koryckich, obywateli powiatu oszmiańskiego Dawida i Felicji z Talkowskich Zabłockich, kolegiálnego sekretarza Dawida, s. Aleksandra i Marii z Safarewiczów Jakubowskich, registratora Wileńskiego Zarządu gubernialnego Bajazeta i Heleny z Kieńskich Zabłockich, kolegiálnego registratora Aleksandra i Sofii Baranowskich, BLAN, z. 305–252, nr 39, 47, 48, 60, 63, 305–254, nr 2, 3, 305–257, nr 2, 3.

Małżeństwa zawierano w ramach wspólnoty, ale zdarzało się, że jeden z współmałżonków pochodził spoza niej. Tak do rodzin w Niemieży weszły w pierwszej połowie XIX w. panny z rodzin: Bajrulewiczów, Makowieckich, Rodkiewiczów, Tokosów i Ułanów. W Sorok Tatarach w okresie od lat trzydziestych XIX w. do początku XX w. za miejscowych Tatarów wyszły dziewczyny z rodzin: Makowieckich, Radlińskich oraz Ryzwanowiczów, w Afindzewiczach – Musielewiczów i Szczęsnowiczów, w Kozakłarach – Adamowiczów i Biegańskich. Mężczyzn o podobnych nazwiskach w tych miejscowościach nie było. Jednocześnie pojawiali się przybysze, którzy żenili się z miejscowymi pannami i osiadali na gospodarstwach teściów. I tak w pierwszej połowie XIX w. pojawili się w Niemieży Mustaficzowie, Szahuniewiczowie oraz Bohdanowiczowie i Jasińscy, o których wiadomo, że pochodzili z parafii Sorok Tatarów. W Sorok Tatarach, Afindzewiczach i Kozakłarach rodziny o dotąd tu nieznanach nazwiskach szczególnie intensywnie pojawiały się od lat siedemdziesiątych XIX w., co mogło oznaczać, że zmniejszyła się miejscowa populacja męska. Tu trzeba wymienić pojedyncze rodziny wpisane do ksiąg ślubów i urodzin: Aleksandrowiczów, Bazarewskich, Biegańskich, Koryckich, Krynickich, Makułowiczów, Muchłów, Musiewiczów, Radlińskich, Selimowiczów oraz Wilczyńskich. Na podstawie ksiąg trudno jednak ustalić, skąd przybysze pochodzili.

Ponadto z porównania informacji o zawarciu małżeństw oraz urodzinach wynika, że rodowe gniazda opuszczały dziewczęta. Niekiedy tatarskie panny wychodziły za mąż nawet za muzułmanów z innych regionów Rosji, przeważnie wojskowych stacjonujących w Litwie. W styczniu 1832 r. mułła niemieżański zarejestrował dwa śluby: Elżbiety Safarewiczówny i Kurbungalena – esaula pułku kozackiego oraz Scholastyki Siuniekiewiczówny i Madejowa – porucznika pułku kozackiego. W 1864 r. w Sorok Tatarach odbył się ślub Ajszy Ułan i Mirzy Kasima Selimowa Machmeta Abdułyogły Seprinowa. Ponadto można wskazać, że w Afendzewiczach zarejestrowany Abduła, syn Ina Atułowa Sabinowa i Chalimy (nie wiadomo, kim byli jej rodzice)⁹. **Większość mężów to jednak Tatarzy litewscy. Należy podkreślić, że jeśli przyszły współmałżonek nie był muzułmaninem, musiał przed ślubem przejść na wyznanie chrześcijańskie.**

W sumie, w księgach małżeństw obu parafii można odnaleźć 77 małżeństw, których nazwisk nie ma w księgach urodzin¹⁰.

⁹ BLAN, z. 305–260, nr 2, 3; LPAH, z. 603, op. 1, t. 8, k. 27, t. 7, k. 32v.

¹⁰ Na przykład, z Niemieży miały się przenieść trzy z sześciu córek Tomasza i Kunegundy z Czymbajewiczów Michałowskich: Ewa wyszła za koleskiego registratora Eliasza Makowieckiego, Felicja – za kierownika wydziału Kowieńskiego Zarządu Gubernialnego Jakuba Chazbiejewicza, Elżbieta zaś – za koleskiego sekretarza Sulejmana Janowicza-Czaińskiego. Za Tamerlana Kryczyńskiego poszła Elżbieta Michałowska, córka Dawida. Z Afindzewicz pochodziła Felicja Melech, córka Dawida, z którą się pobrał były rotmistrz wojsk rosyjskich Mustafa Sułkiewicz, BLAN, z. 305–260, k. 1, nr 10, 14, 15, 19, 22. W księdze ślubów parafii soroktatarskiej są wpisane pary małżeńskie o nazwiskach charakterystycznych dla Tatarów obu omawianych parafii, które lub zawarły ślub w okresie, w którym brak wpisów w księdze urodzin, nie miały potomstwa, lub przeniosły się do innej miejscowości. W latach 70–90-tych pojawiają się Tatarzy o nowych dla parafii soroktatarskiej nazwiskach: dwóch Asanowiczów, Iljasiewicz, Józefowicz, Krynicki, aż pięciu Liebidziów, Mucha oraz Smolski, którzy ożenili się z miejscowymi dziewczynami. Brak osób o podobnych nazwiskach w księgach urodzin i zgonów świadczy o tym, że małżeństwa wyjechały. LPAH, z. 603, op. 1, t. 8, k. 20–25, 27–28, 34, 36, 38–40 i inne.

Akt ślubu zwykle odbywał się w obecności rodziców i świadków obu stron. Dwóch świadków (byli to tylko mężczyźni) wpisywano do księgi ślubów, ale stale tylko w parafii soroktatarskiej. Czasem wymieniano rodziców. Niezmiennie pozostawał zwyczaj wpisywania *nikiachu*, którego wielkość wahała się od 15 do 1000 rubli srebrem, w zależności od zamożności pana młodego. Zdaniem Stanisława Kryczyńskiego była to suma posagowa przeznaczona, w razie rozwodu, dla żony¹¹. Geneza instytucji *nikiachu* nie jest do końca jasna (u muzułman *nikiach* oznacza faktyczne zawarcie małżeństwa, na zakończenie długiej ceremonii ślubnej). Z całą pewnością, wiązała się z jakimś tradycyjnym określeniem stosunków majątkowych w rodzinie. Należy dodać, że w księdze ślubów parafii niemieżańskiej *nikiach* był w jednym przypadku nazwany wianem¹². W księgach tej parafii jest też jeden zapis, który mówi jednocześnie o posagu i *nikiachu*¹³. Ponadto, jak świadczą zachowane akta sądowe, ludność tatarska postępowała w sprawach majątkowych małżeństwa podobnie jak szlachta, czyli opierając się na prawie litewskim. Przykładem może być zapis z r. 1799 tatarskiego szlachcica Samuela Sobolewskiego, który zawierając związek małżeński z Marianną z Safarewiczów „w gotowych pieniądzach zaliczył posagowej sumy złotych polskich 1500, w wyprawie dał złotych polskich 1110 (...) i w sposób zastawy na folwarku swoim dziedzicznym w Sorok Tatarach w powiecie trockim za sumę złotych polskich 4110 ubezpieczył”¹⁴. Miało to oznaczać, że S. Sobolewski otrzymawszy posag zapisał żonie *wiano*, tak jak przewidywał Statut Litewski. Problem zabezpieczenia majątkowego kobiet w rodzinach tatarskich wymaga dalszych badań.

Wiek zawierania małżeństw można określić dopiero w odniesieniu do drugiej połowy XIX wieku. W Niemieży wiek pobierających się zaczęto odnotowywać od 1852 r., w Sorok Tatarach od 1870 r. Należy jednak przypomnieć, że od roku 1830, aby zapobiec małżeństwom nieletnich, w Rosji obowiązywał cenzus – dla kobiet 16 lat, dla mężczyzn 18¹⁵.

Z posiadanych danych wynika, że ponad połowa dziewczyn tatarskich wyszła za mąż młodo, natomiast mężczyźni żenili się późno. Podobno dlatego, że wielu Tatarów służyło w wojsku i tworzyło rodziny dopiero po zakończeniu służby, ale późno żenili się także urzędnicy. Różnica wieku między małżonkami wynosiła od dwóch do dwudziestu lat¹⁶. Ponadto częste były małżeństwa wdowców i wdów, rzadziej rozwodników. W księgach małżeństw obu parafii takich przy-

Tabela 2
Wiek zawarcia pierwszego małżeństwa w parafiach niemieżańskiej i soroktatarskiej

Wiek	Liczba małżeństw	
	Mężczyźni	Kobiety
16–20 lat	3	30
21–25 lat	9	11
26–30 lat	19	11
31–35 lat	14	3
36 lat i więcej	13	3

padków odnotowano 17, przy czym w 7 przypadkach nowożeńcy byli w podeszłym wieku¹⁷.

Nie były ewenementem rozwody, ale informacje o nich są szczególnie niepełne. Z dziewięciu wpisów z lat 1874–1901 w księdze rozwodów parafii soroktatarskiej dwa dotyczą tego samego małżeństwa. W dodatku według wpisu pod datą 21 marca 1885 r., Awraam Aleksander syn Lebiedzia, lat 48 lat, rozwiódł się z Heleną, córką Stefana Abuniewicza, lat 36. Jako świadkowie wystąpili: Stefan Michałowski i Chasień Gembicki. Już jednak nieco ponad trzy miesiące później, 6 lipca 1885 r., odnotowano w księdze ślubów, że się pobrali. To może wskazywać, że szybko zmienili decyzję, ale nie w sposób ostateczny, bo ponownie rozwiedli się w 1895 r.¹⁸

W porównaniu z ograniczoną możliwością rozwodu w rodzinach wyznań chrześcijańskich w XIX w. łatwość rozwodu u Tatarów była ogromna. Przeprowadzano go w sądzie duchownym w obecności dwóch świadków, a wystarczającym uzasadnieniem było oświadczenie, że w małżeństwie dochodzi do ciągłych sprzeczek, występuje różnica charakterów, w ogóle pożycie małżeńskie jest nieszczęśliwe¹⁹. Należy dodać, że prawo państwowe zezwalało na rozwód tylko w trzech wypadkach, mianowicie cudzołóstwa któregoś z małżonków, niemożności współżycia fizycznego oraz gdy współmałżonek został skazany na utratę praw stanowych, na zesłanie lub jego miejsce pobytu pozostawało przez dłuższy czas nieznanie²⁰.

Jak obliczył David L. Rancell, który na przykładzie mieszkanki Mińska pisał o kulturze porodu wśród kobiet białoruskich, tatarskich i żydowskich, w latach 1877–1886 z tysiąca noworodków umierało 230 u prawosławnych, 114 spośród

¹¹ S. Kryczyński, *Tatarzy litewscy*. Próba monografii historyczno-etnograficznej, Gdańsk 2000, s. 212.

¹² Dawid, syn Aleksandra Jakubowski „wiana zapisał złotych polskich 500”, BLAN, z. 305–260, k. 1, nr 18.

¹³ 17 lipca 1852 r. został zarejestrowany ślub ziemianina powiatu wileńskiego Aleksandra, syny Jana, Safarewicza i Mariany, córki Amurata Sobolewskiego. Pan młody jako posag dostał weksel od matki i brata panny młodej na sumę 400 rubli srebrem oraz jako *nikiach* zapisał 75 rubli srebrem, BLAN, z. 305–261, k. 1v.

¹⁴ Eksdywizja Sobolewskich, LPAH, z. 443, op. 2, t. 463, k. 1.

¹⁵ Я. А. Канторович, *Законы о женитинах*, Санкт Петербург 1899, с. 16.

¹⁶ Na przykład, w parafii soroktatarskiej w 1882 r. Gazej Liebiedz, 40 lat, ożenił się z Elizawietą Majewiczówną (20 lat); w 1882 r. Stefan Połtorakiewicz (42 lata) ożenił się z Zofią Radlińską (20 lat). LPAH, z. 603, op. 1, t. 8, k. 40, 42.

¹⁷ LPAH, z. 603, op. 1, t. 8, k. 19, 20, 24, 28, 39, 54–57, 70; BLAN, z. 305–26, nr 6, 24, 305–264, 1. 2.

¹⁸ Ibidem, k. 46, t. 10, k. 28, 43.

¹⁹ LPAH, z. 603, op. 1, t. 10, k. 27, 28, 32, 34, 39, 43, 52.

²⁰ Dalia Marcinkevičienė, *Vedusiųjų visuomenė: santuoka ir skyrybos Lietuvoje XIX amžiuje – XX amžiaus pradžioje*, Vilnius 1999, s. 134–138; Я. А. Канторович, op. cit., s. 36.

Tabela 3

**Urodziny dzieci w parafiach niemiezańskiej i soroktatarskiej
(z podziałem na miesiące)**

Miesiąc	Parafia		
	Sorok Tatarów	Niemieź	Razem
Styczeń	23	8	31
Luty	17	9	26
Marzec	18	5	23
Kwiecień	12	6	18
Maj	21	3	24
Czerwiec	12	5	17
Lipiec	5	5	10
Sierpień	23	7	30
Wrzesień	13	8	21
Październik	12	8	20
Listopad	17	5	22
Grudzień	17	10	27
Razem	190	79	269

muzułmańskich i 109 żydowskich. Jako jeden z czynników niskiego poziomu umieralności dzieci Tatarów D. L. Rancell wymieniał sezonowość urodzin: najmniej dzieci muzulmańskich przychodziło na świat w czasie najbardziej niebezpiecznym dla nich, bo w miesiącach letnich²¹.

Jeśli łączyć zmniejszenie się liczby narodzin w lipcu z Ramadaniem, zwykle przypadającym w listopadzie, to wskazywałoby na odmienność przestrzegania zasad religijnych w obu parafiach.

Prawdziwość twierdzenia D. L. Rancella mogłyby zweryfikować księgi metrykalne, niestety, jak wspomniano, są niepełne. Najwyraźniej nawet mieszkańcy Sorok Tatarów nie zawsze rejestrowali urodzonych synów, nie mówiąc o córkach, których liczba jest wyraźnie zaniziona. Jeszcze bardziej nieproporcjonalna jest liczba chłopców i dziewcząt w rubryce „miasteczka, wsi i zaścianki powiatu trockiego (zob. tab. 4). Można by zatem przypuszczać, że ludność tatarska wsie i zaścianków nie dbała o rejestrację, córek jako mniej ważnych. Gdyby jednak tak było, to przeczy temu fakt, że w Niemieży liczba dziewcząt przewyższa i to znacznie liczbę chłopców.

²¹ Д. Л. Рэнсел, *Культура деторождения у белорусских, еврейских и татарских женщин на территории Беларуси конца XIX – начала XX в.*, Женщины на краю Европы, Минск 2003, с. 75–78.

Tabela 4

**Liczba osób dorosłych i dzieci w rodzinach tatarskich w latach 1833–1905
według ksiąg urodzin**

Miejscowość	Ojców	Matek	Dzieci		Liczba dzieci w rodzinie		
			synów	córek	1–2	3–4	5 i więcej
Sorok Tatarów	31	32*	51 (7)**	26 (7)	19	7	5
Afindziewicze	13	13	14 (2)	9 (1)	8	3	2
Kozakłary	7	8	15 (2)	13 (2)	2	1	4
Miasteczka, wsie i zaścianki powiatu trockiego	22	24	42 (5)	6 (2)	14	6	2
Niemieź (w latach 1830–1868)	23	22	28	41	12	7	4
Wilno	7	8	9	2	7	–	–
Troki	7	8	9	6	6	–	1
Razem	110	115	184	115	68	24	18

* Liczba matek jest większa od liczby ojców, ponieważ dwie miały dzieci nieślubne, w trzech zaś przypadkach chodzi o wdowców, którzy zawarli powtórne małżeństwo (Maciej Bajraszewski z Kozakłar, Mucharem Bohdanowicz z zaścianka Podtrocze i Maciej Makowiecki z Trok).

** Opuszczona liczba dzieci w księdze urodzin została obliczona na podstawie księgi zgonów. Uwzględnione zostały dzieci tylko tych rodzin, które są w niej wymienione. Dane pochodzą przeważnie z okresu, w którym dokonywano wpisów do księgi urodzin.

Z danych urzędowych z połowy XIX w., co prawda odnoszących się do gubernii kowieńskiej, wynika, że statystyczna dwupokoleniowa rodzina tatarska liczyła 4,8 osoby. Podobnie liczna była rodzina żydowska, nieco mniejsza karańska (4,4 osoby)²². Natomiast według ksiąg metrykalnych przeciętna rodzina tatarska w parafiach soroktatarskiej oraz niemiezańskiej liczyła 4,7 osób. Niestety, posiadane źródła nie pozwalają na stwierdzenie czy dwupokoleniowość była typowa dla rodzin tatarskich.

Według ksiąg metrykalnych średnia reproduktywność małżeństw tatarskich była niska: na jedno przypadało 2,7 dzieci. Większość rodzin miała jednak tylko 1–2 dzieci i rekompensowały to rodziny wielodzietne. I tak, przykładowo, można wskazać, że w Sorok Tatarach Józef i Helena Połtorakiewiczowie mieli 9 dzieci, Aleksander i Ajsza Sobolewscy oraz Stefan i Ajsza Sobolewscy po 8, w zaścianku Ostrowiec Maciej i Merema Milkamanowiczowie – 7. W Niemieży Aleksander i Merema Safarewiczowie mieli 10 dzieci, Amurat i Anna Safarewiczowie – 8, Sylwestr (Salich) i Helena Bohdanowiczowie – 7 dzieci²³.

²² A. Vyšniauskaitė, P. Kalnius, R. Paukštytė, *Lietuvių šeima ir papročiai*, Vilnius 1995, p. 178.

²³ LPAH, z. 603, op. 1, t. 7, k. 31–33, 50, 56, 58, 62, 64, 68, 74, 81, 84, 91, 100, 108, 114, 120, 123; BLAN, z. 305–252, nr 21, 26, 28, 33, 35, 37, 41, 42, 45, 46, 49, 50, 52, 53, 55, 57, 58, 62, 64, 65, 67, 305–256, nr 1, 2; 305–258, nr 2, 3.

W rodzinach tatarskich podobno jak w całym społeczeństwie XIX-wiecznym istniał problem nieślubnych dzieci. Aż trójkę ich w latach siedemdziesiątych miała Amina Milkamanowicz z Sorok Tatar. W 1899 r. w tejże okolicy został pochowany Azarij Asanowicz, urodzony z nieprawego łoża, a zmarły od jakiejś choroby dziecięcej²⁴.

Mało można powiedzieć o umieralności dzieci. W parafii soroktatarskiej (zob. tab. 4) urodziło się w omawianym okresie 138 chłopców i 66 dziewczyn, ale – jak wspomniano – księgi zawierają luki. Do piątego roku życia umarło 27 chłopców i 12 dziewczyn, czyli 19,1% ogółu urodzonych. W wypadku dorosłych, wśród mężczyzn i kobiet granicę 60 roku osiągało 37,5%. Zdarzały się wypadki długowieczności. I tak 90 lat dożyli: Chadydza z Melechów Dawidowicz, Merema z Sobolewskich Siuniekiewicz, Samuel syn Mustafy Sobolewski, mułła Daniel, syn Szahana, Szablowski z Sorok Tatar, Fatyma z Wiosnowskich Sulewiczowa z Afindziejewicz. W 1848 r. w Kozakłarach zmarła Zofia z Sobolewskich Bajraszewska, która miała 93 lat, w 1837 r. w Sorok Tatarach Ajsza Sobolewska dożyła 100 lat, w 1864 r. w Afindziejewiczach zmarł Samuił Melech, a w 1880 – Dawid Melech, obaj w wieku 106 lat²⁵.

Tabela 5

Umieralność w parafii soroktatarskiej w latach 1833–1905

Wiek	Mężczyźni	Kobiety
Do 1 roku	4	2
1–5 lat	23	10
6–15 lat	14	5
16–20 lat	7	6
21–30 lat	10	14
31–40 lat	9	10
41–60 lat	11	30
61 i więcej	45	48
Razem	123	125

We wszystkich grupach wiekowych szczególnie częstą przyczyną śmierci była gruźlica. Rzadko wymieniano koklusz, ospę, raka, czy szkarlatynę.

Zmarłych chowano na jednym z kilku cmentarzy: w Afindziejewiczach, Kozakłarach, Niemieży, Prudzianach, Sorok Tatarach i Wace.

Na koniec trzeba dodać, że księgi metrykalne zawierają także informacje o sytuacji stanowej Tatarów, mianowicie o przynależności do stanu szlacheckiego. Odnotowują również stopnie wojskowych (w obu parafiach jest 20 wpisów,

²⁴ LPAH, z. 603, op. 1, t. 7, k. 68, 71, 74, t. 9, k. 93.

²⁵ LPAH, z. 603, op. 1, t. 9, k. 35, 37–39, 41, 47, 71.

które wymieniają od chorążego byłych wojsk polskich do pułkownika) oraz rangi urzędników (17 mianowanych i dwóch wybieralnych: byłych sędziów Macieja Bajraszewskiego i Stefana Tokosza)²⁶. Dawni wojskowi i urzędnicy wybieralni na ogół osiadali na roli, urzędnicy służby cywilnej rezydowali w Trokach, Wilnie i Kownie.

Księgi metrykalne dwóch parafii tatarskich, to oczywiście, zbyt mało, aby przedstawić pełny obraz społeczności. Jednak, przy wszystkich mankamentach ilościowych i jakościowych, wydaje się, że pokazują przeciętną rodzinę tatarską XIX w. w aspekcie demograficznym.

Summary

The Tartar family in the light of the register books (19th c.)

Register books for the Tartar community of the western provinces of the Russian empire were introduced by Nicolaus I's ukase from 23rd Dec. 1831 (in the old style).

At present we know registers of marriages, divorces, births and deaths from two parishes: Niemież (the Vilnius administrative district) and Soroki Tatary (the Troki administrative district). The Niemież registers are kept in the Manuscript Section of the Library of the Lithuanian Academy of Sciences in Vilnius. The registers of births contain entries from 1830–1868, the registers of marriages from 1831–1868 (with a few entries from 1892, 1895–1896), the registers of deaths from 1858 and 1895.

The Soroki Tatary registers are kept in the Lithuanian State Historical Record Office. The registers of marriages and births come from 1833–1940, but with some missing entries in both of them: in the registers of marriages – covering 13 years, and in the registers of births from 1837–1848 and 1853–1856. The registers of divorces contain entries from 1874 (one) and 1884–1938.

On the basis of the registers, despite all the quantitative and qualitative drawbacks, an analysis of an average family of the Lithuanian Tartars was made in the demographic aspect.

Singling out family names repeated in the registers of births and deaths allowed the identification of a group of rooted families. Marriages contracted in the community were identified as well as appearing newcomers and spinsters leaving the family hearth. Furthermore, the age of entering into marriages, the family size, the mean reproducibility of the Tartar marriages, the tendencies of child and adult mortality, and the possibility of divorces, were determined.

²⁶ LPAH, z. 603, op. 1, t. 7, k. 26, 31–33, 36, 58, 64, 59, 79, 81, 91, t. 8, k. 19, 23, 25, 33, 54, 60; BLAN, t. 305–252, nr 7, 33, 47, 48, 60; 305–257, nr 2, 3; 305–260, nr 4, 10, 14, 15, 17, 18, 19, 20, 22, 23, 24, 26, 27.

Santrauka

Totorių šeima pagal metrikų knygas (XIX amžius)

Rusijos imperijos Vakarų gubernijų totorių bendruomenė metrikų knygas pradėjo rašyti remdamasi Nikolajaus I 1831 12 23 įsaku (pagal Julijaus kalendorių).

Šiuo metu yra žinomos dviejų parapijų: Nemėžio (Vilniaus apskritis) ir Keturiasdešimt Totorių (Trakų apskritis) santuokų, skyrybų, gimimo ir mirties metrikų knygos. Nemėžio parapijos metrikų knygos saugomos Lietuvos Mokslo akademijos bibliotekos Rankraščių skyriuje Vilniuje. Gimimo metrikų knygose įrašai registruoti 1830–1868 m., santuokų knygose – 1831–1868 m. (be to esama kelių įrašų iš 1892, 1895–1896 m.), mirties metrikų knygos datuojamos 1858 ir 1895 m. Keturiasdešimt Totorių parapijos metrikų knygos saugomos Lietuvos valstybės istorijos archyve. Santuokų ir gimimo metrikų knygos sudarytos 1830–1940 m., tačiau jose trūksta įrašų. Santuokos neregistruotos 13 metų, gimimo metrikų knygose trūksta įrašų už 1837–1848, 1853–1856 m. Skyrybos registruotos 1874 m. (vienas įrašas) ir 1884–1938 m.

Remiantis metrikų knygomis, nepaisant jų kiekybinių ir kokybinių trūkumų, straipsnyje demografiniu aspektu nagrinėjama eilinė XIX amžiaus Lietuvos totorių šeima. Pagal pasikartojančias pavardės gimimo ir mirties metrikų knygose buvo nustatytos vietinės totorių gimines. Metrikų knygų įrašų analizė taip pat leido išskirti santuokas, sudaromas tarp vietos gyventojų, tarp vietos gyventojų ir atvykėlių bei pastebėti moterų migraciją. Buvo aptarta totorių santuokos akto specifiška, taip pat skyrybų galimybės. Nustatytas pirmosios santuokos sudarymo amžius, totorių šeimos vidutinis dydis ir reproduktyvumas. Aptartos vaikų ir suaugusiųjų mirštamumo tendencijos.

KS. ADAM SZOT

AWSD w Białymstoku

HISTORIA BUDOWY KOŚCIOŁA NAJŚWIĘTSZEGO SERCA JEZUSA W WILNIE

„Niech ten Kościół, ten wspaniały gmach, dzieło wielkiego talentu i wielkiego serca, który z najwyższego szczytu stolicy Księstwa Litewskiego wystrzeli swą wysmukłą wieżą do nieba, a pod kopułą jak pod sklepieniem niebieskim, ogarniać będzie modlące się tłumy – niech ten Kościół wzniesie się i stanie jako nasza ofiara i nasze błaganie... bo oto ten gmach wznoszący się ponad ogromną przestrzeń kraju wypowie ‘urbi et orbi’ naszą wiarę, nadzieję i miłość, bo on jest symbolem uczuć naszych, a jednocześnie wskazówką dla wszystkich znękaných i strapionych, gdzie mają szukać ratunku”.

Tych kilka zdań dobitnie streszcza myśl, jaka przyświecała inicjatorom budowy monumentalnej świątyni serca Pana Jezusa w Wilnie na początku XX w.

Zamiar wzniesienia w Wilnie świątyni poświęconej Sercu Jezusowemu zrodziła się w umyśle ks. kanonika Karola Lubianca, inspektora Seminarium Duchownego w Wilnie, na początku XX w. To on był głównym inicjatorem budowy kościoła¹. Miłość ku Sercu Jezusowemu i żal zbolącej Ojczyzny, zakutej w kajdany moskiewskie, te dwa uczucia legły u podstaw powstania monumentalnej budowli. W r. 1905, gdy cały świat ogarniała pożoga rewolucji, Wilno nie było pod tym względem wyjątkiem. Także tu Polacy zapragnęli wolności. Ale szybko okazało się, że droga do niej była jeszcze bardzo daleka.

Ks. Lubianiec, gorliwy i pobożny kapłan, widział nadzieję na wlanie otuchy w serca rodaków w publicznym akcie oddania się Najświętszemu Sercu Jezusa, którego wyrazem miała być *Monumentum Dei* – wielka świątynia Boga. W 1907 r. założył Towarzystwo Serca Jezusowego, którego był długoletnim prezesem. Towarzystwo to prowadziło zakład wychowawczy dla dzieci przy ul. Trockiej w Wilnie².

¹ M. Paszkiewicz, *Ks. Karol Lubianiec 1866–1942*, Białystok 1983; T. Krahel, *Lubianiec Karol (1866–1942)* [w:] „Słownik Polskich Teologów Katolickich”, t. 6, Warszawa 1983, s. 355–356; M. Sopoćko, *Umiłowany przez Boga i ludzi ks. prałat Karol Lubianiec (1866–1942)*, „Homo Dei”, R. XXXVI, 1967, nr 4, s. 207–210.

² F. Ruszczyc, *Dziennik. Część druga. W Wilnie 1919–1932*, Warszawa 1996, s. 67.

To do tej ochronki, w późniejszym okresie czasu, Antoni Wiwulski zaprojektował obszerną kaplicę. Przyjaźniąc się z ks. Lubiancem nie odmówił mu również wykonania projektu i wystroju kaplicy pod wezwaniem Najświętszego Serca Maryi, w domu dla księży emerytów w Wilnie, w tzw. „Betanii”³.

Pierwszym środowiskiem, z którym podzielił się myślą pobudowania w Wilnie nowej świątyni było Stowarzyszenie Panien Wynagradzającej Komunii Św. w Wilnie. Składało się ono z około 30 osób. Ks. K. Lubianiec był zresztą jego założycielem i dyrektorem. Teraz dopiero można zrozumieć, co to znaczy tajemnicza „Trzydziestka”, której Antoni Wiwulski, późniejszy architekt i budowniczy kościoła w Wilnie, w każdym prawie liście adresowanym do ks. inspektora Lubianca, załączał serdeczne pozdrowienie. Ks. Lubianiec wiedział dobrze, że panie te, chętnie podejmą się realizowania tej myśli. W porozumieniu z biskupem wileńskim Edwardem baronem von Roppem polecił im kwestować na projektowany kościół Serca Jezusowego. Pobożne niewiasty poczytywały to sobie za zaszczyt i szczytny obowiązek. Z całym sercem i zapałem oddały się temu dziełu. To dzięki nim udało się zgromadzić pierwsze fundusze⁴.

Tymczasem ks. K. Lubianiec, nie ciesząc się zbyt dobrą opinią u władz rosyjskich, szukał możliwości, by uzyskać pozwolenie na budowę świątyni. Wiele było trudności do pokonania. Kult publiczny Serca Jezusowego, który został oficjalnie skasowany przez Moskali zaraz po powstaniu styczniowym, teraz miałby na nowo się odrodzić. Zdawało się być rzeczą niemożliwą, by otrzymać pozwolenie. Władze, mimo iż po ukazie tolerancyjnym Mikołaja II z 1905 r. złagodziły wrogą politykę wobec Kościoła rzymskokatolickiego, nie były aż tak skore do popierania jego rozwoju.

Biskup E. Ropp, za namową ks. Lubianca, podjął starania, by uzyskać wymagane zezwolenia. Jako arystokrata miał szerokie kontakty i wielkie wpływy w wyższych sferach nie tylko Wilna, ale Moskwy i Petersburga. W 1906 r. zaproponował, młodemu wówczas, 28-letniemu, mało znanemu jeszcze architektowi – Antoniemu Wiwulskiemu, wykonanie projektu świątyni. Biskup miał okazję poznać Wiwulskiego w jego rodzinnym domu, gdyż z rodziną Wiwulskich od wielu lat utrzymywał bliskie, przyjacielskie kontakty.

A. Wiwulski zgodził się na przyjęcie propozycji zaprojektowania świątyni w Wilnie, ale podjęte studia w Ecole des Beaux Arts w Paryżu, przesunęły termin wypełnienia obietnicy. Realizację podjętych zamierzeń odłożył także fakt, iż bp E. Ropp, za próby rozwiązywania konfliktów narodowościowych i popieranie interesów polskich w Wilnie, został skazany na zesłanie. Biskup osiadł w Niszczy, w guberni witebskiej⁵.

Plany kościoła Serca Jezusowego zostały wykonane przez A. Wiwulskiego na przełomie 1906 i 1907 r. Do zatwierdzenia przez władze rosyjskie złożył je

³ K. Rulka, *Materiały archiwalne dotyczące Antoniego Wiwulskiego, projektanta kościoła Najśw. Serca Jezusowego w Wilnie*, „Wiadomości Kościelne Archidiecezji Białostockiej” 1995, nr 1, s. 68.

⁴ Archiwum Archidiecezjalne w Białymstoku (dalej: AAB), S. Nawrocki, *Kronika Kościoła i Parafii pod wezwaniem Najświętszego Serca Jezusowego w Wilnie*, Wilno 1927–1945, rkp.

⁵ P. Nitecki, *Biskupi Kościoła w Polsce. Słownik biograficzny*, Warszawa 1992, s. 179.

w 1907 r.⁶ Przedstawił kompozycję będącą przekształceniem wcześniejszego swego projektu, także kościoła ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa, który był przeznaczony do Krakowa. W 1903 r. krakowscy jezuici w „Posłańcu Serca Jezusowego” ogłosili konkurs na projekt kościoła. Do udziału w nim zaproszono wielu znanych architektów, m.in. Teodora Talowskiego, Józefa Pokutyńskiego, czy Juliusza Meyrera⁷. Wiwulski wziął w nim udział, ale jego projekt odrzucono. Nie pomogły dobre kontakty z krakowskimi jezuitami, których znał jeszcze z okresu swej nauki w jezuickim gimnazjum w Chyrowie. Jego projekt, co prawda zdobył najwyższe oceny, ale ze względów na zbyt drogą realizację nie został przyjęty⁸. Niewątpliwie, sukces w Krakowie, choć połowiczny, zaowocował zainteresowaniem środowiska kościelnego osobą Wiwulskiego. Propozycja biskupa Roppa o zaprojektowaniu świątyni do Wilna przyszła wkrótce po zakończeniu konkursu w Krakowie.

Projekt świątyni Najświętszego Serca Pana Jezusa w Wilnie został opublikowany we wrześniu 1907 r. przez wileński tygodnik „Życie Ilustrowane”⁹. Pierwotnie kościół miał stać na prawym brzegu Wilii, przy ul. Granicznej. Jednak marzeniem ks. Lubianca było to, by stanął w dzielnicy na Pohulance, górując nad całym miastem¹⁰.

W liście, z dn. 28 kwietnia 1906 r. młody architekt wyraził swoje credo artystyczne: „Ja architekturę stawiam na równi z rzeźbą i malarstwem, tj. przede wszystkim wymagam, żeby wyrażała jakąś ideę, nie zaś, jak niestety robi większość architektów bawiła się w style, czyli w różne komplikacje [...] Z tego jednak poglądu wypływa, że gdy zabieram się do architektonicznej kompozycji, to zabieram się do niej z całym przejęciem się ideą którą życzę, żeby odzwierciedlał budynek. Staram się naturalnie, by odpowiadał duchowi kraju i narodu, gdzie będzie stawiany i dlatego nie tylko robię plany, ale rzeźbię całość, by mieć ogólny pogląd, którego nie może mi dać żadna perspektywa. W ogóle jest to praca, do której mocno się przywiązuję”¹¹.

Już podczas studiów w Technischen Hochschule w Wiedniu (lata 1897–1901) Wiwulski dał się poznać jako dobrze zapowiadający się młody architekt. Zdobywał wiele nagród na uczelnianych konkursach. Studia techniczne ukończył z wyróżnieniem¹². Studiując we Francji odbył szereg podróży po większych miastach Europy. Przy tej okazji zapoznał się z arcydziełami średniowiecznych mistrzów i przedchrześcijańskich klasyków. Podróże te odbywał jako towarzysz-rzeczoznawca sztuk pięknych przy boku bogatego księcia rosyjskiego Lwowa, z którym nawet się za-

⁶ *Budowa Kościoła Serca pana Jezusa w Wilnie*, „Dziennik Wileński”, 20 V 1928.

⁷ L. Kontkowski, *Jezuicki kościół Serca Jezusa w Krakowie*, „Nasza Przyszłość”, t. 64, Kraków 1985, s. 121–125.

⁸ E. Stoch, *Historia bazyliki Najświętszego Serca pana Jezusa w Krakowie*.

⁹ *Nowy kościół w Wilnie*, „Życie Ilustrowane” 1907, nr 10, s. 74–75.

¹⁰ *Budowa Kościoła Serca Pana Jezusa w Wilnie*, „Dziennik Wileński”, 20 V 1928.

¹¹ K. Rulka, op. cit., s. 69; M. Brudzisz, *Świętek Franciszek* [w:] „Słownik Polskich Teologów Katolickich”, t. 7, Warszawa 1983, s. 287–289.

¹² J. Purchla, *Architekci krakowscy na Politechnice Wiedeńskiej w XIX w.* [w:] *Architektura XIX i XX wieku*, Wrocław 1991, s. 15.

przyjaźnił. Dzięki temu Wiwulski wszedł w sfery wyższej arystokracji rosyjskiej w Moskwie.

W 1907 r. architekt ciężko zaniemógł. Lekarz orzekł zapalenie płuc i podejrzenia gruźlicy¹³. Wieść ta szybko dotarła do Wilna. Lekarze zalecali mu odpoczynek, powietrze górskie, dobre odżywianie, ciepło i słońce. Zdrowie było poważnie nadzarpnięte. Szczęśliwym trafem w domu Władysława Mickiewicza, syna Wieszcza Narodu, poznał Ignacego Paderewskiego. Ten, widząc nadwątlone zdrowie zdolnego architekta, zaprosił go do swej willi letniej w Morges w Szwajcarii na wypoczynek i dla nabrania nowych sił do pracy. Pomiędzy tymi dwoma artystycznymi duszami zawiązała się szczerza przyjaźń. Dzięki namowom Paderewskiego Wiwulski podjął się zaprojektowania i wykonania Pomnika Grunwaldzkiego w Krakowie, na 500-lecie zwycięstwa pod Grunwaldem: *Praojcom na chwałę – braciom na otuchę*. Pracował nad nim do roku 1910. Uczestniczył również w jego odsłonięciu¹⁴.

Po ukończeniu studiów w Paryżu na Akademii Sztuk Pięknych Wiwulski powrócił na krótko na Litwę, gdzie w Sydkunach w 1909 r. odwiedzał swoją matkę Adelajdę Wiwulską, z domu Karpuszek¹⁵. Wtedy to bp Ropp przypomniał mu o propozycji, jaką złożył młodemu architektowi w 1906 r.¹⁶ Tymczasem w Wilnie piętrzyły się trudności. Rozpoczęcie prac przy budowie kościoła należy przypisać ówczesnemu administratorowi apostolskiemu w Wilnie ks. Kazimierzowi Mikołajowi Michalkiewiczowi.

W 1909 r. ks. K. Lubianiec, za wiedzą ks. K. Michalkiewicza zawiązał Komitet Budowy Kościoła, na czele którego stanął ks. kan. Wiktor Frąckiewicz. Członkami Komitetu byli ponadto ks. Karol Lubianiec – vice prezes, ks. Antoni Czerniawski – dziekan miasta Wilna, ks. Józef Kuchta – proboszcz parafii Wszystkich Świętych, hr. Ludwik Plater-Zyberk i Maria Jeleńska. Dnia 14 marca 1909 r. zebrał się komitet, który po zapoznaniu się z projektem A. Wiwulskiego, przyjął jego koncepcję budowy opartą na konstrukcji żelazno-betonowej w zastosowaniu do pionów, sklepień, krokiew, ścian i fundamentów. Po raz pierwszy na ziemiach polskich na taką skalę zamierzano wykorzystać żelbet. Było to niewątpliwie novum tego projektu. W spotkaniu uczestniczyli także inżynier Marian Lutosławski i architekci: hr. T. Rostworowski, W. Michniewicz, S. Houwalt i Wł. Stypułkowski i A. Klein. Po zapoznaniu się z opinią tych ostatnich zarząd Komitetu zawiadomił Wiwulskiego, iż zgodził się z jego ideami wyrażonymi w projekcie. Pozostawiono mu również całkowitą swobodę, co do rysunków detali i dalszych prac projektowych¹⁷. Po przyjęciu przez Komitet tego projektu postanowiono ponownie przedstawić go stosownym władzom rządowym do zatwierdzenia.

¹³ „Świat”, 16 VII 1910, s. 1.

¹⁴ A. Urbańczyk, *Pomnik Grunwaldzki w Krakowie 1910–1976*, Kraków 1976; H. Cępnik, *Twórca Pomnika Grunwaldzkiego*, „Nasz Kraj” 1910, nr 84, s. 2; Clar, *Dni grunwaldzkie w Krakowie*, „Świat” 1910, nr 30, s. 7–12; W. Miłaszewska, *Okres Grunwaldzki. Wiwulski*, „Tęcza” 1933, nr 7, s. 30.

¹⁵ Sclavus, *Jeszcze o legendowym twórcy pomnika dla Władysława Jagiełły*, „Świat” 1910, nr 2, s. 11; W. Dziewulski, *Antoni Wiwulski na tle swej epoki. Wspomnienia rodzinne*.

¹⁶ J. Poklewski, *Antoni Wiwulski – spadkobierca dziedzictwa Rzeczypospolitej*, „Przegląd Wschodni”, t. VII, z. 4(28), s. 138.

¹⁷ K. Lubianiec, *Pamiętnik poświęcenia kamienia węgielnego pod kościół Serca Jezusowego w Wilnie*, Wilno 1913, s. 6–7.

Zastosowanie niekonwencjonalnej techniki pozwoliło artyście na stworzenie budowli o nowych zupełnie formach rzeźbiarskich raczej niż architektonicznych. Realizował w ten sposób swe dążenia, „by architekturę uczynić czymś, co byłoby wyolbrzymioną rzeźbą, by budowla wyrastała z idei rzeźbiarskiej i stała się podniesionym do potęgi monumentem”¹⁸.

O wielkości świątyni i jego walorach architektonicznych niech mówią opinie fachowców: „Kościół miał być monumentalną trójnawową bazyliką z transeptem i wyniosłą kopułą na skrzyżowaniu naw, z absydalnie zakończonym prezbiterium z obojętnością. Fasadę ozdabiały dwie wieże, ustawione nietypowo, gdyż wysunięte poza zarys murów korpusu, stykające się z nim jedynie narożnikowo i połączone za pomocą wąskich trójkątnych łączników. Całość oparta została na zmodernizowanych formach neoromańskich. Zwraca uwagę plastyczne opracowanie okien w elewacji frontowej i w elewacjach transeptu, którym nadano wykrój krzyża. Kształt krzyża pojawia się również na elewacjach wież. Stylową jedność projektowanego obiektu zakłóca elektryczna kopuła w typie neorenesansowym, zwieńczona figurą Chrystusa. Element rzeźbiarski, zgodny z zamiłowaniem autora, pojawił się także przed fasadą świątyni, w postaci masywnej formy zaznaczonej jedynie szkicowo”¹⁹.

Być może rozpoczęto by prace już w 1909 r., ale zmarł jeden z darczyńców, z rodziny Szabłowskich, która deklarowała, iż przekaze ziemię pod budowę świątyni przy ul. Granicznej. Pozostały tylko małoletnie dzieci, które nie były uprawnione do sporządzenia aktu darowizny. Ten fakt opóźnił prace. Trzeba było szukać nowego placu. Znalaziono go przy zbiegu ulic Archanielskiej i Tombowskiej (obecnie Wiwulskiego). Kosztował w sumie ok. 40 tys. rubli. Oto ziściły się marzenia inicjatorów, aby z najwyższego szczytu Wilna wystrzeliła świątynia swą wysmukłą wieżą ku niebu. W bardzo krótkim czasie okazało się, iż świątynia miała także zneutralizować ruski charakter miasta, który został narzucony przez wybudowanie w 1913 r. na Pohulance ogromnej cerkwi, z połączanymi kopułami, ku uczczeniu jubileuszów dynastii Romanowów²⁰.

Plac przy zbiegu ulic Archanielskiej i Tombowskiej miał być, według zamierzeń rosyjskich, użyty pod prawosławną cerkiew lub teatr rosyjski. Sprawa budowy kościoła na tym placu napotykała na wielkie trudności. Sam Wiwulski musiał interweniować w Moskwie u swego znajomego – księcia Lwowa – mecenas sztuki. Żona księcia, księżna Gagarin, spokrewniona z dworem carskim, użyła swych wpływów i znajomości w Petersburgu, by wyjednać pozwolenie na budowę świątyni. Pojechała do Petersburga i dotarła do samego cesarza Mikołaja II. Po wielu staraniach rząd rosyjski, 2 grudnia 1912 r. wydał zezwolenie na zakup placu przy ul. Archanielskiej pod planowaną inwestycję.

Jesień i początek zimy 1912 r. były bardzo wilgotne. Borykający się z problemami zdrowotnymi Wiwulski znowu ciężko zachorował i musiał udać się na

¹⁸ *Sprawozdanie Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych za 1919 r.*, s. 8.

¹⁹ K. Stefański, *Antoni Wiwulski jako architekt*, „Biuletyn Historii Sztuki”, R. LVI, 1994, nr 1–2, s. 59–60.

²⁰ AAB, S. Nawrocki, op. cit.

południe, do Hiszpanii, by ratować swe nadwątlone płuca i wzmocnić siły przed olbrzymią pracą czekającą nań w Wilnie²¹.

Wiosną 1913 r. rozpoczęto wznoszenie świątyni. Wersją realizacyjną był projekt opublikowany w lokalnej prasie w 1910 r. Dzięki usilnym staraniom ks. K. Lubiańca przystąpiono do zakładania fundamentów. Fundusz na budowę składał się przeważnie z ofiar katolików miasta Wilna, ale i z innych miast i miasteczek całego Cesarstwa Rosyjskiego, nieraz bardzo odległych od Wilna. Już na samym początku prac zaszła konieczność zmiany prezesa Komitetu. Zmarł bowiem ks. W. Frąckiewicz, dotychczasowy przewodniczący. Na czele Komitetu stanął ks. K. Lubianiec, główny inicjator budowy świątyni Serca Jezusowego, „dobry duch” całego przedsięwzięcia, a przy tym przyjaciel i powiernik Wiwulskiego²².

O współpracę przy wznoszeniu świątyni Komitet Budowy Kościoła zwrócił się do cieszącego się dobrą opinią biura budowlanego inż. Mariana Lutosławskiego z Warszawy, z którym została podpisana umowa²³.

Prace posuwały się szybko. Już po kilku miesiącach gotowe były deskowania filarów i szalunek kopuły wznoszący się na wysokość 41,5 m. Tak ogromna budowa budziła zainteresowanie mieszkańców Wilna i interesowała prasę. Pisano, iż wieża ma mieć 80 m i będzie ustępować w Polsce tylko wieży klasztoru jasnogórskiego: „Konstrukcja wielce ciekawa, bo żelazno-betonowa. Pierwszy to kościół w naszym kraju stanie z tego materiału. Śmiemy przypuszczać, że kościół Serca Jezusowego będzie arcydziełem sztuki budownictwa i rzeźby i ozdobą naszego miasta”²⁴.

Na dzień 2 czerwca 1913 r. Komitet wyznaczył termin uroczystego poświęcenia i wmurowania kamienia węgielnego pod kościół. Uroczystości w wyznaczonym terminie się nie odbyły, gdyż władze państwowe zażądały złożenia w banku państwowym całej sumy wskazanej w kosztorysie, potrzebnej na budowę świątyni. Komitet rozpoczął starania u najwyższych władz w Petersburgu i dopiero po załatwieniu najpilniejszych formalności w lipcu 1913 r. uzyskano pozwolenie na wmurowanie kamienia węgielnego²⁵. Prace przy kościele już jednak trwały.

22 września 1913 r. odbył się akt położenia kamienia węgielnego. Uroczystościom przewodniczył ks. K. Michalkiewicz. Udział w nich wzięli wszyscy członkowie Komitetu Budowy Kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa w Wilnie, na czele z prezesem ks. K. Lubiańcem – inspektorem Seminarium Duchownego w Wilnie, viceprezesem ks. A. Czerniawskim – dziekanem miasta Wilna, sekretarzem ks. J. Kuchtą – proboszczem parafii Wszystkich Świętych i skarbnikiem A. Jankowskim. Członkami Komitetu byli ponadto: książę Konstanty Światopółk-Czetwertyński, hr. Ludwik Plater-Zyberk, hr. Maria Broel-Platerowa, Maria Jeleńska, Marian Strumiłło, J. Jurewicz, W. Mikosza, M. Jałowiecki, ks. J. Steckiewicz –

sekretarz Kurii Biskupiej, K. Salmonowicz – dyrektor Banku Handlowego w Wilnie i inż. P. Bejnarowicz²⁶.

W ceremonii poświęcenia kamienia węgielnego udział wzięły rzesze mieszkańców Wilna, przedstawiciele Kapituły Katedralnej, duchowieństwa parafialnego i władz lokalnych na czele z prezydentem miasta p. Węławskim. Obecny był także sam architekt – A. Wiwulski. Z kościoła Wszystkich Świętych na plac budowy przybyła kilkutysięczna procesja na czele z proboszczem ks. J. Kuchtą. Ks. K. Michalkiewicz kropiąc wodą święconą miejsce, gdzie był ustawiony wysoki krzyż, poświęcił plac budowy. Odmówił modlitwę. Rylcem wyłobitł na wszystkich bokach kamienia węgielnego znak krzyża świętego. Po odmówieniu Litanii do Wszystkich Świętych kamień został wmurowany. Ks. Michalkiewicz własnoręcznie zamurował ułożony kamień. Następnie obszedł wszystkie fundamenty kropiąc je wodą święconą. Podczas wszystkich gestów i czynności poświęcenia kamienia węgielnego modlił się, by świątynia ta została wzniesiona ku chwale Bożej i pożytkowi ludzi. Na zakończenie uroczystości przemówił do wiernych. Przybliżył im kult Serca Pana Jezusa, wyraził radość i wdzięczność za rozpoczęte prace. Ceremonii nie przerwał nawet deszcz, który zaczął padać²⁷.

Niewątpliwie uroczystość ta wywarła wielkie wrażenie i dodała otuchy oraz przekonania, iż budowę kościoła uda się zakończyć. W 1914 r. A. Wiwulski przyjechał do Wilna na stałe, zamieszkał w nim i podjął się kierownictwa budową. Czuwał nad robotami konstrukcyjnymi, przygotowywał plany i pracował wciąż nad wykonaniem artystycznym. Pracownia jego na placu kościelnym stała się miejscem częstych odwiedzin dla amatorów sztuki.

Wkrótce wybuchła jednak I wojna światowa. Wkroczenie Niemców do Wilna Wiwulski mocno przeżył. Zamknął się przed opinią publiczną. Po ustaniu prac budowlanych zajął się zdobieniem wnętrza i rzeźbieniem ołtarza. Jak podaje ks. Walerian Meysztowicz: „miało ich być siedem, wyrażających siedem słów wypowiedzianych z Krzyża”²⁸. Podczas rządów niemieckich w Wilnie została wykończona prowizoryczna, małych rozmiarów, kapliczka i w niej odprawiano modły.

Mimo, iż okres okupacji niemieckiej w czasie I wojny światowej nie był czasem pełnej swobody, to jednak Niemcy godzili się na upamiętnianie wydarzeń związanych ze zwycięstwami Polaków nad Rosjanami. W 1915 r. mieszkańcy Wilna odkopali na szczycie Góry Zamkowej groby straconych z rozkazu gubernatora Murawiewa powstańców 1863 r. Postanowiono godnie uczcić pamięć o nich. Na miejscu ich pochówku w dniu 17 sierpnia 1917 r., z inicjatywy Janiny z Kozłowskich Stadnickiej, został ustawiony drewniany krzyż według projektu Wiwulskiego. Został on jednak wkrótce brutalnie zrąbany przez Niemców. Powrócił po odzyskaniu niepodległości 23 stycznia 1921 r., ale już po śmierci Wiwulskiego²⁹. W 1916 r. ustawione zostały na „Wileńskiej Golgocie” Trzy Krzyże. Prace nie by-

²¹ Tamże.

²² F. Świątek, *Jasny i mocny duch Antoni Wiwulski 1877–1919*, Wilno 1939, s. 50–52.

²³ K. Stefański, op. cit., s. 61.

²⁴ *Wiadomości... Budowa kościoła Serca Jezusowego*, „Kurier Litewski” 1913, nr 164, s. 2.

²⁵ AAB, S. Nawrocki, op. cit.

²⁶ *Wiadomości... Poświęcenie kamienia węgielnego kościoła Serca Jezusowego w Wilnie*, „Kurier Litewski” 1913, nr 214, s. 2.

²⁷ K. Lubianiec, op. cit., s. 13–17.

²⁸ W. Meysztowicz, *Gawędy o czasach i ludziach*, Londyn 1983, s. 44.

²⁹ F. Ruszczyc, op. cit., s. 118.

ły łatwe, gdyż urwiste zbocza góry nastroczały wielu problemów. Niemcy zostali zaskoczeni rozmachem prac. Wkrótce nad Wilnem górowały trzy ogromne krzyże. Władze niemieckie nie wyraziły zgody na publiczne poświęcenie krzyży. Uczynił to potajemnie ówczesny administrator apostolski Wilna ks. K. Michalkiewicz³⁰. W 1917 r., w roku 100-lecia śmierci Tadeusza Kościuszki, w uniwersyteckim kościele św. Jana umieszczona została tablica projektu Wiwulskiego. Miała formę złamanego krzyża, w którą wkomponowane była postać Kościuszki, napis i inne atrybuty. Wśród wielu tablic i epitafiów zasłużonych dla Wilna ludzi zawisło ostatnie dzieło Wiwulskiego³¹.

Czas wojny nie sprzyjał realizacji podjętego dzieła wznoszenia monumentalnej świątyni na Pohulance. Roboty posuwały się bardzo powoli i to tylko w jej wnętrzu. W 1917 r. Wiwulski rozpoczął prace nad ołtarzem w bocznej nawie, pod wezwaniem: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił!”. Nie przypuszczał, że było to jego ostatnie dzieło. W jednym z listów do ks. Lubiańca pisał, „żeby dobrze pracować, trzeba oddać się chwilowo jednej idei, by ona ogarnęła całe jestestwo artysty”. Wiwulski bardzo często potrzebował w swej pracy nie tyle chwili wytchnienia, co raczej natchnienia. Często można go było widzieć, jak rano w czasie mszy św. szczerze zatapiał się w modlitwie i w niej szukał natchnienia do swego ołtarza. Tam, na modlitwie, nabierał energii do pracy. Swoim kolegom – artystom mówił zawsze, że „co za rozkosz byłaby gdyby były klasztory dla artystów, ale niestety dotąd nie ma”. Przepracowany szukał ulgi w wycieczkach za miasto. Nastaly mrozy i ołtarz ten, niestety, nie został wykończony. W głównych zarysach wykonane zostały z postaci Chrystusa Pana Ukrzyżowanego: głowa, ręce i reszta korpusu poniżej kolan, a także głowa i całe popiersie wraz ze złożonymi rękoma Matki Boskiej Bolesnej stojącej pod krzyżem. Postać zaś Marii Magdaleny nie rozpoczęta została wcale. Wiwulski pozostawił tylko studium tej grupy w niewielkim rozmiarze³².

W listopadzie 1918 r., na wieść o przyjeździe I. Paderewskiego do Warszawy, o odrodzeniu Niepodległej Polski, także w Wilnie odżyły nadzieje na suwerenność. Mieszkańcy Wilna, jak również całej Litwy i Białorusi, świadomi klęski Niemców i odradzającego się państwa polskiego zaczęli tworzyć oddziały Samoobrony. Władze niemieckie nie godząc się na to rozwiązały ją 29 grudnia 1918 r., ogłaszając jednocześnie mobilizację mężczyzn do regularnych oddziałów niemieckich. To spowodowało wybuch zamieszek w mieście. A. Wiwulski zgłosił się na ochotnika do oddziałów Samoobrony. Wszystko rzucił na szalę wających się losów narodu: swoją europejską sławę, olbrzymi talent, zamiłowanie pracy artystycznej i budowę niedokończoną świątyni. Rzucił również miłość do swej matki, którą kochał nade wszystko³³, wreszcie młody swój wiek i wątłe swe siły i samo życie. Ze słowami: „Ratujmy wpierw Ojczyznę, potem zdobić ją będziemy”³⁴. Wiwul-

³⁰ J. Kurczewski, *Pamiętka zbudowania i poświęcenia Trzech Krzyżów w Wilnie na Górze Trzykrzyżskiej w roku 1916*, Wilno 1916.

³¹ K. Stefański, op. cit., s. 63.

³² AAB, S. Nawrocki, op. cit.

³³ K. Rulka, op. cit., s. 69.

³⁴ AAB, S. Nawrocki, op. cit.

ski nałożył na siebie karabin i stanął w koszarach przy sztabie legionów polskich na Zarzeczcu nr 5. Niestety życie koszarowe prędko wyczerpało jego wątłe siły. Panujący mróz dał się wkrótce mocno we znaki. Wiwulski zachorował na zapalenie płuc³⁵.

Gdy 5 stycznia 1919 r. o godz. 22.00 bolszewicy wdarli się do miasta i zajęli gmach, gdzie się mieścił sztab polski oraz ostrzeliwali dom, gdzie leżał chory, niepokój ogarnął jego przyjaciół i całej życzliwej „Trzydziestki”. Udało się jednak wydobyć go spod karabinów bolszewickich i przenieść do „Betanii” przy ul. Konarskiego. Nad łóżkiem chorego dzień i noc czuwali lekarze i ks. Lubianiec. Chory zdążył przyjąć sakramenty święte: odbył spowiedź, przyjął Wiatyk i ostatnie namaszczenie. W piątek 10 stycznia 1919 r. poprosił o Komunię św. Cieszył się, że znalazł w osobie ks. Lubiańca dobrego przyjaciela i opiekuna. Zmarł tegoż dnia jako bohater Samoobrony Wileńskiej, która kilka dni wcześniej opuściła Wilno, a 6 stycznia 1919 r. pod Białą Waką została rozwiązana³⁶.

12 stycznia 1919 r. o godz. 15.30 odbyła się eksportacja zwłok zmarłego do kościoła katedralnego. Nabożeństwo żałobne odbyło się następnego dnia o godz. 10.30. Mowę żałobną wygłosił ks. kan. K. Lubianiec. W ostatniej chwili, na skutek życzenia społeczeństwa i pozwolenia biskupa wileńskiego Jerzego Matulewicza, zwłoki śp. Antoniego Wiwulskiego zostały złożone w kościele Serca Jezusowego. „Spoczął w ziemi, którą własnym staraniem pod ów kościół zdobył. Spoczął pod sklepieniem świątyni, którą twórczym talentem swym zapoczątkował. Spoczął tam, gdzie ostatnie 5 lat żył i pracował, gdzie duch jego każdą linię i każdą cegielkę zdaje się ożywiać i gdzie zdaje się stać na straży, by myśl jego w całości tego dzieła, od fundamentów do kopuły i szczytu olbrzymiej wieży, od gzymsu i posadzki do wzniesienia i zharmonizowania wszystkich artystycznych ołtarzy, wiernie była prowadzona”³⁷. Pochowano go w krypcie budującego się kościoła, przy licznych udziale mieszkańców Wilna. Nad miejscem pochówku wmurowano kamienną tablicę. Odzwierciedlała ona Wiwulskiego obejmującego rękoma swe ukochane dzieło – kościół Najświętszego Serca Jezusowego.

Niemal tego samego dnia zaczęto gromadzić po nim pamiątki. W Wilnie powstało Muzeum im. Antoniego Wiwulskiego. W 1922 r. nad jego grobem pochylił się sędziwy Władysław Mickiewicz³⁸, który przywiózł w Paryżu 13 paczek z projektami rzeźb Wiwulskiego z okresu jego studiów nad Sekwaną³⁹. Tego samego roku zbiór tych projektów ks. K. Lubianiec przekazał Wydziałowi Sztuk Pięknych USB w Wilnie⁴⁰.

³⁵ W. Meysztowicz, op. cit., s. 242–245.

³⁶ W. Zenonowicz, *Rys życia autora wileńskich Trzech Krzyży*, „Nasz Czas”, 21–27 II 2002.

³⁷ Mowa żałobna ks. K. Lubiańca, przed II wojną światową znajdowała się jeszcze w posiadaniu ks. S. Nawrockiego; AAB, S. Nawrocki, op. cit.

³⁸ W. Zenonowicz, Wspomnienia o Antonim Wiwulskim, „Nasza Gazeta”, nr 8(547).

³⁹ F. Ruszczyc, op. cit., s. 174.

⁴⁰ F. Ruszczyc, *Wydział Sztuk Pięknych USB w latach 1919–1929 [w:] Księga Pamiątkowa ku uczczeniu CCCL rocznicy założenia i X-lecia wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*, Wilno 1929, t. II, s. 528.

Stan budowy kościoła po I wojnie światowej ukazywało zdjęcie zamieszczone w wydanej w 1928 r. *Księżce Dziesięciolecia Polski Odrodzonej*⁴¹. Juliusz Kłós, w napisanym w 1923 r. przewodniku po Wilnie pisał, iż projekt Wiwulskiego „o nowych zupełnie formach, rzeźbiarskich raczej niż architektonicznych nie został do końca opracowany i będzie trudno dokończyć rozpoczętych prac. Praca ta na wskroś indywidualna, nie może być w tym samym duchu kontynuowana, chyba gdyby znalazł się artysta będący sobowtorem duchowym Wiwulskiego”⁴².

Śmierć budowniczego z jednej strony, a z drugiej niewypłacalność banków, w których złożono fundusze, zaprzępały na długie lata możliwość intensywnych prac przy wykańczaniu świątyni. Ks. kan. K. Lubianiec bardzo boleśnie przeżywał chwilę po śmierci swego przyjaciela, ale także fakt wstrzymania prac. Nie upadał jednak na duchu. Próbował w miarę swych sił walczyć o realizację podjętych zadań. W 1920 r. wystąpił do Rady Miasta z propozycją o zmianę nazwy ulic. Chodziło mu o ulice wokół „Ochronki Serca Jezusowego”. Proponował m.in. Wielką Pohulanę nazwać ul. Adama Mickiewicza, bo przy tej ulicy znajdował się teatr polski i kościół Serca Jezusowego⁴³.

Chcąc wesprzeć przerwana budowę kościoła ówczesny biskup wileński Jerzy Matulewicz 20 marca 1922 r. apelował do duchowieństwa i wiernych diecezji: „Budowę kościoła Najświętszego Serca Jezusowego przerwano. Od 1915 r. w bocznej nawie urządzono prowizoryczną kaplicę i codziennie odprawia się nabożeństwo, ale sterczące rusztowania, w połowie zatrzymana kopuła wołają o wykończenie tej wspaniałej świątyni. Domaga się tego i pamięć wielkiego artysty śp. Wiwulskiego, który spoczął pod sklepieniem tego kościoła”⁴⁴. Dzięki temu apelowi zaczęły spływać pieniądze na konto Komitetu Budowy Kościoła. Wznowiono prace. 21 września 1922 r. biskup Matulewicz erygował parafię pod wezwaniem Najświętszego Serca Jezusa w Wilnie. Nowa parafia została utworzona z części parafii Św. Jakuba i Filipa i parafii Wszystkich Świętych. Poza dzielnicą Pohulanka w Wilnie, do parafii należały wsie: Ponary (z istniejącą tam kaplicą), Dolna, Nowosiołki Ponarskie, Jaczany, Garuny, Buchta, Jankowszczyzna, Narowy, Renżancy, Kunigiszki, Misjonarka⁴⁵.

Kilka lat później wielkość parafii uległa zmianie. 22 kwietnia 1929 r. od parafii Wszystkich Świętych oddzielono część ulicy Wiwulskiego, mianowicie od ul. Rydza Śmigłego aż do ul. Juliusza Słowackiego. Ponadto oddzielono od tejże parafii domy o numerach parzystych przy ul. Wielka Pohulanka i od ul. Rydza Śmigłego aż do 12 numeru (Dyrekcja Kolejowa) włącznie oraz część ul. J. Piłsudskiego od ul. Wielka Pohulanka aż do ul. Antoniego Wiwulskiego. Spoza miasta należały następujące wioski: Buchta I, II, III, IV, V, VI, Garuny, Jaczany, Jankowszczyzna,

Leszczyniaki, Leśniki, Narowy, Ponary (dawne Nowosiołki) i Rowiańce. W 1935 r. wieś Narowy, na skutek prośb mieszkańców, abp Romuald Jałbrzykowski, metropolita wileński, przyłączył do parafii w Landwarowie⁴⁶.

Parafia powiększała się i bogaciła nie tylko wskutek decyzji władz kościelnych. Nie brakło ludzi dobrej woli, którzy dobrowolnymi ofiarami wspierali budowę świątyni. 25 stycznia 1926 r. Paweł Cierluk należące do niego zabudowania przy ul. Zakrętowej 44 w Wilnie, położone na dzierżawionej przez niego ziemi, przekazał na własność parafii Najświętszego Serca Jezusa w Wilnie. Parafii przekazał też prawo dalszej dzierżawy gruntów, na których znajdowały się powyższe zabudowania. W zamian parafia zobowiązana została do wypłacenia w ciągu roku od śmierci księdza proboszcza Elżbiecie Giniewiczowej 120 zł, braciom Rutkowskim z majątku Pieruńce, w gminie podbrzeskiej, w pow. wileńskim, równowartość 150 złotych rubli, Mojżeszowi Cierlukowi – 100 zł. Dobroczyńca miał zostać pochowany na cmentarzu Rossa w Wilnie. Parafia została zobowiązana testamentalnie do poniesienia kosztów pogrzebu i postawienia na jego grobie pomnika z cementu, ze stosownym napisem⁴⁷.

8 maja 1927 r. doszło do objęcia parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Wilnie przez ks. Stanisława Nawrockiego, dotychczasowego proboszcza w parafii Zabłudów pod Białymstokiem. Zamieszkał on w domu przy kościele zakupionym przez ks. Lubiańca. Prawdopodobnie powodem zmiany była choroba ks. Lubiańca. Na kilka tygodni wcześniej sporządził on testament. Zapisał w nim parafii Najświętszego Serca Jezusa w Wilnie plac (480 sążni kwadratowych) położony w Wilnie przy ul. Archaniejskiej 4, nabyty przez niego od generała Ignacego Gnoińskiego, na mocy aktu kupna-sprzedaży 4 września 1915 r. (nr 1757 w księgach I Komisariatu Policji w Wilnie) wraz z wszystkimi zabudowaniami i martwym inwentarzem⁴⁸. W maju tegoż roku przekazał posesję z dwoma domami, w tym jeden z 33 pokojami służący jako dom księży emerytów (tzw. „Betania”) i ogród, Wileńskiemu Stowarzyszeniu Kapłanów „Unitas”⁴⁹.

Ks. Nawrocki kontynuował budowę nowej świątyni, choć czas kryzysu ekonomicznego, zubożenia społeczności nie sprzyjał tak wielkim inwestycjom. Chyba jednak do końca nie wykorzystał możliwości, by sfinalizować rozpoczęte przez ks. K. Lubiańca i A. Wiwulskiego dzieło. Do wybuchu II wojny światowej prace mimo, iż trwały, nie przynosiły jednak spodziewanych rezultatów⁵⁰. Proboszcz, choć już porzucił politykę, w którą był zaangażowany od kilku lat, to jednak udzielał się na różnych polach działalności duszpasterskiej i kapłańskiej. W 1931 r. został mianowany przez arcybiskupa Jałbrzykowskiego konsultatorem Kurii Archidiecezjalnej oraz członkiem rady archidiecezjalnej do spraw liturgii, śpiewu

⁴⁶ AAB, S. Nawrocki, op. cit.

⁴⁷ AAB, Komitet Budowy Kościoła Serca Pana Jezusa w Wilnie, *Pierwszy wypis aktu przed Janem Buryko, notariuszem przy Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Wilnie*, nr 558/1926.

⁴⁸ Ibidem, *Pierwszy wypis aktu zeznanego przed Stefanem Przewłockim*, nr 1230/1927.

⁴⁹ M. Paszkiewicz, op. cit.

⁵⁰ S. Librowski, *Nawrocki Stanisław Ignacy, ksiądz, poseł na Sejm RP* [w:] „Polski Słownik Biograficzny”, t. XXII, Wrocław – Warszawa 1977, s. 630.

⁴¹ *Dziesięciolecie Polski Odrodzonej 1918–1928*, Kraków – Warszawa 1928, s. 356.

⁴² J. Kłós, *Wilno. Przewodnik krajoznawczy*, Wilno 1923, s. 98–99.

⁴³ F. Ruszczyk, *Dziennik...*, s. 67.

⁴⁴ „Kurenda Kurii Diecezjalnej Wileńskiej”, R. II, 1922, s. 27–28.

⁴⁵ AAB, Komitet Budowy kościoła Serca Pana Jezusa w Wilnie, Odpis aktu erekcji parafii NSJ w Wilnie, z dn. 21 IX 1922 r., nr 4027/1922.

i muzyki kościelnej. Został też mianowany kanonikiem honorowym kapituły wileńskiej⁵¹.

28 lutego 1928 r. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zatwierdziło nowy Statut Komitetu Budowy Kościoła Serca Pana Jezusa w Wilnie. Stwarzało to podstawy i rodziło nadzieję na to, że rozpoczęta budowa świątyni zostanie dokończona. Ogółowi Wilnian zależało na tym, by rozpoczęte dzieło doprowadzić do szczęśliwego końca. Odkonstytuowano zebrań z udziałem biskupa K. M. Michalkiewicza i ks. prob. S. Nawrockiego. Ks. K. Lubianiec przedstawił dzieje budowy kościoła. Podkreślił, iż pierwotnym celem budowy tej świątyni było wskrzeszenie w Wilnie i w całej Wileńszczyźnie tak okrutnie przez rząd rosyjski prześladowanego na kresach kultu Serca Jezusowego. Drugim powodem było to, by rozległe tereny miasta Wilna, od linii kościoła Ducha Świętego i Wszystkich Świętych w kierunku południowym, zaopatrzyć w kościoły⁵². Przeprowadzono wybory do Komitetu Budowy Kościoła. Do Komitetu czynnego weszli: Michał Budziński, Józef Maruszkiewicz, notariusz Jan Bujko, inż. Piotr Drozdowski, inż. Hipolit Hrynciewicz, Stanisław Hutorowicz, inż. Michał Smorygo – wiceprezes, ks. kan. Karol Lubianiec – prezes i ks. prob. Stanisław Nawrocki – skarbnik.

Do Komitetu Honorowego weszło wiele osób powszechnie znanych i cenionych w Wilnie: Maria Jeleńska, inż. Klemens Bejnarowicz, ks. Jan Mickun, Antoni Nawrojsza – dyrektor Wydziału Wyznań Religijnych w Urzędzie Wojewódzkim, Jerzy Remer – dyrektor Wydziału Konserwacji Zabytków, inż. hr. Tadeusz Rostworowski, Ferdynand Ruszczyc – dziekan Wydziału Sztuk Pięknych USB, mec. Marian Strumiłło, Ludwik Szwykowski – dyrektor Banku Gospodarstwa Rolnego i Bronisław Umiastowski. Przewodniczącym tego honorowego gremium został abp Romuald Jałbrzykowski, metropolita wileński. Komisję rewizyjną stworzyli Klemens Bejnarowicz, hr. Tadeusz Rostworowski i Bronisław Umiastowski⁵³.

Członkowie Komitetu Budowy Kościoła Serca Pana Jezusa w Wilnie zwrócili się z prośbą do abpa R. Jałbrzykowskiego o poparcie ich starań w Stolicy Apostolskiej na wmurowanie w wewnętrzną ścianę budującej się świątyni płaskorzeźby przedstawiającej artystę-rzeźbiarza Antoniego Wiwulskiego – twórcę projektu kościoła. Był człowiekiem głęboko wierzącym i wielkim czcicielem Serca Jezusowego. Za swoje najwyższe zadanie uważał wzniesienie pomnika w Wilnie Serca Jezusowego, jakim miał stać się tenże kościół. Umarł on *in adorem sanctitatis*. Ówczesny bp wileński Jerzy Matulewicz pozwolił pogrzebać go w bocznej nawie w podziemiach tegoż kościoła. Wobec zbliżającego się 10-lecia śmierci Komitet pragnął zgodnie z wolą społeczeństwa wileńskiego uczcić pamięć wielkiego artysty – „ku uwydatnieniu w czasach obecnych żywego wzoru prawdziwej pobożności i ku większemu zbudowaniu pokoleń następnych”⁵⁴. 10 stycznia 1929 r. nabożeństwo w Kościele

Serca Jezusowego odprawił bp Michalkiewicz. Z ambony przemawiał wzruszony ks. Lubianiec⁵⁵.

11 stycznia 1932 r., w trzynastą rocznicę śmierci Antoniego Wiwulskiego, w kościele najświętszego Serca Jezusowego odsłonięta została tablica z jego popiersiem dłuta prof. Bolesława Bałzukiewicza. Umieszczono ją obok wielkiego ołtarza⁵⁶.

W 1933 r. powołano do życia Radę Parafialną parafii Najświętszego Serca Jezusa w Wilnie. W jej skład weszli: ks. prob. S. Nawrocki – przewodniczący oraz członkowie: Józef Czerniewski, Jan Budziński, Stanisław Hutorowicz, Wacław Wętkowicz. Radę zatwierdził abp Jałbrzykowski⁵⁷.

Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych XX w. powstało kilka wersji projektów dokończenia prac przy świątyni Serca Jezusowego. Być może nowy proboszcz i nowa Rada Parafialna, za namową, czy sugestią władz kościelnych, wzmożyły starania o zakończenie prowadzonych prac budowlanych. Dwa projekty, przechowywane w archiwum architekta miejskiego Wilna, zdają się o tym mówić. Pierwszy z nich nie przypadł do gustu wielu wiernym, także duchownym. Ks. Adam Abramowicz, proboszcz parafii św. Rocha w Białymstoku, wznoszący w tym czasie również monumentalną świątynię, skrytykował ten projekt: „Oto olbrzymi gmach kościoła Serca Jezusowego w Wilnie [...] ma dźwigać w skrzyżowaniu naw olbrzymią postać Chrystusa, stanowiącego jednocześnie i kopułę główną z oknami we fałdach sukni Chrystusowej”⁵⁸.

Nowa wersja projektu była równie odważna i śmiała w swych formach, jak oryginał. „Neorenesansowa kopuła na skrzyżowaniu naw przeobraziła się w monumentalną figurę Chrystusa o wysokości 68 metrów, z rozłożonymi ramionami, pełniącą funkcję kopuły przeprutej małymi oknami. Wieża zyskała smuklejsze zwieńczenie sięgając wysokości 108 metrów [...] Przekształcona została także fasada, którą poprzedziła kruchta, a zwieńczyła monumentalna forma krzyża, odmiennie opracowane zostały także elewacje transeptu. Zrealizowany w tym kształcie kościół należałby z pewnością do najbardziej oryginalnych budowli w architekturze europejskiej XX w.”⁵⁹. Proponowane zmiany były niewątpliwie trudne do wykonania. Nie tylko czasochłonne, ale i kosztowne.

Autor drugiego projektu zmian jest lepiej nam znany. Projekt zawiera bowiem adnotację: „Na podstawie rysunków konstrukcyjnych wykonanej części kościoła i szkiców projektu śp. Antoniego Wiwulskiego opracował M. Bystydziński. Warszawa 1934 r.”⁶⁰. Maksymilian Bystydziński zmienił formę kopuły i zwieńczenia wieży,

⁵⁵ F. Ruszczyc, *Dziennik...*, s. 461.

⁵⁶ Ibidem, s. 615.

⁵⁷ AAB, Komitet Budowy Kościoła Serca Pana Jezusa w Wilnie, Zatwierdzenie Rady Parafialnej przez abpa R. Jałbrzykowskiego, z dn. 3 I 1933 r., nr 16046/1933.

⁵⁸ A. Abramowicz, *Dziwłogi w sztuce kościelnej*, „Jutrzenka Białostocka” 1936, nr 6, s. 2.

⁵⁹ K. Stefański, op. cit., s. 65.

⁶⁰ E. Małachowicz, *Architektura dwudziestolecia międzywojennego w Wilnie*, [w:] *Architektura i urbanistyka w Polsce w latach 1918–1978*, Warszawa 1989, s. 121–123; J. Malinowski, *Architektura wileńska z lat 1860–1914* [w:] *Architektura XIX i początku XX wieku*, s. 164.

⁵¹ Ibidem.

⁵² *Budowa Kościoła Serca pana Jezusa w Wilnie*, „Dziennik Wileński”, 20 V 1928.

⁵³ Ibidem.

⁵⁴ Centralne Archiwum Historyczne Litwy (dalej: CAHL), F 604, op. 1, dz. 6505; AAB, Komitet Budowy kościoła Serca Pana Jezusa w Wilnie, Pismo Komitetu do abpa R. Jałbrzykowskiego, z dn. 4 XI 1928 r.; W. Małewska i Cz. Małewski, *Antoni Wiwulski Twórca Trzech Krzyży*, Wilno 2004, s. 42.

prowadząc do eliminacji motywów eklektycznych: „Kopuła otrzymała kształt kolisty, opięty smukłymi przyporami, o zmniejszającej się uskokowo ku górze średnicy; stanowiła ona cokol pod olbrzymi posąg Chrystusa”⁶¹.

W miarę swych możliwości ks. Nawrocki starał się ożywiać prace przy wykańczaniu świątyni. Szukał ofiarodawców i innych sposobów zdobywania środków pieniężnych. Będąc proboszczem sprzedał za 4500 zł dwa drewniane domy z przybudówkami, przy ul. Zakręt 58 (na rozbiórkę, jako materiał budowlany). Stanowiły one własność parafii Najświętszego Serca Jezusa, choć leżały na ziemi będącej własnością Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Rozbiórki domów miała dokonać na własny koszt nabywczyni, Genowefa Rogowska. Pieniądze zostały przeznaczone na budowę kościoła NSJ w Wilnie⁶². Dnia 15 sierpnia 1939 r. przelał też na jej rzecz prawa parafii do dzierżawy działki ziemi państwowej należącej do USB. W zamian za przelew prawa otrzymał na dalszą budowę świątyni 1600 zł. Rogowska zobowiązała się spłacać wszelkie świadczenia wynikające z utrzymania działki oraz załatwić wszelkie formalności z władzami państwowymi, związane z objęciem w posiadanie działki. Ona ponosiła koszty formalne. Nie rościła żadnych innych pretensji do Kościoła⁶³.

Ks. Nawrocki sam nieraz wspierał finansowo prowadzoną budowę. Komitet Budowy Kościoła Serca Pana Jezusa w Wilnie w 1938 r. przesłał podziękowanie ks. S. Nawrockiemu za przekazanie na potrzeby budowy kościoła ofiary w wysokości 100 dolarów i później jeszcze 25. Ks. K. Lubianiec prosił nawet ks. Nawrockiego o wyrażenie zgody na wciągnięcie jego nazwiska na listę członków honorowych tegoż Komitetu⁶⁴. Nie wiemy dokładnie, czy wyraził na to zgodę.

W 1937 r. prace przy kościele już po raz kolejny zostały wznowione, prawdopodobnie w oparciu o wersję projektu z 1934 r.⁶⁵ Wybuch II wojny światowej ostatecznie przerwał prowadzone prace. Chociaż świątynia nie była ukończona, to jednak odprawiano w niej nabożeństwa. Wskutek decyzji komunistycznych władz litewskich z 26 marca 1941 r. o nacjonalizacji majątku, gmach świątyni został zabrany przez władze państwowe⁶⁶. Po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej na krótki okres nabożeństwa powróciły do kościoła, ale w trakcie działań wojennych w 1944 r. kościół został uszkodzony. To ostatecznie przypieczętowało jego los.

W wyniku repatriacji ks. S. Nawrocki wraz z wieloma Wilnianami opuścił miasto. Udał się do Polski, osiadł we Włocławku. Kościół Najświętszego Serca Jezusowego w Wilnie nigdy nie został dokończony. Po wojnie, w latach sześćdziesiątych XX w., zaczęto niedokończoną świątynię wyburzać⁶⁷. W 1964 r. ścia-

⁶¹ K. Stefański, op. cit., s. 65.

⁶² AAB, Komitet Budowy Kościoła Serca Pana Jezusa w Wilnie, Umowa sprzedaży dwóch domów przy ul. Zakrętowej 58, z dn. 24 IV 1939 r.

⁶³ Ibidem, Umowa z G. Rogowską, z dn. 15 VIII 1939 r.

⁶⁴ Ibidem, Podziękowania członków Komitetu Budowy Kościoła ks. Nawrockiemu za złożone ofiary.

⁶⁵ F. Świątek, op. cit., s. 51.

⁶⁶ AAB, Komitet Budowy Kościoła Serca Pana Jezusa w Wilnie, Dokument o nacjonalizacji świątyni, z dn. 26 III 1941 r.

⁶⁷ W. Malewska i Cz. Malewski, op. cit., s. 43.

ny rozebrano, a na fundamentach wzniesiono Pałac Kultury Budowlanych⁶⁸. Prochy artysty przeniesiono na cmentarz na Rossie i złożono wśród znanych osobistości Wilna na tzw. „Górze Literackiej”⁶⁹. Na grobie postawiono płytę z litewskim napisem⁷⁰. W 1999 r. została zamieniona na nową płytę, z napisami polskimi.

Opisując dzieje budowy kościoła Najświętszego Serca Jezusowego nie wolno zapomnieć, iż projekt A. Wiwulskiego wyprzedzał znacznie inne tego typu zamierzenia architektoniczne. Rozpoczęta z wielkim rozmachem praca została przerwana, najpierw przez wybuch I wojny światowej, a później zaprzepaszczonej przez kolejną wojnę, a ostatecznie przez władze komunistyczne.

Pod koniec okresu międzywojennego, kiedy trzeba było jeszcze włożyć wiele wysiłku w ukończenie dzieła Wiwulskiego, Juliusz Kłós w swym przewodniku po Wilnie, pisał: „Jakkolwiek artysta porwał się śmiało na rzecz wyjątkowo trudną i sam dopiero szukał wyrazu dla swych pomysłów, opierając się na wzorach modernizmu francuskiego, to jednak można było oczekiwać od jego talentu zwycięstwa nad nieopanowanym jeszcze materiałem i rozhukaną zbyt wyobraźnią. Praca ta, na wskroś indywidualna, nie może być w tym samym duchu kontynuowana, chyba, że znalazłby się artysta będący duchowym sobowtórem Wiwulskiego”⁷¹.

Pozostaje nam mieć tylko żal, iż świątynia ta, tak nowatorska i odważna w swym projekcie, pozostała tylko rozrysowana na planach i szkicach oraz uwieczniona na żółkniących zdjęciach i litografiach.

Summary

History of building the Holiest Heart of Jesus' Church in Vilnius

At the beginning of the 20th century, Rev. Karol Lubianiec initiated an idea of erecting a church in Vilnius, dedicated to the Holiest Heart of Jesus. The contemporary bishop of Vilnius, Edward Ropp, asked architect Antoni Wiwulski to design a project of the church, who prepared it as early as the end of 1906 and the beginning of 1907. Initially the church was to have been erected on the right bank of the Wilia River on Graniczna Street. However, it was Rev. Lubianiec's will that it should stand on Pohulanka and tower above the whole city.

In 1909, Rev. K. Lubianiec formed a Committee for the Church Erection, which accepted the conception of a building based on a reinforced concrete structure – for the first time reinforced concrete was to be used on the territories of Poland on such an unprecedented scale.

⁶⁸ Cz. Malewski, Antoni Wiwulski – twórca i patriota, „Nasza Gazeta”, 3–9 VI 1999, s. 9.

⁶⁹ Ibidem.

⁷⁰ M. Jackiewicz, Wileńska Rossa. Przewodnik po cmentarzu, Olsztyn 1993, s. 52–53; E. Małachowicz, Cmentarz na Rossie w Wilnie, Wrocław – Warszawa – Kraków 1993, s. 37, 230, 241.

⁷¹ J. Kłós, Wilno. Przewodnik krajoznawczy, Wilno 1937, s. 91–92.

The construction of the church started in spring of 1913. The same year, in September, the act of fixing a corner stone took place. The outbreak of the World War I stopped the completion of the undertaken task. On the eve of the independence, on the 10th Jan. 1919, A. Wiwulski died.

The architect's death and the insolvency of the banks in which funds had been deposited as well as the difficult post-war situation ruled out the possibility of intensive work on the completion of the church for many years.

The new parish priest (from 8th May 1927) Rev. Stanisław Nawrocki tried to continue the construction works: at that time new architectural conceptions of finishing the church were developed (among others, by M. Bystydziński). The outbreak of the World War II stopped the building process and, finally, on the strength of the decision of the communist Lithuanian authorities from 26th March, 1941, the church became the state property. The fate of the unfinished church was sealed by the damages resulting from the military activities in 1944. In 1964, the walls of the church were pulled down and the Palace of Culture of Builders was put up on its foundations (Wiwulski's ashes, resting in the vault of the church until then, were transferred to the Rossa cemetery).

Santrauka

Švenčiausiosios Jėzaus Širdies bažnyčios Vilniuje statybos istorija

XX amžiaus pradžioje Vilniuje kunigo Karolio Liubanieco (Lubianiec) iniciatyva buvo sumanyta statyti bažnyčią, pašvestą Švenčiausiajai Jėzaus širdžiai. Edwardas Roppas, tuometinis Vilniaus vyskupas, 1906 metais pasiūlė bažnyčios projektą parengti architektui Antanui Vivulskiui. Šis 1906 m. pabaigai 1907 m. pradžiai jau turėjo tokį projektą. Pirminiam jo variante bažnyčią buvo numatyta statyti dešiniajame Neries krante, prie Paribio (Graniczna) gatvės. Kunigo Liubanieco valia ji turėjo iškilti virš miesto Poguliankoje.

1909 m. kun. K. Liubaniecas įsteigė Bažnyčios statybos komitetą, kuris pritarė sumanymui statyti ją iš gelžbetonio konstrukcijų. Lenkų žemėse iki tol toks bažnyčių statybos būdas dar nebuvo žinomas.

Statyba prasidėjo 1913 m. pavasari. Tų metų rugsėjo mėn. buvo įmūrytas bažnyčios kertinis akmuo. Užbaigti statybą sutrukdė prasidėjęs I pasaulinis karas. O 1919 01 09, nepriklausomybės pirmomis dienomis, mirė A. Vivulskis.

Architekto mirtis bei bankų, kuriuose buvo saugomos bažnyčios statybai surinktos lėšos, krizė, sunki pokario padėtis ilgą laiką pristabdė neužbaigtus darbus.

Naujas parapijos klebonas (nuo 1927 05 08) – kun. Stanislas Nawrockis (Nawrocki) – stengėsi išjudinti statybą: kaip tik tuo metu užgimė naujos architektūrinės bažnyčios statybos užbaigos koncepcijos. Viena iš jų M. Bystydzienski (Bystydzienski). Vėlei prasidėjusios statybos darbus nutraukė II pasaulinio karo pradžia, o galiausiai 1941 03 26 komunistinės valdžios sprendimu pastatas buvo nacionalizuotas. 1944 m. pastatas smarkiai nukentėjo nuo karinių veiksmų Vilniuje. Tai ir apsprendė jo tolesnį likimą. 1964 m. bažnyčios pastatas išardytas, o ant jo pamatų iškilo Statybininkų kultūros rūmai. A. Vivulskio palaikai, iki tol dūlėję bažnyčios požemiuose, buvo perkelti į Rasų kapines.

JAN JERZY MILEWSKI

Politechnika Białostocka

POWSTANIE I DZIAŁALNOŚĆ ODDZIAŁU POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO W GRODNIE

120 lat temu w 1886 r. we Lwowie zostało założone Towarzystwo Historyczne, które po odzyskaniu przez Polskę niepodległości przekształciło się w latach 1924–1925 w ogólnopolską organizację historyków – Polskie Towarzystwo Historyczne. W okresie międzywojennym w północno-wschodniej części Polski przez długi czas PTH miało tylko jeden oddział – od 1925 r. w Wilnie, do którego należały również osoby spoza tego miasta.

Od początku 1933 r. z inicjatywy ówczesnego prezesa prof. Franciszka Bujaka podjęto działania mające na celu rozwój organizacyjny PTH w terenie. Zdaniem prezesa nowe oddziały powinny powstać przede wszystkim w czterech miastach liczących około stu tysięcy mieszkańców (w tym w Białymstoku) oraz w innych około dwudziestu dużych miastach, liczących po kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców (w tym w Grodnie i w Brześciu)¹.

Z tego wielkiego planu udało się zrealizować w 1933 r. organizację trzech nowych oddziałów. Jeden z nich powstał w Brześciu nad Bugiem, dzięki wysiłkom wizytatora tamtejszego Kuratorium Okręgu Szkolnego Adama Tatomira i obejmował swoim zasięgiem teren działalności tegoż kuratorium, a więc poza woj. poleskim – większość woj. białostockiego. Na początku 1936 r. oddział liczył 27 członków, w większości nauczycieli. W samym Brześciu było tylko siedmiu członków, w tym jeden zbiorowy (Biblioteka Pedagogiczna): w Białymstoku – 10 (w tym 4 zbiorowych), w Pińsku – 7, ponadto byli członkowie w Prużanie i Łomży². Wiceprezesem oddziału brzeskiego była Maria Kolendowa – wówczas nauczycielka w Państwowym Gimnazjum im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Pińsku (od 1936 r. uczyła w Białymstoku), a przewodniczącym Sekcji Dydaktycznej – ks. dr Stanisław Hałko (dyrektor Państwowego Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta w Białymstoku). Warto zauważyć, że wśród członków były osoby narodowości żydowskiej; w Białym-

¹ T. Kondracki, *Polskie Towarzystwo Historyczne w latach 1918–1939*, Toruń 2006, s. 251.

² Sprawozdanie Polskiego Towarzystwa Historycznego 1 IV 1935 – 31 III 1936, Lwów 1936, s. 24, 35–36, 43–44.

stoku na sześciu członków fizycznych dwóch było Żydami (Aron Tilleman i Chaim Welger), podobnie było w Brześciu.

Ostatni oddział PTH założony przed wojną powstał w 1935 r. w Grodnie z inicjatywy Zarządu Głównego, który na zakończenie obrad zaplanowanego na wrzesień VI Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie, zaproponował uczestnikom wycieczkę do Grodna. Prezes Zarządu Głównego prof. Stanisław Zakrzewski na początku czerwca 1935 r. wystosował w tej sprawie pismo do dyrektora Archiwum Państwowego w Grodnie Janiny Kozłowskiej-Studnickiej, sugerując przy okazji: „Równocześnie pragnęlibyśmy, aby na terenie Grodna zorganizował się samodzielny organ naszego Towarzystwa”³. Profesor Zakrzewski zapowiadał też przyjazd do Grodna, jeszcze w tymże miesiącu, dwóch przedstawicieli Zarządu Głównego: mjr. Ottona Laskowskiego z Warszawy i prof. Stanisława Zajączkowskiego z Wilna.

Odpowiadając, Janina Kozłowska-Studnicka – choć zapewniała o swoim poparciu dla wyżej wymienionych zamierzeń – nie była pewna, czy w tak szybkim tempie da się zorganizować oddział PTH. Uważała, że raczej może powstać jedynie jakieś „luźne kółko” przy archiwum lub na gruncie neutralnym, które dopiero stworzy klimat dla utworzenia oddziału⁴.

Już kilka dni później, 18 czerwca 1935 r., odbyło się jednak w auli Państwowego Gimnazjum Żeńskiego im. Emilii Plater zebranie, w którym wzięło udział 27 osób, w tym pięciu wysokich rangą oficerów garnizonu grodzieńskiego na czele z dowódcą Okręgu Korpusu nr III gen. bryg. Aleksandrem Litwinowiczem (przewodniczył obradom). Przedstawiciel Zarządu Głównego mjr Otton Laskowski zaapelował do zebranych, aby zainicjowali utworzenie w Grodnie oddziału lub delegatury (jeśli będzie mniej niż 20 osób) PTH oraz powołali komitet dla przygotowania części grodzieńskiej VI Zjazdu Historyków. Na wniosek wiceprezenta miasta Romana Sawickiego wybrano komitet organizacyjny w składzie: Janina Niedźwiecka (dyrektor Państwowego Gimnazjum Żeńskiego), Janina Kozłowska-Studnicka (dyrektor Archiwum Państwowego), Tadeusz Jankowski (kierownik Biblioteki Miejskiej), kpt. Stefan Jellenty i płk dypl. Teodor Furgalski (prezes)⁵.

Na listę zgłaszających akces do PTH wpisało się 16 osób, jednak wyrażano przekonanie, że oddział faktycznie powstanie, bo bardzo łatwo będzie można dokooptować brakujące 4 osoby. I tu wymieniano m.in. nazwisko radnego Jerzego Cytarżyńskiego, nauczyciela biologii Jana Kochanowskiego (twórca ogrodu zoologicznego w Grodnie) i Wiktorii Czapowówny (dyrektor Państwowego Seminarium Żeńskiego). Z wymienionych osób jedynie Wiktoria Czapow wstąpiła faktycznie do PTH i stała się jego aktywną działaczką. Jednak w następnych tygodniach znaleźli się inni chętni, wywodzący się głównie ze sfer ziemiańskich i sądowniczych, którzy zapisali się do PTH. Główną przyczyną, która hamowała rozwój organizacyjny PTH, zwłaszcza w kręgach gorzej sytuowanych materialnie, była wysoka składka wynosząca aż 20 zł rocznie, co stanowiło około 10% bardzo dobrej miesięcznej pensji.

³ Państwowe Archiwum Obwodowe w Grodnie (dalej: PAOG), z. 109, op. 1, t. 6, Pismo Zarządu Głównego PTH, 8 VI 1935, k. 1.

⁴ Ibidem, Pismo J. Kozłowskiej-Studnickiej, 14 VI 1935, k. 2.

⁵ Ibidem, t. 2, Protokół zebrania, 18 VI 1935, k. 3.

Na początku września 1935 r. trwały gorączkowe przygotowania do przyjęcia uczestników wileńskiego zjazdu i uroczystej inauguracji działalności PTH w Grodnie. Pewne zamieszanie spowodowało też przesunięcie, ze względu na wyznaczenie wyborów parlamentarnych, terminu zjazdu z 8–11 września na 17–20 września, a więc pobyt w Grodnie przypadł nie na 12. a 21. września. Zakończył też misję w Grodnie gen. Litwinowicz, który został przeniesiony do innego garnizonu, a i pozostali oficerowie w okresie letnim byli nieuchwytni, bo przebywali na manewrach. Nad wszystkim musiała więc z konieczności czuwać dyrektor Studnicka i uspokajając przedstawicieli Komitetu Zjazdowego (mjr Laskowski, prof. Zajączkowski), którzy ponownie przybyli do Grodna.

W połowie września wybrano pierwszy, stały Zarząd Oddziału PTH. Prezesem został płk Teodor Furgalski, wiceprezesem – Studnicka, sekretarzem – kpt. dpl. Antoni Rawicz-Szczerbo, skarbnikiem Wiktoria Czapow. Ponadto członkami Zarządu wybrano: ks. Wiktora Potrzebskiego (dyrektor Państwowego Gimnazjum im. A. Mickiewicza), Kazimierza Giedroycia (prezes Sądu Okręgowego), Aleksandra Zdanowicza (prokurator Sądu Okręgowego) i Bronisława Szuszkiewicza (nauczyciel gimnazjum). W skład Komisji Rewizyjnej weszli: rejent Stanisław Miłkowski (był prezesem Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego), Janina Niedźwiecka i Stanisław Autuchiewicz (pracownik Magistratu)⁶. Była to więc, bez przesady, elita intelektualna miasta. Kilka dni później na zjazd historyków polskich w Wilnie z Grodna wyjechali: Janina Kozłowska-Studnicka, Wiktoria Czapow, Sława Perkowicz i Tadeusz Jankowski⁷.

Organizatorzy zjazdu wileńskiego, już po jego rozpoczęciu, awizowali przyjazd 21 września do Grodna – zapewne na podstawie przyjętych zgłoszeń – około dwustu ludzi⁸. Nie wiemy dokładnie ile faktycznie osób wyjechało pociągiem 21 września o godz. 8.22 z Wilna do Grodna. Znamy natomiast szczegółowy program ich pobytu w tym mieście.

Witając gości, którzy przybyli na inaugurację działalności Oddziału PTH, jego prezes płk Teodor Furgalski przypominał ważniejsze wydarzenia historyczne, które miały miejsce w Grodnie: śmierć królewicza Kazimierza (1484), króla Kazimierza Jagiellończyka (1492), króla Stefana Batorego (1586), podpisanie aktu abdykacji przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego (25 XI 1795), stracenie emisariusza Michała Wołłowicza (2 VIII 1833); w tym mieście uczęszczał do szkół największy fizyk XIX w. Zygmunt Wróblewski i prawie pół wieku działała Eliza Orzeszkowa. Prezes Furgalski zapowiedział, że grodzieńscy członkowie PTH będą opracowywać przyczynki do historii miasta. Służyć temu miało miejscowe archiwum, które posiadało w swoich zbiorach aż 750 tys. uporządkowanych jednostek akt⁹.

⁶ Ibidem, Protokół zebrania Oddziału PTH w Grodnie, 14 IX 1935, k. 6, t. 5; Sprawozdanie z działalności Oddziału PTH w Grodnie za okres 17 IX 1935 – 31 III 1936, k. 21.

⁷ „Dziennik Kresowy”, 19 IX 1935.

⁸ PAOG, z. 109, op. 1, t. 6, Pismo Komitetu Gospodarczego VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich, 19 IX 1935, k. 14.

⁹ Ibidem, t. 5, Przemówienie prezesa T. Furgalskiego, 21 IX 1935, k. 4–5.

**Program pobytu uczestników VI Powszechnego Zjazdu
Historyków Polskich w Grodnie**

- godz. 11.09 – przyjazd do Grodna
 godz. 11.20–12.00 – śniadanie w oficerskim kasynie garnizonowym (ul. Piłsudskiego 9)
 godz. 12.00–16.00 – zwiedzanie zamku królewskiego i kościołów oraz cerkwi na Kołozy
 godz. 16.00–18.00 – przerwa obiadowa
 godz. 18.00–20.00 – uroczyste otwarcie Oddziału PTH w Grodnie z odczytem prof. Stanisława Kościałkowskiego z Wilna pt. „Rzut oka na działalność Antoniego Tyzenhause, podskarbiego nadwornego litewskiego (zm. 1785)”
 godz. 20.30–23.00 – przedstawienie w Teatrze Miejskim, zwiedzanie Archiwum Państwowego
 godz. 23.00 – kolacja wydana przez Zarząd Miejski w Grodnie w oficerskim kasynie garnizonowym (ul. Piłsudskiego 9)
 godz. 1.45 – odjazd w kierunku Warszawy

(Poza wymienionym wyżej programem planowano też wycieczkę w okolice Grodna – zapisy przyjmował w Wilnie prof. S. Zajączkowski) (Źródło: PAOG, sygn. 109/1/6, k. 15)

Uroczystej inauguracji pracy Oddziału dokonali: prezes Zarządu Głównego PTH prof. Stanisław Zakrzewski i przewodniczący VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich prof. Stanisław Kutrzeba. Następnie, pierwszy historyczny odczyt wygłosił związany z Grodnem prof. Stanisław Kościałkowski. Poświęcony on był działającemu w Grodnie Antoniemu Tyzenhausowi w 150. rocznicę jego śmierci.

Na zakończenie uroczystości uczestnicy VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich przy poparciu wszystkich zebranych przyjęli następującą uchwałę:

- „1. Biorąc pod uwagę ogromną doniosłość historyczną Zamku Grodzieńskiego, świątyni na Kołozy oraz wykopalisk przeprowadzonych w Grodnie w ostatnich latach, [postanawiamy] zwrócić się do rządu i stowarzyszeń naukowych z Polską Akademią [Umiejętności] na czele o skierowanie uwagi na znaczenie tych zabytków i dokonanych prac, by uzyskać środki materialne, których brak zagraża konserwacji i uniemożliwia rozwój dalszych badań i prac.
2. Zjazd wyraża życzenie, by Zamek Grodzieński został w jak najkrótszym czasie odbudowany i uzyskał przeznaczenie godne jego historycznej przeszłości”¹⁰.

Tak pięknej inauguracji działalności nie miał chyba żaden inny oddział w Polsce. Do PTH w Grodnie zapisało się początkowo 37 osób, jednak do końca roku opłacili składki tylko 22. W 1936 r. liczba członków wzrosła do 26–28, co np. w porównaniu z Wilnem (32 członków), nie wyglądało źle. W latach następnych ilość

członków wahała się w granicach 23–24. Aby poprawić sytuację, Zarząd Oddziału postanowił w grudniu 1937 r. zwrócić się pisemnie do 19 znanych osób z propozycją wstąpienia do PTH. Na liście znaleźli się m.in. senator Terlikowski, adwokat Zygmunt Horbaczewski, prezydent miasta Witold Cieński, nowy prezes Sądu Okręgowego, prokurator i sześciu księży¹¹.

Effekt tego apelu był chyba jednak znikomy, gdyż ogólna liczba członków nie zmieniła się i były to osoby, które wstąpiły do PTH już wcześniej. Biorąc pod uwagę sytuację materialną osób, które przestały opłacać składki, głównie nauczycieli szkół powszechnych i średnich, pozostawiono im prawo wstępu na zebrania dyskusyjne i odczyty. Podczas zebrania sprawozdawczo-wyborczego na początku października 1938 r. gen. Olszyna-Wilczyński ponownie postulował, aby zwrócić się z apelem do nauczycieli i miłośników historii o zapisywanie się do PTH.

Wydaje się jednak, że bardziej praktyczny był wniosek zgłoszony na ostatnim przed wybuchem wojny walnym zebraniu, 30 maja 1939 r., żeby wciągnąć do PTH więcej instytucji jako członków zbiorowych, których przedstawiciele prowadziliby działalność w Oddziale¹². Na przełomie lat 1935/1936 członkami zbiorowymi były następujące instytucje:

- 1) Biblioteka Publiczna Miejska,
- 2) Biblioteka Pedagogiczna,
- 3) Muzeum Państwowe,
- 4) Inspektorat Szkolny,
- 5) Państwowe Gimnazjum Męskie im. A. Mickiewicza,
- 6) Państwowe Gimnazjum Żeńskie im. Emilii Plater,
- 7) Gimnazjum Polskiej Macierzy Szkolnej im. Henryka Sienkiewicza,
- 8) Gimnazjum Społeczne Koedukacyjne,
- 9) Gimnazjum Towarzystwa „Tarbut”,
- 10) Szkoła Handlowa Polskiej Macierzy Szkolnej,
- 11) Państwowa Szkoła Przemysłowo-Handlowa Żeńska¹³.

W latach następnych lista członków zbiorowych zmieniła się prawdopodobnie w niewielkim stopniu, o wiele mniejszym niż członków indywidualnych.

Spośród tych ostatnich, poza wymienionymi już członkami pierwszego zarządu, warto przypomnieć: gen. Franciszka Kleeberga, wiceprezydenta miasta Romana Sawickiego, notariusza Piotra Chojnowskiego, księcia Konstantego Czetwyńskiego (majątek Skidel), ziemianina Henryka Odlanickiego-Poczobutta (Adelkowszczyzna k/Indury), nauczycielkę historii Ludmiłę Bajdzińską, profesora gimnazjum dr Chaima Wielickiera, lekarza Jana Jakimowicza i dentystkę Eugenię Gutowską¹⁴.

Jeśli chodzi o władze oddziału, to już w końcu 1935 r. rezygnację złożył sekretarz kpt. Rawicz-Szczerbo, którego po pewnym czasie zastąpił Lech Beynar. Ze

¹¹ Ibidem, t. 2, Protokół zebrania Zarządu Oddziału PTH w Grodnie, 4 XII 1937, k. 13.

¹² Ibidem, Protokół z walnego zebrania Oddziału PTH w Grodnie, 30 V 1939, k. 19.

¹³ Ibidem, t. 5, Sprawozdanie z działalności Oddziału PTH, 17 IX 1935 – 31 III 1936, k. 24; Sprawozdanie z działalności PTH za okres I IV 1935 – 31 III 1936, Lwów 1936, s. 36.

¹⁴ PAOG, z. 109, op. 1, t. 5, Sprawozdanie z działalności Oddziału PTH, 17 IX 1935 – 31 III 1936, k. 24.

¹⁰ Ibidem, t. 4, Uchwała uczestników VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich, 21 IX 1935, k. 7.

względem na przeniesienia służbowe wyjechali z Grodna członkowie Zarządu: Kazimierz Giedroyc i Aleksander Zdanowicz. Tak więc w zarządzie wybranym wiosną 1937 r. pojawiły się nowe osoby: Piotr Chojnowski, Henryk Odlanicki-Poczobutt, Tadeusz Jankowski i dyrektor (?) Łapin. Trudny jest do wyjaśnienia brak w zarządzie Janiny Kozłowskiej-Studnickiej – stanowisko wiceprezesa objął ks. Wiktor Potrzebski¹⁵. W końcu 1937 r. wyjechał z Grodna do Wilna Lech Beynar – sekretarzem po nim został profesor szkoły średniej Leśniewicz, a do Modlina przeniesiono płk Furgalskiego – jego obowiązki przejął ks. Potrzebski¹⁶. Nowego prezesa wybrano dopiero na zebraniu 5 października 1938 r. – został nim płk Edward Perkowicz, szef sztabu DOK nr III.

Władze Oddziału PTH w Grodnie wybrane 5 X 1938 r.

Zarząd:

- prezes – płk Edward Perkowicz
 wiceprezes – Janina Kozłowska-Studnicka
 członkowie – płk Franciszek Grabowski, ks. Wiktor Potrzebski, Wiktor Czapowówna, Tadeusz Jankowski
 zastępcy członków – Piotr Chojnowski, Henryk Odlanicki-Poczobutt

Komisja Rewizyjna: Wincenty Giedroyc, (?) Mroczkowski, (?) Monkielewicz,
 zastępcy członków – Roman Sawicki, (?) Pęczalski.

(Źródło: PAOG., syg. 109/1/5, k. 33)

Działacze PTH, już w kilka miesięcy po powstaniu oddziału w Grodnie, byli inicjatorami utworzenia w tym mieście Biblioteki Historycznej, która miała stanowić w przyszłości podstawę do utworzenia w grodzie nad Niemnem wyższej uczelni lub instytutu naukowego. Biblioteka ta miała być też formą uczczenia marszałka Józefa Piłsudskiego – zamierzono nazwać ją jego imieniem. Pierwsze zebranie w tej sprawie odbyło się 3 lutego 1936 r. z udziałem dowódcy Okręgu Korpusu nr III gen. Franciszka Kleeberga. Do końca roku podjęto szereg działań, m.in. uzyskano zgodę Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych na bezpłatne umieszczenie księgozbioru w lokalu Archiwum Państwowego, a Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wyraziło zgodę na udział Biblioteki Historycznej w Grodnie w repartycji druków zbędnych bibliotek państwowych. Na początku 1937 r. prezesem Zarządu Biblioteki Historycznej wybrano gen. Kleeberga, wiceprezesem – prezydenta miasta Witolda Cieńskiego, a sekretarzem – Kozłowską-Studnicką. O randze jakiej nadawano temu przedsięwzięciu świadczy fakt, że w zebraniu uczestniczyli także: wojewoda Stefan Kirtiklis, starosta Józef Drożański i senator Terlikowski. W momencie kiedy stowarzyszenie zostało formalnie wpisane do rejestru Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku (2 kwietnia 1937) zgromadzono już około tysiąca

książek i ciągle napływały kolejne dary od instytucji i osób prywatnych. Był to m.in. odzew na prośbę skierowaną do największych polskich bibliotek o przekazanie dubletów druków dotyczących ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego¹⁷. Zaskakująca była tylko odpowiedź Towarzystwa Miłośników Historii w Warszawie, które zaproponowało wstąpienie do TMH (ze składką roczną 20 zł) w zamian za co Biblioteka Historyczna otrzymywałaby „Przegląd Historyczny” i „Kwartalnik Historyczny”¹⁸. Zapewne w Warszawie nie wiedziano, że Biblioteka Historyczna była „dzieckiem” PTH w Grodnie. W programie działania na lata 1937–1938 zapisano: „Tak Zarząd Oddziału [PTH] jak i każdy członek oddziału winien dbać o dobro stworzonej Biblioteki Historycznej przez udzielenie jej pomocy”¹⁹.

W końcu w 1937 r. Biblioteka Historyczna liczyła około trzech tysięcy tomów, z których tylko dwieście pochodziło z zakupów, resztę stanowiły dary od instytucji naukowych (głównie bibliotek), bibliofilów i uczonych z całej Polski. Wydaje się, że w następnych miesiącach dynamika powiększania księgozbioru znacznie spadła, być może m.in. ze względu na przeniesienie służbowe gen. Kleeberga z Grodna do Brześcia. Doszło nawet do tego, że podczas walnego zgromadzenia członków oddziału PTH (5 października 1938 r.) przyjęto wniosek – zgłoszony przez Wincentego Giedroycia – aby upoważnić zarząd do podjęcia działań w celu połączenia miejscowego PTH i Biblioteki Historycznej²⁰. Warto przypomnieć, że członkostwo w obydwu stowarzyszeniach w dużym stopniu pokrywało się. W grudniu 1938 r. było 32 członków BH opłacających składki (członkowie zwyczajni – 50 gr. miesięcznie, wspierający – 2,50 zł; regularnie opłacał składki wojewoda Stefan Kirtiklis), a więc nieco więcej niż w PTH. W obydwu stowarzyszeniach czołową rolę odgrywała dyrektorka Archiwum Państwowego Janina Kozłowska-Studnicka (wiceprezes Zarządu Oddziału PTH oraz sekretarz Zarządu Biblioteki Historycznej). Czterdzieściokilkuletnia, samotna – po nieudanym małżeństwie kobieta miała niewątpliwie czar przekonywania miejscowych generałów i pułkowników do swoich pasji. Wydaje się, że była ona przeciwna połączeniu, a wniosek został przyjęty, bo na tym zebraniu podczas jej nieobecności (prawdopodobnie ze względu na śmierć matki).

Powróćmy jednak do działalności Oddziału PTH w Grodnie. Tuż po jego powstaniu niektórzy członkowie deklarowali chęć przygotowania referatów na kolejne zebrania. I tak sędzia Giedroyc obiecał referat o przebiegu zniesienia „Statutu litewskiego”, książę Konstanty Czetwertyński o udziale Jana Józefa Czetwertyńskiego-Światopełka w powstaniu listopadowym. Nie wiemy, czy te odczyty doszły do skutku, wiadomo natomiast, że w następnych miesiącach najczęściej występującą osobą spośród miejscowych była Janina Kozłowska-Studnicka. Na cztery odczyty zorganizowane do końca 1936 r. trzy były jej autorstwa („Polityczne i wyznaniowe dzieje Supraśla” oraz w dwóch częściach: „Zadania, potrzeby i środki badania historii Grodna”). W roku następnym wygłosiła dwa odczyty („Grodno przed stu

¹⁷ Zob. szerzej: L. Milewska, *Powstanie Biblioteki Historycznej w Grodnie w 1937 r.*, „Białostocczyzna” 1998, nr 2, s. 138–142.

¹⁸ PAOG, z. 108, op. 1, t. 1, Pismo TMH, 8 IV 1937, k. 56.

¹⁹ Ibidem, z. 109, op. 1, t. 5, Program prac na rok 1937/38, k. 32.

²⁰ Ibidem, t. 2, Protokół walnego zebrania, 5 X 1938, k. 17.

¹⁵ Ibidem, Sprawozdanie z działalności w 1937 r., k. 33.

¹⁶ Ibidem, Sprawozdanie z działalności Oddziału PTH w Grodnie, 1 IV 1937 – 31 III 1938, k. 41.

laty”, „Grodno w czasie powstania styczniowego”), występował też m.in. ks. W. Potrzebski („Rok 1793 w Grodnie”). Podkreślić należy duży udział członków PTH w realizacji programu zorganizowanego przez Polską Macierz Szkolną Uniwersytetu Powszechnego. W roku szkolnym 1936/37 ogłosili oni (L. Beynar, płk T. Furgalski, J. Studnicka, E. (?) Krzywonosowa, W. Czapowówna) 35 godz. wykładów²¹.

Zaproszenia na odczyty wysyłano również do zainteresowanych w okolicy, nawet w sąsiednich powiatach. I tak np. zaproszenia na odczyt Studnickiej planowany na 31 października 1936 r. wysłano do Moraczewskich z majątku Mokrzec oraz Stanisławy Szczukowej z majątku Chilczyce (obydwa w pow. szczuczynskim)²².

Wykłady miejscowych historyków i miłośników historii może były interesujące, jednak w planie pracy na r. 1937/38 stwierdzono: „My w Grodnie potrzebujemy pewnej podniety w pracy naukowej, a taką podnieta mogą być odczyty fachowe wybitnych prelegentów – fachowych historyków z centrów uniwersyteckich”²³.

Zwracano się więc w tej sprawie z prośbą o pomoc przede wszystkim do Oddziału PTH w Wilnie oraz Wojskowego Biura Historycznego i Instytutu Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Zapewniano prelegentom zwrot kosztów, „ewentualnie pewne honorarium”. Pod koniec 1937 r. odpowiedział pozytywnie sam dyrektor Instytutu Józefa Piłsudskiego: „Jakkolwiek jestem szalenie zajęty i daję odpowiedzi odmowne na wszystkie propozycje odczytowe – to jednak ze względu na sentyment osobisty do Pana Pułkownika [chodzi o ówczesnego prezesa płk Teodora Furgalskiego] i do Grodna – przyjadę”²⁴. Mjr doc. Wacław Lipiński, świeżo po habilitacji, w lutym 1938 r. wygłosił w Grodnie odczyt na temat: „Piłsudski jako pisarz”.

Na prośbę wysłaną do Wilna pozytywnie odpowiedziało kilku historyków, choć raczej mniej znanych. Spośród nich po raz drugi z odczytem do Grodna wybierał się dr Walerian Charkiewicz, współpracownik „Słowa”. Prosił jednak, żeby jego osoby w zapowiedziach nie przedstawiać jako publicysty, ale jako naukowca, doktora historii, a można też dodać, że również kierownika Pracowni Naukowej Wojskowego Biura Historycznego w Wilnie i sekretarza Sekcji Historii Najnowszej Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Nie żądał honorarium, a tylko zwrotu kosztów za przejazd koleją i hotel, co nie powinno przekroczyć – jak obliczył – razem 25 zł. „Oczywiście, nie protestowałbym, gdybym mógł otrzymać więcej, ale też nie rozpaczalbym, gdyby Towarzystwo historyczne nie było w stanie pokryć nawet kosztów przyjazdu” – pisał spokojnie, jak prawdziwy społecznik, Charkiewicz²⁵. Dodam, że odczyt dotyczył działalności Samoobrony Grodzieńskiej.

Warto również zwrócić uwagę na działalność Sekcji Nauczania Historii utworzonej 27 stycznia 1936 r. Przewodniczyła jej Wiktoria Czapow (dyrektor Państwowego Seminarium Żeńskiego), a w skład zarządu sekcji wchodził ponadto: E. Krzywonosowa – sekretarz oraz (?) Olechnowiczowa, Lech Beynar (do czasu wyjazdu do

Wilna) i dr Chaim Wieliczkie²⁶. Jej członkami byli miejscowi nauczyciele historii. Sekcja organizowała pokazowe lekcje, ale też miała w planach wydanie materiałów do nauczania historii regionalnej.

Działalność PTH w okresie międzywojennym w Grodnie pokazuje jeszcze jedną płaszczyznę aktywności miejscowej inteligencji i choć PTH miało charakter zbyt elitarny, to skupiało miejscową elitę różnych zawodów. W tym sensie grodzieński oddział miał charakter interdyscyplinarny. PTH reprezentowało głównie środowiska polskie, choć przez cały czas kilka procent członków w Grodnie stanowił żydowski historyk dr Chaim Wieliczkie (nie wiem czy należeli inni Żydzi, ale w pierwszym zebraniu organizacyjnym uczestniczyło kilka osób narodowości żydowskiej). W działalności podejmowano głównie tematy związane z historią regionalną, przy czym raczej marginesowo traktowano problematykę dotyczącą tamtejszych mniejszości narodowych (przykładowo wymienić można odczyt W. Charkiewicza pt. „Ludność tutejsza”, a także prośbę o przysyłanie z Wilna do Biblioteki Historycznej czasopism białoruskich).

Większość grodzieńskich członków Polskiego Towarzystwa Historycznego zginęła tragicznie w latach II wojny światowej: gen. Olszyna-Wilczyński został zamordowany przez Sowieców 20 września 1939 r. pod Sopoćkiniami, płk Teodor Furgalski zmarł w wyniku ran odniesionych w czasie kampanii wrześniowej, gen. Franciszek Kleeberg zmarł w niewoli niemieckiej w 1941 r. Roman Sawicki, ostatni wiceprezydent Grodna i organizator obrony miasta przed Armią Czerwoną, został rozstrzelany przez Niemców 20 X 1942 r., podobnie jak notariusz Piotr Choynowski (zginął wraz z żoną i dwoma synami). Janina Niedźwiecka została aresztowana przez władze sowieckie w końcu 1939 r. i zmarła w więzieniu w Mińsku²⁷. Chaim Wieliczkie był w grupie około 80 przedstawicieli inteligencji żydowskiej Grodna rozstrzelanych przez Niemców na początku lipca 1941 r. Janina Kozłowska-Studnicka została deportowana w kwietniu 1940 r. na Syberię. Szczęśliwie przeżyła i w 1946 r. wróciła do kraju. W okresie powojennym przez wiele lat pracowała w Bibliotece Kórnickiej²⁸. Kpt. Stefan Jellenta w latach 1956–1961 pracował w Wojskowym Instytucie Historycznym w Warszawie. Największą sławę zdobył jednak Leon Lech Beynar. Uczestniczył w kampanii wrześniowej, a po ucieczce z niewoli niemieckiej podjął działalność konspiracyjną w ZWZ-AK. Po udziale w akcji „Burza” na Wileńszczyźnie, kiedy przedzierał się z niewielkim oddziałem w kierunku Warszawy, został ujęty i wcielony do ludowego Wojska Polskiego. Wkrótce uciekł z jednostki w białostockich Dojlidach i został zastępcą Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki” w 5. Brygadzie Wileńskiej AK. Ranny w końcu lata 1945 r. kurował się na plebanii w Jasienicy koło Ostrowi Mazowieckiej. Stąd jego późniejszy pseudonim „Paweł Jasienica”, pod którym jest znany jako najwybitniejszy publicysta historyczny w Polsce.

²¹ Ibidem, t. 5, Sprawozdanie prezesa Oddziału PTH w Grodnie, k. 29.

²² Ibidem, t. 1, k. 5, 10.

²³ Ibidem, t. 5, k. 32.

²⁴ Ibidem, t. 6, List W. Lipińskiego, 17 XII 1937, k. 24.

²⁵ Ibidem, List W. Charkiewicza, 4 III 1938, k. 29.

²⁶ Ibidem, t. 5, Sprawozdanie z działalności, 17 IX 1935 – 31 III 1936, k. 21.

²⁷ L. Sawoniewski, *Saga o Grodnie*, Białystok 1994, s. 87, 90, 99.

²⁸ *Słownik biograficzny archiwistów polskich*, Warszawa–Łódź 1988, s. 114–116.

Summary

The establishment and activity of the section of the Polish Historical Society in Grodno

The section of the Polish Historical Society was established in 1935. Up till 1939, the number of its members fluctuated between 37 and 22 (nearly half of them were collective members – institutions) and the main barrier to the development was a high fee (20 zlotys per year). A characteristic feature of the Polish Historical Society in Grodno was a high number of members among the officers in the local garrison (among others, generals: Aleksander Litwinowicz, Franciszek Kleeberg, Józef Olszyna-Wilczyński) as well as its being receptive to the Jewish environments (among others, Dr Chaim Wieliczkie and the Gimnasium of the Tarbut Society belonged to the Polish Historical Society). One of its activists was Lech Beynar – later called Paweł Jasienica, and a particularly prominent role was played by Janina Kozłowska-Studnicka, the head of the State Archives. The greatest achievement of the Polish Historical Society was the organization of the Historical Library, which later was transformed into a separate society.

Santrauka

Lenkų istorinės draugijos Gardino skyriaus įkūrimas ir veikla

Lenkų istorinės draugijos Gardino skyrius buvo įkurtas 1935 metais. Narių skaičius laikotarpyje iki 1939 metų varijavo tarp 37–22. (iš kurių net pusę – sudarė kolektyviniai nariai). Skyriaus plėtrai trukdė aukštas metinis nario mokestis (20 zlotų). Charakteringa, kad nemažas skyriaus narių skaičių sudarė vietinės įgulos karininkai (tarp jų generolai: Aleksandras Litwinoczius, Franciszekas Kleebergas, Józefas Olszyna-Wilczyński) bei žydų aplinkos atstovai (skyriui priklausė dr. Chaimas Vieličkieris bei „Tarbuto“ draugijos gimnazija). Vienas iš skyriaus aktyvių veikėjų buvo Lechas Beynaras, vėliau žinomas kaip Pawełas Jasienica, o ypač svarbus vaidmuo skyriaus veikloje teko Valstybinio Archyvo direktorei Janinai Kozłowskai-Studnickai. Ženklausias Lenkų istorinės draugijos Gardino skyrius pasiekimas – Istorinės literatūros bibliotekos, kuri vėliau virto atskira draugija, įkūrimas.

TOMASZ DANILECKI

Oddział IPN w Białymstoku

SPOŁECZEŃSTWO POLSKI PÓŁNOCNO-WSCHODNIEJ WOBEK PRZEŁOMU 1956 R.

Sytuacja społeczno-polityczna w regionie

W połowie lat pięćdziesiątych woj. białostockie zamieszkiwało ok. 1,03 mln mieszkańców, z czego większość – ok. 766 tys. – mieszkała na wsi¹. Spośród kilku żyjących tu grup mniejszości narodowych, najliczniejszą stanowili Białorusini zamieszkujący głównie powiaty: Bielsk Podlaski, Hajnówka i Siemiatycze. Ich liczbę szacowano po wojnie na ok. 150 tys. osób². W powiatach Sejny i Suwałki mieszkała ok. 8–10 tys. społeczność litewska, zaś na terenie powiatów Ełk, Gołdap i Olecko – nieliczne grupy autochtonów³.

Wyraźne przed wojną prawicowe sympatie mieszkańców ziemi łomżyńskiej, przechodzące w jawną wrogość, manifestowaną wobec komunistów w okresie rozprawy z powojennym podziemiem niepodległościowym (trwającym tu w szczytowej formie aż do połowy lat 50.), przejawiały się w okresie późniejszym przede wszystkim w silniejszym niż na innych obszarach województwa przywiązaniu do Kościoła katolickiego. Z kolei zamieszkujący południowo-wschodnie powiaty województwa prawosławni Białorusini w swej masie aprobowali wprowadzony po wojnie ustrój, a w ich kontaktach z władzą nie dochodziło do żadnych większych zadrażeń. Trzy powiaty byłych Prus Wschodnich były zamieszkałe głównie przez ludność napływową, nie czującą się na tym terenie zbyt pewnie, stąd również dość przychylnie odnoszącą się do władzy ludowej.

Konglomerat tych wszystkich środowisk stanowił powiat białostocki oraz niekwestionowana stolica województwa i regionu – miasto Białystok ze swoimi ponad 97 tys. mieszkańców⁴. Od 1950 r. funkcjonowały tu dwie wyższe uczelnie państwowe: Akademia Medyczna i Wieczorowa Szkoła Inżynierska. W 1955 r.

¹ *Ludność Polski w latach 1945–1965*, Warszawa 1966, s. 148.

² H. Chałupczak, T. Browarek, *Mniejszości narodowe w Polsce 1918–1995*, Lublin 2000, s. 96.

³ K. Tarka, *Litwini w Polsce 1944–1997*, Opole 1998, s. 60.

⁴ *Ludność Polski...*, s. 149.

uruchomiono Studium Nauczycielskie i Rozgłośnie Radiową. W mieście działały w połowie lat 50. dwa teatry, pięć kin, orkiestra symfoniczna, ukazywały się dwie gazety: „Życie Białostockie” i „Gazeta Białostocka” (organ KW PZPR).

Gospodarka województwa od lat była związana głównie z rolnictwem, choć priorytety socjalistycznej ekonomii również i tu odcisnęły swoje piętno. W 1956 r. trwała w Białymstoku budowa największego w regionie kombinatu włókienniczego „Fasty”, prowadzona przy pomocy i według projektów inżynierów sowieckich. Rozbudowywano też inne zakłady tej branży. Mimo to województwo białostockie było jednym z najsłabiej uprzemysłowionych w Polsce. W terenie, poza zakładami włókienniczymi w Zambrowie i Czarnej Białostockiej, przemysł praktycznie nie istniał. Zatrudnienie w przemyśle i rzemiośle wynosiło w województwie w 1949 r. zaledwie 23 osoby na tysiąc mieszkańców, a w 1960 r. – 45 osób⁵.

Na początku 1956 r. na Białostocczyźnie istniały już tylko szczątki zbrojnego podziemia. W więzieniach całego kraju nadal pozostawało kilka tysięcy więźniów politycznych, z których duża część pochodziła z północno-wschodniej Polski.

Postępująca na najwyższych szczeblach władzy „odwilż” powoli znajdowała swoje odbicie na prowincji, choć śmierć Stalina i poznawane za pośrednictwem zachodnich rozgłośni rewelacje płk. Józefa Światły, budziły pewien „ferment” w umysłach mieszkańców województwa.

Reakcje na śmierć Bolesława Bieruta

Informacja o śmierci w Moskwie I sekretarza KC PZPR Bolesława Bieruta, ogłoszona w kraju w dniu 13 marca 1956 r., była zaskoczeniem dla mieszkańców woj. białostockiego. W przeddzień pogrzebu w wielu miastach i wsiach regionu wywieszono flagi z kirem, z uwagą słuchano komunikatów radiowych, masowo wykupywano gazety. W szkołach organizowano apele, w niektórych przy portretach zmarłego wystawiono harcercie warty. Kierownictwo wielu zakładów pracy urządziło „masówki”, na których załogi podjęły zobowiązania produkcyjne⁶.

W dniu pogrzebu Bieruta (16 marca) o godz. 10 w zakładach pracy, instytucjach i urzędach w całym województwie zorganizowano zbiorowe słuchanie transmisji z uroczystości pogrzebowych. W miastach ludzie zbierali się na placach i ulicach pod wiszącymi na słupach głośnikami, relacjonującymi pogrzeb I sekretarza. Według partyjnych raportów, na Rynku Kościuszki w Białymstoku zebrało się kilka tysięcy osób. W fabrykach włączono syreny, zamarł ruch kołowy i pieszy. We wszystkich kościołach w godz. 13–15bito w dzwony, zaś „Cerkiew prawosławna biła w dzwony od 10-tej do 15.45 bez przerwy”⁷.

⁵ R. Horodeński, W. Peter, *Wpływ przemysłu na powojenny rozwój Białegostoku* [w:] *Studia i materiały do dziejów Białegostoku*, t. III, red. J. Joka, Białystok 1972, s. 160.

⁶ APB, KW PZPR w Białymstoku, 776, Informacje KW PZPR nadane do KC PZPR 1956–1958, Informacja o odgłosach i nastrojach w terenie w związku ze śmiercią tow. Bieruta, 15 III 1956 r., k. 30.

⁷ *Ibidem*, Informacja o odgłosach i nastrojach mas w dniu pogrzebu tow. Bieruta, 16 III 1956 r., k. 32–33.

Oficjalnej żałobie towarzyszyło powszechne, choć wyrażane prywatnie powątpiewanie co do przyczyn śmierci Bieruta. Twierdzono że został zamordowany i doszukiwano się w tym analogii do powodów śmierci innych przywódców komunistycznych. Pytano: „Czym można wytłumaczyć fakt, że przywódcy Partii Komunistycznych i robotniczych umierają w Moskwie lub zaraz po powrocie z Moskwy, jak Dymitrow, Gottwald, a teraz Towarzysz Bierut?”⁸ W związku z tym, w celu „uświadomienia mas”, w Komitecie Wojewódzkim PZPR podjęto decyzję o wysłaniu w teren aktywu partyjnego⁹.

Reakcje na XX Zjazd KPZR

Zaskoczenie wywołane śmiercią Bieruta szybko przyćmiły napływające z Moskwy informacje o wygłoszonym 25 lutego na XX Zjeździe KPZR tajnym referacie Nikity Chruszczowa, częściowo ujawniającym „błędy i wypaczenia kultu jednostki”.

W dniu 28 marca w KW PZPR w Białymstoku odbyła się narada wojewódzkiego aktywu partyjnego, dotycząca referatu Chruszczowa. Uczestniczył w niej dookooptowany zaledwie kilka dni wcześniej w skład sekretariatu KC PZPR Jerzy Albrecht. Mimo chwilowego „wstrząsu”, spowodowanego ujawnieniem informacji o zbrodniach okresu stalinizmu, działacze KW szybko zdołali te informacje „oswoić” i uczynić z nich asumpt do zwiększenia swojej aktywności. Obawiali się, że pod wpływem niekontrolowanego ich wpływu, może dojść do niepokojów społecznych. Aktyw partyjny domagał się jak najszybszego „(...) pójścia z tym zagadnieniem do organizacji partyjnych i mas bezpartyjnych, aby nie stwarzać pożywki dla BBC i wrogich elementów w kraju”. Członkowie PZPR dyskutowali przede wszystkim o lokalnych przejawach „kultu jednostki”. Powszechnie deklarowali konieczność rozpoczęcia „walki ze stalinizmem” od samych siebie. I sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR w Białymstoku Kazimierz Ornat mówił o „schematyzmie i sztywności, jaka cechuje dyskusje na sesjach sejmowych, gdzie wszyscy dyskutanci tylko przytakuja, a nie pokazują potrzeb terenu, nie prowadzą krytyki, polemiki, co ujemnie oddziałuje [!] na sesje rad, które pod tym względem przewyższają sesje sejmowe”¹⁰.

Ludzie zapoznawali się z informacjami na temat „kultu Stalina” przede wszystkim za pośrednictwem artykułów w „Trybunie Ludu” *O kulcie jednostki i jego następstwach* oraz *Listu do towarzysza*. „Gazeta Białostocka” zamieściła własny materiał na ten temat dopiero 26 marca¹¹. Według relacji partyjnych sekretarzy, publikacje te spowodowały „(...) wprost niespotykaną dotychczas falę wstrząsu wśród

⁸ *Ibidem*, Informacja o nastrojach i odgłosach mas w związku ze śmiercią tow. Bieruta, 14 III 1956 r., k. 28–29.

⁹ *Ibidem*, Informacja o odgłosach i nastrojach w terenie w związku ze śmiercią tow. Bieruta, 15 III 1956 r., k. 31.

¹⁰ *Ibidem*, Informacja z narady aktywu partyjnego, 29 III 1956 r., k. 39–40.

¹¹ *O kulcie jednostki i jego następstwach*, „Trybuna Ludu”, 11 III 1956; R. Werfel, *List do towarzysza*, „Trybuna Ludu”, 24 III 1956, H. Samsonowska, *O kulcie jednostki, jego przejawach i następstwach*, „Gazeta Białostocka”, 26 III 1956.

społeczeństwa wszystkich warstw i środowisk”. Gazety z tymi artykułami były rozchwytywane. Do Moniek przyjeżdżali chłopci z okolicznych wsi tylko po to, żeby wypożyczyć jakiś egzemplarz i przeczytać ww. artykuły. Do komitetów powiatowych PZPR przyjeżdżali partyjni i bezpartyjni chłopcy pytając: „Czy naprawdę tak należy oceniać Stalina?” W trakcie dyskusji o zbrodniach stalinizmu, pojawiły się głośno wypowiedziane pytania o zbrodnię katyńską, kwestionowano słuszność przeprowadzenia kolektywizacji rolnictwa. Pytano: „Czy należy zdejmować portrety i cytaty Stalina, czy będą wycofane jego dzieła, czy będą i kiedy przemianowane nazwy miast, ulic noszące imię Stalina”. Mieszkańcy gromady Piątница (pow. Łomża), nie czekając na odpowiedzi, sami zaczęli zrywać ze ścian i tłuc portrety „Słońca ludzkości”¹².

W terenie wiele osób nie dowierzało publikacjom prasowym i obawiało się, że toczona dyskusja jest kolejną próbą wyłapania przez komunistów osób nieprawomyślnych. Podejrzewano, że informacje na temat „kultu Stalina” opublikowano „w celu sprawdzenia myśli ludzkiej w stosunku do obecnej rzeczywistości”. Szczególnie zdezorientowana była młodzież szkolna i nauczyciele, którzy domagali się wydania pisemnych instrukcji o tym, jak przedstawiać Stalina podczas lekcji¹³.

Działacze KW PZPR próbowali rozwiązać ten zamęt. Od początku kwietnia w całym województwie rozpoczęła się kampania propagandowa, której celem było zaznajomienie społeczeństwa w kontrolowany sposób z informacjami o „kulcie Stalina” i skierowanie toczących się dyskusji w pożądanym dla partii kierunku. Do 26 kwietnia przeprowadzono około 1500, często otwartych, zebrań Podstawowych Organizacji Partyjnych, podczas których ludzie zazwyczaj wysłuchiwali podawanych informacji, ale nie chcieli brać udziału w dyskusjach zagajanych przez instruktorów partyjnych. Jak stwierdził jeden z towarzyszy: „Posunięcia Stalina wpoili w każdego człowieka pojęcie: milczeć i jeszcze raz milczeć i dlatego na dotychczasowych naszych zebraniach brak było szczerości i trzeba było ciągnąć siłą do dyskusji. Prosty człowiek widział dużo błędów i braków, lecz bał się o nich mówić”. Uczestnicy zebrań zadawali natomiast mnóstwo pytań, których w minionych latach zadawać nie było można: o porozumienie Stalina z Hitlerem z 1939 r., o sprawę Katynia, o rehabilitację Żymierskiego, Spychalskiego, Gomułki i Komara, o wywózki Polaków w głąb ZSRR w latach 1939–1941, o ślepe naśladownictwo ZSRR, o los prymasa Wyszyńskiego. Pytano: Dlaczego wojska radzieckie nie ratowały Powstania Warszawskiego? Czy ukarano tych, którzy stosowali tortury podczas śledztw? Domagano się rehabilitacji członków AK oraz informacji o losach deportowanych do ZSRR. Mówiono, że zajęcie przez ZSRR terenów tzw. Zachodniej Białorusi i Ukrainy było błędem historycznym, nawoływano wręcz do zerwania sojuszu z ZSRR¹⁴. Na zebraniach dochodziło do ostrej krytyki dotychczasowych poczynań miejscowych dział-

¹² APB, KW PZPR w Białymstoku, 776, Informacje KW PZPR nadane do KC PZPR 1956–1958, Informacja o odgłosach i nastrojach mas wywołanych opublikowaniem materiałów dotyczących skutków kultu Stalina, 31 III 1956 r., k. 41–43.

¹³ *Ibidem*, Informacja z powiatowych narad aktywu partyjnego w sprawie omówienia materiałów XX Zjazdu KPZR, 9 IV 1956 r., k. 48.

¹⁴ *Ibidem*, k. 57–58.

łaczy partii, urzędników rad narodowych, prezesów gminnych spółdzielni, którym zarzucano głównie brak kolegialności przy podejmowaniu decyzji i „bezduszne załatwianie spraw”.

Obchody święta 1 Maja

Obchody święta 1 Maja miały w 1956 r. inny charakter niż w latach poprzednich. W manifestacjach i pochodach w całym województwie wzięło wprawdzie udział 117 tys. osób – więcej niż w latach poprzednich, jednak pochody nie były już tak huczne. Według partyjnych obserwatorów, przygotowano mniej transparentów, portretów, kukieł, dekoracji na samochodach i motocyklach, nie wykrzykiwano tylu „spontanicznych” haseł. W sprawozdaniach odnotowano, że w Ełku i Gołdapi „nastrój nie był dość żywy i radosny”. W powiatach Suwałki, Zambrów i Wysokie Mazowieckie odnotowano niewielki udział chłopów. W Sejnach manifestacja nie odbyła się w ogóle. W obchodach wojewódzkich w Białymstoku uczestniczyło ok. 50 tys. osób, jednak w samym pochodzie szła tylko połowa z nich i było to mniej niż przed rokiem. W odróżnieniu od lat poprzednich, nie podpisywano list obecności na pochodzie. Mniej atrakcyjnie zaprezentowały się szkoły, sportowcy i poszczególne zakłady pracy, podjęto mniej zobowiązań produkcyjnych. W kilku miejscach zanotowano „wrogie wystąpienia”: w Hajnówce rozrzucono ulotki „szkalujące władzę ludową”, w Majewie (pow. Sokółka) pozrywano plakaty, a w Czarnej Wsi Kościelnej zniszczono flagi i dekoracje pierwszomajowe¹⁵.

Od maja do czerwca

Następujące w ciągu dwóch kolejnych miesięcy zmiany w kraju były pilnie obserwowane przez społeczeństwo. W wyniku ogłoszonej 27 kwietnia ustawy o amnestii, do 20 maja z więzień całego kraju wyszła ponad połowa z 70 tys. aresztowanych, w tym niemal 6 tys. podejrzanych lub skazanych za przestępstwa polityczne¹⁶. Już 4 maja na łamach „Gazety Białostockiej” ukazał się reportaż o zwalnianych z białostockiego więzienia¹⁷. W kolejnych tygodniach na łamach tej gazety ukazywały się artykuły krytykujące niektórych sekretarzy partyjnych niższego szczebla, a nawet posłów, reprezentujących w Sejmie województwo białostockie¹⁸.

Podczas trwającej w maju kampanii sprawozdawczo-wyborczej podstawowych organizacji partyjnych PZPR w Białymstoku wybierano nowe władze partyjne.

¹⁵ *Ibidem*, Informacja z przebiegu uroczystości 1 Maja na terenie woj. białostockiego, 2 V 1956, k. 59–61.

¹⁶ J. Karpiński, *Wykres gorączki. Polska pod rządami komunistycznymi*, Lublin 2001, s. 78.

¹⁷ H. Kaszkowiak, *Przed bramą więzienia*, „Gazeta Białostocka”, 4 V 1956; Jeszcze trzy tygodnie wcześniej ta sama „Gazeta Białostocka” informowała o wykonaniu kary śmierci na Bolestawie Bubieńczyku, organizatorze nielegalnej organizacji w pow. sokólskim, *Wyrok na Bolestawie Bubieńczyku wykonany*, „Gazeta Białostocka”, 17 IV 1956.

¹⁸ Np.: H. Kaszkowiak, *Refleksje na temat pracy posła*, „Gazeta Białostocka”, 16 V 1956.

W ponad połowie z nich wybrano nowych I sekretarzy. W prasie odnotowano, że „(...) w przeciwieństwie do lat ubiegłych, ustępujące egzekutywy nie wysuwają obecnie kandydatów do nowych władz. Czynią to sami członkowie partii bezpośrednio na zebraniach”. Zauważono też fakt, że członkowie partii z białostockiego węzła PKP nie wybrali na sekretarza działacza „przywiezionego w tecze” z komitetu miejskiego¹⁹.

Podczas plenarnego posiedzenia KW PZPR w dniu 18 czerwca, zebrani wysłuchali pełnego samokrytyki *Sprawozdania Egzekutywy Komitetu Miejskiego PZPR z przestrzegania leninowskich norm „życia partyjnego” w Białostockiej Organizacji Partyjnej* i podjęli specjalną uchwałę w tej sprawie, w której wytykali członkom KM PZPR m.in. słabą więź z klasą robotniczą, tłumienie krytyki i brak samokrytyki, hamowanie inicjatyw oddolnych i zobowiązywali ich do usunięcia tych niedociągnięć²⁰. I sekretarz KM Kazimierz Ornat w wygłoszonym na plenum referacie stwierdził m.in.: „Coraz bardziej rugujemy z naszej pracy takie zjawiska jak komenderowanie i dzierzymordztwo, polegające na zabijaniu twórczej inicjatywy organizacji partyjnych, hamowaniu ich inicjatywy, ograniczaniu przez nadmierne narzucanie problematyki z góry i ingerowanie w drobiazgowo sprawy samych POP”²¹.

Reakcje na wydarzenia czerwcowe w Poznaniu

Podane 29 czerwca w radiu i prasie komunikaty o dokonanej w Poznaniu „antysocjalistycznej prowokacji”, wywołały żywe komentarze zarówno na wsi, jak i w miastach województwa. Po raz kolejny już w tym roku ludzie masowo rzucili się do czytania gazet i słuchania wiadomości nadawanych przez rozgłośnie radiowe krajowe i zachodnie. Jeszcze tego samego dnia we wszystkich zakładach pracy województwa odbyły się zebrania aktywu POP i Oddziałowych Organizacji Partyjnych, podczas których potępiano „prowodyrów” wystąpień i domagano się ich surowego ukarania. Sugerowano, że prowokatorami byli amnestionowani działacze podziemia, reemigranci z Zachodu bądź sami poznaniacy, których uważano za „ludzi związanych z hitleryzmem”. Domagano się dla nich surowych kar. Przyczyn zajęć upatrywano też w „braku czujności partii” i organów bezpieczeństwa, co miało wynikać z wytworzonej po XX Zjeździe KPZR „atmosfery uspienia i zatracenia czujności”. Pojawiły się liczne głosy niezadowolonych z zastosowania tak szerokiej amnestii, żądano większych kar dla chuliganów i osób naruszających „praworządność ludową”.

Prywatne komentarze, skrętnie notowane przez partyjny aktyw, znacznie odbiegały od oficjalnej wykładni wydarzeń. Mieszkańcy pow. Wysokie Mazowieckie spodziewali się, że „rewolucja ogarnie na pewno cały kraj”. Jeden z nich miał stwier-

dzić, że „ludzie manifestują z głodu, a za to strzela się do nich”. Dwaj członkowie partii z GS w Boguszach (pow. Grajewo) stwierdzili, że „prowokatorzy dobrze zrobili, że wywołali strajk, bo góra pisze o podwyżce płac, a nie daje”²². W Zambrowie mówiono, że „(...) nie było publicznej sprzedaży na targach [w Poznaniu], a dygnitarze kupowali i spekulowali” oraz że: „(...) widać w Poznaniu zaopatrzenie było marne, a robotnicy to zrobili, bo głodowali”. Jeden z robotników skomentował wydarzenia następująco: „(...) jak gadamy na zebraniach i nie chcą słuchać, to nie ma innej rady, jak wziąć karabin”. W zakładach pracy podkreślano duże dysproporcje w wysokości płac i domagano się zmiany tego stanu rzeczy²³. Zgłaszano też przypadki niezadowolonych robotników, którym pracodawcy zalegali z wypłatami.

W gminach nadgranicznych, w związku z przeprowadzoną nieco wcześniej reorganizacją ochrony granicy, rozeszła się plotka o mającej wybuchnąć lada dzień wojnie i o włączeniu części województwa białostockiego do ZSRR. Spowodowało to w niektórych miejscowościach paniczny wykup towarów pierwszej potrzeby. Np. w Kleszczelach (pow. Hajnówka) ludność uniemożliwiła dowiezienie soli do magazynu i kupowała ją workami jeszcze w drodze²⁴. W Białaszewie (gm. Grajewo) nie odbył się spęd bydła, ponieważ na wieść o wypadkach poznańskich, chłopci pędzący zwierzęta wrócili do domów²⁵. Niektórzy mieszkańcy pasa nadgranicznego, mimo wyjaśnień ze strony WOP-istów, spakowali cały swój dobytek, by zdążyć się ewakuować w wypadku przesunięcia granicy²⁶.

Jak wynika z partyjnych sprawozdań, liczba „wrogich wypowiedzi” na temat zajęć poznańskich w kolejnych dniach rosła. W Białymstoku powtarzano plotkę, że w Poznaniu „(...) robotnicy zorganizowali pochód, że na czele szły dzieci z białymi flagami, a oficer Urzędu Bezpieczeństwa (Żydówka) z pistoletu zastrzeliła 8 dzieci i to było początkiem manifestacji”. Robotnik pracujący w AMB zarzekał się, że widział to wszystko na własne oczy. W Elku rozpowszechniano plotkę o tym, że rozruchy mają miejsce również w Szczecinie, Wrocławiu i innych miastach²⁷.

W opinii funkcjonariuszy partyjnych, „najpoprawniej” wydarzenia poznańskie komentowali robotnicy, jednak i oni dostrzegali ekonomiczne podłoże konfliktu z władzą. Zwracali uwagę na znaczne dysproporcje w płacach i wyrażali nadzieje na szybką poprawę stopy życiowej. Z kolei na wsi nawet członkowie partii byli zaniepokojeni rozwojem sytuacji: spodziewali się większych zaburzeń w kraju, a nawet wojny. Wielu z nich zaczęło powątpiewać w siłę władzy.

Z kolei wśród byłych członków podziemia niepodległościowego, pilnie obserwowanych zarówno przez UB, jak i partię, zajścia w Poznaniu budziły nadzieję na zmianę ustroju. Jako przykład tego rodzaju nastrojów, odnotowano wypowiedź byłego dowódcy niezidentyfikowanego oddziału AK z gromady Lachowo (pow. Kolno),

²² APB, KW PZPR w Białymstoku, 776, Informacje KW PZPR nadane do KC PZPR 1956–1958, Informacja o odgłosach w terenie, 29 VI 1956 r., k. 73–74.

²³ *Ibidem*, Informacja z przebiegu zebrań POP i OOP w zakładach pracy woj. białostockiego, 29 VI 1956 r., k. 75.

²⁴ *Ibidem*, Informacja o nastrojach i odgłosach w terenie, 3 VII 1956 r., k. 79.

²⁵ *Ibidem*, Informacja o odgłosach w terenie, 29 VI 1956 r., k. 73–74.

²⁶ *Ibidem*, Informacja o nastrojach i odgłosach, 5 VII 1956 r., k. 81.

²⁷ *Ibidem*, Informacja o sytuacji w terenie, 30 VI 1956 r., k. 77.

¹⁹ wb [W. Bieliński], *Z życia partii*, „Gazeta Białostocka”, 17 V 1956.

²⁰ APB, KW PZPR w Białymstoku, 44, Plena KW PZPR, Uchwała Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Białymstoku w sprawie przestrzegania leninowskich norm życia partyjnego w białostockiej organizacji partyjnej, 18 VI 1956 r., k. 119–130.

²¹ *O przestrzeganiu leninowskich norm życia partyjnego w białostockiej organizacji partyjnej. Ze sprawozdania KM PZPR w Białymstoku wygłoszonego na plenarnym posiedzeniu KW PZPR przez I sekretarza KM tow. Kazimierza Ornata*, „Gazeta Białostocka”, 25 VI 1956.

który miał oświadczyć: „Bardzo szkoda, że nie powiadomiono nas o przygotowaniu powstania w Poznaniu, to Władzy Ludowej nie byłoby już na naszym terenie”²⁸. Dużo plotek o mających wybuchnąć na terenie całego kraju rozruchach krążyło w powiatach: Łomża, Kolno i Mońki. W powiecie Wysokie Mazowieckie twierdzono, że miejscem koncentracji „powstańców” jest miejscowość Kobylin. Z kolei w Makówce pow. Hajnówka pewien student zebrał dwudziestoosobową grupę i „(...) przekonywał ich o konieczności wywołania w ich miejscowości takiego zajścia, jak w Poznaniu”²⁹. W nocy z 4 na 5 lipca na ścianie budynku roszarni w Elku pojawił się napis: „Chleba, wolności i pokoju żądają robotnicy z Poznania”³⁰.

„Doły partyjne” coraz krytyczniej oceniały nie tylko sytuację ekonomiczną w kraju, ale i działalność władz centralnych PZPR. Podczas narady sekretarzy POP z Białegostoku, która odbyła się 10 lipca, uczestnicy ostro skrytykowali działaczy z KM i KW PZPR. Jeden z dyskutantów stwierdził, że: „(...) niektórzy członkowie używają legitymacji partyjnych w celu otrzymania w pierwszej kolejności śledzi”. Z kolei działacz z Kolejowych Zakładów Konstrukcji Stalowych w Starosielcach stwierdził, że majstrowie w jego zakładzie od pół roku nie otrzymują premii, i jeśli sprawa ta szybko nie zostanie załatwiona, to wszyscy porzucą pracę. Żądania robotników, dotyczące regulacji płac popierali niektórzy członkowie partii, twierdząc, że „(...) robotnikom podwyższono o grosze, a najlepiej uposażone grupy otrzymały poważne podwyżki”³¹. Otwarcie krytykowano dyrektorów przedsiębiorstw. Jak stwierdził jeden z robotników: „(...) tworzy się u nas jakoby socjalistyczna arystokracja w postaci niektórych dyrektorów, którzy za ciężko zapracowany grosz robotnika rozjeżdżają się z rodzinami wozami służbowymi”³². Potwierdzeniem tych słów krytyki były przypadki ostentacyjnych protestów płacowych. Np. w połowie sierpnia 22 robotników pracujących na budowie Kombinatu Włókienniczego w Fastach nie przyjęło zbyt niskich wypłat i porzuciło pracę. Na wysokość pensji narzekali też robotnicy z Kafłarni w Siemiatyczach i Kopalni Kredy w Mielniku³³.

Na tle ogólnego rozprzężenia politycznego, na terenie całego województwa obserwowano gwałtowny wzrost przypadków chuligaństwa. W ciągu pierwszych trzech kwartałów 1956 r. liczba zanotowanych napadów wzrosła o 52,4 proc., z 5099 czynów w pierwszych trzech kwartałach roku 1955, do 7763 w analogicznym okresie roku następnego. Tylko w trzecim kwartale 1956 r. był to wzrost aż o 71,5 proc. w stosunku do analogicznego okresu roku poprzedniego. Notowano nie tylko zaskakującą bierność świadków zajęć, ale wręcz ich „moralne poparcie” dla sprawców. Niejednokrotnie stawali oni po stronie napastników, a także odmawiali składania zeznań³⁴. Gwałtownie wzrosła również liczba napadów na milicjantów. W ciągu pierw-

szych trzech kwartałów 1956 r. zanotowano pobicia 129 milicjantów w 120 bójkach. Komenda Wojewódzka MO uznała tę sytuację za krytyczną, zwłaszcza, że liczba tych zdarzeń ciągle rosła. O ile w pierwszym kwartale pobito 18 milicjantów, to w trzecim – już 86. Aresztowanie 76 sprawców tych czynów nie zatrzymało fali agresji. Oceniano, że istotny wpływ na ten stan rzeczy miały „wypadki poznańskie”. W milicyjnych raportach zanotowano, że napastnicy niejednokrotnie grozili funkcjonariuszom pobiciem „jak w Poznaniu”³⁵. W opinii pracowników aparatu bezpieczeństwa, wyroki sądów w „procesach poznańskich” były zbyt niskie, co wpływało na nich demobilizująco i „rozzuchwalało element przestępczy i chuligański”³⁶.

VII Plenum KC PZPR

Wraz z upływem czasu o „wydarzeniach poznańskich” przypominała jedynie prasa, relacjonując toczące się procesy robotników biorących udział w zajęciach. Wkrótce jednak następnym szeroko dyskutowanym w całym kraju wydarzeniem stało się VII Plenum KC PZPR. Po zakończeniu jego obrad, we wszystkich powiatach województwa białostockiego odbyły się zebrania organizacji partyjnych, na których zapoznawano uczestników z podjętymi uchwałami. Często poruszano na nich sprawę przywrócenia Władysławowi Gomułce praw członka PZPR. Na zebraniu POP przy delegaturze Powiatowego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Siemiatyczach funkcjonariusze protestowali przeciwko rehabilitacji Gomułki i pytali „(...) jak długo jeszcze będzie się krytykowało pracę aparatu bezpieczeństwa i dlaczego partia na to pozwala?” W środowiskach inteligencji partyjnej zastanawiano się nad sprzecznością zachodzącą między głoszoną przez Gomułkę krytyką kolektywizacji, a ciągle jeszcze obowiązującym oficjalnym poparciem partii dla spółdzielczości rolnej³⁷. Sprzeczność tę dostrzegali także chłopci. Podjęta na plenum decyzja o zniesieniu obowiązkowych dostaw mleka dawała im nadzieję na szybką likwidację pozostałych kontyngentów, a w dalszej kolejności – również spółdzielni produkcyjnych. Chłopci twierdzili, że nie wytrzymały one „prób życia”. Na terenie powiatu Wysokie Mazowieckie rozpowszechniano plotkę o zwrocie właścicielom rozparcelowanych majątków „obszarniczych”. Jedynie na terenach zamieszkałych przez Białorusinów wyrażano sprzeciw wobec rozpoczynającego się procesu likwidacji spółdzielni. Według partyjnego raportu, sześciu partyjnych członków spółdzielni w Wólce Terechowskiej (pow. Hajnówka) „(...) wprost ze łzami w oczach wystąpiło w obronie idei budownictwa socjalizmu na wsi, będąc przekonani, że pozycja spółdzielczości produkcyjnej na wsi jest obecnie zachwiana.” Wątpliwości pojawiały się ponoć nawet w dobrze funkcjonujących spółdzielniach³⁸.

²⁸ *Ibidem*, Informacja o odgłosach i nastrojach w terenie, 3 VIII 1956 r., k. 78–79.

²⁹ *Ibidem*.

³⁰ *Ibidem*, Informacja o nastrojach i odgłosach, 5 VII 1956 r., k. 82.

³¹ *Ibidem*, Informacja z narady sekretarzy POP, 18 VII 1956 r., k. 88.

³² *Ibidem*, k. 87.

³³ *Ibidem*, Informacja z przebiegu zebrań partyjnych, 18 VIII 1956 r., k. 96.

³⁴ AIPN Bi, 047/1076/1, Sprawozdania KWMO Białystok za I kwartał 1956 r., Informacja dotycząca chuligaństwa i walki z nim na terenie województwa białostockiego, k. 10–14.

³⁵ *Ibidem*, Sprawozdanie z działalności Milicji Obywatelskiej po linii walki z chuligaństwem na terenie województwa białostockiego za trzy kwartały 1956 r., k. 3.

³⁶ APB, KW PZPR w Białymstoku, 776, Informacje KW PZPR nadane do KC PZPR 1956–1958, informacja o odgłosach w społeczeństwie na temat VIII Plenum KC i procesów poznańskich, 20 X 1956 r., k. 116–117.

³⁷ *Ibidem*, Informacja z przebiegu zebrań partyjnych, 18 VIII 1956 r., k. 97.

³⁸ *Ibidem*, Informacja o przebiegu zebrań partyjnych, 30 VIII 1956 r., k. 99.

Październikowy przełom

Decyzje kolejnego, VIII plenum KC PZPR, którego obrady trwały w dniach 19–21 października wywołały wielkie zainteresowanie całego społeczeństwa. Mieszkańcy Białegostoku zbierali się przy głośnikach w centrum miasta, słuchając komunikatów z obrad i przemówień. Informacja o tym, że Władysław Gomułka i jego najbliżsi współpracownicy, oskarżeni w 1949 r. o tzw. odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne weszli w skład KC PZPR była wprawdzie kolejnym zaskoczeniem, jednak została na ogół przyjęta z aprobatą. Tę decyzję plenum odbierano jako „wyraz suwerenności kraju” i wiązano z nią nadzieje na szybszą demokratyzację i poprawę jakości życia. Jak wspominał dziennikarz partyjnej „Gazety Białostockiej” Stanisław Świerad, największe wrażenie z dwugodzinnego przemówienia Gomułki wygłoszonego na plenum, wywarła na nim „(...) ostra krytyka stanu naszej gospodarki, poczynając od górnictwa, aż po rolnictwo i rzemiosło (...). Oczywiście poruszyła nas także krytyka kultu jednostki i łamania praworządności. Imponowało nam jednak i to, że Władysław Gomułka odcinał się od tego, aby – jak mówił – przedstawiać do zapłaty własny rachunek krzywd”³⁹.

W zakładach pracy i instytucjach znów organizowano liczne masówki, na których wyrażano poparcie dla tez wygłoszonych na plenum przez Gomułkę. Wiele załóg deklarowało zrzeczenie się na rzecz państwa obligacji pożyczki narodowej, wysuwało wnioski o rozpoznanie nowej pożyczki i spontanicznie zobowiązywało się do kilkudniowej pracy za darmo.

Zachodzące zmiany wywołały kolejną dezorientację wśród aktywu partyjnego niewtajemniczonego w toczące się na plenum gry. Obawiano się, że są one zapowiedzią restauracji kapitalizmu w Polsce. Wprowadzenie Gomułki w skład KC PZPR było – zdaniem wielu członków partii – krokiem zbyt daleko idącym. Podawano nawet w wątpliwość zgodność tej decyzji ze statutem PZPR i twierdzono, że tylko zjazd partii mógł ją podjąć. Domagano się od KC wyjaśnień odnośnie „(...) byłych odchyłań tow. Gomułki i jego zapatrywania na swoje błędy i obecną politykę partii”. W pow. Sejny wyrażano opinię, że „(...) tow. Minc został odwołany ze swych stanowisk, ponieważ był Żydem, a obecnie wejdzie na jego miejsce tow. Gomułka, ponieważ znany jest ze swojego antysemityzmu”. Na terenie powiatu Hajnówka pojedynczy członkowie partii zgłosili chęć wystąpienia z szeregów PZPR, tłumacząc to brakiem zaufania do Gomułki⁴⁰.

W terenie narastały nastroje antyradzieckie. Zastanawiano się nad tajemniczą wizytą przywódców KPZR w Warszawie podczas trwania plenum. Wyrażano się o tej wizycie z oburzeniem, widząc w niej próbę ingerencji w wewnętrzne sprawy Polski. Szybki wyjazd delegacji tłumaczono zdecydowaną postawą kierownictwa PZPR. Pojawiły się plotki, jakoby Chruszczow nazwał Gomułkę zdrajcą, a Ochab stwierdził, że „dość już mamy waszej pomocy”. Powtarzano, że delegacja sowiecka wyjechała bez pożegnania. Mówiono też o bliżej nieokreślonych zajściach

podczas obrad plenum między wojskami polskimi i sowieckimi, że Sowieci wkroczyli do Sochaczewa, Legnicy i Włocławka. Pojawiła się plotka, że „(...) w całym Wojsku Polskim są rozruchy i że część wojsk stoi po stronie tow. Rokossowskiego, a część objął swym dowództwem gen. Komar”. Pytano, w jakim celu ściągnięto część wojska pod Warszawę. Powszechnie domagano się od władz wyjaśnień w tych sprawach⁴¹.

Wydarzenia z końca października

Dzień po zakończeniu obrad plenum, 22 października przedstawiciele KM PZPR w Białymstoku, nie czekając na decyzje władz wojewódzkich partii, wezwali organizacje partyjne większych zakładów pracy do szybkiego zorganizowania wieców poparcia dla nowych władz. Jednak robotnicy, obok wyrażania entuzjazmu dla zachodzących zmian, zauważali bierność miejskich i wojewódzkich władz partii. W tej sytuacji, 23 października Egzekutywa KM PZPR w Białymstoku opracowała list otwarty do wszystkich członków partii i społeczeństwa Białegostoku, w którym m.in. krytykowała brak działań kierownictwa Komitetu Wojewódzkiego (KW) i żądała zmian personalnych⁴². Próbowano doprowadzić do opublikowania listu na łamach „Gazety Białostockiej”, jednak redaktor naczelny Stanisław Kosicki uzależnił swą zgodę od stanowiska KW. Podczas negocjacji trwających do godziny drugiej w nocy, sekretarze KW zdołali zablokować publikację listu. Działacze KW PZPR skrytykowali treść listu i jego autorów m.in. za brak samokrytycyzmu i brak podkreślenia przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Stwierdzili, że list tylko zaostrzy sytuację, a następnie zaproponowali opracowanie i opublikowanie wspólnego stanowiska Egzekutyw KW i KM. Jednak podczas burzliwego plenum KM, które odbyło się 24 października, działacze miejskiej organizacji partyjnej jednogłośnie wypowiedzieli się za rozpowszechnieniem swojego listu wśród załóg zakładów pracy oraz za odczytaniem go na wiecu, który wspólnie z wojewódzką organizacją ZMP zamierzano zorganizować po południu przed Pałacem Branickich⁴³. Działacze KM PZPR planowali, że w jego trakcie zebrani wysłuchają transmitowanego przez radio przemówienia Władysława Gomułki z wiecu w Warszawie, przyjmą własną rezolucję popierającą uchwały VIII Plenum, a następnie rozejdą się do domów.

Przed Pałacem Branickich zjawiły się przedstawicielstwa licznych fabryk i zakładów pracy ze sztandarami oraz inni mieszkańcy miasta. Zebrany tłum liczył około 15 tys. osób. Na początku odczytano list Egzekutywy KM PZPR. Następnie wysłuchano przemówienia Gomułki. Wiec miało zakończyć odśpiewanie „Międzynarodówki”. Jednak grupy studentów zaczęły w tym momencie śpiewać pieśni religijne, które z kolei usiłowano zagłuszyć nadawaną z głośników muzyką. Dalsze

⁴¹ *Ibidem*, Informacja o nastrojach i odgłosach w społeczeństwie, 23 X 1956 r., k. 120.

⁴² APB, KM PZPR w Białymstoku, 28, Protokoły plenarnych posiedzeń KM PZPR wraz z załącznikami, List otwarty do Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Białymstoku, 24 X 1956 r., k. 121.

⁴³ *Ibidem*, Protokół z posiedzenia Plenum KM PZPR w Białymstoku odbytego w dniu 24 X 1956 r., k. 116–120.

³⁹ S. Świerad, „Październik '56” na Białostocczyźnie, „Kurier Podlaski” 1986, nr 203.

⁴⁰ APB, KW PZPR w Białymstoku, 776, Informacje KW PZPR nadane do KC PZPR 1956–1958, Informacja o odgłosach i nastrojach w społeczeństwie, 23 X 1956 r., k. 119.

wydarzenia potoczyły się już własnym trybem. Głos zaczęły zabierać osoby z tłumu. Bardzo ostro krytykowano władze lokalne, domagano się ustąpienia członków komitetu wojewódzkiego partii, rozliczenia zbrodni MO i UB, zwrotu Polsce Wilna i Lwowa, zmiany stosunków z ZSRR, nauczania religii w szkołach, poprawy jakości życia, a nawet wznoszono żartobliwe okrzyki: „My chcemy bananów!”⁴⁴. Pod naciskiem tłumu, rezygnację ze stanowiska I sekretarza KW publicznie złożył Jan Jabłoński. Przed godz. 20. część zgromadzonego pod Pałacem Branickich tłumu przemaszewowała przez Rynek Kościuszki i dotarła pod gmach KW PZPR, gdzie – jak wspominał dziennikarz „Gazety Białostockiej” – dominowały wystąpienia „szowinistyczne i antysocjalistyczne”⁴⁵. Demonstranci usiłowali wtargnąć do wewnątrz budynku, jednak zostali powstrzymani przez milicję⁴⁶. Domagali się wyjścia do nich kogoś z kierownictwa KW PZPR lub Wojewódzkiej Rady Narodowej, jednak nikt nie chciał się podjąć przemawiania do wzburzonego tłumu. Po dłuższej chwili odważył się na to sekretarz rolny KW Stanisław Kudła, który wezwał zgromadzonych do usłuchania apelu Gomułki o zakończenie wiecowania i powrót do domów. Zebrani na wiecu uchwalili wtedy rezolucję, którą wybrana z tłumu delegacja miała zawieźć Władysławowi Gomułce. Domagano się w niej rozpisania kolejnej pożyczki narodowej i deklarowano zbiorowe zrzeczenie się obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski, żądano nauczania religii w szkołach, zwolnienia z miejsca odosobnienia prymasa Wyszyńskiego, uregulowania stosunków z ZSRR na zasadach partnerstwa, usunięcia „białych plam” z podręczników historii, zaniechania zgłaszania rozgłosni zachodnich, rehabilitacji marszałka Roli-Żymierskiego, zwiększenia inwestycji w woj. białostockim, krytykowano lokalne władze partyjne. Następnie grupa demonstrantów z flagami narodowymi, sztandarami związkowymi oraz flagą węgierską udała się do kościoła św. Rocha, gdzie wzięła udział w nabożeństwie różańcowym. Sztandary pozostawiono w kościele jako wota⁴⁷.

Niewielka grupa demonstrantów zjawiała się również wieczorem pod siedzibą redakcji „Gazety Białostockiej”, usiłując wymóc na redaktorach opublikowanie przyjętej podczas wiecu rezolucji⁴⁸.

Delegacja białostocka (wyłoniona przez manifestantów) została przyjęta przez Władysława Gomułkę i Mariana Turskiego już następnego dnia, jednak większość przedstawionych I sekretarzowi postulatów została przez niego odrzucona⁴⁹.

Przebieg wydarzeń w dniu 24 października zaskoczył działaczy partyjnych, którzy nie przewidzieli, że sytuacja wymknie się spod kontroli, a nastroje zgromadzonych na wiecu będą aż tak radykalne. Na posiedzeniu Egzekutywy KM, które odbyło się następnego dnia, I sekretarz KM Kazimierz Ornat mówił: „(...) myśmy

jakoś pozwolili się unieść na fali tych krytycznych głosów – chcieliśmy odpowiedzieć na zarzuty stawiane nam przez robotników na zakładach pracy (...) nie zakładali[śmy] rozprawienia się z KW (...). trzeba było wystosować list, ale po linii partyjnej wewnątrz i nie spowodowalibyśmy sądu warchołów i nie byłoby tego, co było pod KW”⁵⁰.

26 października Egzekutywa KW PZPR na posiedzeniu z udziałem członków plenum KW usiłowała „naprawić” skutki wiecu. Nie przyjęto rezygnacji I sekretarza KW, Jana Jabłońskiego, uznając ją za niesłuszną⁵¹. Obawiając się kolejnych demonstracji, postanowiono przeprowadzić spotkania z aktywnym partyjnym i załogami przedsiębiorstw, zarządzono indywidualne studiowanie uchwał VIII Plenum oraz wzmożenie „partyjnej czujności”. Zgodnie z zaleceniem KC, proponowano powołanie w zakładach pracy milicji robotniczej, której celem było nie dopuszczenie do organizacji dalszych wieców i demonstracji⁵². Uczestników wiecu określano mianem „warchołów”, stwierdzono też istnienie w Akademii Medycznej (mieszczącej się w Pałacu Branickich) „ośrodka klerykalnego”⁵³.

W przededniu plenum KW PZPR, które odbyło się w dniach 30–31 października, dziennikarze „Gazety Białostockiej” przygotowali list otwarty do jego uczestników, ale redaktor naczelny odmówił podpisania się pod nim i nie wyraził zgody na publikację. List ten znalazł się jednak na łamach gazety dzięki temu, że dziennikarze, którzy go zredagowali, spędzili w drukarni całą noc, aby uniemożliwić ewentualne próby zdjęcia listu ze szpalt. „My, zespół uważaliśmy zgodnie, że list ten ratował twarz gazety i nie wolno było dopuścić do tego, aby na skutek konserwatyzmu niektórych towarzyszy z KW nie tylko skompromitowała się Egzekutywa, ale żeby nie skompromitowała się gazeta” – mówił później podczas plenum KW PZPR dziennikarz gazety Borkowski⁵⁴.

W wyniku zaistniałej sytuacji, podczas plenum I sekretarz KW PZPR przedstawił rezygnację dotychczasowej Egzekutywy KW i – ponownie – swoją własną⁵⁵. Przyjęto ją jednogłośnie. Wybrano nową Egzekutywę i – co było dotąd nie do pomyślenia – I sekretarza KW, który nie miał rekomendacji KC. Został nim dotychczasowy sekretarz rolny KW Antoni Laskowski. Podczas dyskusji padło wiele bardzo krytycznych uwag pod adresem kierownictwa KW, któremu zarzuczano odnośnienie się z rezerwą do decyzji VIII Plenum KC i zatajanie przed społeczeństwem przebiegu walki politycznej toczącej się podczas jego obrad. Do dymisji podał się

⁵⁰ APB, KM PZPR w Białymstoku, 71, Protokoły posiedzeń Egzekutywy KM PZPR wraz z załącznikami, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KM PZPR w Białymstoku odbytego w dniu 25 X 1956 r., k. 157.

⁵¹ M. Kietliński, *op. cit.*, s. 91.

⁵² *Ibidem*, s. 92.

⁵³ APB, KW PZPR w Białymstoku, 344, Protokoły posiedzeń Egzekutywy KW PZPR w Białymstoku wraz z załącznikami, X–XII 1956 r., Protokół nr 34/56 ze wspólnego posiedzenia Egzekutywy i członków Plenum KW PZPR z terenu miasta Białegostoku odbytego w dniu 26 X 1956 r., k. 75.

⁵⁴ *Ibidem*, 44, Plena KW PZPR, Protokół nr 5 z poszerzonego plenum KW PZPR w Białymstoku odbytego w dniach 30–31 X 1956 r., k. 349.

⁵⁵ Jabłoński tłumaczył później, że zrobił to dla uspokojenia nastrojów tłumu – bał się, że ludzie „wyjdą na miasto”. (*Ibidem*, k. 312).

⁴⁴ M. Kietliński, *Październik 1956 r. w Białymstoku*, „Białostocczyzna” 1999, nr 4, s. 91.

⁴⁵ S. Świerad, *Październik 56. Ze wspomnień dziennikarza*, „Prasa Polska” nr 2–3 1981 r., s. 54.

⁴⁶ AIPN Bi, 047/479, Rozkaz specjalny nr 24/56 komendanta wojewódzkiego MO w Białymstoku ppłk. K. Chociszewskiego, 7 XI 1956 r., k. 150.

⁴⁷ M. Kietliński, *op. cit.*, s. 92.

⁴⁸ S. Świerad, *Październik 56. Ze wspomnień...*, s. 54.

⁴⁹ W skład delegacji weszli: Eugeniusz Dzierżanowski, Anatol Bodakowski, Eugeniusz Wiszowaty, Euzebiusz Murawski, Edmund Pilicki, Tadeusz Maciejewski, Jan Konstańcuk, Ignacy Chrola. S. Świerad *Październik '56 na Białostocczyźnie*, „Kurier Podlaski” nr 203, 1986 r.

także redaktor naczelny „Gazety Białostockiej” Stanisław Kosicki, a dziennikarze zaproponowali na to stanowisko Kazimierza Nowaka. Wymieniono też zastępcę redaktora naczelnego i skład kolegium redakcyjnego⁵⁶.

W ten sposób rozładowano napiętą atmosferę w mieście, choć w terenie nadal toczyła się burzliwa dyskusja. Podczas plenów powiatowych partii, które odbyły się w całym województwie w dniach 29–31 października, obradujący domagali się opublikowania dyskusji toczącej się na VIII Plenum KC i krytykowali politykę kadrową KW PZPR. W efekcie ze składu plenów w Olecku, Ełku, Zambrowie, Kolnie i Dąbrowie odwołano po 1–2 członków. Domagano się zmiany skompromitowanych i niezaradnych osób, zajmujących kierownicze stanowiska w radach narodowych i niejednokrotnie oddolnie wymuszano takie zmiany, np. w gminach Grabowo i Skroda Wielka, gdzie mieszkańcy zmusili do ustąpienia przewodniczących GRN. Podczas trwających w listopadzie konferencji sprawozdawczo-wyborczych POP i OOP na stanowiska sekretarzy wybrano około 70 proc. osób pełniących te funkcje poprzednio. W podsumowaniu tych konferencji stwierdzono, że znaczna część aparatu PZPR traktuje toczącą się dyskusję jako antypartyjną nagonkę, a ponadto znajduje się w stanie przygnębienia i demobilizacji⁵⁷. Skutkiem takiego stanu rzeczy były liczne wystąpienia działaczy z szeregów PZPR. Np. we wsi Zwolenniki (pow. Suwałki) legitymacje partyjne zdała większość członków POP, a w Ełku, Olecku i Zambrowie – w efekcie oddolnej krytyki – rozwiązano komitety miejskie partii⁵⁸.

Zmiany w obsadzie najwyższych stanowisk partyjnych w województwie, które nastąpiły na fali październikowej odwilży były niewielkie i krótkotrwałe. Wybranego na październikowym plenum KW I sekretarza Antoniego Laskowskiego, już trzy tygodnie później zastąpił były zastępca prokuratora generalnego Arkadiusz Łaszewicz, który pełnił tę funkcję aż do początku 1972 r.

Młodzież po VIII Plenum

Po VIII Plenum wielką aktywność wykazywali studenci, zwłaszcza z białostockiej Akademii Medycznej. Na fali październikowych przemian rozwiązali oni uczelnianą organizację ZMP, na jej miejsce powołali „Komitet Rewolucyjny”. Podobne komitety powstały w dniach 3–8 XI 1956 r. w Studium Nauczycielskim, Teatrze Dramatycznym im. Aleksandra Węgierki oraz w Wyższej Szkole Inżynierskiej. W swoim programie działania, przyjętym w dniu 8 listopada, Rada Koordynacyjna Komitetów Rewolucyjnych deklarowała, że są one organizacjami tymczasowymi, powstałymi na skutek braku „postępowej, aktywnej i twórczej organizacji młodzieżowej”. Za naczelne zadanie uznano „konsekwentne wcielenie w życie uchwał VIII Plenum w ścisłym współdziałaniu z wojewódzką organizacją PZPR. Deklarowano pomoc w tworzeniu samorządów robotniczych, przygotowaniu wyborów do

władz partyjnych oraz wyborów do sejmu, prowadzenie dyskusji na temat oblicza przyszłej organizacji młodzieżowej oraz ożywienie życia inteligencji białostockiej poprzez zorganizowanie klubu inteligencji i wydawanie pisma społeczno-kulturalnego”⁵⁹. Młodzież domagała się zajęcia przez KC stanowiska wobec działań wojsk sowieckich na Węgrzech⁶⁰. Utrzymywano kontakt z podobnymi komitetami z innych województw, m.in. z Głównym Komitetem Rewolucyjnym, działającym przy Politechnice Gdańskiej.

Zachowanie studentów podczas wydarzeń październikowych wzbudziło krytykę w zachowawczych środowiskach partyjnych i przyczyniło się do powstania nastrojów antystudenckich i antyinteligencckich. Jeden z członków KM PZPR w Białymstoku radził studentom z Akademii Medycznej: „(...) niech zmieniają swój stosunek do klasy robotniczej, ponieważ klasa robotnicza zbudowała im takie ciepłarniane warunki do nauki swoją krwią”⁶¹.

Mniejszości narodowe

Stosunki pomiędzy polską większością a białoruską mniejszością były w latach 50. ciągle zdeterminowane przez „stereotyp Białorusina komunisty, oczekującego przyłączenia Białostocczyzny do Związku Radzieckiego” i „stereotyp Polaka nacjonalisty i okrutnika, mordującego bezbronnych chłopów z racji ich inności narodowej i religijnej”⁶². U progu 1956 r. na stosunki pomiędzy Polakami, a mniejszościami narodowymi zamieszkującymi woj. białostockie rzutowała przede wszystkim prowadzona przez minione lata polityka władz, zakładająca, że Polska Ludowa jest państwem jednolitym narodowo. Jednak już od połowy 1955 r. ta polityka zmieniała się. Władze podjęły przygotowania do utworzenia organizacji społeczno-kulturalnych mniejszości oraz zezwoliły na powstanie mniejszościowej prasy. Koncesje ze strony władz w stosunku do mniejszości narodowych, które nastąpiły w 1956 r., odbierano jako działania polityczne, mające na celu umniejszenie praw polskiej większości. Ich efektem był wzrost nastrojów wrogości wobec Białorusinów, Litwinów i Niemców zamieszkujących woj. białostockie, a także często przesadzone reakcje obronne wśród przedstawicieli mniejszości.

26 lutego 1956 r. w klubie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej obradował I zjazd delegatów ludności białoruskiej na Białostocczyźnie, którego celem było formalne powołanie Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego. Delegaci skierowali listy do Bieruta i władz BSRR. Wybrano Zarząd Główny Towarzystwa z Aleksandrem Dawidziukiem (pracownikiem cenzury) na czele. Przyjęto uchwałę zobowiązującą Zarząd do podjęcia starań o utworzeniu sekcji białoruskiej przy

⁵⁹ APB, KM PZPR w Białymstoku, 28, Plena KM PZPR w Białymstoku, 1956 r., Program Komitetów Rewolucyjnych w Białymstoku, 8 XI 1956 r., k. 171–172.

⁶⁰ APB, KW PZPR w Białymstoku, 776, Informacje KW PZPR nadane do KC PZPR 1956–1958, Informacja o odgłosach i nastrojach, 8 XI 1956 r., k. 130.

⁶¹ APB, KM PZPR w Białymstoku, 28, Plena KM PZPR w Białymstoku, 1956 r., Protokół z posiedzenia Plenum KM PZPR w Białymstoku odbytego w dniu 12 XI 1956 r., k. 153.

⁶² E. Mironowicz, *Polityka narodowościowa PRL*, Białystok 2000, s. 157.

⁵⁶ *Ibidem*, k. 352.

⁵⁷ *Ibidem*, Informacja z przebiegu konferencji sprawozdawczo-wyborczych, 13 XII 1956 r., k. 147.

⁵⁸ *Ibidem*, Informacja z przebiegu konferencji sprawozdawczo-wyborczych, 3 XII 1956 r., k. 141–142.

Studium Nauczycielskim w Białymstoku oraz Katedry Filologii Białoruskiej na Uniwersytecie Warszawskim⁶³. W składzie Prezydium BTSK znaleźli się pracownicy aparatu partyjnego, administracji i UB⁶⁴. 4 marca 1956 r. w sprzedaży pojawił się w sprzedaży pierwszy numer białoruskiego tygodnika „Niwa”.

Powołanie BTSK wzbudziło żywe protesty ludności polskiej z powiatu Bielsk Podlaski, która podejrzewając działaczy Towarzystwa o chęć przyłączenia powiatów sokólskiego, bielskiego, hajnowskiego i białostockiego do BSRR, wyraziła w skierowanym do KC PZPR liście swój protest w tej sprawie. Na polecenie KC sprawę wkrótce wyjaśniono, jednak krążących plotek oficjalnie nie zdementowano⁶⁵.

Na fali rozliczeń z „minionym okresem”, to właśnie Białorusinów utożsamiano niejednokrotnie ze „staliniстами”. Podczas opisanego powyżej wiecu z 24 października, rzucano hasła „Precz z kacapami i Białorusinami” i rozpowszechniano ulotki z żądaniem, aby Białorusini wyjechali do ZSRR⁶⁶. Wszystko to budziło niepokój w środowisku tej mniejszości. W czasie obrad plenum KW PZPR w dniach 30–31 października Aleksy Kozioł z BTSK wyrażał obawę, czy nie dojdzie do likwidacji szkół białoruskich. Domagał się „wzmoczenia walki z wszelkimi przejawami nacjonalizmu i próbami dyskryminacji w stosunku do mniejszości narodowych”⁶⁷. W listopadzie KW PZPR notował ciągłe skargi ze strony Białorusinów „na objawy zastraszania ich i obrzucania nacjonalistycznymi obelgami”⁶⁸. Wystąpienie o charakterze antybiałoruskim przydarzyło się nawet przewodniczącemu Komitetu Powiatowego Frontu Jedności Narodu w Siemiatyczach. W związku z narastającą falą takich głosów, Komitet Gromadzki PZPR w Gródku zwrócił się do KW i KC PZPR z prośbą o wydanie odezwy do ludności powiatów zamieszkałych przez mniejszości, potępiającej wystąpienia nacjonalistyczne i potwierdzającej równouprawnienie obu narodowości⁶⁹. Swoje obawy związane z narastającą liczbą takich wystąpień wyrażali działacze partii z terenu południowo-wschodnich powiatów województwa podczas odbywających się tam w początkach grudnia 1956 r. konferencji sprawozdawczo-wyborczych POP i OOP⁷⁰. W środowiskach białoruskich pojawiło się też żądanie utworzenia uzbrojonych formacji samoobrony⁷¹. W listach do radiowej redakcji „Fala 56” Białorusini skarżyli się na wrogość ze strony Polaków porównując ją do okresu pierwszych lat powojennych⁷².

W odróżnieniu od Białorusinów, zamieszkujący północne obszary województwa Litwini nie akceptowali władzy ludowej, do PZPR należało ich bardzo niewiele. Jednak stosunki pomiędzy nimi, a Polakami mieszkającymi na Suwalszczyźnie stały się napięte. Dochodziło do licznych utarczek słownych, a nawet rękoczynów na tle narodowościowym⁷³. Toteż kroki podjęte przez władze w Warszawie, mające na celu zorganizowanie Litewskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego napotykały na trudności. Mimo to 1 kwietnia 1956 r. otwarto Dom Kultury Litewskiej w Puńsku, a jesienią tr. zawiązał się komitet organizacyjny LTSK. 29 listopada Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku zarejestrowało statut Towarzystwa⁷⁴. Podobnie jak w przypadku Białorusinów, powstanie organizacji litewskiej wzbudziło ostre protesty miejscowych Polaków. Przeciwno utworzeniu tej organizacji wypowiedziały się władze lokalne: zarówno I sekretarz KP PZPR w Sejnach, jak i przewodniczący prezydium tamtejszej Powiatowej Rady Narodowej. Polscy mieszkańcy zdominowanego przez Litwinów Puńska wysłali do redakcji „Gazety Białostockiej” dramatyczny list z oskarżeniami pod adresem swoich współmieszkańców⁷⁵.

Wśród nielicznych autochtonów zamieszkujących powiaty Ełk, Gołdap i Olecko, podobnie jak wśród Niemców zamieszkujących woj. olsztyńskie i Śląsk, narastały tendencje do opuszczenia Polski. Powołanie w czerwcu 1956 r. Niemieckiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego miało tym tendencjom zapobiec. Wśród Niemców z północno-wschodniej Polski obserwowano pewne ożywienie. Jak zanotował w swym sprawozdaniu szef Komendy Powiatowej MO w Ełku, na terenie powiatu „(...) młodzież autochtoniczna zorganizowała zabawę pod hasłem „Spotkanie młodzieży niemieckiej w ojczyźnie”. Na zabawie tej było ok. 50 osób. W czasie zabawy śpiewano piosenki hitlerowskie np. „Dzisiaj do nas należą Niemcy, a jutro cały świat” oraz grano „marsze faszystowskie”⁷⁶. W trakcie kampanii przed wyborami do sejmu, ludność autochtoniczna z tego powiatu zapowiadała bojkot głosowania, twierdząc, że „nie czują się Polakami, a ich miejsce jest w NRF”. Autochtoni liczyli, że po wyborze Gomułki na I sekretarza KC PZPR Ziemię Odzyskane zostaną zwrócone Niemcom⁷⁷.

Kościół i katolicy

Odwilż w stosunkach państwo-Kościół postępowała znacznie wolniej niż na innych polach i trwała bardzo krótko. Podstawowym punktem zapalnym tych stosunków były wcześniejsze aresztowania hierarchów Kościoła z prymasem Stefanem

⁶³ I Zjazd BTSK, „Gazeta Białostocka”, 27 II 1956 r., s. 2.

⁶⁴ E. Mironowicz, *op. cit.*, s. 161.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 162.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 163.

⁶⁷ APB, KW PZPR w Białymstoku, 44, Plena KW PZPR, Protokół nr 5 z poszerzonego plenum KW PZPR w Białymstoku odbytego w dniach 30–31 X 1956 r., k. 354, por. E. Mironowicz, *op. cit.*, s. 164.

⁶⁸ *Ibidem*, 776, Informacje KW PZPR nadane do KC PZPR 1956–1958, Informacja o nastrojach i odgłosach, 8 XI 1956 r., k. 129.

⁶⁹ *Ibidem*, Informacja o odgłosach i nastrojach wśród mas, 16 XI 1956 r., k. 132.

⁷⁰ *Ibidem*, Informacja o przebiegu konferencji sprawozdawczo-wyborczych, k. 146.

⁷¹ E. Mironowicz, *op. cit.*, s. 163.

⁷² *Ibidem*, s. 164.

⁷³ K. Tarka, *op. cit.*, s. 74; Podczas uroczystości odpustowych, które odbywały się 29 VI 1956 r. „(...) wszyscy Litwini mieli powpinane w klapy marynarek znaczki przedstawiające krzyż na tle narodowych barw litewskich. Były to odznaki przedwojennej klerykalnej organizacji pn. „Św. Kazimierza” walczącej o utworzenie burżuazyjno-nacjonalistycznego państwa litewskiego”, (AIPN Bi, 045/379, Fakty wrogiej działalności i przeciwdziałania Służby Bezpieczeństwa na terenie woj. białostockiego w latach 1944–1956, k. 254).

⁷⁴ K. Tarka, *op. cit.*, s. 75–77.

⁷⁵ *Ibidem*, s. 83.

⁷⁶ AIPN Bi, 045/379, Fakty wrogiej działalności i przeciwdziałania Służby Bezpieczeństwa na terenie woj. białostockiego w latach 1944–1956, k. 255.

⁷⁷ *Ibidem*, 045/560, Charakterystyka operacyjna powiatu Ełk, 14 XI 1956 r., k. 148.

Wyszyńskim na czele. Jednak następujące w 1956 r. zmiany polityczne były pilnie obserwowane i komentowane zarówno przez duchowieństwo, jak i wiernych Kościoła katolickiego. Środowisko duchownych, choć podzielone działalnością Komisji Księży przy ZBOWiD, konsekwentnie broniło swoich pozycji, prowadząc aktywną działalność duszpasterską przede wszystkim wśród młodzieży.

Stosunek duchowieństwa do zachodzących zmian dobrze charakteryzuje notatka Komendy Wojewódzkiej MO w Białymstoku z tego okresu: „Na temat XX Zjazdu KPZR i sytuacji panującej w kraju, kler uważał, że zachodzące zmiany wskazują na pewną poprawę ogólnej atmosfery. Jeżeli chodzi o stosunek państwa do kleru, to uważano, że poprawy takiej nie widać. Nawiązując do izolacji prymasa Wyszyńskiego, stawiano go w świetle wielkiego męczennika, który pokutuje za to, że nie był uległy wobec władz świeckich i prowadził własną politykę”⁷⁸.

Po wydarzeniach w Poznaniu nieliczni księża (m.in. z kościoła św. Rocha w Białymstoku, a także z kościołów w Kobylinie i Łomży) podczas kazań solidaryzowali się z robotnikami, biorącymi udział w zajściach. Z kolei ks. Rostowski z Łomży podczas kazania wezwał wiernych by demonstrowali swą wiarę nie tylko w kościele, ale i w fabrykach. Jedynie ksiądz z Olecka publicznie potępił „prowokację poznańską”⁷⁹.

Zmianę nastrojów duchowieństwa wobec władz dobrze ilustruje odnotowane przez SB kazanie, wygłoszone przez zakonnika z Warszawy ks. Korewę podczas rekolekcji dla organistów z kurii drohiczyńskiej, odbywających się 5 sierpnia. Rekolekcionista stwierdził m.in.: „Teraz może wam znowu każą donosić do UB o różnych sprawach, o których się tu mówi. Leczą wy się nie bójcie, możecie się nie zgodzić na informowanie UB”. Dalej stwierdził, że za naruszanie praworządności usunięto ze stanowiska ministra Radkiewicza i zmieniono kurs polityki. „Przedtem, gdyby ktoś powiedział coś przeciwko Stalinowi, to by zgnął w więzieniu, a teraz możecie wszystkie brudy na niego wylewać” – stwierdził⁸⁰.

26 sierpnia na Jasnej Górze odbyły się uroczystości odnowienia ślubów maryjnych, w których wzięło udział kilkaset tysięcy wiernych z całej Polski. Według danych milicyjnych, z województwa białostockiego uczestniczyło w tych uroczystościach piętnaście pielgrzymek liczących łącznie ok. 1500 osób. Równocześnie w terenie odprawiano liczne nabożeństwa połączone z odnawianiem ślubów, we wsiach odbywały się zbiorowe modlitwy „wędrownego różańca”⁸¹.

Jesień 1956 r. była momentem gwałtownego ożywienia również w środowiskach katolickich. W tym okresie podjęto w Białymstoku próbę powołania Klubu Inteligencji Katolickiej. Głównym inicjatorem tych działań był ks. Józef Czerniawski, duszpasterz inteligencji białostockiej, który nawiązał kontakty z Ogólnopolskim

⁷⁸ *Ibidem*, 045/379, Fakty wrogiej działalności i przeciwdziałania Służby Bezpieczeństwa na terenie woj. białostockiego w latach 1944–1956, k. 256.

⁷⁹ APB, KW PZPR w Białymstoku, 776, Informacje KW PZPR nadane do KC PZPR 1956–1958, Informacja o nastrojach i odgłosach w terenie, 3 VIII 1956 r., k. 80.

⁸⁰ AIPN Bi, 045/379, Fakty wrogiej działalności i przeciwdziałania Służby Bezpieczeństwa na terenie woj. białostockiego w latach 1944–1956, k. 258.

⁸¹ *Ibidem*, k. 257.

Klubem Postępowej Inteligencji Katolickiej. W październiku, w mieszkaniu ks. Antoniego Zalewskiego odbyło się pierwsze spotkanie organizacyjne klubu z udziałem Stanisława Stommy. Jeszcze w tym samym miesiącu w sali kina „Ton” doszło do zebrania założycielskiego. Statut wzorowano na statucie OKPIK. Wniosek o zarejestrowanie Klubu jako stowarzyszenia wysłano do WRN, jednak pismo w tej sprawie dość długo pozostawało bez odpowiedzi. Dopiero w końcu roku uzyskano odpowiedź odmowną. W związku z tym wystąpiono z ponownym wnioskiem o rejestrację Klubu jako oddziału KIK-u warszawskiego. Również i tym razem odpowiedź władz była odmowna. Mimo to, członkowie klubu spotykali się na specjalnych nabożeństwach oraz brali udział w zebraniach, na których obok tematów religijnych, poruszano także kwestie historyczne i toczono żywe dyskusje.

Władze nie wyraziły też zgody na rejestrację Klubu Katolickiego Studentów Akademii Medycznej w Białymstoku, mimo iż jego działalność zaakceptował Senat Akademii. Jego członkowie zdołali odbyć kilkanaście spotkań oraz zorganizować wczasy studenckie, po czym specjalna komisja uczelniana rozwiązała klub⁸².

Jak wspomniano już powyżej, uczestnicy białostockiej demonstracji z 24 października domagali się zwolnienia z więzienia prymasa Wyszyńskiego i przywrócenia nauczania religii w szkołach. Postulaty te przedstawili następnie w trakcie spotkania z Władysławem Gomułą. Były one zgodne z powszechnymi odczuciami. Wkrótce akcję zbierania podpisów w sprawie zezwolenia na nauczanie religii w szkołach zorganizowali mieszkańcy powiatu łapskiego. Zwrócili się oni m.in. do dwóch posłów z pisemną prośbą o interwencję w tej sprawie, grożąc wstrzymaniem posyłania dzieci do szkoły⁸³. W wielu klasach szkolnych zawieszono krzyże i zaczęto odmawiać modlitwy przed rozpoczęciem i na koniec zajęć. Zaktywizowali się również księża. Ks. Justyn Kruchliński z Siemiatycz pojawiał się codziennie w miejscowym liceum i namawiał młodzież, aby nie wstępowała do ZMP, ponieważ jest to „sprzeczne z religią”. Pod jego wpływem, po VIII plenum nauczyciele w tej szkole zdjęli ze ścian portrety Bieruta i Rokossowskiego, a na to miejsce zawiesili krzyże. Z kolei w Drohiczynie, pod wpływem działań ks. Glińskiego i Gałdy, pracownicy Rady Narodowej również we wszystkich pokojach powiesili krzyże. Ks. Kozłowski z parafii Pobikry po VIII Plenum zabronił dalszego wykorzystywania budynku parafialnego na potrzeby szkoły, ponieważ Rada Gminy nie wywiązała się z obowiązku wyremontowania obiektu. Podczas kazania w kościele poszedł dalej, twierdząc, że „(...) obecnie należy skończyć z miejscowymi komunistami, jak to zrobiono ze Stalinem”⁸⁴.

W powiecie ełckim na ścianach budynków pojawiały się napisy wzywające młodzież do upominania się o naukę religii w szkołach i o krzyże w klasach. Zdarzały się przypadki samowolnego zawieszania krzyży w szkołach, bojkotowania nauki języka rosyjskiego. W dniu 12 listopada 1956 r. w szkole nr 1 w Ełku młodzież zorganizowała strajk po tym, jak kierownik szkoły zdjął ze ściany zawieszony

⁸² *Dzieje Klubu Inteligencji Katolickiej w Białymstoku*, red. Cz. Gładczuk, Białystok 2001, s. 23–27.

⁸³ APB, KW PZPR w Białymstoku, 776, Informacje KW PZPR nadane do KC PZPR 1956–1958, Informacja z narady sekretarzy Komitetów Powiatowych, 22 IX 1956 r., k. 105.

⁸⁴ AIPN Bi, 045/560, Charakterystyka operacyjna powiatu siemiatyckiego [14 XI 56], k. 134.

przez uczniów krzyż. Do strajkującej młodzieży dołączyli też rodzice. Kierownictwo szkoły nazwano „pachołkami stalinowskimi”, krzyczano: „My chcemy Boga”, „W szkole religii i krzyży”, „My chcemy Polski, a nie Rosji”⁸⁵.

Wśród innych działań duchowieństwa w 1956 r. milicja notowała również:

- odmowy podporządkowania się zarządzeniom władz w sprawie obsadzania stanowisk kościelnych
- publiczne wystąpienia przeciwko ustawie o aborcji
- namawianie do uczestnictwa w pielgrzymkach na Jasną Górę w związku z 300-leciem Ślubów Jasnogórskich
- przyciąganie młodzieży do Kościoła poprzez „zastraszanie rodziców karami kościelnymi” (księża kupowali też na własny koszt gry „światlicowe i sportowe”, wyświetlali filmy o tematyce religijnej)
- nacisk kurii na księży – członków „Komisji duchownych i świeckich działaczy katolickich”
- masowe składanie przez księży podań w Wydziałach Oświaty w sprawie nauczania religii w szkołach⁸⁶.

Spółdzielnie

Problem spółdzielczości produkcyjnej na wsi w 1956 r. budził liczne kontrowersje wśród rolników. W województwie białostockim istniało wówczas ponad trzysta spółdzielni, z których duża część funkcjonowała źle. Chłopi, których zmuszono do kolektywizacji, stale oczekiwali powrotu do dawnych form gospodarowania. Podczas zebrań partyjnych, które odbywały się w terenie po ogłoszeniu też XX Zjazdu KPZR, chłopi domagali się odłożenia dalszej kolektywizacji wsi na później. Mówili, że spółdzielnie produkcyjne nie zdają egzaminu⁸⁷.

Po VIII Plenum rozpoczęła się lawinowa, oddolna akcja rozwiązywania spółdzielni. W listopadzie w pow. Olecko punkty skupu już nie nadążały z przyjmowaniem bydła masowo wyprzedawanego ze spółdzielni produkcyjnych. W Grabowie pracownicy spółdzielni porzucili pracę i przestali karmić krowy i świnie, pozostawiając je bez żadnej opieki. W Czerwonce nie zabezpieczono przed mrozem zebranych ziemniaków. Miejscowe rady narodowe nie były w stanie zapobiec marnotrawstwu⁸⁸. W połowie listopada członkowie wszystkich dwudziestu spółdzielni istniejących w pow. Gołdap wyrazili chęć ich rozwiązania⁸⁹. Zwykle miało to charakter żywiołowy i było połączone z dewastacją, bez zabezpieczenia spłat zaciągniętych od państwa kredytów. W celu przeciwdziałania niekontrolowanemu

rozwiązywaniu spółdzielni, aktyw partyjny prowadził zebrania z członkami, podczas których objaśniano sens uchwał VIII Plenum. W spółdzielniach, w których tendencje do rozwiązania były silne, powoływano komisje likwidacyjne i przeprowadzano szacunkowe inwentaryzacje⁹⁰. Łącznie w całym województwie do 21 listopada na 312 istniejących spółdzielni, w 145 podjęto decyzje o ich rozwiązaniu, w kolejnych 61 obserwowano silne tendencje w tym kierunku, zaś w 33 oczekiwano na odgórne rozwiązanie w związku z tym, że nie prowadziły one żadnej działalności. Inicjatorami rozwiązywania wielu spółdzielni byli członkowie partii. Część z nich usiłowała w ten sposób zrehabilitować się za swoją wcześniejszą aktywność podczas przebudowy wsi. Ostatecznie spośród 327 spółdzielni produkcyjnych zlikwidowano do 1957 r. 305⁹¹.

Nie wszędzie jednak członkowie spółdzielni odnosili się do likwidacji z entuzjazmem. Było to szczególnie widoczne na terenach powiatów Bielsk, Siemiatycze i Hajnówka, gdzie zrzeszona była głównie ludność białoruska. Podczas zebrań partyjnych, odbywających się w grudniu 1956 r. spółdzielcy skarżyli się na silne naciski, a nawet próby zastraszania ze strony rolników indywidualnych, dążących do rozwiązania spółdzielni. Pojawiły się nawet głosy by powołać milicję rolniczą, pilnującą porządku na wsi⁹². Dotyczyło to przede wszystkim tych spółdzielni, które tworzone były na bazie parcelowanej po wojnie ziemi folwarcznej⁹³.

Kampania wyborcza

Kampania przed wyborami do Sejmu, wyznaczonymi na 20 stycznia 1957 r. tym razem nie sprowadzała się jedynie do powszechnego „potwierdzania kierowniczej roli partii”. Pojawili się niezależni kandydaci na posłów, prowadzący własne kampanie wyborcze. Np. wiceprzewodniczący Powiatowego Komitetu FJN, prawnik z Sądu Powiatowego w Siemiatyczach wystąpił z publicznym żądaniem natychmiastowego zniesienia obowiązkowych dostaw i zmniejszenia podatków. Z kolei lekarz z Łomży domagał się wyboru posłów „broniących wiary”.

W czasie obrad plenum KW PZPR 30–31 października, Aleksy Kozioł z BTSK przedstawił postulat, by w przyszłym sejmie znalazł się poseł reprezentujący mniejszość białoruską⁹⁴. Z kolei redaktor naczelny „Niwy” Jerzy Wołkowycki proponował w imieniu ZG BTSK, by na listach kandydatów na posłów pięć miejsc udostępnić Białorusinom⁹⁵.

⁹⁰ *Ibidem*, Informacja o sytuacji w spółdzielniach produkcyjnych, 21 XI 1956 r., k. 135.

⁹¹ AIPN Bi, 045/379, Fakty wrogiej działalności i przeciwdziałania Służby Bezpieczeństwa na terenie woj. białostockiego w latach 1944–1956, k. 270.

⁹² APB, KW PZPR w Białymstoku, 776, Informacje KW PZPR nadane do KC PZPR 1956–1958, Informacja z przebiegu Konferencji Sprawozdawczo-wyborczych, 13 XII 1956 r., k. 145.

⁹³ E. Mironowicz, *op. cit.*, s. 160.

⁹⁴ APB, KW PZPR w Białymstoku, 44, Plena KW PZPR, Protokół nr 5 z poszerzonego plenum KW PZPR w Białymstoku odbytego w dniach 30–31 X 1956 r., k. 354, por. E. Mironowicz, *op. cit.*, s. 164.

⁹⁵ S. Iwaniuk, *Białorusini w wyborach do Sejmu PRL II kadencji*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne”, nr 2, 1996, s. 133.

⁸⁵ *Ibidem*, Charakterystyka operacyjna powiatu Ełk [14 XI 1956], k. 143.

⁸⁶ *Ibidem*, 045/379, Fakty wrogiej działalności i przeciwdziałania Służby Bezpieczeństwa na terenie woj. białostockiego w latach 1944–1956, k. 258.

⁸⁷ APB, KW PZPR w Białymstoku, 776, Informacje KW PZPR nadane do KC PZPR 1956–1958, Informacja z przebiegu zebrań organizacji partyjnych dla omówienia XX Zjazdu KPZR, 28 IV 1956 r., k. 57.

⁸⁸ *Ibidem*, Informacja o nastrojach i odgłosach, 8 XI 1956 r., k. 130.

⁸⁹ *Ibidem*, Informacja o odgłosach i nastrojach wśród mas, 16 XI 1956 r., k. 132.

Podsumowanie

Mieszkańcy woj. białostockiego pilnie obserwowali zachodzące w 1956 r. zmiany. Mimo, że od zainstalowania w Polsce ustroju komunistycznego minęło zaledwie dwanaście lat, tylko nieliczni domagali się publicznie jego zniesienia. Większość po cichu wyrażała nadzieję na daleko idące zmiany polityczne. Ówczesne poglądy na Październik dobrze charakteryzuje spisane kilka lat później wspomnienie rolnika z podhajnowskiej wsi, w 1956 r. 15-letniego ucznia: „(...) sądziliśmy, że Październik oznacza powrót do przedwojennych stosunków, do tej »prawdziwej Polski« (...). Przewidywaliśmy, że to jest właśnie początek przejścia na drodze parlamentarnej od demokracji ludowej do form kapitalistycznych. Cieszyliśmy się, że powrót do dawnej Polski obejdzie się bez wojny, że nie powtórzą się już okropności wojenne. (...) Bardzo często poruszaliśmy problem: który z ustrojów w praktyce jest lepszy dla ludzi – kapitalizm czy socjalizm? W zasadzie dzieliliśmy się na trzy grupy. Na zwolenników kapitalizmu, socjalizmu i chwiejnych. Ta ostatnia grupa była najliczniejsza. Do niej również należałem ja”⁹⁶.

Przeważająca część mieszkańców województwa, podobnie jak i całej Polski, widziała głównego orędownika reform w Gomułce. Mieszkańcy wsi byli mu wdzięczni za powstrzymanie kolektywizacji i likwidację obowiązkowych dostaw mleka, robotnicy spodziewali się, że doprowadzi do poprawy ich sytuacji ekonomicznej, wszyscy zaś cieszyli się z głoszonych deklaracji odejścia od polityki „błędów i wypaczeń” i wprowadzenia „partnerskich stosunków z ZSRR”. Najbardziej radykalna w swych poglądach była część dawnych członków podziemia niepodległościowego, duchowieństwa i chłopów. Tylko oni podważali – rzadko kiedy otwarcie – ustrój komunistyczny jako taki. Charakterystyczne dla woj. białostockiego było istnienie dużej grupy ludzi opowiadających się za „starym porządkiem”. Wszelkich zmian obawiała się przede wszystkim spora grupa mocno zaangażowanych w budowę komunizmu osób pochodzenia białoruskiego. Na fali przemian, część z nich straciła stanowiska. Przeciwni zmianom byli oczywiście także funkcjonariusze UB, którym odebrano wiele kompetencji i przywilejów. Stanowisko zachowawcze zajęli członkowie KW PZPR. Zachodzące w październiku zmiany w Komitecie Wojewódzkim – ograniczające się przede wszystkim do personalistów – choć dokonywały się „w wielkich bólach”, były nieznaczne i krótkotrwałe.

Pewną nadzieję na daleko idące zmiany mogła dawać nowa ordynacja wyborcza do Sejmu, pozwalająca na umieszczenie na listach wyborczych większej liczby kandydatów niż miejsc. Jednak wydarzenia polityczne z końca 1956 r. zdecydowanie przysłaniały sprawę wyborów. Kampania przedwyborcza zaczęła się na dobre dopiero w połowie stycznia 1957 r. Czynny udział wzięli w niej m.in. dawni zwolennicy Stanisława Mikołajczyka w Zjednoczonym Stronnictwie Ludowym. Jednak kampania przedwyborcza pozwoliła dostrzec początki końca „odwilży”. Wezwanie Gomułki do głosowania bez skreśleń, na co dzień było popierane operacyjnymi

⁹⁶ *Przypowiednie pana Rocha [w:] Młode pokolenie wsi polski ludowej. Pamiętniki i studia*, t. III, *W poszukiwaniu drogi*, Warszawa 1966, s. 660.

działaniami UB, za wszelką cenę starającego się rozpracować i zneutralizować te środowiska. W efekcie wynik wyborczy bloku rządzącego nie odbiegał znacząco ani od poprzednich, ani od następnych wyborów.

Santrauka

Šiaurės-Rytų Lenkijos visuomenė 1956 metų krizės akivaizdoje

Balstogės vaivadijos gyventojai atidžiai sekė politines permainas, kurios vyko Lenkijoje 1956 metais. Ypač, jie entuziastingai sveikino Władysławo Gomułkos sugrįžimą į valdžią bei audringą žemės ūkio bendrovių irimą.

Visuomeninė įtampa regione apogėjų pasiekė 1956 m. spalio 24 d., kai Balstogės centre susirinkusi 15-tūkstantinė minia iš partinės valdžios ėmė reikalauti sovietų armijos išvedimo iš Lenkijos, lenkų karininkų NKVD nužudytų Katynėje bylos bei Lenkijos piliečių 1940–1941 m. deportacijų į SSSR klausimo išaiškinimo.

Regionui būdinga, kad pakankamai daug gyventojų pasisakė „už senąją tvarką“. Bet kokių permainų bijojo vietos baltarusiai, kurių nemaža dalis tapatinosi su aktyviausiais komunizmo „statytojais“. Vykstant permainoms ne vienas iš jų parado pareigas. Vaivadijos PZPR vadovai įvykdė tik nedidelius ir trumpalaikius personalijų pakeitimus partiniame aparate.

Summary

The Community of North-East Poland with regard to the turning point of 1956

Political changes occurring in Poland in 1956 were carefully watched by the inhabitants of the Białystok voivodeship, who enthusiastically greeted, among other things, Władysław Gomułka's return to power and a violent collapse of the collective farms.

The apogee of the social tensions in the region took place on 24th October 1956, when a 15-thousand crowd gathered in the centre of Białystok and demanded from the party authorities, among other things, that the Soviet army leave Poland, that the case of the murder of Polish officers in Katyn by the NKVD (the Soviet secret police) and the deportation of Polish citizens into the heart of the USSR in 1940–1941 be explained.

The existence of a big group of people being in favour of the “old order” was typical of the region. Among others, the Byelorussians were afraid of all changes because, among them, there was a considerable group which was identified with the most active “builders” of communism. On the tide of the changes some of them lost their posts. The voivodeship authorities of the Polish United Workers' Party made only small and short-lasting personal changes in the party apparatus.



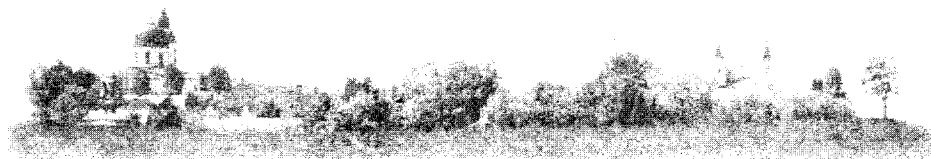
Podlasko-Mazurski Bank Spółdzielczy w Zabłudowie

Siedziba w Zabłudowie
ul. Surajska 2
16-060 Zabłudów

KONTAKT

Sekretariat tel./fax (085) 7170930
Sala obsługi klienta tel. (085) 7188017
Kredyty tel.(085) 7188690

www.bankzabludowski.pl



ŹRÓDŁA I MATERIAŁY

ANNA PYŻEWSKA
OBEP IPN w Białymstoku

STARANIA RODZINY JABŁOŃSKICH O ODZNACZENIE MEDALEM „SPRAWIEDLIWY WŚRÓD NARODÓW ŚWIATA”

Od 1963 r. Instytut Yad Vashem w Jerozolimie, którego zadaniem jest badanie losów społeczności żydowskiej w Europie w latach 1939–1945, wyróżnia zaszczytnym tytułem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata” osoby, które niosły w tym okresie pomoc ludności żydowskiej. Do tej pory uhonorowano w ten sposób około 20 tysięcy osób, w tym prawie 6 tys. obywateli polskich i jest to największa grupa narodowościowa odznaczona tym medalem. Trzeba jednak pamiętać, że z jednej strony – Żydzi polscy stanowili, aż połowę Żydów europejskich (a więc zasłużonych dla ich ratowania powinno być proporcjonalnie więcej), ale z drugiej strony – na okupowanych przez Niemcy ziemiach polskich obowiązywało restrykcyjne prawo: za udzielanie pomocy Żydom groziła śmierć pomagającemu i jego rodzinie. Według raportu Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu ponad 900 Polaków zostało zamordowanych za pomoc okazywaną ukrywającym się Żydom. Z kolei w dokumentacji Komitetu dla Upamiętnienia Polaków Ratujących Żydów znajdują się nazwiska około 3 tys. osób, które udzielały pomocy Żydom, ale potem w żaden sposób nie zostały uhonorowane¹.

Jan Tomasz Gros w swojej najnowszej książce (*Fear: Anti-semitism in Poland after Auschwitz*, New York 2006) twierdzi, że wielu Polaków boi się przyznać, że w latach wojny ratowali Żydów. Być może tak jest i jest to raczej spadek psychologiczny po latach tużpowojennych, kiedy to bandyci napadali na rodziny, o których wiadano, że przechowywały Żydów, licząc na zdobycie „żydowskiego złota”. Taki był wówczas stereotyp myślenia, choć faktycznie czasami zdarzało się, że pozostało tylko złoto, bo Żydzi nie przeżyli.

Publikowane poniżej teksty źródłowe pokazują sytuację odwrotną: bezskuteczne zabiegi sióstr Jabłońskich o przyznanie medalu „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”. Takich rodzin w Polsce jest więcej. I warto o tym pamiętać.

¹ Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. *Studia i materiały*, pod red. A. Żbikowskiego, Warszawa 2006, s. 13.

Nr 1

2006 maj 12, Białystok – Relacja Janiny Jabłońskiej (ur. 1925) dotycząca uratowania przez jej rodzinę żydowskiego dziecka

W czasie wojny i okupacji cała nasza rodzina (rodzice Aleksander i Bolesława, moja młodsza siostra Teresa i ja) mieszkała w Jabłoni Kościelnej². Nie było tylko brata Kazimierza – Niemcy wywieźli go na roboty, potem Sowieci zabrali do kopania okopów. Do domu wrócił w październiku 1945 r. czy 1946 r.

Któregoś dnia na początku listopada 1942 r., wieczorem, po wsi chodziły dwie dziewczynki – siostry Janina i Stefania Grabowskie (obie już nie żyją). Szukały prosiąt, które im uciekły. Doszły do końca wsi i nagle usłyszały płacz. Patrz – a pod płotem przy ostatnim domu leży małe dziecko, niemowlę, zawinięte w coś, taki mały tobołeczek. Dziewczynki zaniósły dzieciaczka do najbliższego domu. Mieszkał tam Cyprian Niemałocznów, Rosjanin, który miał młyn. Ale tam nikt nie wiedział, czyje to dziecko. Co z nim robić? Na dodatek synek gospodarza, może 10-letni, krzyczał, że nie chce dzieci w domu. Gospodyni postanowiła, że chłopczyk spędzi noc u nich, a w dzień może ktoś się nim zainteresuje. Rano rozeszła się po wsi wieść, że Grabowskie znalazły dziecko, że jest u Niemałocznów, ale oni go nie chcą, bo ich synek nie chce drugiego dziecka w domu. Chłopczyka zabrała więc pani Jankowska, żona krawca. Tylko że ona miała swoje trzy córki. Uznała, że dziecko może jeden dzień pobyc u niej, a potem trzeba szukać kogoś, kto się nim zajmie. Ludzie bez przerwy do nich przychodzili, oglądali dziecko. Pobieгла i nasza Tereska. Wraca do domu i mówi: „Mamusiu, to taki śliczny chłopczyk, blondynek, to może my go weźmy, u nas jest mleko”. Nasze gospodarstwo było duże. Ojciec nic nie powiedział, sam poszedł zobaczyć. Przychodzi do domu i mówi: „Może my go weźmiemy, taki ładny, szkoda go. Jedzenia nam wystarczy, Jankowska już mówiła, że ona nie może go długo trzymać, bo ona nie ma krowy, nie ma mleka, a wszystko w czasie wojny kupować jest trudno”. Mamusia na to: „To idźcie i go przynieście”. I poszłam ja z Teresą. Siostra wzięła tobołek z ubraniem – była w nim jakaś piżamka, sweterek, ja – dziecko zawinięte w kocik i przyniosłyśmy do domu.

Sołtys zameldował Niemcom, że we wsi znaleziono dziecko. A oni na to: jeśli znajdzie opiekunów, to dobrze, jak nie – przywieźcie go do nas. A ponieważ my zostaliśmy tą rodziną, to chłopiec został w Jabłoni.

Był z nami aż do końca wojny. Nazywał naszych rodziców mamą i tatą. Dla mnie i siostry był naszym młodszy bratem. Przywiązałyśmy się do niego. Kiedy do nas trafił, jeszcze nie chodził, tak więc nie miał nawet roczku, 10 miesięcy co najwyżej. Był posłusznym, dobrym dzieckiem.

Czy były jakieś podejrzenia, skąd Józik mógł pochodzić, kto go podrzucił? Nie wiadomo. Mówiono, że matka go zostawiła. Jak trafiła do Jabłoni? Nie wiadomo. Czy była tam ukrywana? Nie wiadomo. Były inne dzieci przechowywane przez

księdza proboszcza, Żydzi ukrywali się w sąsiednich wsiach podobno, ale tu nikt nigdy się nie zgłosił.

Po wojnie, jak już wszystko trochę okrzepło, zaczęto szukać tych pozostawionych dzieci, i żydowskich, i nieżydowskich. W naszej wsi było też jedno dziecko nieżydowskie – mały Rosjanin. Kiedy w czerwcu 1941 r. wojska sowieckie cofały się, to ja i koleżanka siedziałyśmy w oknie, patrzyłyśmy, jak odjeżdżają sowieckie transporty. I nagle na sąsiednie podwórko wszedł sowiecki oficer z dzieckiem na ręku, posadził je przed progiem i odszedł. Kiedy wojsko przejechało, tamta gospodyni wyszła na dwór i zaczęła lamentować, że dziecko małe jej podrzucili. I od razu zbiorowisko, krzyk, kto je weźmie, może ten, może tamten. Była wtedy we wsi starsza kobieta z dwiema córkami, nie wiem, skąd one przyjechały. Jedna córka była nauczycielką a druga podobno akuszerką, tak ludzie mówili. Mieszkały z nami do końca wojny. I te kobiety zaopiekowały się chłopcem. Boguś miał na imię, śliczny był. Sąsiad mówił do niego: „Ty, bolszewik”. I Boguś stał na bramie i wołał: „Ja jestem bolszewik.” Nie wiedział, co to znaczy, bo ile on mógł mieć lat? Może – pięć. Po wojnie, jak Żydzi zaczęli szukać dzieci, do tych pań też się zwrócili. I wtedy one w nocy uciekły, zabierając dziecko. Podobno gdzieś na zachód pojechały. I ślad po Bogusiu zaginął.

Co do naszego Józika – najpierw, chyba latem 1946 r., przyszedł do nas taki pan z sąsiedniej wsi, Dąbrowski (już nie żyje). Powiedział, że Żydzi dadzą nam duże pieniądze za dziecko. Mój ojciec na to, że jak się zgłosi rodzina chłopca, to on dziecko odda, ale nie wiadomo komu, to na pewno – nie odda. Potem sprawa przycichła, nic się nie działo. Do lutego 1947 r. Wtedy to wieczorem przyjechało do nas dwóch nieznanych mężczyzn. W domu była moja mama, synowa, Tereska. Nie było taty i brata. Babcia pierze skubała, Tereska leżała w łóżku, babcia siedziała z małą Jadzią, Józik chodził między wszystkimi. Mężczyźni zapytali: „A to czyje?” – pokazując na Jadzię. A mama: „Moje.” Mnie w domu wtedy nie było, bo ja od września 1946 r. już mieszkałam w Białymstoku, pojechałam tam się uczyć.

Obaj mężczyźni mieli broń. Pytali wszystkich, jak kto ma na imię. Józika też. Kiedy odpowiedział, owinęli go kocem, dali cukierka i razem z Józikiem wyszli. Przed domem czekały na nich sanki.

Od razu zaczęliśmy szukać naszego Józika. Tato dowiedział się, że w powiecie Wysokie Mazowieckie żydowskie dzieci „zbierało” dwóch Żydów o nazwiskach Sokół i Mazur. Tato ich znał, oni byli z naszej okolicy, tutejsi, z Wysokiego Mazowieckiego czy Sokół.

Najpierw tato zgłosił w UB³ w Wysokiem Mazowieckiem, że nam porwano dziecko. Ale w UB byli sami Żydzi, podobno nawet ci dwaj, co do nas przyszli, to broń mieli wypożyczoną właśnie z UB. Nikt nic nie zrobił w naszej sprawie. Dlatego zgłosiliśmy się do Prokuratury Wojskowej w Białymstoku. Prokurator wojskowy miał się tym zajmować, powiedział nam: zaraz zobaczymy, co te *moški* zrobiły. Zadzwoił do gminy żydowskiej, podał te dwa nazwiska: Mazur i Sokół.

² Jabłoń Kościelna – wieś w pow. wysokomazowieckim, woj. białostockie.

³ Urządzie Bezpieczeństwa – właściwie: Powiatowym Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego.

Odpowiedziano mu, że wczoraj wyjechali bez podania adresu. Na tym się skończyło. Mamusia to nawet jeździła do wróżki. Usłyszała od niej, że Józik nie żyje. Mama do śmierci go wspominała i nie mogła przeboleć, że nie ma o nim żadnej wiadomości.

Czy Józik był ochrzczony? Nie wiem, ale pamiętam, że coś w rodzinie mówiło się o chrzcie. Chłopiec w końcu trafił do nas „z trzecich rąk”. Chyba od razu po znalezieniu dziecko zostało zaniesione do księdza, jeszcze przez tego Niemałocznawa, tak mówiono w rodzinie. On i jego rodzina byli katolikami. Później, to ksiądz już nie chciał chrzcić znalezionych dzieci tak od razu. Ale ja z tamtymi ludźmi nie miałam kontaktu.

Minęło 40 lat. W 1988 r. Teresa pojechała do Jabłoni, na parafię. I ksiądz zaczął się skarżyć, że ma poważny kłopot: otóż prokurator wzywa go na przesłuchanie, straszy, że jak on się nie zgłosi, to trafi do aresztu. Bo okazuje się, że w czasie wojny ksiądz proboszcz Kruszewski, który był w tym czasie w parafii, zajmował się różnymi dziećmi, które do niego były podrzucane. No i ten młodszy ksiądz mówi siostrze: jak ja tu przyszedłem, jako młody wikary, to ksiądz Kruszewski opowiadał mi, co tu się działo w czasie wojny. Wspominał też coś i o dzieciach. Ale ja tego nie brałem do głowy. Potem ksiądz Kruszewski zmarł, ja zostałem, minęło kilkanaście lat, a tu nagle przychodzi z prokuratury do księdza wezwanie, żeby on złożył zeznanie na temat dzieci, które przechowywał ksiądz Kruszewski. A on nic nie wie. Teresa zaproponowała, żeby ksiądz podał prokuratorowi nasz adres i nazwisko, a ona wszystko wyjaśni. I tak było. Przyszło do nas wezwanie z Komisji do Badania Zbrodni Hitlerowskich. Okazało się, że Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich poszukiwała informacji o dzieciach żydowskich, ukrywanych m.in. w Jabłoni Kościelnej. Poszłam na przesłuchanie razem z Teresą i to, co żeśmy wiedziały, opowiedziałyśmy. Prokurator poinformował nas o medalu „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”, że z Jabłoni dużo osób pomagało Żydom, że spisał dużo zeznań. I że nasza rodzina taki medal może dostać, że jest na to duża szansa. Mielśmy czekać na dalsze wiadomości (tym razem już z Warszawy) o tym, jak przebiega ta sprawa, prokurator określił nawet pewien termin.

No to czekam. Podany termin dawno minął, w końcu poszłam do niego i mówię, że żadnej odpowiedzi nie otrzymałam. Okazało się, że wszystkie zebrane w tej sprawie materiały przypadkiem trafiły – zamiast do Warszawy – do archiwum Komisji w Białymstoku. Ale w końcu przesłano je do Warszawy. Stamtąd przyszła informacja, żeby napisać, podać, czy my mamy kontakt z Józikiem, a my nic, żadnego kontaktu, nawet nie wiemy, gdzie on jest i czy w ogóle żyje.

Jakoś w tym czasie do Wysokiego Mazowieckiego przyjechała Froma Szereniec – pochodząca z tego miasta Żydówka, która po wojnie zamieszkała w Białymstoku, a potem wyjechała do Izraela. I w Wysokiem spotkała się z mieszkającym tam Żydem – Abramem Parczewskim. Rozmawiali, on jej pokazał stare zdjęcia, no i na jednym zdjęciu Froma zobaczyła chłopca, który wydał jej się znajomy. Był bardzo podobny do krewnego jej sąsiadki, często go widywała. Okazało się, że to nasz Józik. Zawiadomili mojego brata, który mieszkał w Jabłoni Kościelnej, powiedzieli,

że chcą się spotkać. Ale mój brat się nie śpieszył. To ta pani z Izraela napisała do mojego brata list, pytając, co słysząc itd. Ale on nawet nie odpisał. Więc ja za niego pisałam ten list, zresztą uznałam, że skoro w czasie wojny on był na robotach w Niemczech, to mało wiedział o tych sprawach. List chyba nie doszedł. I tak minął kolejny rok.

Froma przyjechała ponownie do Białegostoku. Załatwiała tu swoje sprawy majątkowe – zostawiła w Polsce duży majątek, dostała odszkodowanie za wywłaszczone mienie, ale nie za wszystko. I z Białegostoku Froma napisała do brata list, pytając, za co się na nią obraził, dlaczego nie odpisuje. Podała adres, pod którym się zatrzymała. Brat i siostra od razu do niej pojechali. Opowiedzieli jej o Józiku. I wszystko się wyjaśniło.

Z opowieści Fromy wynikało, że było to tak: po wojnie do Izraela były zwożone żydowskie dzieci. Informowano społeczeństwo, skąd pochodzi dana grupa dzieci i apelowano, żeby zgłaszali się ludzie, którzy mieszkali w tej okolicy, aby rozpoznać dzieci. I kiedyś przyjechała grupa dzieci z powiatu Wysokie Mazowieckie. Józika poznała jego ciotka, mieszkająca w Palestynie, potem w Izraelu, od wielu lat. Podobno go po wygładzie poznała, taki był podobny do jej krewnych. Podała nazwisko: Gedalje Wander. Powiedziała też, że nikt inny z rodziny chłopca nie przeżył wojny. Mimo to, nie zdecydowała się przysięgnąć chłopca, miała swoje dzieci, bała się, że będzie jej za ciężko. Podobno wychowywał się w domach dziecka. Jako dorosły mężczyzna ożenił się, miał dwie córki i syna, mieszkał w Holonie (tam, gdzie Froma i jego ciotka), kiedy owdowiał – wyjechał do Stanów Zjednoczonych. Tyle wiem od Fromy.

Trudniej ustalić, co się działo z chłopcem wcześniej, po zabraniu go od nas. Ten mężczyzna, który był razem z nim na zdjęciu, to Abram Parczewski. Teresa twierdziła, że jej zdaniem on był jednym z tych dwóch mężczyzn, którzy wtargnęli do domu i zabrali Józika. Ja tego nie wiem, jak już mówiłam, mnie wtedy w domu nie było.

Czy to oznacza, że chłopiec spędził jakiś czas u Parczewskiego, skoro z nim to zdjęcie zostało zrobione? Możliwe, ale ile w tym prawdy, to my nie wiemy. Ile czasu u niego przebywał – nie wiadomo. A potem został wywieziony do Izraela.

Najdziwniejsze, że ten Abram Parczewski nie chciał do niczego się przyznać. Mój brat w końcu się z nim spotkał. Parczewski pokazał mu to zdjęcie, brat rozpoznał naszego Józika. Ale Parczewski utrzymywał, że na fotografii jest nie on, a jego kuzyn, że to on zabrał Józika. Owszem, zrobił nam odbitkę zdjęcia, zapytał tylko, po co nam to potrzebne. No na pamiątkę potrzebne, w końcu żyliśmy jak rodzina.

Jak prokurator zaczął się sprawą tych dzieci interesować, to Parczewski wyjechał do Piły, do córki. Podobno w czasie wojny ktoś go przechował, ale poza miastem.

Froma bardzo zaangażowała się w tę sprawę. Zależało jej na tym, abyśmy dostali tytuł „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”. Razem z nią byliśmy w gminie żydowskiej w Warszawie, w Żydowskim Instytucie Historycznym, gdzie złożyłam odpowiednie dokumenty. W Instytucie powiedziano nam, że potrzebni są świadkowie – Żydzi. Froma była i w Yad Vashem. Niestety, nic z tego nie wy-

szło. Bo kiedy pracownicy Instytutu się z nim skontaktowali, to nie chciał rozmawiać. W piśmie, jakie otrzymaliśmy z Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie, napisano: „Pan Wander w odpowiedzi na pytanie, czy potwierdza fakt uratowania przez rodzinę Jabłońskich, zasadniczo nie zaprzeczył, ale wyraził się na ten temat bardzo ambiwalentnie”. W późniejszym czasie pracownicy Yad Vashem ponawiali próby uzyskania od niego oświadczenia na ten temat – bezskutecznie. Z nami nigdy nie szukał kontaktu. W związku z tym nasza sprawa utknęła w miejscu.

Zastanawiam się czasami, dlaczego nie chciał przyznać się do tego, że był wychowywany przez polską rodzinę? Może pewne fakty dotyczące jego przeszłości zostały w jakimś celu zmienione? Froma wspominała, że kiedy przyjechał do Izraela, przedstawiono go jako dziecko z obozu, że nie był przez nikogo przechowany. Może on złożył jakieś przyrzeczenie, że nigdy nie zdradzi tej tajemnicy? Podobno jego syn powiedział, że on wszystko wie, że tata mu powiedział. Ale ile w tym jest prawdy?

A może sam niewiele pamiętał? Do nas trafił w listopadzie 1942 r., dopiero wiosną następnego roku zaczął chodzić. Czyli urodził się gdzieś na początku 1942 r. Kiedy go od nas zabrano, miał jakieś 6 lat. Może rzeczywiście nie pamięta swego dzieciństwa?

Nasza znajomość z Fromą trwała wiele lat. To już były lata 90-te. Ciągłe przyjeżdżała do Białegostoku, bo nie była w stanie załatwić spraw majątkowych. Strasznie się to wszystko przeciągało, ona się denerwowała. Za każdym razem zatrzymywała się u nas w Białymstoku. Rok po tym, jak żeśmy się poznali, znów przyjechała do Białegostoku. I okazało się, że ta pani, u której się wcześniej zatrzymywała, nie żyje. Więc przysłała do nas. Jak tylko spotkaliśmy się na dworcu, ona szepnęła do mnie: „Ja chcę być u pani.” Odstępowałam jej sypialnię, a sama chodziłam spać do siostry, piętro niżej. W końcu córka jej powiedziała: „Mamo, to, co ty wydasz, na tę sprawę, lepiej przeznaczyć na wycieczkę.” I jak była tu po raz ostatni, powiedziała, że już nie będzie nawet pisać. Dziś nie wiemy nawet, czy jeszcze żyje.

To bardzo ciekawa kobieta. Miała narzeczonego – oficera rosyjskiego. Jak w 1941 r. Niemcy napadli na ZSRR, to ona pojechała za nim do ZSRR. Dzięki temu przeżyła wojnę. Chciała jak najszybciej przyjechać do Polski, ale wtedy jeszcze nie można było. I w ZSRR uznano ją za szpiega. Przesiedziała w więzieniu w Moskwie parę lat. Po latach monitowała radzieckie władze, że siedziała niewinnie. Pisała mi potem z Izraela, już po tych naszych spotkaniach, że została zrehabilitowana. Miała dostać odszkodowanie, wyliczono jej, że to będzie 10 tys. dolarów. Wybierała się nawet do Moskwy, była gotowa tam jechać w razie potrzeby, sprawdzała połączenia kolejowe z Białegostoku. To jej zawdzięczamy wiadomości o naszym Józiku, to ona była inicjatorką starań o nadanie rodzinie medalu. Czy kiedyś to się jeszcze uda?

Źródło: maszynopis w zbiorach Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN w Białymstoku (dalej: OBEP).

Nr 2

1989 październik 31, Warszawa – Pismo GKBZH w Warszawie do Instytutu Yad Vashem

W załączeniu przesyłamy dokumenty dotyczące rodziny Jabłońskich Bolesławy i Aleksandra oraz ich dzieci Janiny, Kazimierza i Teresy, którzy w czasie okupacji niemieckiej w Polsce uratowali dziecko żydowskie Gedalego Wandera. Dziecko to przebywało u nich w domu 6 lat.

Obecnie syn Gedalego Wandera, któremu fakt ten jest wiadomy, mieszka w Izraelu: Eli Wander, Holon – Kiriat Szaret, tel. 03/5565612. Sam Gedali Wander wyjechał z Izraela do USA – adres niewiadomy. Fakt przechowywania G. Wandera u rodziny Jabłońskich potwierdzić może również p. Szereniec Fruma zam. 58393 Holon, ul. Hankin 108/5.

Wnioskujemy o przyznanie medalu „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata” Bolesławie i Aleksandrowi Jabłońskim (pośmiertnie) oraz ich dzieciom Janinie, Kazimierzowi i Teresie.

Źródło: kserokopia w zbiorach OBEP.

Nr 3

1991 sierpień 1, Jerozolima – Pismo kierownika Departamentu „Sprawiedliwych wśród Narodów Świata” Yad Vashem do Haliny Grubowskiej z ŻIH o sprawie Aleksandra Jabłońskiego

Szanowna Pani!

Wyżej wymieniona sprawa przechodzi proces rozpatrywania stosunkowo dość długo. Ale złożyły się na to różne okoliczności. Jak:

- 1) Nawiązaliśmy kontakt telefoniczny z uratowanym przez Jabłońskich panem Wanderem, ale niestety spotkanie z nim nie doszło do skutku.
- 2) Pan Wander w odpowiedzi na pytanie czy potwierdza fakt uratowania przez rodzinę Jabłońskich, zasadniczo nie zaprzeczył, ale wyraził się na ten temat bardzo ambiwalentnie. W związku z tym nie pozostaje nam nic innego jak spotkać się z p. Wanderem osobiście, aby wyjaśnić sprawę do końca. Mamy nadzieję, że nastąpi to wkrótce, o czym natychmiast powiadomimy Szanowną Panią.

Źródło: kserokopia w zbiorach OBEP.

Nr 4

1992 maj 13, Warszawa – Pismo Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Instytutu Pamięci Narodowej do Janiny Jabłońskiej

W związku z prowadzonym w Głównej Komisji postępowaniem, mającym na celu wszechstronne udokumentowanie faktu uratowania przed zagładą hitlerowską dziecka żydowskiego Gedalje Wandera, zam. obecnie w Izraelu (Holen, ul. Athon 30, czasowo w USA) a także doprowadzenia do uhonorowania przez Instytut Yad Vashem w Jerozolimie Medalem Sprawiedliwych wśród Narodów Świata właściwych osób z rodziny Jabłońskich – proszę o nawiązanie kontaktu listowego z p. Wanderem i doprowadzenie do napisania przez niego pisemnej relacji dot. okresu jego dzieciństwa i przeżycia holokaustu (podpis pod treścią relacji powinien być uwierzytelniony przez notariusza). Informuję, że wspomniany Instytut w Jerozolimie uzależnia pomyślny efekt postępowania odznaczeniowego od takiego właśnie dokumentu (potwierdzenie faktu uratowania życia przez osobę uratowaną) we wszystkich tego rodzaju sprawach.

Uzyskany ew. dokument od p. Wandera proszę niezwłocznie dostarczyć do Głównej Komisji.

Źródło: kserokopia w zbiorach OBEP.

Nr 5

1992 luty 20, Białystok – Pismo Janiny i Teresy Jabłońskich do Instytutu Yad Vashem w Jerozolimie

W związku ze sprawą AR-306/89/11 (1456) skierowaną do Instytutu Yad Vashem w październiku 1989 r. do dnia dzisiejszego nie otrzymałam odpowiedzi. Minęło 3 lata czas szybko mija a mój wiek wskazuje na to, że mogę nie doczekać się odpowiedzi.

Dodatkowo informuję, że nasza rodzina rozpoczęła poszukiwania Gedalje Wandera (Józika) nie w roku 1988. Nasze poszukiwania zakończyły się w roku 1947. Otrzymaliśmy odpowiedź z Wojskowej Prokuratury, że Pan Mazur wyjechał z Białegostoku i nie natrafiono na jego i dziecka ślad w Polsce.

W roku 1988 nie wiem kto skierował sprawę do Prokuratury⁴ w Białymstoku o poszukiwaniu dzieci żydowskich wychowywanych w czasie okupacji niemieckiej w Jabłoni – Kościelnej. Prokurator poszukiwał dzieci żydowskich po 40 latach. W tym czasie mieszkaniec Wysokiego Mazowieckiego Pan Abram Parczewski spotkał mojego brata Kazimierza Jabłońskiego i podał adres Pani Fromy Szereniec zamieszkałej w Izraelu. Pani Froma Szereniec odnalazła naszego wychowanka (Józika) Gedalje Wandera. Pan Abram Parczewski posiadał zdjęcie naszego wychowanka.

Powiedział, że na zdjęciu jest jego kuzyn z naszym wychowankiem. Niezrozumiałym dla mnie jest, że po 40 latach Pan Abram Parczewski zdecydował się na tę wiadomość. Wysokie Mazowieckie i Jabłoń Kościelną dzieli tylko 9 kilometrów.

Z uwagi na to, że rodziny, które pomagały w czasie okupacji niemieckiej są wpisane do „Sprawiedliwych wśród Narodów Świata” i rodzina Jabłońskich powinna tam się znaleźć. To, że dziecko było u nas jest to fakt niesporny. Jeszcze żyją sąsiedzi, którzy to pamiętają.

Przykro jest, że spotkała naszą rodzinę niewdzięczność ze strony Żydów, mieszkańców w Wysokim Mazowieckiem. Zamiast podziękować, wieczorem z bronią wtargnęli do domu i siłą zabrali dziecko. Dziecko posiadało znak rodzinny na lewym boku, bliżej obojczyka, czerwoną plamę.

Jednocześnie zawiadamiam, że nastąpiła zmiana nazwy ulicy z Juchnickiego na Sukienną⁵.

Źródło: kserokopia w zbiorach OBEP.

⁴ Chodzi o Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce.

⁵ Informacja dotyczy zmiany nazwy ulicy w Białymstoku.



JAKOŚĆ NA ŚWIATOWYM POZIOMIE

ALTRAD SPOMASZ S.A. (do 2000 r. znany jako Spomasz Białystok) jest firmą z ponad 50-letnim doświadczeniem. Podstawowym profilem naszej działalności jest produkcja betoniarek. Produkty ALTRAD SPOMASZ znane są ze swojej jakości. Wymagające rynki, takie jak Francja, Szwecja, Hiszpania, Włochy i wiele innych są stałymi odbiorcami naszych wyrobów. Współpracujemy z najlepszymi hurtowniami i marketami w kraju. W sklepie firmowym oferujemy betoniarki w atrakcyjnych cenach, często organizując specjalne promocje. Jest to wyjątkowa szansa kupna betoniarek o światowej renomie w naprawdę okazyjnej cenie.

PRODUKUJEMY:

- **Betoniarki o pojemności 80–300 l**
- **Taczki**
- **Barierki bezpieczeństwa**
- **Stojaki i ściski budowlane**
- **Kotły warzelne**
- **Zbiorniki o pojemności do 200 m³**

ALTRAD SPOMASZ S.A.
15-617 Białystok, ul. Nowosielska 6
tel. 085 66-13-261
fax 085 66-13-260
www.altradspomasz.pl

ARTYKUŁY RECENZYJNE, RECENZJE I ZAPISKI

ALEŚ SMALANCZUK
Grodno

OD ABECEDARSKIEGO DO TRASZCZANKA ALBO EWOLUCJA BIAŁORUSKIEJ „DYSPOZYCYJNEJ HISTORIOGRAFII”¹

Dla współczesnej historiografii białoruskiej charakterystyczna jest ostra konfrontacja pomiędzy historykami, którzy otwarcie służą politycznemu reżimowi i razem z nim dążą do odrodzenia ideologii dawnej „dyspozycyjnej historiografii” czasów sowieckich, zachodniorusizmu oraz wielkorosyjskiego szowinizmu, a badaczami, którzy rozwijają tradycję narodowej nauki historycznej. Nawet powierzchowna analiza badań z końca XX – początku XXI w. świadczy o tym, że mianowicie z ostatnim nurtem związane są najbardziej znaczące osiągnięcia białoruskiej historiografii. Współcześni „historycy-propagandyści” odpowiadają na to albo gromiącymi recenzjami – donosami w oficjalnych periodykach, albo zwolnieniami z pracy kolegów inaczej myślących. Ostatnie dotyczy w pierwszym rzędzie badaczy z Instytutu Historii Narodowej Akademii Nauk. Dyrektor Instytutu prof. Aleksander Kawalenię swoją polityką kadrową prawie zniszczył wiodącą naukową instytucję kraju (wystarczy wspomnieć o zwolnieniu Genadzia Sahanowicza).

Jeszcze jednym kierunkiem osobliwego rewanżyzmu „historyków-propagandyistów” stały się podręczniki do historii Białorusi. Rolę swoistego lidera obecnie odgrywa docent Mohylewskiego Uniwersytetu Jakaw Traszczanok. My mamy już kilka jego podręczników, które aktywnie narzuca Ministerstwo Edukacji wyższym uczelniom. Ostatnie z nich [История Беларуси. В двух частях. Часть 2. Под редакцией Я. И. Трещенка. Могилев: МГУ, 2005] zostały wydane latem 2005 r. Współczesna sytuacja w dziedzinie edukacji historycznej zmusza do bardziej uważnego przyjrzenia się osobliwemu „fenomenowi Traszczanka”.

Pisanie zwykłych naukowych recenzji podręczników J. Traszczanka jest niemożliwe. Na przykład wspomniana druga część „Historii Białorusi” polecona przez Ministerstwo Edukacji jako „podręcznik dla studentów”, w rzeczywistości jest politycznym pamfletem. Gwoli ścisłości trzeba zaznaczyć, że w napisaniu „podręcznika”

¹ Pierwsza wersja tej recenzji pt. „Po co Łukaszence Traszczanok?” była opublikowana w popularnonaukowym, literacko-artystycznym czasopiśmie „Arche” (2006, nr 3).

oprócz J. Traszczanok uczestniczyli również Aleksander Warabiow, Maria Maciuszewska i Natalia Puryszawa. Recenzentami byli profesorowie Jawgien Nowik i Mikołaj Staszkievicz, a także mało znani współpracownicy katedr historii Białorusi uniwersytetów: brzeskiego i witebskiego.

„Fenomen Traszczanka” w pierwszym rzędzie interesuje jako epizod ewolucji „dyspozycyjnej historiografii”, jaka panowała w czasach ZSRS. Warto skupić się na następujących pytaniach: Jak odnoszą się poglądy J. Traszczanok do charakterystycznych cech i koncepcji białorusko-sowieckiej historiografii? Czy współcześni przedstawiciele „dyspozycyjnej historiografii” okazali się zdolni do modernizacji sowieckiej wersji przeszłości Białorusi? Pamiętając o odpowiedziach na te pytania powróćmy do tekstu wspomnianego podręcznika.

Na początku książki J. Traszczanok dwukrotnie powołał się na znanego niemieckiego historyka z XIX w. Leopolda Ranke i jego zasadę pisanie tylko o tym, co miało miejsce w rzeczywistości. Traszczanok niby to wraca do nurtu romantycznego pozytywizmu poprzedniego wieku i obiecuje „zrozumieć i przyjąć to, co było w rzeczywistości” (s. 4, 53). Jednak zapoznanie się z tekstem bardzo szybko przekonuje o maksymalnym upolitycznieniu podręcznika. Trudno uporać się z wrażeniem, że tekst pisał nawet nie tyle politycznie zaangażowany historyk, co przeciętny polityk. W szczególności tekst przesycony jest komplementami pod adresem mądrego politycznego kursu prezydenta Republiki Białoruś. Otóż A. Łukaszenka okazuje się najczęściej przywoływaną postacią historii ojczystej XX–XXI w.

Jednocześnie Jakaw Iwanowicz aktywnie podkreśla własną „obiektywność”. Według niego istnieją dwa „ideologiczne schematy” interpretacji historii porewolucyjnej Białorusi – „sowiecki” i „nacjonalistyczny”. J. Traszczanok jako „obiektywny historyk” nie przyjmuje ani pierwszego, ani drugiego. „Sowiecką” wersję on odrzuca, bo w niej „mitologizowana historia partii faktycznie zastępuje historię obywatelską” (s. 26). Jeszcze ostrzej redaktor i autor „podręcznika” krytykuje wersję „nacjonalistyczną”. Jeśli „sowiecka” koncepcja, według autora, wymaga „poważnej korekty i przemyślenia”, to druga „jest błędna w samej swojej istocie i nie odzwierciedla realnego procesu historycznego” (s. 30).

Jakaw Traszczanok niby to pochyla się nad „ideologicznymi schematami” i informuje czytelników jak „wszystko było naprawdę”. Aspiracje do nadobiektywności niekiedy były charakterystyczne dla typowych przedstawicieli sowieckiej historiografii. W ZSRS „dyspozycyjni historycy” czuli się nosicielami „prawdy w ostatniej instancji” albo starannie odgrywali tę rolę. Mimo woli przypomina się Ławrenty Abecedarski i jego broszura *У святле неабвержных фактаў* (Мінск, 1969). Charakterystyczną cechą sowieckiej historiografii było formalne panowanie kultu faktu historycznego. Niestety, tylko miejsca poszukiwania tych faktów i środki jakimi dysponował historyk, wyznaczano nie w laboratoriach naukowych, a w partyjnych gabinetach zwolenników „jedynie słusznej” marksistowsko-leninowskiej ideologii. A jest to bardzo istotny moment każdych badań historycznych, bo miejsca (gdzie szukać) i środki (jak szukać) istotnie wpływają na selekcję faktów. W ówczesnych pracach problemy metodologiczne zastępowane były wyborem koniecznych cytatów z klasyków lub z partyjnych dokumentów, a badania ograniczały się do poszukiwania faktów, które potwierdzałyby te cytaty. Normą było teoretyczne i metodologiczne ubóstwo historiografii.

J. Traszczanok poszedł dalej od swoich sowieckich poprzedników. Już *Wstęp* zaczyna się cytowaniem kolejnego sekretarza generalnego KC KPSS J. Andropowa, dalej spotykamy cytaty z dzieł W. Lenina, F. Dzierżyńskiego czy innych „słusznych” polityków epoki sowieckiej. Za to w tekstach J. Traszczanok nie ma ani jednego odwołania się do współczesnej białoruskiej czy innej historiografii. Tekst przekonuje, że w istocie doc. Traszczanok zajmuje się reanimacją sowieckich tez ideologicznych w ich najgorszej wersji.

W pierwszym rzędzie znajduje się tu podstawowa idea sowieckiej białoruskiej państwowości: „Realne białoruskie państwo pojawiło się na mapie świata jako republika socjalistyczna...” (s. 4). Dla porównania znowu przytoczę Ławrentego Abecedarskiego: „Tylko dzięki zwycięstwu Października białoruski naród otrzymał prawo do samookreślenia, aż do państwowego oddzielenia, stworzył swoje robotniczo-chłopskie państwo...” (*У святле неабвержных фактаў*, Mińsk 1969, s. 40–41). Jednak tekst „podręcznika” pozwala stwierdzić pełne odejście J. Traszczanok od klasycznych sowieckich ujęć ideologicznych. W pierwszych dwóch rozdziałach podręcznika on usilnie narzuca czytelnikom ideę nienaturalności białoruskiej republiki. Niby to, Białoruś nawet nie należała do narodowych kresów Rosji („Ją tradycyjnie nazywali tylko etnograficzną specyficzną dzielnicą właściwej Rosji...”, s. 31), działacze narodowego ruchu białoruskiego nie mieli poparcia („Tutaj narodowi separatyści nie mieli żadnych wpływów w masach ludowych”, s. 31 i n.). BRL ocenia jak strukturę pomocniczą niemieckiej administracji okupacyjnej (s. 37), a BSRS jako realizację politycznej woli J. Stalina, uwarunkowanej geopolitycznymi sprzecznościami w „buforowym” „Zachodnim Kraju” (s. 33). J. Traszczanok porównał nawet BSRS z Republiką Dalekowschodnią (s. 42). Zdaniem autora i redaktora „Historii Białorusi” białoruski naród nie żądał oddzielenia od Rosji i nie dążył do otrzymania państwowości (s. 43, 52).

W ślad za sowieckimi historykami J. Traszczanok osądził działaczy ruchu białoruskiego jako „nacjonal-separatystów”, którzy to niby byli przekonani przeciwnikami władzy ludu, komunistycznej idei i internacjonalizmu (s. 28). Zrozumiałe, że przy tym nie mieli oni żadnych wpływów i orientowali się na zewnętrzne antyrosyjskie siły (Ententa, Polska, Niemcy). Na przykład: „Białoruskie nacjonalistyczne hasła żadnego realnego wpływu w masach nie miały. Białoruska Socjalistyczna Hromada, chociaż głośno nazywała siebie „partią”, zachowała drobnokółkowy oraz drobnointeligencki charakter i nie zdołała zdobyć szerokiej bazy społecznej (s. 22). Widoczna jest złośliwość i absurdalność terminologicznych „odkryć” Traszczanok. Ale najbardziej interesujące jest to, że w tej „charakterystyce” narodowego ruchu białoruskiego zauważalna jest pewna modernizacja koncepcji sowieckiej. Ruch białoruski nie traktuje się tak po prostu jako „antynarodowy drobnoburżuazyjny nurt”, ale jako przede wszystkim siłę antyrosyjską. Tekst podręcznika przypomina ideologię „zachodniorusizmu” w jej najbardziej antybiałoruskim wariacie.

Autor dąży do wykazania, że samookreślenie Białorusi w pierwszej ćwierci XX w. odbywało się wbrew woli narodu białoruskiego. Za tym wszystkim stoi jeszcze jedna zasadnicza idea białorusko-sowieckiej historiografii: Białorusini nie byli twórcami własnej historii. W okresie sowieckim byli oni traktowani jako obiekt oddziaływania różnych społecznych, politycznych i narodowych sił, i nigdy nie byli odbierani jako podmiot historii. Tak traktuje Białorusinów i Jakaw Traszczanok.

Faktycznie, w jego interpretacji historii oni („białoruski naród”) tylko jeden raz urzeczywistnili swoją wolę, a mianowicie podczas prezydenckich wyborów 1994 r. Ale i w tej sytuacji Białorusini występują jako całkowicie odczuwająca teoretyczna konstrukcja. I tu można zauważyć odrodzenie nie najlepszych tradycji białorusko-sowieckiej historiografii. W pewnym sensie to ona inicjowała „masowe represje” przeciwko postaciom historycznym, które za wyjątkiem działaczy komunistycznych praktycznie znikły z kart opracowań historycznych. Odpowiednio w podręczniku J. Traszczanka tylko raz wspomina się Wacława Łastowskiego, braci Łuckiewiczów, „komunistów-nacjonalistów” A. Czarwaka i Z. Żyłunowicza. A Janka Sierada, Jazep Waronka, Roman Skimunt i Jazep Losik wymieniani są wyłącznie jako autorzy telegramu do niemieckiego cesarza Wilhelma II (25 kwietnia 1918 r.), tzn. jako „kolaboracjoniści” (s. 37).

W poszukiwaniu uzasadnienia swoich ocen i sądów J. Traszczanok po prostu zwraca się do rosyjskiej historii. Np. „W warunkach Rosji centralizacja państwowa realizowała się na feudalnej podstawie ekonomicznej (...) Wprowadzenie absolutyzmu następowało na tle wyzwania kraju spod niewoli mongolsko-tatarskiej i nie można było uniknąć wpływu Złotej Ordy na wszystkie dziedziny życia” (s. 94); „Rosyjski model organizacji społeczeństwa nie raz udowadniał swoją adekwatność do ojczyistych warunków. Najbardziej zdolnymi do funkcjonowania niezmiennie okazywały się instytucje wywodzące się z miejscowej tradycji (np. artelna organizacja pracy, zgromadzenia ludowe itd.). Tak, w historii Rosji władza państwowa znaczyła więcej, niż na Zachodzie...” (s. 97). Tradycje Księstwa Połockiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego są ignorowane. Rosyjskie szczególne cechy historyczne w tekstach Traszczanka całkowicie wypierają białoruskie. A dla zrozumienia osobliwości epoki sowieckiej odwołuje się do cech rosyjskiego charakteru narodowego (s. 8–12).

Szybko zaczynamy rozumieć, że autora interesuje nie los Białorusi, a los tego euroazjatyckiego państwa, które najpierw nazywało się Cesarstwem Rosyjskim, a potem Związkiem Sowieckim. Historia polityczna naszego kraju to dla Jakowa Traszczanka tylko okazja, żeby prowadzić rozważania o „wielkiej Rosji”, osądzić „separatystów” i „zewnętrzne antyrosyjskie” siły, które przyczyniły się do krachu imperium. Świadczy o tym także używanie przez autora terminu „kraj”. Jest on równocześnie używany jako synonim imperium rosyjskiego, ZSRS i niekiedy Białorusi.

Żał po rozpadzie imperium logicznie przekształca się w tezę o nieuchronności „reintegracji wielkiej euroazjatyckiej wspólnoty narodów” (s. 3, 53, 295 i in.). Ta teza jak refren brzmi we wszystkich rozdziałach podręcznika. Według J. Traszczanka w awangardzie procesu reintegracji idzie naród białoruski pod kierownictwem A. Łukaszenki. Za „jądro” tego procesu uznaje on Rosję, a jego najważniejszy etap – utworzenie związkowego państwa rosyjsko-białoruskiego (s. 61). „Historia Białorusi” stopniowo przekształca się w historię zniszczenia i odrodzenia imperium. Za pseudohistorycznymi argumentami ukrywa się wezwanie do likwidacji niezależnego państwa białoruskiego.

Całkowicie w zgodzie z koncepcją „zachodniorusizmu” redaktor publikacji doprowadza czytelnika do wniosku, że własna białoruska historia nigdy nie istniała. W ten sposób Białoruś przestaje być i obiektem badań. Jest to szczególnie widoczne przy zapoznawaniu się z roz. IV książki, poświęconym historii Białorusi

w l. 1953–1991. Z 24 stron tego rozdziału tylko cztery(!) dotyczą sytuacji na Białorusi. Pozostałe poświęcone są historii Rosji (= ZSRS) i wypełnione autorskimi rozważaniami o „historycznej wielkości” Stalina i stworzonego przez niego planowo-biurokratycznego partyjnego systemu (s. 272), o intrygancie Chruszczowie (s. 272), o dysydentach, którzy wyśmiewali nie tylko system, ale i „sąmą Ojczyznę” (s. 277), o gorbaczowskiej pierestrojce, która przekształciła się w demontaż istniejącego ładu (s. 277), o „cynicznym demagogu” Jelcynie (s. 284) i innych. Autor starannie odtwarza tezy ideologiczne współczesnej wielkopaństwowej publicystyki rosyjskiej.

Trzeba zaznaczyć, że idee „zachodniorusizmu” były nierozłączną częścią białorusko-sowieckiej historiografii. Jednak był to tylko dodatek do marksistowsko-leninowskiej ideologii. Tenże Ł. Abecedarski w swoich znanych pracach *Białorusini w Moskwie XVII w.* (*Белорусы в Москве XVII в.*, Mińsk 1957) i *Zarys rosyjsko-białoruskich związków drugiej połowy XVI–XVII w.* (*Очерки русско-белорусских связей второй половины XVI–XVII вв.*, Mińsk 1978) jako jeden z pierwszych opublikował informacje o osiedlaniu się Białorusinów w Moskwie i ich znacznym wkładzie w rozwój kultury tego miasta. Wiadomo i to, że ostro krytykował on poglądy głównego „zachodnioruskiego” ideologa Michała Kojalowicza. I oto w podręczniku Jakawa Traszczanka „zachodniorusizm” odgrywa dominującą rolę.

Redaktora podręcznika udanie dopełniają młodszy koledzy. Ich pojawienie się pomaga zrozumieć, że „fenomen Traszczanka” nie można oceniać tylko jako reanimację osoby, której rozwój intelektualny zatrzymał się przed 15 laty. Mamy do czynienia raczej z pewnym zjawiskiem życia społeczno-kulturalnego, zresztą dobrze znanego tym, którzy żyli w sowieckiej epoce.

Aleksander Warabiow w paragrafie poświęconym walce międzypartyjnej na terytorium Białorusi w końcu XIX w. – do lat dwudziestych XX w. główną uwagę zwrócił na działalność partii ogólnorosyjskich. BSRS i tu wygląda jak część Rosji, naród tutejszy nigdy nie popierał „separatystów” z Białoruskiej Socjalistycznej Hromady czy innych nacjonalistycznych partii (s. 80 i in.). Natalia Puryszawa badająca problemy tworzenia sowieckiej białoruskiej kultury, zauważyła, że w okresie BRL kultura miała „separatystyczny, antyrosyjski charakter i usiłowała wzbudzać w masach nacjonalistyczne nastroje”, co rzecz jasna, „nie znalazło poparcia ludności” (s. 104). Białorutenizacja w latach dwudziestych XX w. – według oceny badaczki – była wyłącznie przymusowa i miała odwrotny efekt. Przywódców tej polityki wyróżniała „narodowa ograniczoność” (s. 112). Jakaw Traszczanok w podsumowaniu tego tematu podkreślił niesamodzielność białoruskiej kultury, dla której jakoby „modelowym wzorem” stała się „wielka kultura rosyjska”, a także (w mniejszym stopniu) – polska i ukraińska (s. 148). Białoruską kulturę narodową scharakteryzował on jako „nigdy wcześniej nie istniejącą historyczną innowację” (s. 149). Maria Maciuszewska opowiadająca o ciężkim położeniu ludności Zachodniej Białorusi pod polskimi rządami, zdołała na ogół uniknąć nawet wzmianki o Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej „Hromadzie” i o białoruskim ruchu wyzwoleniczym. Według M. Maciuszewskiej ratunek dla Białorusinów przyszedł we wrześniu 1939 r. razem ze zwycięską Armią Czerwoną. Zrozumiałe, że autorka tekstu tak samo „zapomniała” wspomnieć, że ten pochód był realizacją wspólnego stalinowsko-hitlerowskiego planu na

rozpętanie II wojny światowej. Nawiasem mówiąc, całkowicie w zgodności z sowiecką interpretacją, ta wojna zaczęła się latem 1941 r., a nie we wrześniu 1939 r.

Naświetlenie losów Białorusi w II wojnie światowej dokonane przez J. Traszczankę jest niemal całkowicie zgodne z normami sowieckiej historiografii. Autor nie powstydził się nawet otwartego oszczerstwa, obwiniając S. Stankiewicza, K. Jezawitowa i in. o to, że ich ręce „zbroczone są krwią białoruskiego narodu”. F. Kuszal został nazwany „oficerem SS”, który aktywnie uczestniczył w rozprawianiu się z ludnością cywilną” (s. 238). Podobne kłamstwa w stosunku do białoruskiej kolaboracji były normą dla tej części sowieckich historyków-propagandystów, którzy zawód badacza mylili z funkcją sowieckiego prokuratora. Do tego mieli oni absolutną pewność, że nie będą odpowiadać za oszczerstwo.

Cała historia XX w. widziana jest przez autorów i redaktora „podręcznika” jako niekończąca się walka z wrogami narodu. To także wraca nas do koncepcji sowiecko-białoruskiej historiografii. Warto przypomnieć, że nauka historyczna traktowana była przez działaczy sowieckich i partyjnych, a także znaczną część historyków (w pierwszym rzędzie „historyków w pagonach”), jako środek walki ideologicznej z tzw. „burżuazyjnymi fałszerzami”, którzy w Białorusi występowali zazwyczaj jako „burżuazyjni nacjonałści”. W konsekwencji dla sowieckiej historiografii było charakterystyczne wyłącznie konfrontacyjne postrzeganie przeszłości. Wiele historycznych wydarzeń wyjaśniano przy pomocy obrazu wroga, który w zależności od konkretnego epizodu przybierał socjalne, narodowe lub religijne oblicze. Wrogiem nr 1 w podręczniku docenta z Mohylewa także okazują się „nacjonałści”. Znikł tylko przymiotnik „burżuazyjni”.

W całym podręczniku działacze ruchu białoruskiego charakteryzowani są wyłącznie jako nacjonałści-radykałowie lub nacjonałści-separatyści, którzy dążą do siania ziaren narodowej wrogości i eksterminizmu. W historii BSRS lat czterdziestych-dziewięćdziesiątych XX w. J. Traszczanok zauważył dwie próby „nacjonalistycznego rewanżu”. Pierwszą wiąże on z kolaboracją na okupowanym przez wojska niemieckie terytorium Białorusi w latach II wojny światowej, a drugą zauważył w próbie narodowo-kulturalnego Odrodzenia w „okresie parlamentarnym” historii Republiki Białoruś. Ten okres charakteryzuje on jako czas „rozwydrzonego przymuszenia”, „próby rehabilitacji sprzedawczyków-kolaborantów a także zakazów w wykonywaniu zawodu z powodów językowych”, „zburzenia systemu nauki i edukacji humanistycznej” (s. 151).

Drugie miejsce w nominacji na „wroga narodu białoruskiego” całkowicie zgodnie z koncepcją sowiecką zajmują Polacy. W tym miejscu warto zatrzymać się i omówić „polski temat” w pierwszej części „Historii Białorusi”, poświęcony „okresowi dosowieckiemu” (Трашчанок Я. *История Беларуси. Досоветский период. Часть 1*. Могилев, 2003). W sytuacji nieobecności „białoruskich nacjonal-separatystów” rolę głównego wroga zaczęli odgrywać polscy obszarnicy i duchowieństwo katolickie. Według J. Traszczanki pierwsi z nich doprowadzili białoruskich wieśniaków do granicy fizycznego wyniszczenia, a drudzy za pomocą unii brzeskiej usiłowali zniszczyć Białorusinów duchowo i zakończyć proces polonizacji. Powstanie 1863 r. Jakaw Iwanowicz rozpatruje jako wyłącznie polskie powstanie, w zdławieniu którego aktywnie uczestniczyli białoruscy chłopci, kierujący się przy tym „nagromadzoną wiekami nienawiścią do polskiego pana”. Białoruś na ogół traktowana jest

przez autora jako „jabłko sporu w wiecznych polsko-rosyjskich zmaganiach”. Autor stwierdza, że do tego przeciwstawiania się „polscy szowiniści” jakoby próbowali wciągnąć wszystkie antyrosyjsko nastrojone europejskie kręgi (s. 92).

W drugiej części swojego podręcznika dopełnia on obraz „polskiego wroga” tematem o polskiej ekspansji na wschód w l. 1919–1920 i obwinia Polaków o ludobójstwo na jeńcach czerwonoarmistach. Wbrew znanym faktom historycznym mówiącym o tym, jak sowiecka Rosja handlowała białoruskimi ziemiami podczas rozmów w Rydze, J. Traszczanok stwierdził, że to właśnie ona uratowała Białoruś (s. 50).

Autor i redaktor „podręcznika” próbuje zachować i modernizować obraz „polskiego wroga” jako jednego z głównych w białoruskiej historii. Warto przy tym zastanowić się, dlaczego historyk, którego poglądy wahają się pomiędzy „zachodniorusizmem” a wielkopaństwowym rosyjskim szowinizmem, na ogół niepokoi się problemem polonizacji. Zrozumiałe, że nie dlatego, iż boli go dusza za los białoruskiej kultury. Raczej mamy problem osądzenia Polaków i polityki polonizacji na Białorusi tylko dlatego, że oni „zepsuli” część jedynego „narodu rosyjskiego”, wynikiem czego było pojawienie się Białorusinów. Tak jak ostatnia teza, która narodziła się jeszcze w XIX w. podczas aktywnych wysiłków oficjalnych ideologów dążących do legitymizacji rosyjskiego władania białoruskimi ziemiami, teraz stała się podstawą do rozważań autorów typu Traszczanka. W rzeczywistości antypolskość wielkorosyjskich szowinistów wynikała (i wynika) z tego, że obecność Polaków i Kościoła katolickiego w białoruskiej historii, co najmniej w ostatniej ćwierci XIX w., istotnie przeszkadzała zakończeniu rusyfikacji Białorusi.

Tak samo poraża dążenie J. Traszczanki do usprawiedliwienia sowieckiego totalitaryzmu i dyktatury. Rozważania docenta sprowadzają się do dwóch argumentów. Po pierwsze: totalitarny reżim powstrzymał „żywiol rewolucyjny” i bolszewicy uratowali Rosję; a po drugie – totalitaryzm odpowiadał „wiekowej mentalności narodu i jego tradycyjnemu moralnemu maksymalizmowi, skłonnościom do wpadania w skrajności, wieczną nadzieją na surowego i sprawiedliwego władcę” (s. 215). Możliwe, iż Jakaw Iwanowicz tą osobliwość sowieckiego ładu miał na uwadze, kiedy po rozważaniach o naturze totalitaryzmu zauważył, że „liczne, bezkrytyczne odrzucenia z lat 90. XX w., stopniowo wracają do naszego życia obecnie” (s. 215–216).

Najbardziej widoczne odejście od koncepcji białorusko-sowieckiej historiografii zauważamy w odniesieniach do roli rosyjskiej prawosławnej Cerkwi i prawosławia w ogóle. Jakaw Traszczanok zdecydowanie osądził sowieckie „bezbożnictwo” i nawet wymienił Cerkiew wśród czynników, które przyczyniły się do zwycięstwa nad nazistowskimi Niemcami (s. 255). Jeszcze bardziej wysoko ocenił on pozytywną rolę prawosławia w „dosowieckim okresie” historii. W pierwszej części podręcznika prawosławie charakteryzuje jako „decydujący czynnik etnicznego zjednoczenia wschodnich Słowian, konsolidacji staroruskiej narodowości” (s. 67). Odpowiednio, odejście od prawosławia nieuchronnie kończyło się „kulturalną, językową, etniczną asymilacją” (s. 10).

Jest to oczywista próba modernizacji historiograficznej sowieckości za pomocą „zachodniorusizmu” i wielkorosyjskiego szowinizmu, uzupełnionych dużą dozą prawosławnego fanatyzmu. Jednak „fenomen Traszczanka” nie ogranicza się tylko do historiograficznych innowacji w duchu ideologii odrodzenia imperium. Faktycz-

nie, spotykamy się z taką rodzimą cechą białorusko-sowieckiej historiografii jak ideologiczna obsługa rządzącego reżimu. Jak niegdyś zauważył znany rosyjski historyk Jerzy Afanasjew: „partii i sowieckiemu państwu byli potrzebni historycy dla których cel polityczny był kryterium (...) ważniejszym niż prawda historyczna. Przy czym to zapotrzebowanie stało się podstawą także zawodowej edukacji i formowania moralnych cech osoby. Historyk mógł uważać się za profesjonalistę tylko w tym stopniu, w jakim był bojownikiem partii. Podobne sytuacje nierzadko prowadziły do zawodowej i moralnej deformacji”².

Obecnie miejsce byłej ideologii komunistycznej zajęła, według J. Traszczanka, wyważona państwowo-patriotyczna ideologia, wykluczająca dowolne przejawy ekstremizmów – tak narodowego, jak i socjalno-klasowego” (s. 151). Obecny wariant tzw. „państwowej ideologii”, którą Ryszard Radzik scharakteryzował jako eklektyczny zbiór konformistycznych poglądów w odniesieniu do władz³, stanowi wytyczną dla współczesnych przedstawicieli „dyspozycyjnej historiografii”. Zakłopotanie z pierwszego dziesięciolecia niezależności, związane z tym, że historyków zaczęto raptem oceniać ze względu na ich naukowy potencjał, a nie zdolność doprowadzania naczelnika do ideologicznego orgazmu, stopniowo przeszło. Rządzący reżim nareszcie stworzył długo oczekiwany drogowskaz w postaci „państwowo-patriotycznej” ideologii. I liczni historycy żwawo zaczęli wracać do normalnej w czasach BSRS roli posługacza władzy. Wysiłkiem byłych i współczesnych historyków-propagandystów naukę znowu próbuje się sprowadzić do roli środka wychowania ideologicznego. Czy białoruscy historycy przejdą kolejną próbę sumienia i honoru?

Tłum. z jez. białoruskiego:

A. Krawcewicz

J. J. Milewski

ALGIMANTAS KATILIUS

Instytut Historii Litwy

WYDAWNICTWA POŚWIĘCONE OSIEMDZIESIĘCIOLECIU DIECEZJI TELŠIAI

W 1926 r. papież Pius XI bullą „Lithuanorum Gente” utworzył metropolię kowieńską – prowincję kościelną Litwy, która składała się z arcybiskupstwa kowieńskiego i czterech diecezji. Z dawnej diecezji żmudzkiej zostały utworzone trzy diecezje: arcybiskupstwo kowieńskie, biskupstwo w Panevėžys i Telšiai (o statusie prałatury do wspomnianej diecezji został przyłączony również rejon kłajpedzki, wcześniej należący do diecezji warmińskiej). Z diecezji sejneńskiej i wileńskiej (z terenów należących do Republiki Litewskiej), których centra pozostały poza terytorium Litwy, zostały utworzone biskupstwa w Vilkauskis i Kaišiadoriai. Z tego powodu w 2006 r. pięć z siedmiu diecezji Litwy obchodzi 80. rocznicę utworzenia.

Litewska Katolicka Akademia Nauk wydała pamiątki trzech pasterzy diecezji Telšiai, które tworzą serię o nazwie „Przeszłość biskupstwa Telšiai”. Prawdą jest, co należy zaznaczyć, że wydane jeszcze w 2005 r. przez Akademię Katolicką pamiątki biskupa Panevėžys Kazimieras Paltrokas także należałoby zaliczyć do wydawnictw jubileuszowych prowincji kościelnej Litwy¹. Pierwsza książka z serii „Przeszłość biskupstwa Telšiai” jest autorstwa ostatniego biskupa ordynariusza żmudzkiego Pranciškusa Karevičia². Pamiątnik możemy traktować jako prahistorię biskupstwa Telšiai lub inaczej mówiąc opis sytuacji jaka wtenczas panowała, przed utworzeniem diecezji Telšiai. Druga książka – to drugie, uzupełnione, wydanie wspomnień pierwszego biskupa Telšiai Justinasa Staugaitisa³. Ze wspomnień Justinasa Staugaitisa możemy dużo dowiedzieć się o pierwszym etapie istnienia biskupstwa w Telšiai. Trzeciemu autorowi pamiątników, Justinasowi Juodaitisowi przypadła skomplikowana rola pełnienia posługi duszpasterskiej w okresie powo-

² Ю. Афанасьев, *Феномен советской историографии* [в:] *Советская историография*, под ред. Ю. Афанасьева, Москва 1996, с. 25.

³ Р. Радзiк, *Дэпаможнiк па дзяржаўнай iдэалогii* [у] *Беларускi гiстарычны агляд*, т. 11, сшытак 1–2 (20–21), Менск 2004, с. 326.

¹ Bp Kazimieras Paltrokas, *Gyvenimo bruožiai. Atsiminimai*, oprac. ks. Bronius Antanaitis i dr Elena Neniškytė, Vilnius 2005, s. 682. W tej książce oprócz wspomnień zamieszczono 53 listy duszpasterskie bp. K. Paltrokas napisane w latach 1926–1956.

² Arcybiskup Pranciškus Karevičius, *MIC, Mano gyvenimo ir atsiminimų bruožai*, oprac. prof. Aldona Gaigalaitė i Algimantas Katilius, Vilnius, 2006, s. 428.

³ Bp. Justinas Staugaitis. *Mano atsiminimai*, II uzupełnione wydanie, bp dr Jonas Boruta SJ, dr Regina Laukaitytė i Algimantas Katilius, Vilnius, 2006, s. 624.

jennej sowietyzacji⁴. Należy zaznaczyć, że los autentycznych rękopisów abp. Pr. Karevičiusa i bp. Staugaitisa nie jest znany (ich wspomnienia są publikowane z odpisów). Zachował się jedynie rękopis prał. J. Juodaitisa, jednak nie jest on kompletny. We wszystkich trzech książkach są załączniki, które są uzupełnieniem do tekstów wspomnień.

Abp Pranciškus Karevičius (1861–1945) urodził się na Żmudzi, chociaż jako duchowny ze Żmudzią był związany tylko 12 lat, będąc biskupem diecezji żmudzkiej. Uczył się w seminarium duchownym i Akademii Duchownej w Petersburgu. Świecenia kapłańskie przyjął w 1886 r. Od tego czasu do mianowania go biskupem żmudzkim (z wyłączeniem 4 lat, gdy był proboszczem w Samarze) P. Karevičius w Petersburgu zajmował się pracą duszpasterską i pedagogiczną. W 1926 r. bp P. Karevičius zrezygnował z funkcji biskupa (papież mianował go arcybiskupem tytularnym Scytopolis), po czym wstąpił do zakonu marianów i zamieszkał w klasztorze w Mariampolu, gdzie przebywał przez resztę swego życia.

Abp P. Karevičius w swych wspomnieniach nie pisze o całym swym życiu, lecz tylko od dzieciństwa do pierwszych lat niepodległości Litwy. Tak się złożyło, że okres pełnienia funkcji biskupa żmudzkiego zbiegł się z bardzo ważnymi wydarzeniami: I wojną światową, odtworzeniem państwowości Litwy, tworzeniem się w niepodległej Litwie instytucji kościelnych i cywilnych, zmianami w życiu społecznym. Obecny biskup Telšiai dr J. Boruta SJ w przedmowie ocenił zasługi bp P. Karevičiusa: „Od czasów bp. P. Karevičiusa możemy mówić o istnieniu Kościoła litewskiego – jako Kościoła przeznaczonego duszpasterstwu także Litwinów (i Żmudzinów)”⁵. Jak doskonale wiemy, te przemiany dotknęły stosunków narodowościowych (kulturalnych) Polaków i Litwinów, tzn. zmniejszania w Kościele wpływów polskich i zwiększania wpływów litewskich. Bp P. Karevičius w swych wspomnieniach tej kwestii poświęca sporo uwagi. Przedstawmy kilka epizodów z tamtego okresu. Po pierwsze musimy przypomnieć uroczystości ingresu bp. P. Karevičiusa do katedry kowieńskiej i mianowanie nowych członków kapituły. W drugim przypadku musimy omówić o stosunkach z nuncjuszem apostolskim w Polsce i apostolskim wizytatorem na Litwę Achilles Ratii – przyszłym papieżem Piusem XI.

O swym ingresie bp P. Karevičius w wspomnieniach pisze: „Na ingresie bp. Cirtautasa polskie ziemiaństwo nie uczestniczyło, a z tego powodu sprawie litewskiej okazał nieco przychylności. Na mój ingres, przy agitacji hrabiego Tyszkiewicza przybyło około 50 ziemian. Gdy rozpocząłem w sprawach wiary mówić po litewsku, zauważyłem, że niektórzy z nich siedząc na ławkach w prezbiterium zaczęli krzywić się. Jednak, jak po kazaniu w języku litewskim przemówiłem po polsku: *znam z waszego grona takich, którzy wyróżniają się nie tylko chrześcijańskimi, lecz także obywatelskimi cnotami*, opowiadają, że hrabia Tyszkiewicz słuchał tego ze wzruszeniem”⁶. Negatywnej reakcji ze strony osób narodowości polskiej doczekał się fakt, że po ingresie, ci którzy mieli pozdrowić biskupa jako pierwsi, byli ostat-

⁴ Prel. Justinas Juodaitis, Praeities šešėliai. Atsiminimai, oprac. bp dr Jonas Boruta SJ i dr Elena Neniškytė, Vilnius, 2006, s. 199.

⁵ Arcybiskup Pranciškus Karevičius, MIC, Mano gyvenimo..., s. 5.

⁶ Tamże, s. 215.

nimi. Oni nawet nie uczestniczyli w przyjęciu zorganizowanym po ingresie. We wspomnieniach ten fakt został opisany następująco: „Panowie ziemianie, w sposób kulturalny całując mój pierścień, zarazem pożegnali się ze mną. W przygotowanym obiedzie uczestniczyli tylko hrabia Liudvikas Pliateris i Stasys Kognovickis z Kurtuvėnai. Wieczorem ziemiaństwo wyjechało. Odmówili także uczestnictwa w obiedzie przygotowywanym przez duchowieństwo w dniu następnym. Opowiadał mi proboszcz Kuršėnai, że ziemianie z Kowna zebrani wokół starego patriarchy Gruževskiego żalili się, że przybyli na ingres po to, aby całować moją rękę, gdy tymczasem ja ich odepchnąłem”⁷.

Mianowanie prałatów i kanoników wzbudzało emocje nie tylko ze względów narodowościowych (prawie wszyscy byli znanymi litewskimi działaczami społecznymi), lecz istniał także pretekst kanoniczny, który dawał podstawę do wątpliwości, czy podjęte decyzje są zgodne z prawem. Bp P. Karevičius jeszcze przed objęciem biskupstwa w Petersburgu podjął działania zmierzające do uzupełnienia składu kapituły, gdyż według wówczas obowiązujących reguł zezwolenie na mianowanie trzeba było uzyskać w odpowiednich instytucjach imperium rosyjskiego. We wspomnieniach biskup żmudzki pisze: „W tym samym czasie przyszedł do mnie przedstawiciel Litwinów w Dumie ks. Laukaitis. Pokazałem mu listę kandydatów, zapytałem go, jako znającego w praktyce prawo kościelne, czy z mojej strony nie będzie uchybienia, jeżeli przed rozpoczęciem sprawowania władzy kanonicznej w diecezji, rozpocznę negocjacje z ministerstwem w sprawie mianowania na prałatów i kanoników. Ks. Laukaitis, tak jak i profesor z dziedziny kanonicznej ks. Baltrušis zapewnili, że w ten sposób usuniemy przeszkody ze strony Rosjan, a prawdziwe kanoniczne mianowanie tych księży nastąpi po moim ingresie w Kownie, po okazaniu kapitule bulli papieskiej”⁸. Jednak, takie postępowanie biskupa wywołało ostrą reakcję byłych członków kapituły. Dalej we wspomnieniach pisze on: „Administrator Borovskis (wybrany przez kapitułę na administratora diecezji żmudzkiej po śmierci bp. G. Cirtautasa) przedstawił to pismo kapitule, a ta, poprzez sekretarza ks. Skvireckisa, który jeszcze w Petersburgu po usłyszeniu o przedłożonych ministerstwu kandydaturach wyrażał ks. Laukaitisowi swoje niezadowolenie z powodu mojego postępowania. Napisał protest, że przed objęciem władzy, nie pokazałem jak to określają przepisy kanoniczne bulli diecezji żmudzkiej, a już *actus iurisdictionis* zrobiłem. Także podkreślono, że z pominięciem ks. Pacevičiusa, bezpośrednio na prałata mianowałem ks. Dambrauskasa i w ten sposób pogwałciłem przywilej kapituły do kooptacji (*optionis*) na wyższe stanowiska w kapitule. Ten protest podpisali wszyscy prałaci i kanonicy oprócz prałata Maironis-Mačiulisa, który złożył odrębne wyjaśnienia (*votum separatum*), podkreślając, że bp Karevičius prałatów i kanoników jeszcze oficjalnie nie mianował, lecz jedynie usunął bariery ze strony rządu rosyjskiego, a mianowanie odłożył do czasu rozpoczęcia oficjalnego wg prawa kanonicznego rządzenia diecezją po ingresie. Dlatego *actus iurisdictionis* nie nastąpiło. Wspomniany protest kapituła wręczyła zarządcy diecezji kan. Borovskisowi, a ten z pominięciem Departamentu Wyznań przesłał bezpośrednio do

⁷ Tamże, s. 216.

⁸ Tamże, s. 211–212.

Stolicy Apostolskiej”⁹. W związku z mianowaniem członków kapituły bp P. Karevičius w trakcie swojej pierwszej wizyty w Rzymie wiosną 1914 r. musiał składać wyjaśnienia instytucjom w Watykanie, o czym biskup obszernie pisze w swoich pamiętnikach.

Bp P. Karevičius od samego początku pracy duszpasterskiej w diecezji żmudzkiej był oskarżany przed Stolicą Apostolską. Argumentowano, że biskup gwałci prawa wiernych narodowości polskiej, nawet żądano jego dymisji. Przez kilka lat zebrało się na tyle dużo skarg, że sprawę biskupa był zmuszony rozpatrywać nuncjusz Stolicy Apostolskiej w Warszawie i wizytator apostolski abp Achilles Ratti, który dn. 29 stycznia 1920 r. przybył z Wilna do Kowna. Bp P. Karevičius w swych wspomnieniach dosyć dokładnie opisuje rozmowę z A. Ratti. W trakcie tej rozmowy bp P. Karevičius nie tylko dementował pod jego adresem kierowane oskarżenia, lecz także przytoczył dla arcybiskupa A. Ratti niewygodne fakty (jego pisma), dotyczące bp. Antanasa Karosasa, któremu nakazywano wynieść się z Sejn. Abp A. Ratti usprawiedliwiał się, że jedynie rekomendował opuszczenie Sejn. Na to bp P. Karevičius odpowiedział: „Jeżeli nuncjusz apostolski w imieniu Ojca Świętego doradza biskupowi, to taką radę przyjmuje się jako nakaz, a wspomnianą radę, z chwilą gdy o niej dowiedzieliśmy się, bardzo wszyscy przeżyliśmy”¹⁰. Ze wspomnień bpa P. Karevičiusa trudno wywnioskować w jaki sposób w jego posiadanie weszły pisma A. Ratti, pisane do biskupa sejneńskiego. Więcej informacji o tym możemy znaleźć w załącznikach do wspomnień pisanych przez kan. Mykolasa Vaitkusa.

Justinas Staugaitis (1866–1943) przed objęciem tronu biskupiego już był znanym litewskim politykiem i społecznikiem. Nauki kapłańskie pobierał w Seminarium Duchownym w Sejnach, kilka lat pracował w Warszawie. Od 1905 r. aktywnie uczestniczył w litewskim życiu społecznym: w Mariampolu założył stowarzyszenie „Žiburys” i przedszkole, w Sejnach redagował czasopismo „Vadovas”, czytał wykłady z socjologii, napisał kilka książek i dużo publikował w prasie litewskiej. W trakcie tworzenia się niepodległości Litwy, jako przedstawiciel chrześcijańsko-demokratycznej partii aktywnie uczestniczył w życiu politycznym: był wiceprzewodniczącym Rady Litwy, sygnatariuszem Aktu Niepodległości z 16 lutego, wieloletnim przewodniczącym i wiceprzewodniczącym Sejmu Republiki Litewskiej.

Pamiętniki bp. J. Staugaitisa obejmują okres od dzieciństwa do 1941 r. Pierwsze wydanie pamiętników bp. J. Staugaitisa ukazało się w 1995 r. Obecne wydanie zostało uzupełnione o wszystkie jego pisma duszpasterskie i kilka artykułów dotyczących odtworzenia niepodległości Litwy. Na końcu książki zamieszczono bibliografię wszystkich jego publikowanych prac.

Prałat Justinas Juodaitis (1899–1969) uczył się w Sejneńskim Seminarium Duchownym w Giżai. Później studiował na Uniwersytecie w Kownie na wydziale teologiczno-filozoficznym oraz w Rzymie, gdzie uzyskał tytuł doktora teologii. J. Juodaitis był profesorem w Seminarium Duchownym w Telšiai, rektorem tegoż seminarium, a w latach 1946–1949 administratorem diecezji Telšiai. W 1949 r. aresztowany i do 1956 r. więziony w obozie w Mordowii. Po powrocie do Litwy

J. Juodaitis pracował w różnych parafiach. W wydanej przez Litewską Katolicką Akademię Nauk książce na pierwszym miejscu jest zamieszczona napisana przez prałata J. Juodaitisa biografia biskupa Telšiai Vincentasa Borisevičiusa (1887–1946) (J. Juodaitis zarządzał diecezją po aresztowaniu i rozstrzelaniu biskupa V. Borisevičiusa). Następnie są publikowane pamiętniki J. Juodaitisa, rozpoczynające się opisem wydarzeń z początku II wojny światowej, śmiercią biskupa J. Staugaitisa w lipcu 1943 r. i kontynuowane do roku 1961. Opisane przez J. Juodaitisa wydarzenia obejmują najcięższy okres w historii diecezji Telšiai, kiedy na Kościół oddziaływał sowiecki system represji. Pamiętniki J. Juodaitisa uzupełniają (w załącznikach) pamiętniki ks. Antanasa Ivanauskasa (1921–2005), który również był więziony w obozach sowieckich. Na końcu książki zamieszczone jest studium historyka Kazysa Misiusa o procesie J. Juodaitisa przed sądem sowieckim.

Tłumaczył z języka litewskiego
Petras Maksimavičius

⁹ Tamże, s. 214–215.

¹⁰ Tamże, s. 272.

*
* *
*

Bibliografia Polaków na Wschodzie (b. ZSRS), oprac. dr Zygmunt Jagodziński, red. Jadwiga Szmidt, Biblioteka Polska POSK, Londyn 2006, s. 521.

W końcu czerwca br. odbyła się w Bibliotece Polskiej w Londynie promocja dzieła dra Zdzisława Jagodzińskiego, długoletniego dyrektora tej zasłużonej placówki emigracyjnej. Jest to „Bibliografia Polaków na Wschodzie (b. ZSRS)” opatrzona dwoma tekstami wstępnymi (o książce i autorze), informacją o Bibliotece Polskiej Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego (POSK), z indeksem czasopism i autorów; łącznie 521 stron dużego formatu.

Z. Jagodziński urodził się 14 stycznia 1927 r. w Białokrynicy koło Krzemieńca, w rodzinie nauczyciela Średniej Szkoły Rolniczo-Leśnej Liceum Krzemienieckiego. Wojna przerwała spokojne dzieciństwo, dwunastoletni Zbigniew jako gońiec starał się być przydatnym we wrześniu 1939 r. Najgorsze stało się w roku następnym, kiedy to rodzina Jagodzińskich została wywieziona do Kazachstanu. Zbigniew zdołał po tzw. amnestii dołączyć do armii gen. Władysława Andersa, znalazł się w Persji i tu rozpoczął naukę w Junackiej Szkole Kadetów. Do Anglii dotarł w 1947 r., podjął studia z ekonomii i socjologii, a następnie – do 1970 r. – pracował jako urzędnik bankowy. Włączał się w życie Polonii, odbył dodatkowe studia historyczne korzystając z opieki naukowej gen. Mariana Kukieła. Jego pasją i miłością stały się książki, których był czytelnikiem również w londyńskiej Bibliotece Polskiej. Naturalną zatem kolejną rzeczą we wspomnianym 1970 r. Z. Jagodziński został zastępcą kierownika biblioteki, a trzy lata później przejął ster tej instytucji. Jego to zasługą było znaczące poszerzenie funkcji sprawowanych przez The Polish Library, zwłaszcza w zakresie badań naukowych. Sam też wydał drukiem cenne prace, m.in. książkę „Anglia wobec sprawy polskiej w okresie Wiosny Ludów” (Warszawa 1997). Opublikował kilka artykułów w „Tekach Historycznych” i „Biesiadach Krzemienieckich”, systematycznie współpracował i współredagował prace bibliograficzne. Zdołał dyrektor Jagodziński zebrać bogatą kolekcję rękopisów, polskich druków z „drugiego obiegu”, materiałów po rodakach aktywnych w życiu emigracji. Sam też brał czynny udział w pracach wielu instytucji, w tym Polskiego Towarzystwa Historycznego w Wielkiej Brytanii. Zasiadał w jury nagród pisarskich, był jednym z założycieli Stałej Konferencji Muzeów, Archiwów i Bibliotek Polskich na Zachodzie. W dużej mierze to dzięki niemu do kraju docierały wydawnictwa emigracyjne. Zmarł nagle 5 marca 2001 r. Podkreślano, że odszedł nie tylko wielki humanista i bibliotekarz, ale autorytet moralny.

To właśnie Zbigniew Jagodziński prowadził kwerendy na temat losu Polaków na Wschodzie. Wykorzystał niemal 600 tytułów czasopism, zarówno regularnie pozyskiwanych przez Bibliotekę Polską w Londynie, jak również poszukiwanych w innych placówkach, dostarczanych przez autorów i przyjaciół, którzy licznie docierali do gmachu POSK-u. Można się domyślać, że dr Jagodziński zamierzał ten zbiór wzbogacić i uporządkować, by wydać go drukiem. Nie zdążył jednak dokończyć

dzieła, tom został więc zredagowany przez następczynię na stanowisku dyrektorskim – Jadwigę Szmidt i jej współpracowników.

Wśród cytowanych czasopism są tytuły dobrze znane szerszym kręgom czytelników, jak również jednodniówki, druki okazjonalne, egzemplarze wydawane w Polsce nielegalnie, materiały powielane, małonakładowe, trudno dziś dostępne. Oprócz Polski, Wielkiej Brytanii i innych krajów europejskich, byłego ZSRR (Białoruś, Litwa, Ukraina, Rosja), są poprzez wydawnictwa reprezentowane środowiska polonijne ze Stanów Zjednoczonych AP, Kanady, Ameryki Południowej i Łacińskiej, Australii. W zestawieniu użytych języków zdecydowanie przeważa polski, za nim uplasował się angielski, a dalsze miejsce zajęły: białoruski, francuski, hiszpański, niemiecki, włoski, rosyjski.

Najwięcej zapisów (rekordów) uwzględnionych w prezentowanym tomie, bo ponad 1,6 tys., pochodzi z londyńskiego „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza”, a wymienić jeszcze trzeba „Orła Białego” i kilka innych tytułów wydawanych w stolicy Wielkiej Brytanii. Wśród czasopism polskich ukazujących się w USA najbardziej przydatnymi okazały się: nowojorski „Nowy Dziennik” (około 670 zapisów), „Dziennik Związkowy” z Chicago, „Dziennik Polski” z Detroit. Często pojawiają się także odniesienia do wydawnictw z Kanady („Czas”), Argentyny („Głos Polski”) i Brazylii (Lud”). Istotne wiadomości oraz opinie dotyczące losu rodaków na Wschodzie zawierała również prasa polonijna z Australii („Tydzień Polski”, „Wiadomości Polskie”), Niemiec („Ostatnie Wiadomości”), Francji („Narodowiec”), Szwecji („Wiadomości Polskie”). Wszędzie tam starano się mobilizować własne kręgi i opinię publiczną, by nieść pomoc Polakom cierpiącym dyktat moskiewski, a następnie – wraz z „pieriestrojką” – podejmującym dzieło odrodzenia narodowego.

Z. Jagodziński zdołał zapewnić sobie dostęp również do najważniejszych czasopism z terenu Litwy („Czerwony Sztandar”, „Nasza Gazeta”, „Kurier Wileński”, „Magazyn Wileński”, „Znad Wilii”; łącznie ok. 5% wszystkich wykorzystanych druków), Białorusi („Głos znad Niemna”, „Ziemia Lidzka”) i Ukrainy („Gazeta Lwowska”). Łącznie z czasopism ukazujących się na byłych Kresach II Rzeczypospolitej autor zebrał około tysiąc zapisów. To sprawia, że jego praca jest bardzo pomocną do badań nad dziejami prasy polskiej, zarówno emigracyjnej na Zachodzie, jak i ukazującej się poza wschodnimi granicami RP. Trzeba jednak jeszcze wysiłku badawczego, by ustalić powiązania między niektórymi redakcjami i środowiskami dziennikarskimi, obieg informacji. Na ile w tej mierze pomagały lub przeszkadzały poglądy polityczne redaktorów i autorów? Jak wyglądały relacje między dziennikarzami emigracyjnymi i krajowymi? Jaką rolę odgrywały rozgłosnie „Wolna Europa” i „Głos Ameryki”? Tych pytań jest więcej.

Na podstawie materiału zebranego w tomie „Bibliografia Polaków na Wschodzie (b. ZSRS)” można dokonać oceny prasy polskiej wychodzącej poza Macierzą. Okazuje się, że miały miejsce przedruki bez podawania źródła i skróty czynione bez wiedzy autorów. Trafiły się nieporadności stylistyczne, liczne powtórki, błędne sensacje („Prymas Polski ks. kardynał Wyszyński internowany na wyspach sołowieckich z 500 innymi biskupami, księżmi i zakonnikami z Europy Wschodniej – „Narodowiec”, Lens 1964). Cieszy natomiast duża różnorodność form dziennikarskich, bo są w tym tomie odesłania do listów, komunikatów, komentarzy redak-

cyjnych, sprostowań, polemik, recenzji i omówień, artykułów i rozpraw, utworów literackich, felietonów, materiałów źródłowych, nekrologów. Jak wypadło na prasę przeważały informacje agencyjne i szczególnie cenne od własnych korespondentów, powtarzały się przeglądy nowości, fragmenty wystąpień oficjalnych, zamieszczano i zdjęcia. Tematyka polonijna i dotycząca Polaków na Wschodzie była atrakcyjną, oczekiwaną przez czytelników.

Z Polski pochodzi około połowy zapisów zebranych przez Z. Jagodzińskiego i wydrukowanych w polecanym tomie. Najwięcej z nich ukazało się w czasopiśmie: „Ład” z dodatkiem „Katolikom na Wschodzie” (ponad 400), „Gazeta Wyborcza” (ponad 300), „Polska Zbrojna” z dodatkiem „Magazyn Tygodniowy”, „Tygodnik Powszechny”, „Myśl Polska” z dodatkiem „Myśl Polska o Kresach”, „Życie Warszawy” z dodatkiem „Historia i Życie”, „Sybirak” (Białystok), „Rzeczpospolita”, „My, Sybiracy” (Łódź), „Kurier Polski”, „Panorama Polska”, „Rota”, „Tygodnik Solidarność”, „Polityka”, „Gość Niedzielny” (Katowice), „Kultura”, „Karta”, „Biuletyn (Informacyjny) Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, „Karta”, „Przegląd Katolicki” (Poznań), „Gazeta Morza” (Gdańsk). Jest to więc reprezentacja liczna, wskazująca na różne ośrodki i opcje. Los rodaków w ZSRR (przed i po rozpadzie) interesował przede wszystkim tych, którzy opuścili Kresy, środowiska inteligenckie (nauczyciele, księża, literaci), kombatanów, Sybiraków, działaczy „Solidarności” i tak można wymieniać dłużej, ale różnie bywało i w tych samych grupach społecznych. Najżywiej reagowano na nowości ze Wschodu w regionach przygranicznych i licznie zasiedlonych przez tak zwanych repatriantów, na przykład na Dolnym Śląsku i Pomorzu. Pomagały w tym zachodzące zmiany polityczne, paradoksalnie i napięcia w stosunkach polsko-radzieckich.

Imponująco wypadł w tomie Z. Jagodzińskiego indeks autorów tekstów i wypowiedzi. Łącznie jest to 4,9 tys. wskazań, w tym niestety kilkaset niemożliwych do rozszyfrowania. W gronie osób najczęściej przywoływanych znaleźli się (w kolejności alfabetycznej): gen. Władysław Anders, Adam Chajewski (pisał głównie o Polakach na Litwie), Ryszard Czarnecki (przebywał długo w Londynie), Aleksander Dawidowicz (polemiki), ks. Roman Dzwonkowski vel Józef Mirski (sytuacja Kościoła katolickiego), Adam Hlebowicz („rekordzista”, drukował głównie w „Ładzie” i prasie katolickiej), Maja Narbutt („Rzeczpospolita”), Jan Plater-Gajewski (liczne wywiady), Andrzej Polniaszek (pomoc dla rodaków na Wschodzie), Zbigniew Różański (dużo przeprowadzonych wywiadów w „Kurierze Polskim” i czasopiśmie polonijnych), Teresa Siedlarowa – Teresa Siedlar-Kołyшко („Nowy Dziennik”), Aleksander Siemionow (materiały z Białorusi, drukowane m.in. w „Ładzie”), Zdzisław Stahl (polonijna prasa europejska, w tym „Orzeł Biały”, teksty także w języku angielskim), Leszek Wątróbski (drukujący w kilkunastu tytułach krajowych i polonijnych), Romuald Wernik („Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”). Spod pióra Zygmunta Jagodzińskiego wyszło ponad 40 tekstów zaznaczonych w tym wydaniu. Z autorów mieszkających stale na Litwie wyróżniali się: Jan Ciechanowicz, Jan Maciejkjaniec, Romuald Mieczkowski, Czesław Okińczyc, Artur Płokszto, Jan Sienkiewicz i Jerzy Surwiło. Byli to działacze Związku Polaków na Litwie, czynni w życiu politycznym, zasilający grono dziennikarzy, podejmujący wątki historyczne i krajoznawcze. Z terenów Białorusi, zwłaszcza z Grodna i Mińska, du-

żo informacji dostarczali Polacy jeżdżący tam z kraju, a ich partnerem do rozmów był prezes Związku Polaków na Białorusi Tadeusz Gawin i jego współpracownicy. Z bardziej odległych rejonów ZSRR (Rosji) cenne wiadomości przekazywali m.in. księża, nauczyciele, dyplomaci, członkowie „Wspólnoty Polskiej”, pracownicy naukowci. W środowiskach polonijnych na Zachodzie wykorzystywano również przyjazdy rodaków, sięgano po prasę krajową i biuletyny, słuchano serwisów radiowych i telewizyjnych, a nowości z reguły opatrywano własnym komentarzem.

Jak zwykle w odniesieniu do Polaków na Wschodzie, tak jak i w przypadku tego tomu, wątpliwości budzi zakres terytorialny. Generalnie są to ziemie położonych poza obecną granicą państwa polskiego, określane potocznie jako Kresy II Rzeczypospolitej. Z. Jagodziński uwzględnił jednak także z jednej strony Zachodnią Białoruś (IX 1939 – VI 1941) a z drugiej – tereny aż Środkowej Azji, przez które przemieszczali się żołnierze II Korpusu Polskiego. W ujęciu obecnym są to głównie republiki: Litwa, Białoruś i Ukraina, Federacja Rosyjska (z Kaliningradem), Kazachstan, Uzbekistan i inne republiki w części azjatyckiej byłego imperium sowieckiego. Miejsce szczególne zajmuje Syberia i to w ujęciu historycznym, od wywózki z czasów carskich. Okazuje się, że największe jednak zainteresowanie autorów i redaktorów zajmujących się losem rodaków na obszarach byłego ZSRR budziła Litwa, a właściwie Wileńszczyzna. Pisano wiele o przeszłości – gloryfikując ją – i o trudnym współżyciu polsko-litewskim po 1939 r., odwoływano się do symboli: Grunwaldu i postawy wielkiego księcia Witolda, wydarzeń 1920 r. i akcji gen. Lucjana Żeligowskiego, roli Armii Krajowej i operacji „Ostra Brama”. Piszący mieli sporo trudności z oceną polityki „Sajudisu” i reakcji Wilniuków oskarżanych o sympatie prorosyjskie. W ile sympatii przejawiano i dla lwowian. Nie wszyscy jednak piszący odróżniali Polaków mieszkających na ziemiach rodzinnych od Polonii na Wschodzie (sowieckiej, litewskiej, ukraińskiej etc.). W Macierzy współżycie towarzyszyło głównie „repatriantom”, znacznie słabiej słychać było przez dziesięciolecia głos trwających „na swoim”, szykanowanych, narażonych na represje. Autorzy tekstów bardzo różnie oceniali liczebność tych środowisk, przeważała tendencja do zawyżania szacunków. W ogóle wiedza o Polakach na Wschodzie była (i jest nadal?) mierna. Dlatego też w tytułach artykułów tak często pojawiały się pytania.

W ujęciu historycznym anonsowana bibliografia wskazuje na materiały do represji carskich (głównie los powstańców i uczestników konspiracji), lat 1914–1944 (formacje wojskowe w obu wojnach światowych i 1920 r., terror stalinowski), zmian granicznych i ustrojowych po Jałcie, relacji PRL–ZSRR, transformacji po 1989 r. Z zagadnień szczegółowych najczęściej poruszano: wywózki na Sybir po wrześniu 1939 r. i warunki pobytu tam rodaków, tworzenie Armii Polskiej przez gen. Władysława Andersa i ewakuacja żołnierzy oraz cywili z Rosji, walki na różnych frontach II wojny światowej, przesiedlenia, organizowanie się Kresowian osiadłych na emigracji, odradzanie się polskości na Wschodzie, polityka władz wolnej Polski wobec państw powstałych poza wschodnią granicą, sytuacja polskiej mniejszości narodowej, pomoc jej niesiona z Macierzy i przez emigrację na Zachodzie. Około 60 zapisów dotyczy sprawy katyńskiej, często powracano do rocznic narodowych, zapisów z walk i męczeństwa, w tym do Powsta-

nia Warszawskiego. Przywoływano postacie bohaterów: gen. Władysława Andersa, premiera i Naczelnego Wodza Władysława Sikorskiego, gen. Stanisława Maczka, Marszałka Józefa Piłsudskiego. Potwierdza się w tym tomie bardzo ważna rola Kościoła w życiu Polaków i Polonii na Wschodzie, troska księży o podtrzymanie tradycji, więzy i nadziei. Nowy impuls dał wybór Jana Pawła II, który podczas swych pielgrzymek pobudzał dumę rodaków, wzmacniał sens trwania w polskości.

Ta bibliografia z pewnością będzie pomocna i badaczom aktywności oświatowej Polaków na Wschodzie. Wiele podanych w niej tekstów odnosiło się do pytania: Czy łatwo być Polakiem na Wileńszczyźnie, Grodzieńszczyźnie, w innych częściach ZSRR? Pisano o rodakach bez ojczyzny, pokrzywdzonych, prześladowanych, skazanych na wegetację a w dalszej perspektywie czasowej na zatracenie. W tych wędrówkach docierano na Bukowinę, do Abchazji, Dagestanu, Jakucji, na Kamczatkę i Sachalin, nawet do Indii, Australii, Afryki, na dalekie szlaki wygnania. Przywoływano Niemen, rzeki syberyjskie, wysnzione Wilno i zawsze wierny Lwów. Z dumą pisano o osiągnięciach rodaków, z bólem o ich cierpieniach, sytuacji dzieci, oczekiwaniu na pomoc i powrót do Macierzy. Ten ostatni wątek nabrał na znaczeniu po „odkryciu” Polaków w Kazachstanie. Wiele też miejsca poświęcano wówczas nauce języka polskiego, wyjazdom młodych na studia, problemom powstających związków polskich, pojawiającym się konfliktom natury organizacyjnej i personalnej, często w kontekście rywalizacji politycznej. Mimo wielu zapowiedzi nie doszło jednak do stałej i rozległej współpracy środowisk emigracyjnych na Zachodzie z rodakami na Wschodzie. Z. Jagodziński zebrał liczne wiadomości o inicjatywach zmierzających do ulżenia doli „braci zagarniętych”, apele do władz całego świata o zapobieżeniu trwającej dyskryminacji, o pomoc, o obronę Polaków w Rosji i w innych republikach powstałych na terenach ZSRR. Organizowano akcje ratunkowe, kampanie informacyjne i promocyjne, wysyłkę książek i zbiórki pieniędzy, zapraszano liderów, zapowiadano upamiętnienie represji, poszukiwano osoby zagonione, cieszone się z każdej załatwionej sprawy. Stopniowo jednak słabła skuteczność tych działań, w grudniu 1990 r. Prezydent II RP na Uchodźstwie Ryszard Kaczorowski przekazał symbole legalnej władzy Prezydentowi III RP Lechowi Wałęsie. Stało się też widowym, że młode pokolenie emigracyjne jest mniej zainteresowane tą tematyką. To wszystko sprawiło, że malał i entuzjazm, choć pozostał sentyment. Tych zmian już dr Zdzisław Jagodziński nie dożył.

Nie mam wątpliwości, że „Bibliografia Polaków na Wschodzie (b. ZSRS), wydana w piątą rocznicę śmierci autora, zajmie należne miejsce na półkach dużych bibliotek i będą po nią często sięgali nie tylko badacze. Trzeba się jednak spieszyć z nabyciem, bo wydawcy zdecydowali się na bardzo niski nakład. Najważniejsze, by znaleźli się kontynuatorzy trudu dr. Z. Jagodzińskiego i przybyło też w miarę szybko prac prasoznawczych ze wskazaniem głównie na rodaków pozostających poza wschodnią granicą Rzeczypospolitej.

Adam Dobroński
Uniwersytet w Białymstoku

Asoba w gistoryi: gieraicznaje i tragicznaje. Materiały Drugoj miżnarodnaj nawukowa-praktycznaj konfierencyi studentaw, aspirantaw i maladych wuczonych, pryswieczanaj pamiaći prafiesara U. U. Mieliszkiewicza, 12–13 listapada 2004 g., Brest 2006, s. 376.

Kolejny, drugi już tom poświęcony roli jednostki w historii wydany przez Brzeski Uniwersytet Państwowy im. A. Puszkina zawiera materiały z międzynarodowej konferencji studentów, doktorantów oraz młodych uczonych i poświęcony jest pamięci prof. Włodzimierza Mieliszkiewicza. Prof. Mieliszkiewicz (1942–1994), którego bezpośrednio dotyczą dwa pierwsze artykuły (nie licząc wstępu autorstwa rektora prof. M. Czasnowskiego), był jednym z twórców Wydziału Historycznego Uniwersytetu w Brześciu i jego pierwszym dziekanem. Jako naukowiec zajmował się przede wszystkim historią i kulturą Ziemi Brzeskiej.

Na książkę składają się teksty ponad siedemdziesięciu (!) autorów, głównie z Białorusi, ale także z Ukrainy, Polski, Litwy i Mołdawii. Są wśród nich (w części początkowej) artykuły historyków z dużym doświadczeniem: prof. W. Lewandaskasa z Kowna o rysunkach Napoleona Ordy ze stron rodzinnych (urodził się on w Woroncowiczach na Polesiu), doc. O. Bundak z Łucka, która przypominała postać Władysława Lipińskiego (1882–1931) – działacza ukraińskiego, wybitnego historyka i religioznawcy oraz doc. A. Kasperavičiusa z Wilna („Ananas Smetona w polityce niepodległej Litwy: nacjonalista czy tylko państwowiec?”)

Spośród pozostałych kilkudziesięciu krótkich artykułów sporo poświęconych jest historykom, zdecydowanie mniej – politykom. W przypadku ostatniej grupy warto zwrócić uwagę na tekst autorki z Mińska (W. Saładkaja), która z sympatią pisze o gen. Lucjanie Żeligowskim, nazywając go „białoruskim szlachcicem”. Trzeba też odnotować co najmniej kilka bardzo interesujących artykułów poświęconych osobom związanym z historią Polesia w tzw. „polskim” czyli międzywojennym okresie. Być może niektóre ze stawianych w nich tez są dyskusyjne, niekiedy też autorzy nie uniknęli różnych potknięć, ale ważne jest, że nie postrzegają tego okresu tylko przez pryzmat ruchu rewolucyjnego (jak było dawniej) czy narodowego białoruskiego. Patrząc bez „sowieckich okularów” dostrzegają np. ważną rolę samorządu terytorialnego. W dodatku są to teksty powstałe w znacznym – lub nawet przeważającym – stopniu w oparciu o źródła archiwalne.

I tak A. Darkowicz (Brześć) przypominał postać Mikołaja Gabrylkiewicza – członka władz miejskich w Pińsku w latach 1919–1920 a E. Dmitruk (Mińsk) – senatora Piotra Olewińskiego, który przez pewien czas był także prezydentem tego miasta. W. Sz wajko (Brześć) – znawczyni dziejów mniejszości rosyjskiej w międzywojennej Polsce – poświęciła swój artykuł Piotrowi Korolowi, lekarzowi i działaczowi organizacji rosyjskich w Brześciu. A. Kazusik (Brześć) przedstawił z kolei zbiorowego „bohatera” – „Obywatela miasta Brześcia w okresie międzywojennym”. W pewnych sprawach jest drobiazgowy i podaje nawet ówczesny adres domu publicznego (z którego prawdopodobnie korzystał tylko znikomy procent miejscowych mężczyzn), z drugiej strony pomija szereg kardynalnych kwestii istotnych dla poznania obrazu „obywatela” np. strukturę narodowościową, wyznaniową i zawodową. Są jeszcze zbiorowe portrety: duchowieństwa prawosławnego z diecezji poleskiej (W. Miarczuk, Brześć) oraz katolickiego w tzw. „Za-

chodniej Białorusi” w latach 1939–1941 (O. Charczenko, Brześć). Będąc przy sprawach wyznaniowych warto jeszcze zwrócić uwagę na ciekawy problem podjęty przez T. Lisowską – rolę reemigrantów w rozwoju wyznań protestanckich. Z kolei trzeba zauważyć pewną niezręczność w tytule artykułu A. Moszczuka (Brześć): „Socjalna struktura polskiego Bundu na terytorium Zachodniej Białorusi”.

Interesującą grupę stanowią też artykuły oparte na relacjach, określanych jako tzw. „ustna historia”. A. Trofimczyk (Baranowicze) przedstawia wydarzenia II wojny światowej we współczesnych relacjach Białorusinów – „zapadników”, z których wyłania się obraz wojny o wiele bardziej prawdziwy niż w wielu białoruskich podręcznikach historii. Jedynym mankamentem jest to, że autor artykułu nie podaje z jakiej publikacji pochodzą wykorzystane relacje, co stwarza wrażenie jakby wszystkie zbierał sam. W. Kowsz (Brześć) sam spisał w 2003 r. wspomnienia swojej babci – Polki, ur. w 1918 r. – z których powstał artykuł pt. „Jedno życie i cała historia kraju: Wasilczuk Leokadia Michajłowna”. Nie wiem tylko dlaczego pisze o babci, że jej polskość „w znacznym stopniu była umowna” (s. 343). Leokadia Wasilczuk z d. Dauksza uważała się za Polkę, używała języka polskiego, była polską patriotką, w dokumentach zawsze podawała narodowość polską – czegoż więcej trzeba, żeby jej polskość nie była „umowna”? Na marginesie dodam, że kierowca w Instytucie Historii Litwy w Wilnie przemity pan Stanisław Kowszys uważa się za Polaka, jego synowie – za Litwinów. Na pytanie dlaczego podaje się za Polaka odpowiada: „Bo ojciec mi tak powiedział”.

Wracając do recenzowanej książki: ukazała się ona w niewielkim nakładzie (300 egz.), więc po odjęciu egzemplarzy autorskich będzie trudno dostępna, a warto sięgnąć do wielu zamieszczonych w niej artykułów, które zapowiadają nowe tendencje w historiografii białoruskiej. O części młodych autorów jeszcze zapewne usłyszymy wiele dobrego. Szkoda, że ze względu na panującą na Białorusi manierę wydawniczą nie znamy ich imion, tylko inicjały (poza autorami z Polski i Litwy). Z tego też względu mogłem w recenzji niektórym z nich pomylić płęć.

Jan Jerzy Milewski

A. A. Ярошэвіч, *Будслаўская базіліка Унебаўзяцця Найсвяцейшай Панны Марыі*, Мінск 2005, s. 80.

A. A. Ярошэвіч, В. Дз. Бажэнава, *Гродзенскі кафедральны касцёл Святога Францыска Ксаверыя*, Мінск 2005, s. 80.

Obie prace – o bazylice p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Budślawiu i o katedrze p.w. św. Franciszka Ksawerego w Grodnie – mają charakter popularnonaukowy, jednak w pełni zasługują na odnotowanie. Szczególne zainteresowanie powinny wzbudzić wśród historyków sztuki.

Na wstępie pracy o kościele budślawskim autor krótko omówił działalność bernardynów w puszczy budzkiej i powstanie sanktuarium. Początkowo, na mocy nadania Aleksandra Jagiellończyka z roku 1504, bernardyni wileńscy jedynie eks-

ploatowali lasy położone nad Serweczą. Następnie, po krótkiej przerwie w latach 1530–1571, powrócili do majątności budślawskiej i zbudowali drewnianą świątynię (kaplica lub mały kościół poświęcony w roku 1591). Kolejny kościół – tym razem murowany – powstał w latach 1633–1643. Budowla została włączona w nową barokową świątynię, wznoszoną w latach 1767–1783, jako kaplica św. Barbary. W prezentowanej książce A. A. Jaroszewicz koncentruje się na prezentacji wystroju artystycznego świątyni, wskazując na powiązania stylowe poszczególnych dzieł i elementów architektonicznych budślawskiego sanktuarium. Uwagę zwracają dwa ołtarze główne – wczesnobarokowy ze starszego kościoła i klasycyzująca konfesa z nowego. W roku 1858 zaborcze władze carskie skasowały klasztor, od tego czasu oddziaływanie sanktuarium malało. Odrodzenie kultu i podniesienie Budślawia do rangi głównego sanktuarium maryjnego na Białorusi nastąpiło w latach 90. ubiegłego wieku.

Książkę o grodzieńskiej katedrze otwiera rozdział krótko przedstawiający dzieje kolegium jezuitów, do którego należał kościół. O sprowadzenie jezuitów do Grodna zabiegał Stefan Batory. Projekt udało się zrealizować długo po śmierci monarchy – misja powstała w roku 1623. Budowa nowego kościoła – obecnej katedry – rozpoczęła się w roku 1678. Konsekracja odbyła się 5 grudnia 1705 r. w obecności króla Augusta II i cara Piotra I. W kalendarium zawartym w rozdziale poświęconym dziejom omawianej budowli autorzy podają kolejne etapy prac nad wykończeniem i dekoracją wnętrza. W dalszej części książki podano informacje na temat architektury kościoła i zaprezentowano 14 scen z życia św. Franciszka Ksawerego rozmieszczonych w nawie głównej. Następnie, w trzech kolejnych punktach, przedstawiono ołtarze. Szczególne miejsce zajmuje ołtarz główny – dzieło Jana Szmita – jeden z najznakomitszych na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej. Autorzy poświęcili uwagę także ambonie i konfesjonałom oraz kaplicom, stallom, pomnikom i epitafiom. Wśród kaplic wyróżnia się miejsce, w którym cześć odbiera cudowny obraz Matki Boskiej Kongregackiej.

W prezentowanych książkach równorzędną rolę z tekstem odgrywa bogaty zestaw ilustracji. Pracę o świątyni budślawskiej zdobi 67 fotografii (autorzy: A. P. Drybas, A. U. Bagdanaw), w publikacji o kościele grodzieńskim znajdujemy 43 zdjęcia (autor: A. P. Drybas). Obie książki utrzymano w jednolitej szacie graficznej. Materiał ilustracyjny publikowany jest często po raz pierwszy, niektóre zdjęcia wcześniej drukowane dopiero w omawianych wydawnictwach podano na odpowiednim poziomie edytorskim. Wielkie walory poznawcze posiadają fotografie dzieł, na co dzień trudnodostępnych. W Budślawiu warto wymienić portrety papieży (Sykstusa IV, Sykstusa V, Aleksandra V i Mikołaja IV), osiemnastowieczne ornaty i rozległe krypty skryte pod kościelną posadzką. W części fotografowanej świątyni pojezuickiej w Grodnie uwagę zwracają dobrze przedstawione zwieńczenia ołtarzy i ambony.

W obu książkach tekst podano w trzech językach – białoruskim, rosyjskim i angielskim.

Waldemar Franciszek Wilczewski
OBEP IPN w Białymstoku

Krzysztof Rafał Prokop, *Pasterze i rządcy diecezji mińskiej, pińskiej i drohiczyńskiej*, Drohiczyn 2006, s. 320.

Ziemie nadbużańskie, na których leży Drohiczyn – od piętnastu lat stolica diecezji – to obszar dawniej należący do biskupstw mających swoje stolice poza obecnymi wschodnimi granicami naszego państwa. *Przesuwały się, względnie przesuwano granice Rzeczypospolitej. A wtedy zmieniały się również obszary diecezji* – napisał w przedmowie do omawianej publikacji ksiądz biskup Antoni Pacyfik Dydycz. „Wędrowkę” granic pokazuje już sam tytuł książki K. R. Prokopa. Wymieniono w nim diecezje, których stolice, dawniej położone w granicach Rzeczypospolitej, po kolejnych zawirowaniach politycznych zostawały za wschodnimi rubieżami. Erygowana przed piętnastu laty diecezja drohiczyńska czerpie z tradycji historycznej utworzonego w roku 1798 biskupstwa mińskiego i powstałego w roku 1925 biskupstwa pińskiego. Także użyte w tytule słowa *pasterze i rządcy* (zamiast np.: biskupi lub ordynariusze i sufragani) wskazują na skomplikowane dzieje wymienionych diecezji. Część hierarchów – głównie w latach rządów komunistycznych – zarządzała biskupstwem jako administratorzy apostołscy.

Tom otwiera cytowana wyżej *Przedmowa* ordynariusza drohiczyńskiego (s. 7–8) i *Wstęp* (s. 9–15) zawierający podstawowe informacje o dziejach struktur kościelnych na obszarze leżącym w kręgu zainteresowań badawczych autora. Następnie K. R. Prokop przedstawił zagadnienia związane z funkcjonowaniem diecezji wileńskiej i sufraganii białoruskiej tego biskupstwa, widząc związek tej instytucji – poprzez terytorium – z późniejszą diecezją mińską (s. 17–26). Zasadniczą i najobszerniejszą część pracy stanowią biogramy duchownych sprawujących rządy w Mińsku, Pińsku i Drohiczynie (s. 29–282). Jako pierwsi zaprezentowani zostali biskupi Jakub Ignacy Dederko ordynariusz miński w latach 1798–1829 oraz Jan Baptysta Masclet sufragan miński od roku 1808 (kanonicznie od 1814), sprawujący swój urząd zapewne do roku 1835. Następnie autor zaprezentował postaci biskupów ordynariuszy mińskich: Mateusza Melecjusza Lipskiego (1831–1839) i Adama Wojtkiewicza (1852–1870). W wymienionych biografiach ordynariuszy mińskich stale przewija się wątek prześladowań stosowanych przez carskie władze zaborcze wobec Kościoła katolickiego na terenie Rosji. Represje doprowadziły do wakatu na stolicy biskupiej w latach 1870–1917 (niekanoniczne zniesienie diecezji mińskiej). Krzysztof R. Prokop omawia ten smutny okres w dziejach diecezji prezentując zawirowania i problemy w kierowaniu osieroconą diecezją (do roku 1882 przez rządców diecezji wileńskiej i od tego roku przez rządców diecezji mohylewskiej). Następny hierarcha, którego biogram zaprezentowano w książce, sprawował biskupie rządy w diecezji mińskiej w latach 1917–1925. Po trwałej utracie Mińska i ustabilizowaniu się organizacji kościelnej w odrodzonej Rzeczypospolitej biskup Zygmunt Konstanty Łoziński objął we władanie nowo utworzoną diecezję pińską (1925–1932). Jego następca – bohater kolejnego biogramu – biskup Kazimierz Bukraba zarządził diecezję pińską jako ordynariusz w latach 1932–1946. Poczet biskupów rezydujących w Pińsku zamyka Karol Niemira sufragan piński w latach 1933–1965. Po II wojnie światowej w rozdartej diecezji, w zmienionych warunkach politycznych, zarząd w polskiej części biskupstwa pińskiego sprawowali administratorzy apostołscy: Henryk Humnicki (1946–1950) i Michał Krzywicki (1950–1967). Bio-

gramy wymienionych księży poprzedzają życiorysy księdza Władysława Jędruszka ostatniego administratora apostolskiego diecezji pińskiej (w latach 1967–1991), wcześniej rezydującego w Drohiczynie sufragana pińskiego (1962–1967) i pierwszego ordynariusza drohiczyńskiego (1991–1994). Kolejną z opisywanych postaci jest biskup Jan Chrapek sufragan drohiczyński w latach 1992–1994. Tą część książki zamyka biogram biskupa Antoniego Pacyfika Dydycza obecnego ordynariusza drohiczyńskiego sprawującego swój urząd od roku 1994. Uzupełnieniem zaprezentowanej wyżej problematyki jest rozdział zatytułowany *Białoruska hierarchia katolicka po roku 1925* (s. 283–293). Tom zamykają *Wykazy chronologiczne i schematy* (s. 295–300) oraz bibliografia – ogólna w wyborze (s. 301–305) i szczegółowa do życiorysów (s. 305–319).

Zaprezentowany wyżej układ treści jest czytelny i w pełni uzasadniony.

Omawiając zawartość tomu podkreślić należy wielką szczegółowość, wręcz drobiazgowość, zawartych w nim biogramów. Posłużę się przykładami z życiorysu biskupa Władysława Jędruszka pierwszego ordynariusza drohiczyńskiego. Miałem zaszczyt poznać Księdza Biskupa podczas kwereńd prowadzonych przeze mnie w Archiwum Diecezjalnym. Zainteresowanie prowadzonymi badaniami, ciepło i sympatia emanujące od Księdza Ordynariusza pozostają w mojej pamięci. Dlatego wybrałem jego osobę.

Krzysztof R. Prokop obok stałych elementów każdej biografii – daty i miejsca urodzenia, imion rodziców i nazwiska panińskiego matki – podaje przynależność parafialną miejsca urodzenia (Lipno w parafii św. Stanisława w Sarnakach) oraz wiek ojca – Łukasza Jędruszka – w chwili narodzin przyszłego biskupa. Ponadto autor prezentuje rodzeństwo Władysława (imiona, rok urodzenia, w dwóch przypadkach również adnotacje o przedwczesnej śmierci). Oprócz miejsca i daty chrztu podaje personalia szafarza oraz dane rodziców chrzestnych. Autor opisując pierwsze lata nauki młodego Władysława Jędruszka nie zapomina o podaniu informacji o dacie przystąpienia do Pierwszej Komunii św. i przyjęcia sakramentu bierzmowania. Równie szczegółowa jest część biogramu dotycząca lat seminaryjnych – znajdujemy tu daty przyjęcia tonsury i święceń niższych (9 II [1941] *ostiiariatu i lektoratu*, a 10 II [1941] *egzorzystatu i akolitatu*) oraz subdiakonatu (19 XII 1942) i diakonatu (27 XII [1942]), oczywiście także święceń kapłańskich – 3 I 1943 r. Autor odnotowuje miejsce wyświęcenia (kościół pw. Matki Bożej z Lourdes w Warszawie), biskupa udzielającego sakramentu (Karol Bukraba) oraz datę i miejsce mszy prymicyjnej (6 I 1943 r. w Sarnakach). Ze zrozumiałych względów nieco słabiej udokumentowany jest czas sprawowania przez młodego księdza Jędruszka kapłańskiej posługi wśród żołnierzy Armii Krajowej walczących w Powstaniu Warszawskim. Dalszą część biogramu wypełniają szczegółowe dane o kolejnych zadaniach i funkcjach pełnionych przez przyszłego biskupa: od wikariusza prokatedry drohiczyńskiej, prefekta w Chrołowicach, Siniewiczach i Sytkach, notariusza, wicekanclerza i kanclerza kurii do sufraganii pińskiej. Piszac o nominacji biskupiej Władysława Jędruszka (19 XI 1962) autor wymienia także nazwiska pięciu innych księży, którzy w tym samym czasie dostąpili tego zaszczytu. Piszac o konsekracji autor wymienia księży biskupów udzielających sakry oraz pozostałych biorących udział w uroczystości. O drobiazgowości opisu dobrze świadczy poniższy cytat: „Podczas owego uroczystego aktu biskup – nominat ubrany był we fioletową sutannę sługi

Bożego Zygmunta Łozińskiego, po którym też otrzymał wówczas krzyż pectoralny i pierścień biskupi. Z kolei pastorału pierwszego ordynariusza pińskiego używał w trakcie ceremonii główny konsekратор, biskup Michał Klepacz.” Autor precyzyjnie rejestruje ważniejsze decyzje i czynności biskupa wraz z datami ich podjęcia: udzielenia pierwszych święceń kapłańskich, konsekracje kościołów, powołanie Archiwum Diecezjalnego, konsekracje biskupie, wyjazdy zagraniczne i in. Z podobną starannością K. R. Prokop przedstawia działania podejmowane przez biskupa Jędruska już jako pierwszego ordynariusza nowej diecezji. Także pisząc o pogrzebie ordynariusza (28 V 1995) wymienia wszystkich hierarchów biorących w nim udział i obszernie cytuje okolicznościowy list biskupa Jana Chrapka sufragana drohiczyńskiego oraz wspomnienie księdza infułata Eugeniusza Beszty-Borowskiego, jednego z najbliższych współpracowników zmarłego pasterza.

Jak wspominałem, podobna szczegółowość cechuje także pozostałe biogramy zawarte w publikacji. Dobrze obrazuje to biografia Mateusza Melecjusza Lipskiego. Autor zastrzegając, że życie drugiego ordynariusza mińskiego jest słabo rozpoznane podaje jednak daty dzienne wszystkich święceń, objęcia kolejnych parafii, instalacji na kanoniję mohylowską itp. Dokładnie opisuje miejsce pochówku hierarchy w podziemiach kościoła Podwyższenia Krzyża Świętego na mińskim cmentarzu kalwaryjskim „w grobie pod ołtarzem, z prawej strony od wejścia. Na zewnętrznej ścianie tej świątyni, po stronie północnej, umieszczono też żeliwną tablicę epitafijną (o wymiarach 170x50 cm), zaopatrzoną w stosowną inskrypcję o treści: Mateusz Lipski. Biskup Diecezji Mińskiej. Urodził się 21 września 1770 roku. Umarł 21 listopada 1839 roku. Wdzięczni synowcowie.”

Na podkreślenie zasługuje wartość ostatniego rozdziału książki – *Białoruska hierarchia katolicka po roku 1925*. Autor zebrał w nim informacje o tajnej misji biskupa-jezuita Michaela d’Herbigny i tragicznych losach biskupów konsekrowanych przez niego w roku 1926 (Pie Eugène Neveu skierowany do Moskwy, Bolesław Słokans do Mohylewa i Aleksander Frison do Odessy). W tej części tomu przedstawiona została heroiczna postawa księdza infułata Wacława Piątkowskiego – wikariusza generalnego dla terytorium biskupstwa pińskiego znajdującego się w ZSRR oraz księży Kazimierza Świątka i Tadeusza Kondrusiewicza. Zakończenie rozdziału stanowi krótka charakterystyka organizacji kościelnej na Białorusi po 13 kwietnia 1991 – dniu przywrócenia rzymskokatolickiej hierarchii na tym obszarze.

Krzysztof Rafał Prokop – świadomy konieczności prowadzenia poszukiwań w archiwach białoruskich i rosyjskich – oparł swą pracę na solidnej podstawie źródłowej. Zebrał i uporządkował dotychczasową literaturę oraz wykorzystał materiały z Archiwum Watykańskiego (procesy informacyjne kandydatów do biskupstwa), Archiwum Diecezjalnego w Drohiczyźnie, Archiwum Archidiecezjalnego w Warszawie. Istotnych danych dostarczyły materiały prasowe a także pamiętniki i wspomnienia. Niezaprzeczną zasługą autora jest zebranie i uporządkowanie informacji bardzo rozproszonych, wydanych w publikacjach dziś rzadkich i trudno dostępnych. Pracę K. R. Prokopa w tym zakresie odzwierciedla zawarta na końcu tomu *Bibliografia ogólna* (w wyborze) i spisy pozycji bibliograficznych wykorzystanych do pracy nad biogramami poszczególnych osób. Wobec rezygnacji z tradycyjnych przypisów, jedynie prześledzenie wspomnianych spisów bibliograficznych pozwala na odtworzenie drogi badawczej autora.

Bibliografia ogólna, tradycyjnie, została zestawiona w porządku alfabetycznym, według autorów lub tytułów publikacji. Trudno natomiast dociec, jaki układ nadano części szczegółowej bibliografii. Można sądzić, że autor podawał poszczególne pozycje w kolejności wykorzystywania ich w pracy i tekście biogramów. (Czytając ma się wrażenie, iż po prostu zabrakło odnośników – przypisów.) Niestety, we wstępie zabrakło również wyczerpującego krytycznego omówienia bazy źródłowej i dotychczasowej literatury. Dodatkowym walorem pracy byłoby zaopatrzenie jej w indeksy – osobowy i geograficzny.

Omawiany tom wpisuje się w „biograficzny” nurt zainteresowań autora (obok prac najnowszych, np.: *Biskupi kijowscy obrządku łacińskiego XIV–XVIII w. Szkice biograficzne*, Białe Dunajce – Ostróg 2003; *Biskupi zachodniopomorscy (X–XX w.)*, Koszalin 2003; *Polscy biskupi franciszkańscy. Słownik biograficzny*, Kraków 2003; *Sylwetki biskupów łuckich*, Białe Dunajce – Ostróg 2001). Zaprezentowane dzieje życia hierarchów katolickich w trzech kresowych biskupstwach stanowią istotny wkład w poznanie dramatycznej historii Kościoła na Wschodzie. Krzysztof Rafał Prokop skromnie zaznaczył, iż jego praca „w żadnym wypadku nie stanowi [...] choćby namiastki syntezy dziejów biskupstw mińskiego, pińskiego i drohiczyńskiego” – jest to jednak znaczący krok przybliżający nas do chwili powstania takiej syntezy.

Waldemar Franciszek Wilczewski

Lietuvos Metrika – Lithuanian Metrica – Metryka Litewska. Kn. 556 (1791–1792). Parengė (Opracowały): A. Baliulis, R. Firkovičius, E. Rimša, Wstęp (litewski, angielski, polski), s. 5–10, Vilnius: Versus aureus, 2005, 119 s.

W Instytucie Historii Litwy wyszedł kolejny tom *Metryki Litewskiej*. W księdze *Metryki Litewskiej* nr 556 (księga spraw publicznych nr 35), powstałej w kancelarii mniejszej (podkanclerza) Wielkiego Księstwa Litewskiego, wpisane są przywileje nadawane w Sejmie Czteroletnim czyli Reform Rzeczypospolitej dla 74 miasteczek. Jak piszą w *Przedmowie* (s. 7–9) autorzy opracowania (Algirdas Baliulis, Romualdas Firkovičius, Edmundas Rimša): „Przywileje, odnawiające stare albo nadające nowe prawa miejskie, zostały wydane pomiędzy 9 listopada 1791 i 26 czerwca 1792 roku, jednakże ich sporządzenie trwało dłużej. Przygotowywanie ich mogło zacząć się po przyjęciu *Prawa o miastach* z 18 kwietnia 1791 roku i uchwaleniu Konstytucji 3 Maja. Przywileje otrzymała tylko niewielka część miast Wielkiego Księstwa Litewskiego, ponieważ w połowie 1792 roku reformy Rzeczypospolitej Obojga Narodów przerwali konfederaci przy pomocy wojska rosyjskiego. Konfederaci i wojska ościenne zmusiły króla Stanisława Augusta do przejścia na ich stronę. Nowo ufundowane wolne miasta zostały skasowane. Mieszczanie jeszcze usiłowali sprzeciwić się, jednak wszystkie ich nadzieje ostatecznie zrujnował trzeci rozbiór państwa w 1795 roku”.

Trzeba zaznaczyć, że wpisane w księdze nr 556 *Metryki Litewskiej* teksty przywilejów z barwnymi herbami miast są jednolitym i pełnowartościowym źródłem do historii miast, prawa i heraldyki Wielkiego Księstwa Litewskiego, gdyż wiele autentycznych przywilejów zaginęło, inne zaś rozproszone są w rozmaitych archiwach różnych państw i dla szerokiego koła badaczy niedostępne.

Teksty przywilejów, wpisanych w księdze nr 556 *Metryki Litewskiej*, świadczą, że były one sporządzone przez trzech albo czterech pisarzy – są w nich tylko nieznaczne różnice, szczególnie przy powoływaniu się na wcześniejsze, na podstawie których został wydany odnawiający dawne prawa przywilej. Wszakże, by treść dokumentów była dostępna szerszemu ogółowi, owa księga, jak i inne księgi *Metryki Litewskiej*, przygotowano do publikacji w całości. Badacze historii miast i miasteczek, stale korzystający z tekstów przywilejów księgi, posługiwali się dotąd mikrofilmem przechowywanym w Archiwum Historii Państwa Litewskiego. Tak więc dokumenty księgi są wartościowe nie tylko dla historyków, fachowców heraldyki lub miejskiego prawa, lecz i dla każdego miłośnika historii kraju ojczystego. Publikacja tekstu nie uwzględnia danych porównawczych z obecnymi oryginałami przywilejów.

Język tekstu przywilejów – polski, nieraz z wtrąconymi wyrazami łacińskimi, są też fragmenty zacytowane i tranliterowane z dokumentów pisanych cyrylicą. Publikacja tekstu księgi została oparta na instrukcji wydawniczej źródeł historycznych (*Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku*, red. Kazimierz Lepczy, Wrocław 1953), uwzględniając praktykę wydawniczą innych ksiąg *Metryki Litewskiej*. W tekstach przywilejów od wydawców wprowadzono alineację. W odnośnikach wskazuje się na miejsce przechowywania wymienionych w tekście poprzednich przywilejów (jeżeli wiadomo, gdzie się znajdują), czy innych dokumentów. Na końcu księgi zostały umieszczone skróty źródeł, przypisy (w nich m.in. wskazuje się miejsce przechowywania oryginału, odpisów, gdzie przywilej czy herb był publikowany wcześniej, tłumaczenia na język litewski) oraz indeksy – rzeczowy, osób i geograficzny.

Rimantas Miknys
Instytut Historii Litwy

Suwałki miasto nad Czarną Hańczą, red. Janusz Kopciał, Wydawnictwo Hańcza, Suwałki 2005, s. 1071.

Suwałki doczekały się wreszcie monografii i to obszernego dzieła obejmującego rozległą tematykę poczynając od położenia geograficznego i specyfiki miejscowego klimatu, poprzez przyrodę miasta i okolic, na historii kończąc. Na pierwszy rzut oka monografia ta wydaje się być pozycją naukową, lecz jej konstrukcja, jak i styl, wskazują na popularnonaukowy charakter.

Na książkę składa się sześć rozdziałów. Pierwsze trzy dotyczą środowiska geograficznego, przyrody oraz najdawniejszych dziejów okolic Suwałk. Trzy kolejne obejmują: historię miasta od założenia do roku 1944, lata powojenne do powsta-

nia województwa w 1975 r. oraz okres 1975–2004. Wszystkie rozdziały są bogato ilustrowane materiałem ikonograficznym, jak również tabelami, w czytelny sposób ukazującymi najistotniejsze zmiany.

Rozdział pierwszy napisany został przez Tomasza Krzywickiego i dotyczy środowiska geograficznego Suwałk i mimo dość hermetycznego języka, można dowiedzieć się z niego podstawowych informacji o ukształtowaniu terenu i jego przekroju geologicznym. Autor nie podjął tematu bogactw mineralnych drzemających głęboko pod ziemią (rud żelaza, tytanu i innych surowców). Zabrakło również wyjaśnienia dlaczego Suwalszczyzna nazywana jest „polską Syberią”.

Rozdział II – autorstwa Anny i Lecha Krzysztofaków – traktuje o suwalskiej przyrodzie, liczy 30 stron i jest bogato ilustrowany kolorowymi fotografiami przedstawicielami miejscowej flory i fauny. Zabrakło w nim fotografii najbardziej charakterystycznego zwierzęcia Suwalszczyzny występującego nawet w granicach miasta – bobra.

Trzeci rozdział napisany został również przez dwójkę autorów: Jerzego Brzozowskiego i Jerzego Siemaszko. Dotyczy on pradziejów Suwalszczyzny od epoki kamienia po kres państwowości Jaćwiegów. Mimo bogactwa źródeł archeologicznych, niedostatek źródeł pisanych pozostawia nadal wiele z jaćwieskich tajemnic nierozwiązanych.

Rozdział IV, liczący ponad 380 stron, powstał przy udziale trzech historyków: Andrzeja Matusiewicza, Tadeusza Radziwonowicza, Krzysztofa Skłodowskiego i obejmuje okres od powstania miasta po rok 1944. Z rozdziału tego dowiedzieć się można m.in. jakie starania poprzedzały założenie miasta, jak szybko następował wzrost liczby mieszkańców i rangi miasta. Jest on bogatą kopalią wiedzy fachowej, jak również ciekawostek dla wszystkich miłośników grodu nad Czarną Hańczą, zwłaszcza z życia mieszkańców w okresie międzywojennym oraz w czasie II wojny światowej. Dziwne jednak, że w przypadku miasta, w którym była wówczas silna organizacja PPS, a przez wiele lat przedstawiciel tej partii (Wawrzyniec Gałaj) był prezydentem, autor w rozdziale ani razu nie odwołuje się do monografii przedstawiającej działalność tej partii na terenie woj. białostockiego, w tym i w samych Suwałkach¹. Zabrakło w rozdziale oceny Suwałk jako miasta gubernialnego i powiatowego, ale leżącego na uboczu ważniejszych wydarzeń oraz porównania z podobnymi miastami: pokazania różnic i analogii, tudzież próby wyjaśnienia z czego one wynikały.

Kolejny rozdział wymaga szerszego omówienia, zwłaszcza, że dotyczy historii powojennej, nadal słabo opracowanej. Skupię się na części dotyczącej życia politycznego i społecznego autorstwa Tadeusza Radziwonowicza, dyrektora Archiwum Państwowego w Suwałkach. Niestety, nawet jego duże doświadczenie w pracy z materiałem źródłowym nie ustrzegło przed niedopatrzzeniami.

Autor opisuje w nim życie polityczne miasta i zmiany jakie następowały w aparacie władzy w okresie powojennym, aż do lat siedemdziesiątych. Bazę źródłową do powstania rozdziału stanowią materiały podobnej proveniencji tj. materiały władz powiatowych i wojewódzkich oraz partii politycznych i podległych im organizacji.

¹ J. J. Milewski, *Polska Partia Socjalistyczna w woj. białostockim w latach 1918–1939*, Białystok 1990.

Z przypisów nie wynika, aby autor korzystał z jakichkolwiek innych materiałów czy opracowań, jak choćby akta Wojskowego Sądu Rejonowego w Białymstoku, relacji, wspomnień, czy nawet artykułów prasowych z tamtego okresu. Niestety, skutkiem takiego podejścia do bazy źródłowej jest obraz powojennych Suwałk widziany przez pryzmat „przewodniej siły narodu”.

Częste cytaty byłyby silnym atutem, ale są one pozbawione krytycznego komentarza. Autor nie wyjaśnia właściwej roli jaką odegrała Armia Czerwona w powojennym życiu miasta. Zamiast tego mamy np. na s. 591 stwierdzenie „...nowe władze okrzepły i podejmowały różnorakie i często skuteczne działania, między innymi przeciwko zbrojnemu podziemi i opozycji politycznej”. Brakuje więc rzetelnej oceny wyczynów czerwonoarmistów, od rabunków i gwałtów, po akcję oczyszczania terenu z „band” znaną jako obława augustowska. Przytoczenie przypadku wtargnięcia ich na wesele oraz strzelanina do jakiej doszło następnie, jest jedynie niewielkim wycinkiem dokonań żołnierzy radzieckich na Suwalszczyźnie. Dlaczego więc autor skupił się na przytoczeniu tylko tego wypadku? Zabrakło też opisów reakcji mieszkańców Suwałk na politykę władz. Na przykład w początku roku 1946 społeczeństwo miasta urządziło demonstrację, w trakcie której wybito okna w magistracie, co chyba dostatecznie ilustruje nastroje, ale o tym nie dowiemy się z książki².

Zdumiewające jest również zbagatelizowanie przez autora obławy lipcowej z 1945 r., jakby było to bez znaczenia dla ówczesnych mieszkańców Suwałk. Czyżby wydawało się jemu, że zaginięcie kilku osób z Suwałk, przy ogólnej liczbie zaginionych ponad 600 osób, nie ma większego znaczenia? Autor nawet nie wspominał czy w Suwałkach nie przeprowadzono żadnej akcji o charakterze filtracyjnym w tym samym okresie, co wspomniana obława.

Autor nie poświęcił też nawet akapitu działalności podziemia na Suwalszczyźnie, mimo jego długiego funkcjonowania na tym terenie. Zamiast rzetelnego wyjaśnienia mamy informację na s. 592: „próby utworzenia nielegalnych struktur przeważnie nie uchodziły uwadze aparatu bezpieczeństwa i raczej nie należały do poważnych”. Jak się wydaje autor nawet nie sięgnął do dostępnej literatury takiej jak: „Białostocki Okręg AK-AKO” czy „Ostatni leśni Suwalszczyzny”³. Wyszedł z założenia, iż bazą podziemia nie było miasto lecz wieś, stąd też losy członków podziemia nie mają żadnego znaczenia dla losów miasta. Autor skrupulatnie omiął więc wątek aresztowania członków komendy Suwalsko-Augustowskiego Obwodu WiN oraz skazania ich na karę śmierci. Podziemie nie działało wyłącznie w terenie (jak patrole Aleksandra Kowalewskiego „Bębna”, Kazimierza Górskiego „Oka”, Jana Sadowskiego „Błatego”, Piotra Burdyna „Poręby”), ale również w mieście. Stwierdzenie autora: „**I tak jeśli wierzyć informacjom urzędu bezpieczeństwa** (podkreślenie KP), w 1949 roku istniała nielegalna »Harcerska Grupa Pogromców Komunizmu«, która przekształciła się w następnym roku w »Konspiracyjną Organizację Młodzieżową«, z zamiarem dywersji w walce z panującym ustrojem” (s. 592), sugeruje, że nie jest on pewien prawdziwości treści zawartych w materiałach na które

² Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Białymstoku (dalej AIPN Bi), sygn. IPN Bi 033/50, k. 9.

³ K. Krajewski, T. Łabuszewski, *Białostocki Okręg AK-AKO*, Warszawa 1995; K. Pasiuk, *Ostatni leśni Suwalszczyzny*, Białystok 2002.

się powołuje. Nie dowierzając informacjom PUBP autor mógłby sięgnąć po „Informator Biura C”⁴. Był on szeroko dostępny od 1989 r., zaś jego reedycję wydano w 1993 r.⁵ Z informatora można było się dowiedzieć o innej suwalskiej organizacji „Jezus” – Młodzieżowa Armia Wolności, której przywódcą był Tadeusz Pila-wa „Swawolny”. Jeśli „nie wierzyć informacjom UB”, zawsze można było sięgnąć po akta Wojskowego Sądu Rejonowego w Białymstoku, który prowadził sprawę dot. w/w organizacji oraz kilku innych jak np.: Tajna Organizacja Młodzieżowa – Wolność i Niepodległość, której przywódcą był Antoni Taraszkiewicz „Orlicz”⁶. Autor podaje informację o specyficznej formie działalności podziemia jaką było rozklejanie ulotek. Dziwi trochę, iż ulotki te, jak podaje autor na s. 594 były podpisane w imieniu Narodowych Sił Zbrojnych, gdyż z rozdziału dotyczącego historii międzywojennej nie wynika, by w samym mieście, czy ogólnie na Suwalszczyźnie istniało silne poparcie dla idei endeckich.

Istotna z punktu widzenia historyka kwestia ujawnienia członków WiN wiosną 1947 r. również jest pozostawiona bez słowa komentarza: dlaczego przeprowadzono tę akcję i jaki przyniosła skutek dla byłych członków WiN. Dzięki ujawnieniu, UB niewielkim wkładem pracy zdobyło szereg informacji o wielu członkach podziemia, co w efekcie pozwoliło na sprawniejszą jego inwigilację i likwidację. Wielu członków podziemia zostało po akcji amnestyjnej zmuszonych do współpracy z UB, wielu z nich wróciło „do lasu”. Autor, jak się wydaje, zbyt mocno zawierzył źródłom, podając liczbę 150 ujawnionych żołnierzy WiN. Podana liczba jest zaniżona i wg najnowszych ustaleń wynosi 245 osób⁷.

Represyjna działalność aparatu bezpieczeństwa oraz WSR-u wobec struktur podziemia niepodległościowego została w zasadzie pominięta. Kwestia działalności samych organów bezpieczeństwa została potraktowana podobnie jak kwestia podziemia, co znajduje potwierdzenie na s. 594. W roku 1946, w momencie powoływania do życia Powiatowej Podkomisji Bezpieczeństwa, szefem PUBP w Suwałkach był kpt. Władysław Szysz, a nie jak podaje autor – Stanisław Sus. Osoba o tym nazwisku nigdy nie pracowała w suwalskim UB. Radziwonowicz pominął też fakt, iż rozpoczął w nim swą karierę bodajże najsłynniejszy funkcjonariusz, który pracował tam krótko, acz efektywnie, co pamięta jeszcze wielu mieszkańców Suwałk i okolic. Funkcjonariusz ten następnie święcił triumfy jako literat. Bez słowa komentarza dotyczącego „bijącego rekordy poczytności ś.p. Aleksandra Omilianowicza” (s. 670) sylwetkę „białostockiego dziennikarza” prezentuje współautor rozdziału i jednocześnie redaktor dzieła – Janusz Kopciał w części dotyczącej życia kulturalnego. Wydaje się on być prawdopodobnie nieświadomy innego rodzaju spotkań z Aleksandrem O., tych z lat czterdziestych⁸.

⁴ *Informator o nielegalnych antypaństwowych organizacjach i bandach zbrojnych działających w Polsce ludowej w latach 1944–1956*, Warszawa 1964.

⁵ *Informator o nielegalnych antypaństwowych organizacjach i bandach zbrojnych działających w Polsce ludowej w latach 1944–1956*, Lublin 1993.

⁶ AIPN IPN Bi 212/3631, passim.

⁷ D. Kaszlej, Z. Kaszlej, *Ujawnienie żołnierzy Obwodu Suwalsko-Augustowskiego Zrzeszenia WiN* [w:] *Rocznik Augustowsko-Suwalski 2002*, t. 2, s. 131.

⁸ B. Rychlewski, *Ubeckie metody*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2004, nr 37, s. 68–69.

Dyrektor Radziwonowicz szeroko opisuje działalność organizacji społeczno-politycznych i kulturalnych tworzonych w Suwałkach po 1945 r. Działalność niektórych z nich, jak np. TPPR nie jest opatrzona stosownym komentarzem i zwłaszcza młody czytelnik może nie zrozumieć, skąd wynikała popularność tej organizacji. Szeregi TPPR w ciągu roku 1955, jak podaje autor na s. 613, zasiłło równo tysiąc osób. Następnie autor podaje informację o zmniejszeniu się liczby członków TPPR w 1969 r., również nie wyjaśniając przyczyn.

W rozdziale brakuje rzetelnej prezentacji problemów społeczno-politycznych mieszkańców Suwałk i sprawia on wrażenie, że jego podstawą był tekst napisany przed kilku laty i odłożony do szuflady.

Ostatni rozdział autorstwa Janusza Kopciała, Macieja Ambrosiewicza, Anny i Lecha Krzysztofiaków oraz Zygmunta Filipowicza dotyczy lat 1975–2002 i w barwny, wielowątkowy sposób przedstawia problemy Suwałk jako miasta wojewódzkiego. Suwałki po raz drugi w swej historii stały się centrum administracyjnym władz II instancji. Oddano bardzo trafnie atmosferę tworzenia „województwa” wspominając nie tylko o antagonizmie ełcko-suwałskim, ale też o wizytach gospodarskich przedstawicieli władz centralnych. Podobnie jak wcześniejsze rozdziały, tak i w szóstym zawarte są szczegółowe informacje dotyczące poszczególnych dziedzin życia. Niestety, zabrakło szerszej analizy sytuacji politycznej z lat 1980–1981. Zwłaszcza problemów związanych z powołaniem Zarządu Regionu „Pojezierze” NSZZ „Solidarność”. Zabrakło też informacji o miejscach internowania działaczy opozycji i ich dalszych losach.

Paweł Kalisz
OBEP IPN Białystok

Andrzej Pukszt, *Między stołecznością a partykularyzmem. Wielonarodowościowe społeczeństwo Wilna w latach 1915–1920*, Toruń 2006, s. 258.

Rozprawa Andrzeja Pukszty wypełnia poważną lukę w historiografii, dotyczy bowiem dziejów Wilna w latach 1915–1920. Był to okres przełomowy w dziejach Europy, kiedy w wyniku pierwszej wojny światowej załamała się pozycja dotychczasowych mocarstw i powstało szereg nowych państw narodowych. Nasza wiedza na temat stolicy byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego w tym okresie pozostawała dotychczas bardzo skromna. W zasadzie brak było opracowań naukowych dotyczących sytuacji Wilna w latach pierwszej wojny światowej.

Monografia stanowi zmodyfikowaną wersję rozprawy doktorskiej Autora, obronionej na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie w 2004 roku. Oparta została na solidnej podstawie źródłowej. Składają się na nią archiwalia i zbiory rękopiśmienne bibliotek przechowywane na terenie Litwy i Polski, pamiętniki i wspomnienia, ówczesna prasa oraz obszerna literatura przedmiotu. Można było jedynie pokusić się jeszcze o próbę wykorzystania materiałów wytworzonych przez niemiecką administrację wojskową, która przecież niepodzielnie „rządziła”

na tych terenach ponad trzy lata. Pozwoliłoby to też lepiej wyjaśnić cele polityki okupacyjnej Niemiec na Wschodzie.

Praca ma układ chronologiczno-problemowy i składa się z trzech rozdziałów. Pierwszy obejmuje okres okupacji niemieckiej w Wilnie (wrzesień 1915 – grudzień 1918), drugi dotyczy okupacji bolszewickiej w miesiącach styczeń – kwiecień 1919 roku, trzeci zaś obejmuje okres funkcjonowania Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich. Należy zaznaczyć, że okres sowiecki został potraktowany jedynie marginesowo, a zasadnicza treść rozprawy wypełnia rozdziały pierwszy i trzeci. Główna uwaga Autora skupia się na analizie życia społeczno-politycznego, oświaty i kultury mieszkańców Wilna. Gród nad Wilią był ośrodkiem wielokulturowym, zamieszkałym w większości przez Polaków i Żydów. Miasto odgrywało też bardzo ważną rolę jako centrum życia polityczno-kulturalnego Litwinów i Białorusinów.

Najważniejszy i najobszerniejszy jest pierwszy rozdział książki, w którym Autor analizuje postawy i działania wileńskich Polaków, Litwinów, Żydów i Białorusinów w okresie okupacji niemieckiej. Na początku przedstawiona została charakterystyka polskich ugrupowań politycznych, starania o przynależność do odradzającego się państwa polskiego, działalność oświatowa i kulturalna. Szeroko ujęto aspiracje niepodległościowe Litwinów oraz rozwój ich oświaty i kultury w Wilnie. Autor uwzględnił też postawy polityczne oraz działalność kulturalną ludności żydowskiej i białoruskiej. Podobny zakres problemów przedstawiony został w rozdziale trzecim, obejmującym lata 1919–1920. Na ten okres przypada apogeum polsko-litewskiego konfliktu o przynależność państwową Wilna i Wileńszczyzny. Andrzej Pukszt omówił też ówczesne relacje polsko-żydowskie i polsko-białoruskie oraz pokazał znaczenie Wilna jako ośrodka kultury tych narodów.

Pierwsza wojna światowa przyspieszyła procesy państwowotwórcze na terenach byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Bardziej klarowny stał się obraz poszczególnych wspólnot narodowych, ich stosunek do Rosji, a później także do odradzającego się państwa polskiego i litewskiego. Większość mieszkańców Wilna odrzuciła projekty wskrzeszenia Wielkiego Księstwa Litewskiego a tak zwana idea krajowa zyskała stosunkowo wąskie grono zwolenników. Wileńscy Polacy, podobnie jak Litwini czy Białorusini, pragnęli znaleźć się – jak pisze A. Pukszt – każdy w swoim „narodowym” domu. Nieuniknione były więc konflikty, zwłaszcza ostry spór polsko-litewski.

Książka Andrzeja Pukszty zainteresuje z pewnością szerokie grono czytelników którym nieobojętne są dzieje miasta nad Wilią, tak pięknie symbolizującego tradycję wielonarodowościowej Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Wypada mieć nadzieję, że podjęte przez Autora badania będą kontynuowane. Na bardziej szczegółową analizę zasługują choćby takie problemy jak cele i metody działania niemieckich władz okupacyjnych, gospodarcze podstawy funkcjonowania miasta i struktura społeczno-zawodowa mieszkańców oraz różne aspekty życia codziennego w tym brzemennym w wydarzenia okresie.

Jan Snopko
Uniwersytet w Białymstoku

Gustaw Kerszman, *Jak ginąć to razem*, „Książka i Wiedza”, Warszawa 2006, s. 188.

Książka Gustawa Kerszmana wpisuje się w szeroki nurt wydawanych od kilkunastu lat wspomnień o wojennych przeżyciach Żydów, którym udało się przeżyć Holokaust. Autor urodził się w 1932 r. w Warszawie. Do wojny mieszkał w Warszawie i Lublinie. Od września 1939 r. do 1943 r. przebywał z rodzicami w Białymstoku. W l. 1943–1944 ukrywał się wraz z matką po „aryjskiej stronie” w Warszawie. Po powstaniu warszawskim wyjechał z grupą ludności cywilnej do Skierniewic, gdzie doczekał się wejścia wojsk sowieckich zimą 1945 r. Po wojnie zamieszkał w Łodzi i tu ukończył studia. W l. 1954–1967 pracował w Katedrze Mikrobiologii na Uniwersytecie Łódzkim, od 1967 r. jako dr habilitowany. W 1969 r. wyemigrował do Danii, pracował na Uniwersytecie w Kopenhadze, od 1972 do 2002 r. był profesorem na Uniwersytecie w Roskilde (wykładał biologię molekularną i genetykę). Pierwodruk książki ukazał się w niewielkim nakładzie w 2003 r. w Montrealu dzięki Kanadyjskiej Fundacji Dziedzictwa Polsko-Żydowskiego. Część wspomnień Gustawa Kerszmana jest związana z Białymstokiem, bo to właśnie stąd wywodziła się rodzina jego matki. Jeszcze jeden powód, dla którego warto zwrócić uwagę na tę książkę, to fakt, że dziadkiem Gustawa był zasłużony przedwojenny nauczyciel Józef Zeligman, współwłaściciel (wraz z J. Lebenhaftem i J. Dereczyńskim) jednego z elitarnych białostockich gimnazjów prywatnych. Zostało ono założone w 1918 r.¹ Początkowo uczono tam po rosyjsku, później stopniowo wprowadzono j. polski, który obowiązywał we wszystkich klasach od 1921 r. Od roku szkolnego 1923/24 gimnazjum otrzymało pełne prawa szkoły państwowej. Józef Zeligman był dyrektorem w latach 1923, 1925, 1932 i 1938. Szkoła ta, ciesząca się bardzo dobrą opinią, mieściła się w nieistniejącej już dziś kamienicy w centrum – tuż przy Rynku Kościuszki – pod adresem ul. Sienkiewicza nr 4². Gimnazjum było koedukacyjne, uczęszczała tu młodzież różnych wyznań, nauka odbywała się także w soboty, co budziło sprzeciw ortodoksyjnych Żydów. Toni Murkies zwraca uwagę, że kształtowano tu m.in. zrozumienie i umiowanie polskiej kultury i literatury oraz wartości narodowych, a tradycje polskich walk narodo-wo-wyzwoleniczych stanowiły dla Żydów wzorzec w dążeniach do uzyskania własnej państwowości, stąd żydowscy gimnazjaliści byli w większości zadeklarowanymi syjonistami³.

Gustawowi pozostał w pamięci epizod związany z aresztowaniem dziadka przez sowietów na podstawie donosu Żyda – późniejszego pułkownika WP – o nazwisku Tykociński. Matce Gustawa udało się uratować dziadka, ale – paradoksalnie być może ówczesne aresztowanie pozwoliłoby przeżyć Zeligmanowi, jak wielu innym deportowanym w głąb Rosji? Niestety, dziadek zginął w 1943 r. w obozie śmierci w Treblince (zażył cyjanek).

¹ Zob. Ks. W. Jemielity, *Szkoły żydowskie, średnie i zawodowe w Białymstoku w latach 199–1939*, „Białostocczyzna” 1994, nr 3 (35), s. 50.

² *Księga adresowa m. Białegostoku*, 1938 r.

³ Por. T. Murkies, *Szkoły żydowskie w Białymstoku w okresie międzywojennym* [w]: „Studia Podlaskie”, t. II, Białystok 1989, s. 239.

Początek wojny zastał rodzinę Kerszmanów w Lublinie, gdzie mieszkali i skąd wywodziła się religijna rodzina ojca i drugiego dziadka Gustawa, wkrótce przenieśli się do „bezpieczniejszego” (w ówczesnej ocenie) Białegostoku. Białostockie dzieciństwo Gustawa pod okupacją sowiecką nie było dla niego jeszcze czasem tragicznym, w porównaniu z tym, co miało wkrótce nadejść, choć rodzina doznała już represji ze strony sowieckich władz – brata ojca wraz z rodziną deportowano na Syberię. Zapamiętane oczyma dziecka fragmenty codziennego życia są przeplatane informacjami, które autor uzyskał już w czasie późniejszym, także z literatury naukowej, niekiedy też uzupełnia je własną analizą.

Świat dzieciństwa i młodości jest światem widzianym przez pryzmat tych najważniejszych przeżyć, z którymi wiązały się wydarzenia decydujące o życiu lub śmierci i ukształtowały dorosłego Gustawa. Opowieść jest smutna i do bólu szczera. Jest tu i fizjologia (strach i cierpienie po nieudanej operacji usunięcia skutków obrzezania) i najbardziej intymne wyznanie o ostatnim pożegnaniu z ojcem w więzieniu w Alei Szucha.

Część opisująca pobyt w białostockim getcie nie jest jeszcze dla autora zbyt tragiczna. Wydarzenia nie osiągają jeszcze apogeum grozy, chociaż już tutaj Gustaw przeżywa koszmar „akcji” w lutym 1943 r., czyli wysiedlenia do obozu koncentracyjnego. Rodzinie udaje się ująć cało, dzięki ukryciu się w szpitalu przy ul. Fabrycznej. Ważnym elementem jest też istnienie pełnej rodziny w tym czasie i wzajemne wsparcie.

Podczas lektury jednym z elementów, który zwraca szczególnie naszą uwagę, jest walka o życie i cała strategia przygotowań do ucieczki z getta i przygotowania sposobów przetrwania. Gustaw przypomina dyskusje, jakie toczyły się w domu, co do oceny różnych sposobów ucieczki i możliwości przetrwania. Śledząc opis autora, wydaje się, że Guccio był wtajemniczony w te wszystkie sprawy i traktowany jak dorosła osoba, co zresztą okazało się w przyszłości korzystne dla niego w różnych ekstremalnych sytuacjach. Domowa edukacja uwzględniająca tragiczny czas wojny, gdzie dziadkowie i rodzice uczyli Gustawa praktycznych zasad bezpieczeństwa i przystosowania się do nowej sytuacji, toczono godzinami dyskusje o różnych wariantach ucieczki, pomogły chłopcu bardzo w późniejszym czasie. Co jest największą wartością tej książki? Historyk znajdzie tu wiele szczegółów dotyczących życia codziennego widzianymi oczami dziecka zarówno w sowieckim Białymstoku (1939–1941), jak i w białostockim getcie. Także bardzo interesująca jest misternie wypracowana strategia ucieczek i życia w ukryciu na „aryjskiej” stronie pod przybraną tożsamością w Warszawie. Ten głos świadka historii jest niewątpliwie atutem wspomnień. Rodzi się tutaj pytanie w jakim stopniu pamięć kilkuletniego chłopca przekazała obraz tamtych czasów? Czy jest to używając określenia Henryka Grynberga „prawda nieartystyczna” czy raczej „prawda emocjonalna”? Wydaje się, że oszczędny styl tekstu, suchy, opisowy jest bliższy „wymogom” zalecanym przez Grynberga.

Historia opowiedziana przez Kerszmana ma swoiste „piętno” jej narratora – profesora mikrobiologii, który stara się poddać analizie historię swego życia, stawia wiele pytań o mechanizmy makrohistorii, czasem pozostawiając je bez odpowiedzi (jak to bywa też w naukach ścisłych) i wciąż docieka prawdy. Drugim problemem, który jest dostrzegalny w tym tekście jest pytanie o kondycję człowieka w obliczu

zagłady. Autor podjął trud opisanego doświadczenia w dojrzałej fazie życia. Impulsem i kluczem jest fakt przeżycia getta, i refleksja o losie jednostki ocalonej. Imperatywem staje się także misja przekazu potomnym.

Jako osoba o wysokiej świadomości historycznej i społecznej, obciążona bagażem okupacyjnych przeżyć, w gruncie rzeczy przekazuje czytelnikowi nie tylko historię swego życia. W opowieści Gustawa Kerszmiana wątkiem, który przeziiera przez całą narrację jest strach – poczynając od nieoperowanych migdałków (w ironicznym stwierdzeniu w pierwszym zdaniu autobiografii: „Hitler uratował moje migdałki”), poprzez stan ucieczki i zaszczucia w getcie warszawskim, aż do pytań stawianych współcześnie – o stosunki polsko-żydowskie, o antysemityzm. Jeśli pokusilibyśmy się o próbę portretu psychologicznego naszego autora, to staniemy przed doświadczonym życiem Żydem, ze świadomością Zagłady, jakiej uniknął, lecz z jej piętnem. Gustaw, jak sam określa, pochodził z rodziny zasymilowanej, właściwie obojętnej religijnie, gdzie rodzice przestrzegali tylko form zachowań religijnych, by nie ranić uczuć dziadków. Jednak i on sam „wadził się z Bogiem”, rozmawiał z nim, co jest naturalne w tradycji żydowskiej. Jedną z funkcji tego tekstu (choć może niezamierzoną przez autora) jest wypełnienie bardzo ważnego nakazu judaizmu, jakim jest pamięć, „izkor”⁴ Gustaw, ukochany jednak, kiedy przedstawia czytelnikowi swoją historię, na pierwszy plan wysuwa szczęśliwe dzieciństwo i harmonijny, bezpieczny świat. Przedwojenny Białystok to dla Gustawa egzotyczne przyjazdy na wakacje do dziadków. Traumatyczne doznania, które następują później na skutek zmiany sytuacji i całkowitego zniewolenia, biedy, upodlenia, potęgują skalę uczuć młodego, delikatnego, otoczonego miłością dziecka, które musi stawić czoła tragicznej w dwójnasób dojrzałości.

Tak więc prof. Gustaw Kerszman, intelektualista, potomek szlacheckich rodów białostockich i lubelskich Żydów, przekazuje nam ich spuściznę w postaci swoich wspomnień, zapisanych opinii i historii swojej rodziny z wielkim poczuciem wspólnoty narodu wybranego i jego tragedii.

Ewa Rogalewska
OBEP IPN w Białymstoku

Mariusz D. Bednarski, *Podlaski eksperyment. Z przemian społeczno-gospodarczych i politycznych na terenach wiejskich południowego Podlasia w latach 1944–1948*, Radzyń Podlaski 2005, Stowarzyszenie Inicjatyw Lokalnych – Instytut Badawczy „Libra”, s. 190.

W ostatnich latach pojawiło się sporo publikacji poświęconych szeroko pojętym przemianom polskiej wsi po wojnie. Powstało kilka poważnych monografii¹

⁴ Zob. Y. H. Yerushalmi, *Znaczenie w historii, pamięć i pisanie historii. Podstawy biblijne i rabiniczne*, „Konteksty” 2003, nr 1–2.

¹ Por. np.: D. Jarosz, *Polityka władz komunistycznych w Polsce w latach 1948–1956 a chłop*, Warszawa 1998; A. Dobieszewski, *Kolektywizacja wsi polskiej 1948–1956*, Warszawa 1993; M. Ordyłowski, *Wieś dolnośląska w latach 1945–1956. Władza a społeczeństwo*, Wrocław 1999.

oraz kilkadziesiąt mniejszych artykułów i przyczynków na ten temat. Większość z nich dotyczy okresu kolektywizacji rolnictwa (lata 1948–1956), gdyż historiografia peerelowska w większości przemilczała wiele istotnych problemów z nią związanych.

Z dużym zainteresowaniem rozpocząłem lekturę recenzowanej książki, gdyż studia nad polską wsią w latach 1944–1948 prowadzono po 1989 r. dosyć rzadko z uwagi na – pozorne jak się wydaje – wyeksploatowanie tego tematu przez wcześniejszych badaczy².

Dr Mariusz D. Bednarski – pracownik naukowy Puławskiej Szkoły Wyższej, stara się przedstawić przemiany społeczno-gospodarcze wsi w okresie poprzedzającym kolektywizację rolnictwa w Polsce. Obszarem jego badań jest teren Podlasia Południowego zwanego też Lewobrzeżnym, w skład którego zalicza cztery północne powiaty województwa lubelskiego: radzyński, siedlecki, bialski oraz łukowski.

Praca ma układ chronologiczno-problemowy, składa się z dziewięciu rozdziałów: I – Przekształcenia własnościowe na wsi 1944–1946, II – Związek Samopomocy Chłopskiej, III – Kontyngenty, IV – Referendum '46, V – Wybory '47, VI – Przesiedlenia ludności, VII – Akty przemocy, VIII – Armia „wyzwoleńcza”, IX – Polityczne postawy ludności, prologu i epilogu. Zaopatrzona jest także w wykaz źródeł i literatury.

W rozdziale I (*Przekształcenia własnościowe na wsi 1944–1946*) scharakteryzowano przebieg reformy rolnej na omawianym terenie. Autor przedstawił ogólne założenia dekretu o reformie rolnej z 6 września 1944 r. oraz przesłanki ideologiczne, jakimi kierowali się komuniści przy jej realizacji. Bednarski wskazuje, ilustrując licznymi przykładami, na błędną metodologię reformy: wielkość nadziałów, samą procedurę parcelacji i inne deformacje („klasowy” charakter reformy czy też oszustwa przy podziale gruntów). Opisuje też chłopskie reakcje wobec ekspropriacji ziemian i parcelacji ich majątków.

Ważne, że Autor ustrzegł się spotykanych coraz częściej uogólnień przedstawiających reformę rolną wyłącznie pejoratywnie, bez dostrzeżenia pozytywów: część chłopów otrzymała ziemię, na którą oczekiwano od kilku pokoleń, dla wielu oznaczało to radykalną poprawę życia. Trudno więc, co przyznaje Bednarski, o jednoznaczną ocenę reformy rolnej, choć jej „odpolitycznienie” dałoby o wiele lepsze rezultaty.

Polemizowałbym z Autorem, który stwierdza, że poprzez reformę rolną biedota wiejska „została ściśle związana z panującą wówczas władzą i stała się na ogół rzeczniką nowego systemu politycznego” (s. 53). W moim odczuciu jest to niezbyt fortunna odpowiedź na pytanie: czy cel polityczny reformy rolnej został osiągnięty? Według zdecydowanej większości badaczy – nie. Niewątpliwie obdzienienie chłopów ziemią miało na celu pozyskanie ich przychylności lub przynajmniej neutralizację wrogich wobec PPR nastrojów, jednak partycypowanie w zyskach z reformy wynikało raczej z chłopskiego koniunkturalizmu (całkowicie zrozumiałego), niż z aprobaty dla rządów komunistycznych. Tak przeprowadzona reforma nie rozwiązywała społeczno-gospodarczych problemów wsi. Nie zmieniła zasadniczo jej

² Odnosić należy znakomitą książkę M. Nadolskiego, *Komuniści wobec chłopów w Polsce w latach 1941–1956. Mity i rzeczywistość*, Warszawa 1993.

struktury agrarnej, choć zmniejszyła liczbę ludności bezrolnej, która zasiła grupy gospodarstw karłowatych i małorolnych. Reforma nie wpłynęła znacząco na układ sił politycznych ani na zmianę stosunku chłopów do władzy komunistycznej. Zaplecze społeczne nowej władzy na wsi ciągle było słabe i niepewne, natomiast podziemie antykomunistyczne znajdowało tam główne oparcie. W kontekście przyszłej kolektywizacji rolnictwa należy stwierdzić, że nadziały 2–3 hektarowe nie czyniły z parcelantów gospodarzy w pełnym tego słowa znaczeniu. Do tego dochodził brak inwentarza i zabudowań. W związku z tym wielu z nich zmuszonych było do życia na granicy ubóstwa lub też do szukania ratunku w niedalekiej kolektywizacji.

Pożyteczne w tej części rozprawy wydaje się umieszczenie tabel rozparcelowanych majątków w czterech omawianych powiatach (s. 33–43), mniej zasadny natomiast jest wykaz resztówek poparcelacyjnych (s. 48–53).

Zastrzeżenia budzi natomiast rozdz. II (*Związek Samopomocy Chłopskiej*), gdzie problem wiejskiej spółdzielczości po 1944 r. przedstawiono zbyt skrótowo. Po lekturze czterech stron, na których Bednarski opisał pobieżnie to złożone zagadnienie, odnieść można wrażenie, że wiejska spółdzielczość była tworem od początku do końca wymyślonym przez komunistów. Tymczasem w powojenną rzeczywistość polska spółdzielczość wchodziła jako masowy ruch społeczno-gospodarczy cieszący się zaufaniem, na które zapracował sobie od czasów zaborów, poprzez lata I wojny światowej, dwudziestolecie międzywojenne i okres okupacji hitlerowskiej. Nie miał on jednocześnie nic wspólnego z instalującą się w Polsce władzą komunistyczną. Dopiero późną jesienią 1944 r. wśród komunistów zaczęły się rysować dwie koncepcje przebudowy wsi. Jedna z nich sprowadzała się do objęcia gospodarki rolnej tradycyjnymi formami spółdzielczości zdominowanymi przez PPS, co nie dawało komunistom dominującego wpływu na życie ekonomiczne wsi. Druga zmierzała do utworzenia organizacji zawodowej rolników. Komuniści poszli drugą drogą. Zakładając ZSCH, stworzyli organizację alternatywną, a nie zastępującą dotychczasową spółdzielczość. Zatem do połowy 1947 r. działały na wsi dwa główne typy spółdzielni: rolniczo-handlowe i wiejskie spółdzielnie spożywców (z tradycjami przedwojennymi) oraz tworzone przez ZSCH spółdzielnie samopomocowe. Dopiero w drugiej połowie 1947 r. ZSCH rozpoczął ofensywę, obejmując wieś siecią jednolitych spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, które wyparły tradycyjny model spółdzielczości³.

Bednarski niestety nie pokusił się o przedstawienie wzajemnych tarć między „starymi” i „nowymi” spółdzielcami. W tekście nie znalazł również odzwierciedlenia problem tworzenia przez ZSCH tzw. wsi samopomocowych, które miały być wzorcowymi ośrodkami rolnymi, przekształcanymi po 1948 r. (w miarę możliwości) w spółdzielnie produkcyjne.

Niewielka objętość rozdz. III dotyczącego przymusowych kontyngentów sprawiła, że Autor zaledwie zasygnalizował problem. Przy opisie podstaw prawnych wprowadzenia świadczeń rzeczowych na wsi, Bednarski słusznie zauważa, że świadczenia te nazwano wojennymi. Jednak obowiązywały one tylko w roku gospodarczym 1944/1945, natomiast w roku gospodarczym 1945/1946 władza zrezygnowała już z przymiotnika „wojenne”. Wiele wnioskoby do pracy zestawienie wymiaru

³ Por. Z. Chyra-Rolicz, *Spółdzielczość w Polsce powojennej (1944–1990)*, „Dzieje Najnowsze” 2002, nr 1, s. 103–111.

świadczeń nałożonych na omawiane powiaty z ich możliwościami ekonomicznymi w warunkach wojennego wyeksploatowania obszarów wiejskich. Niestety, danych tych możemy się jedynie domyślać.

Dużo szerszego omówienia niż kilka wersów wymaga kwestia postaw chłopów wobec kontyngentów oraz represji spowodowanych chłopską kontestacją świadczeń rzeczowych. Zupełnie pominięto rolę podziemia antykomunistycznego, które było głównym czynnikiem hamującym i sabotującym aparat aprowizacyjny państwa oraz akcję premiową prowadzoną na wsi w latach 1945–1946, która w zamyśle władz miała rekompensować straty rolników poniesione w wyniku zdawania kontyngentu⁴. Rozdział zyskałby znacznie, gdyby Autor wykorzystał kilka podstawowych opracowań dotyczących tego tematu⁵.

Po rozdziałach dosyć obszernie opisujących przebieg referendum w 1946 r., wybory do Sejmu Ustawodawczego w 1947 r. oraz przesiedlenia ludności ukraińskiej i polskiej następuje największe rozczarowanie: rozdział VII (*Akty przemocy*). Jedyną konstatacją autora w tej części książki jest – niezbyt odkrywcze skądinąd – stwierdzenie, że przemoc po wojnie była czymś nagminnym zarówno ze strony władzy, podziemia jak i pospolitych bandytów. Z pewnością książka o tematyce społecznej problem taki poruszyć powinna, ale sposób jego zilustrowania jest co najmniej dyskusyjny. W czterech podrozdziałach (Napady na tle politycznym, Rozboje, Zabójstwa, Mordy) na 40 stronach druku Autor opisał z podziwu godną skrupulatnością 128 napadów i rozbojów oraz 66 zabójstw. Przykładowo na s. 120 czytamy: „4 marca w godzinach wieczornych obrabowana została Agencja Poczta w Abramowie, w gminie Gułów, w powiecie łukowskim. Nieznani sprawcy ukradli 71300 zł. w gotówce. Rabunku dokonano także we wsi Stok w gminie Prawda. 16 marca wieczorem mieszkance wsi Stok – Katarzynie Prozor, 5 nieznanych ludzi zrabowało ubrania na sumę 13 tys. zł. 20 marca 1946 r. w osadzie Adamów, w gminie Gułów, na sumę 7800 zł został obrabowany poborca Urzędu Skarbowego”. Czytając ten rozdział, trudno oprzeć się wrażeniu, że Autorowi nie chodziło o coś więcej niż tylko „rozdęcie” objętościowe książki. Z punktu widzenia dzisiejszego historyka (a nie prokuratora lub kryminologa) nie ma znaczenia, jak nazywał się obrabowany chłop, ile pieniędzy mu skradziono, o której godzinie i jakim narzędziem został pobity. Bednarski nie podsumowuje rozdziału, trudno więc odgadnąć, na jakie pytanie badawcze chciał odpowiedzieć. Wprawdzie Autor stawia tezę „że znacznej części zabójstw, napadów i rabunków, dokonali sami mieszkańcy wsi” (s. 153) ale udowadnianie rzeczy oczywistych w tym przypadku wydaje się stratą czasu.

W rozdziale ósmym czytamy o obecności Armii Czerwonej na Południowym Podlasiu, gdzie Bednarski opisuje nadużycia, rozboje i morderstwa popełniane przez Sowietów. Dobre wrażenie z lektury tej części książki burzy początek s. 167, gdyż

⁴ Por. M. Markiewicz, *Konflikty społeczne wokół świadczeń rzeczowych w Polsce w latach 1944–1946: przykład Białostocki*, „Dzieje Najnowsze” 2004, nr 4, s. 111–126.

⁵ Z. Czajka, *Rola świadczeń rzeczowych na wsi w odbudowie gospodarczej kraju w latach 1944–1946*, „Wiś Współczesna” 1971, nr 5; idem, *Założenia i przebieg akcji specjalnej rolnej w Polsce w latach 1945–1946*, „Biuletyn Instytutu Gospodarstwa Społecznego” 1966, nr 3–4; M. Nadolski, *Przyczynki do dyskusji o świadczeniach rzeczowych wsi w 1944/1945 r.*, „Kwartalnik Historyczny” 1987, nr 3.

Krzysztof Buchowski, *Litwomani i polonizatorzy. Mity, wzajemne postrzeganie i stereotypy w stosunkach polsko-litewskich w pierwszej połowie XX wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2006, s. 469.

Krzysztof Buchowski, znakomity znawca stosunków polsko-litewskich w pierwszej połowie XX wieku i autor kilku książek na ten temat, obdarował nas kolejną – jak zwykle na wysokim poziomie – publikacją. Długi tytuł w wystarczający sposób wyjaśnia zakres tematyki podejmowanej przez autora. Dodam tylko, że praca podzielona jest chronologicznie na cztery rozdziały: I – od końca XIX w. do I wojny światowej, II – lata 1915–1922, III – okres międzywojenny, IV – lata II wojny światowej, w ramach których analizowane są stare i nowe mity, uprzedzenia oraz stereotypy z perspektywy polskiej i litewskiej. Najbardziej istotny mit, który przez dziesięciolecia wpływał na wzajemne stosunki, to teza lansowana przez litewski ruch narodowy, że Litwa została zniewolona przez Polskę pod pretekstem unii, w wyniku czego większość Litwinów została wynarodowiona. Tamtejsi Polacy to więc spolonizowani Litwini, którym należy przywrócić litewskość. Autor swoje rozważania kończy na lecie 1944, kiedy to ziemie litewskie zaczęła zajmować Armia Czerwona, a stosunki polsko-litewskie faktycznie zostały zamrożone na kilka dziesięcioleci. Jednak po formalnym *Zakończeniu* jest jeszcze krótki *Epilog*, czyli *dawne i całkiem nowe mity w drugiej połowie XX w.*, który kończy optymistyczne i – moim zdaniem – prawdziwe zdanie: „Wydaje się, że mimo określonych przeszkód, oba społeczeństwa wolno podążają w kierunku rewizji negatywnych opinii o sobie nawzajem.” (s. 398)

Praca oparta jest na bogatej bazie źródłowej (polskiej oraz litewskiej) i trzeba właśnie podkreślić dobre rozeznanie autora w literaturze litewskiej. Jest też indeks nazwisk.

Jan Jerzy Milewski

Dangiras Mačiulis, *Valstybės kultūros politika Lietuvoje 1927–1940 metais*, Lietuvos istorijos institutas, Vilnius: LII leidykla, 2005, 302 p.

Dangiras Mačiulis, *Polityka kulturalna państwa na Litwie w latach 1927–1940*, Instytut Historii Litwy, Vilnius 2005, s. 302.

Autor rozprawy omawia politykę państwa litewskiego w sferze kultury podczas rządów endecji litewskiej z prezydentem Antanasem Smetoną na czele: opisuje rozwój państwowych instytucji kulturalnych państwa, analizuje źródła i sposoby finansowania, przedstawia stosunek rządu do ochrony spuścizny kulturalnej, rozpatruje projekty modernizacji kultury narodowej i inne problemy.

Książka posiada streszczenie w języku angielskim oraz indeks osób.

Rimantas Miknys

СССР и Литва в годы Второй мировой войны: сборник документов. Т. 1: СССР и Литовская Республика (март 1939 – август 1940 гг.), Институт истории Литвы, Институт всеобщей истории Российской академии наук; составители А. Каспаравичюс, Ч. Лауринавичюс, Н. С. Лебедева; редакционная коллегия: А. Каспаравичюс, Ч. Лауринавичюс, Н. С. Лебедева, А. Никжентайтис, А. О. Чубарьян; Лебедева Н. С. *Вводная статья*, с. 23–68, Vilnius: LII leidykla, 2006, 774 с.

W książce przedstawiono wyniki wspólnego projektu Instytutu Historii Litwy i Instytutu Historii Powszechnej Akademii Nauk Rosji, którego celem jest publikacja dokumentów z okresu II wojny światowej dotyczących stosunków Związku Radzieckiego z Republiką Litewską. W pierwszym tomie zamieszczono 257 dokumentów z lat 1939–1940, znajdujących się w archiwach Federacji Rosyjskiej i Litwy. Większość dokumentów jest publikowana po raz pierwszy.

Rimantas Miknys

KRONIKA NAUKOWA

KONFERENCJA NAUKOWA

„REFORMACJA W RZECZPOSPOLITEJ: KULTURA, POLITYKA, GOSPODARKA”,
BIAŁYSTOK, 25–26 MAJA 2006 R.

Dosyć szeroko zarysowana tematyka konferencji, zainspirowana wieloletnimi badaniami środowiska białostockiego, zainteresowała i przyciągnęła historyków zarówno z liczących się ośrodków polskich, jak i z Litwy.

Pierwszy dzień konferencji, wyjątkowo intensywny, poświęcony był w dużej mierze reformacji w Wielkim Księstwie Litewskim. Profesor Alfred Bumblauskas z Uniwersytetu w Wilnie, inaugurując obrady ponownie zadał pytanie o zasięg reformacji na Litwie w XVI wieku, próbując tym samym zweryfikować dotychczasowe ustalenia Jerzego Ochmańskiego i innych badaczy ograniczających wpływy religii reformowanych do grupy magnacko-szlacheckiej. Jego końcowa refleksja – swego rodzaju polemika naukowa odnośnie siły oddziaływania absolutyzmu dworskiego na religię wyznawaną przez poddanych – stała się trafnym wprowadzeniem w problematykę wyznaniową Radziwiłłów birżańskich przedstawioną przez Elżbietę Bagińską. Autorka próbowała odpowiedzieć na pytanie na ile ich polityka religijna w stosunku do poddanych (szczególnie chłopów) była realizowana z pozycji siły, a na ile kierowała się zasadą tolerancji. Stosownym uzupełnieniem różnorodności postaw religijnych na Litwie w dziedzinie wyznaniowej była budząca kontrowersje historyków działalność synów luteranina Jana Chodkiewicza – Grzegorza i Jerzego przedstawiona przez badaczkę wileńską Gertrudę Kirkiene. Przedpołudniową część spotkania zakończył referat prof. Józefa Maroszką o burzliwych i jakże symptomatycznych dziejach zboru ewangelicko-reformowanego w Zabudowie. Warty podkreślenia był fakt, mocno akcentowany przez referenta, że w tym tak małym miasteczku, jakim był Zabłudów, starczyło w rynku miejsca na budowę kościoła katolickiego, cerkwi prawosławnej i zboru protestanckiego.

Popołudniową część konferencji zdominowały zagadnienia obyczajowo-kulturowe i gospodarcze. Zagadnienia związane z moralnością i dyscypliną duchowieństwa ewangelickiego, a zwłaszcza sankcje za nieprzestrzeganie obowiązujących w zborze zasad moralnych w świetle akt synodalnych Jednoty Litewskiej, zostały przedstawione przez Marzenę Liedke oraz Jarosława Wasilewskiego. O regulacjach dotyczących zawierania, a w szczególności rozwiązywania małżeństwa wśród katolików i protestantów mówiła Iwona Kulesza-Woroniecka. Kwestie gospodarcze, poczynawszy od adaptacji myśli kapitalistycznej w ramach protestanckiego sposobu gospodarowania

przedstawił Piotr Guzowski. Natomiast próba pokazania integracji społeczno-gospodarczej ewangelików przybyłych z Polski na Żmudź w drugiej połowie XVI w. była przedmiotem dociekań dwóch badaczek z Uniwersytetu w Szawlach – Rity Reginy Trimoniene oraz Jolanty Skurdauskienė. W nurcie problematyki gospodarczej znalazł się także referat Przemysława Czyżewskiego omawiający stan majątkowy kościoła ewangelicko-reformowanego w powiecie grodzieńskim w końcu XVIII wieku, oszacowany na podstawie źródeł skarbowych. Od dotychczas zaprezentowanej tematyki niewątpliwie odbiegał niezwykle interesujący referat Dariusza Kuźminy poświęcony szkolnictwu jezuickiemu w XVI-wiecznej Rzeczypospolitej. Autor poruszył niezwykle ważną kwestię wpływu szkoły na wzmocnienie wiary lub jej zmianę – właśnie pod wpływem edukacji szkolnej. Należy jedynie żałować, że nie było stosownych referatów poświęconych edukacji protestanckiej, gdyż wówczas merytoryczna dyskusja byłaby jeszcze bardziej interesująca.

W drugim dniu konferencji większość referatów dotyczyła zagadnień szeroko pojętej sztuki. Przeglądu postaw głównych wyznań reformacji polskiej wobec sztuki dokonał toruński historyk Adam Kucharski. Marta Piłaszewicz-Łopatecka przedstawiła poglądy Ulricha Zwingliego na sztukę i ich przełożenie na estetykę tego Kościoła. W nieco innym tonie był utrzymany referat Karola Łopateckiego – podstawą jego rozważań stała się koncepcja Boga – Pana Historii, jaką pozostawił po sobie Krzysztof Radziwiłł. Uporządkowaniem terminologii polskiej reformacji zajęła się Marta Kuc. Natomiast Jacek Brzozowski przedstawił stosunek Zygmunta I do wyznań niekatolickich w Koronie a Marcin Niemyjski wysiłki dyplomacji watykańskiej na rzecz wzmocnienia pozycji Kościoła w Polsce w czasie pierwszego bezkrólewia. Konferencja, nieco kameralna ze względu na liczbę przedstawionych referatów i liczbę słuchaczy, pozwoliła na nowo spojrzeć na zjawisko reformacji rozwijającej się na pograniczu Wielkiego Księstwa Litewskiego i Korony. Osobne wyrazy uznania należy skierować pod adresem jej organizatorów – młodych historyków związanych pracą zawodową a niekiedy też i miejscem urodzenia, z obszarem który stał się przedmiotem ich zainteresowań.

Anna Kamler
Iwona Pugacewicz
Warszawa

KONFERENCJA NAUKOWA

„DRUGA WOJNA ŚWIATOWA I JEJ SKUTKI W HISTORIOGRAFII POLSKIEJ,
ROSYJSKIEJ, BIAŁORUSKIEJ I LITEWSKIEJ. PRÓBA OCENY”
BIAŁYSTOK, 26–27 MAJA 2006

W konferencji, która nie miała charakteru rocznicowego (bo 60. rocznica zakończenia II wojny światowej minęła w roku ubiegłym), wzięli udział historycy polscy, białoruscy (ostatecznie dojechał tylko prof. Aleksiej Litwin z Mińska), litewscy (jak zwykle byli obecni bardzo zasłużeni dla polsko-litewskiego dialogu historycznego:

dr Rimantas Miknys, dr Arunas Bubnys i doc. Algis Kasperavičius), a także Witold Mędykowski z Yad Vashem (Izrael) i „element egzotyczny” w osobie dr Sary Di Pede (Wenecja). Przedstawione referaty miały różny stopień ogólności: od syntez omawiających dorobek historiografii poszczególnych krajów w ostatnich kilkunastu latach po opracowania poświęcone wąskim zagadnieniom np. los polskich policjantów latach II wojny światowej.

Zastanawiano się czy historiografie poszczególnych państw potrafią wyzwolić się z narodowych ograniczeń. Witold Mędykowski zwrócił uwagę na to, że np. w Polsce i w ZSRR przez długi okres tragedia Żydów pod okupacją niemiecką nie była osobnym tematem badań, lecz tylko częścią narodowej martyrologii. W ostatnich latach coraz częściej, nie tylko we wspomnieniach zbieranych w Yad Vashem, można spotkać opisy także „niebohaterskich przeżyć”. Coraz częściej powstają też prace dotyczące Holocaustu autorstwa socjologów, kulturologów itp. Nadal jednak okres Zagłady przytłacza badania dotyczące innych zagadnień. Mędykowski postawił też pytanie, kiedy badania poświęcone Żydom wpiszą się w pełni w historiografię poszczególnych krajów.

Profesor A. Litwin w swoim referacie przypominał trudności historyków białoruskich, będące zwłaszcza konsekwencją zwycięstwa (także w sensie instytucjonalnym) „powrotu do dawnych czasów”. Zlikwidowano szereg czasopism, w których podejmowane były wątki narodowe w najnowszej historii Białorusi (np. „Spadczyna”). Pozytywny element to wydawanie „Ksiąg pamięci” dotyczących poszczególnych rejonów (mimo zawartych w nich wielu uproszczeń i błędnych ocen) oraz publikacja materiałów archiwalnych, choćby dotyczących białoruskich robotników przymusowych. Nadal jednak czekają na szczegółowe opracowanie przez historyków takie tematy jak: polityka okupacyjna niemiecka, działalność AK i organizacji narodowych białoruskich, walki Armii Czerwonej na Białorusi w 1941 r.

Z interesującego referatu doc. A. Kasperavičiusa z Uniwersytetu Wileńskiego („Współczesna historiografia litewska o wydarzeniach końca II wojny światowej i jej skutkach dla Litwy: mity, koniunktura, poszukiwanie obiektywizmu”) warto zwrócić uwagę na kilka wątków. Pierwszy to stwierdzenie, że żaden mit Litwinów więcej nie kosztował, niż ten o tymczasowości władzy sowieckiej (w 1944 r.) i rychłej pomocy Zachodu. Kasperavičius stwierdził, że nadal tematem tabu jest kwestia „ceny” jaką zapłacono za walki partyzanckie toczone po wojnie. W tym kontekście krytycznie odniósł się do tezy, że jakoby represje komunistyczne były celem samym w sobie i jej konsekwencji – mitu „Litwy bez Litwinów”. Jego wątpliwości budzi także współczesna terminologia, zwłaszcza nadużywanie pojęcia „ludobójstwo” zamiast „represje”.

Na potrzebę odmitologizowania historii zwracał uwagę w swoim wystąpieniu również dr Tomasz Wesołowski z Uniwersytetu w Białymstoku („Polskie Termopile 1939 r. Mity w propagandzie powrześniowej”). Autor zakwestionował dotychczasowy dorobek historiografii polskiej dotyczący walk toczonych w dniach 7–9 września 1939 r. pod Wizną, przypisując mu charakter wybitnie propagandowy. Podkreślił lekceważenie i pomijanie zachowanych źródeł archiwalnych (głównie niemieckich), skutkujących opisywaniem walk wyłącznie na podstawie relacji kilku polskich weteranów.

Czy historycy naszego regionu, zajęci od początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku głównie wypełnianiem „białych plam”, będą w stanie równie odważnie obalać mity, pisać o „niebohaterskiej” przeszłości swoich rodaków, czy potrafią wyzwać się z narodowych ograniczeń? Takie pytania padały w różnych kontekstach podczas konferencji i to jest optymistyczne. Pesymistyczny był fakt nie uczestniczenia w konferencji historyków rosyjskich, a zwłaszcza brak – wbrew jej tytułowi – referatów poświęconych historiografii rosyjskiej. W żaden sposób nie zrównoważył tego udział w obradach sympatycznej badaczki z Italii.

Organizatorem tej interesującej konferencji był Instytut Historii Uniwersytetu w Białymstoku.

Jan Jerzy Milewski
Anna Pyżewska
 OBEP IPN w Białymstoku

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA

„BALTIJOS REGIONO ISTORIJA IR KULTŪRA: LIETUVA IR LENKIJA”
 („HISTORIA I KULTURA REGIONU BAŁTYCKIEGO: LITWA I POLSKA”),
 KŁAJPEDA, 8–10 CZERWCA 2006 R.

Współczesne badania historii i kultury Litwy trudno sobie wyobrazić bez studiów porównawczych, w których kręgu często znajdują się również interdyscyplinarne związki różnych kierunków nauk humanistycznych i społecznych. Z tego względu szczególnie istotny jest udział naukowców litewskich oraz krajów sąsiednich w różnych międzynarodowych programach naukowych i innych aktualnych przedsięwzięciach związanych z wymianą informacji naukowej. Do nawiązania podobnych kontaktów najlepiej przyczyniają się poważne konferencje naukowe, gdzie referatom towarzyszą dyskusje oraz omawiane są perspektywy współpracy.

Podczas konferencji referaty wygłosiło 78 naukowców, reprezentujących 22 placówki naukowe i badawcze z czterech państw w tym: osiem z Polski (Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Uniwersytet w Białymstoku, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, Uniwersytet Śląski w Katowicach, Instytut Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa we Włocławku) i jedenaście z Litwy (Uniwersytet Kłajpedzki, Uniwersytet Witolda Wielkiego w Kownie, Uniwersytet Wileński, Wileński Uniwersytet Pedagogiczny, Uniwersytet Michała Romera, Uniwersytet w Szawlach, Litewski Uniwersytet Rolnictwa, Litewska Akademia Muzyki i Teatru, Instytut Historii Litwy, Litewski Instytut Kultury, Filozofii i Sztuki, Uniwersytet Wileński – Wydział Humanistyczny w Kownie). Wśród uczestników byli również goście z Japonii (Uniwersytet w Kyoto) oraz Ukrainy (Instytut Historii Narodowej Akademii Nauk Ukrainy, Narodowy Uniwersytet w Dniepropietrowsku).

W programie konferencji zostało przewidzianych siedem tematycznych grup roboczych, którym przewodniczyli: historii społecznej – dr Rimantas Miknys (Instytut Historii Litwy), dr Andrij Blanutsa (Narodowa Akademia Nauk Ukrainy), dr hab. Stanisław Roszak (UMK w Toruniu), wojennej i politycznej – prof. dr hab. Jacek Gzella, prof. dr hab. Grażyna Gzella (UMK w Toruniu), doc. dr Arūnas Gumuliauskas (Uniwersytet w Szawlach), kulturologii – dr Małgorzata Litwinowicz (Uniwersytet Warszawski), prof. dr hab. Marek Szulakiewicz (UMK w Toruniu), doc. dr Virginija Apanavičienė (Litewska Akademia Muzyki i Teatru), dr Henryka Ilgiewicz (Litewski Instytut Kultury, Filozofii i Sztuki), archeologii – prof. dr hab. Vladas Žulkus (Uniwersytet Kłajpedzki), prof. dr hab. Andrzej Kola (UMK w Toruniu), etnologii – doc. dr Jonas Mardosa (Wileński Uniwersytet Pedagogiczny), prof. dr hab. Alfonsas Motuzas (Uniwersytet Witolda Wielkiego w Kownie), politologii – prof. dr hab. Zbigniew Karpus (UMK w Toruniu), doc. dr Arūnas Vyšniauskas (Uniwersytet Wileński), literaturoznawstwa i filologii – doc. dr Tąjana Vinogradova (Uniwersytet Kłajpedzki), dr Ewa Rudnicka (Uniwersytet Warszawski), doc. dr Asija Kovtun (Uniwersytet Witolda Wielkiego w Kownie) oraz doc. dr Mirosław Davlevicz (Uniwersytet Wileński).

Podczas ceremonii otwarcia konferencji zebranych powitali: radca Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Wilnie Paweł Cieplak, wicekonsul Konsulatu Honorowego RP w Kłajpedzie Ryszard Zarzecki, rektor Uniwersytetu Kłajpedzkiego prof. Vladas Žulkus oraz dyrektor Instytut Historii i Archeologii Regionu Morza Bałtyckiego Uniwersytetu Kłajpedzkiego dr Silva Pocyte. Paweł Cieplak, przemawiając w imieniu ambasadora RP na Litwie podkreślił, że „konferencja jest nie tylko solidnym forum naukowym, ale też ważnym przedsięwzięciem, rozpoczynającym cykl imprez naukowych, oświatowych i kulturalnych poświęconych uczczeniu 15. rocznicy wznowienia stosunków dyplomatycznych między Litwą a Polską”. Ryszard Zarzecki zaznaczył z radością fakt, że konferencja odbywa się w Kłajpedzie, „mieście otwartym, młodym i prężnym”, gdzie są już ukształtowane tradycje współpracy naukowców Uniwersytetu Kłajpedzkiego z badaczami polskimi. Prof. Vladas Žulkus określił więzi naukowców z Kłajpedy z badaczami z Polski, zwłaszcza z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, jako element sieci kontaktów, gdyż właśnie uniwersytet w Toruniu jest kontynuatorem tradycji Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Rektor z radością podkreślił wagę ukształtowanej w ciągu kilkunastu lat tradycji ścisłej współpracy.

Podczas posiedzenia plenarnego referaty wygłosili profesorowie badający problemy historii oraz kultury Litwy i Polski – Waldemar Rezmer, Michał Klimecki (UMK w Toruniu), Jolanta Sikorska-Kulesza (Uniwersytet Warszawski), Romualdas Apanavičius (Uniwersytet Witolda Wielkiego w Kownie), Rimantas Sliužinskas oraz Elena Matulionienė (Uniwersytet Kłajpedzki). Dyskusja skoncentrowała się wokół wydarzeń z 1923 r. w Kłajpedzie oraz ich oceny z punktu widzenia historiografii polskiej, litewskiej i francuskiej.

Podczas obrad sekcji historyków wiele uwagi poświęcono nie tylko najnowszym osiągnięciom w dziedzinie badań związków historycznych Litwy i Polski XV–XIX w. (L. Zhrebtsova, E. Wiszka, A. Blanutsa), ale też kwestiom włączenia Kłajpedy oraz Kraju Kłajpedzkiego do Litwy (W. Rezmer) i innym kwestiom dotyczącym historii Kraju Kłajpedzkiego w latach 1919–1939 (J. Centek,

W. Śleszyński). W centrum uwagi kulturoznawców znalazły się problemy dotyczące oświaty polskiej na Litwie po II wojnie światowej, ocenione jako źródło zachowania tożsamości narodowej (I. Mikłaszewicz), badania pluralizmu współczesnej kultury (M. Szulakewicz), aspektów litewskiej tożsamości w kontekście kultury polskiej (M. Litwinowicz); omówiono miejsce w kulturze litewskiej i polskiej takich poetów i dramatopisarzy, jak Czesław Miłosz (A. Kovtun, R. Naruniec, N. Taluntytė), Jan Kochanowski (J. Niedźwiedź), Aloyzy Osiński (E. Rudnicka), Albin Herbaczewski (V. Narušienė). Językoznawcy poruszali kwestie dotyczące diastry polskiej jako czynnika tożsamości etnicznej (T. Vinogradova, O. Aleksejeva), wielojęzyczności na Wileńszczyźnie (M. Dawlewicz), lituanizmów w oficjalnym języku polskim (K. Geben). Etnolodzy analizowali litewsko-polskie związki w dziedzinie muzyki etnicznej (R. Apanavičius, G. Juzala, R. Sliužinskas), religijnej oraz obrzędów (A. Motuzas), sytuację dotyczącą zachowania na Litwie kultury etnicznej Karaimów (J. Dębiński). Archeolodzy główną uwagę skupili na rozwoju współpracy litewsko-polskiej w kontekście archeologii podwodnej (V. Žulkus, A. Kola, W. Szulta, K. Perminas, M. Brazauskas). W sekcji politologicznej szczególna uwaga została poświęcona ocenie realiów politycznych Litwy i Polski w XX w. (A. Pukszo, S. Czerwonnaja) oraz obecnie (Z. Karpus, B. Stachowiak).

Podczas końcowych dyskusji podkreślono, że obrady stanowiły duży wkład w dalsze umacnianie więzi naukowych oraz kulturalnych między Litwą i Polską, a także były elementem kształtowania wspólnej polityki rozwoju nauki i kultury Unii Europejskiej. Posiedzeniu końcowemu konferencji przewodniczył przewodniczący jej komitetu organizacyjnego, pracownik Instytutu Historii i Archeologii Regionu Morza Bałtyckiego Uniwersytetu Kłajpedzkiego prof. dr Rimantas Sliužinskas.

Uczestnicy konferencji mieli możliwość uczestniczenia także w bogatym programie kulturalnym towarzyszącym konferencji. 10 czerwca zwiedzano muzeum w Juodkrantė, Wielką Wydmę (Didžioji kopa), cmentarz w Nidzie, dom Tomasz Manna w Nidzie, park rzeźb na Górze Wiedźm (Raganų kalnas). Naukowcom z Litwy, Polski i Ukrainy towarzyszyła w podróży i prezentowała dziedzictwo kulturowe Neringi doc. dr Nijolė Strakauskaitė z Instytutu Historii i Archeologii Regionu Morza Bałtyckiego Uniwersytetu Kłajpedzkiego.

Nawiązane podczas konferencji przez naukowców litewskich kontakty z badaczami polskimi i ukraińskimi będą rozwijane w przyszłości. Przygotowane na bazie wygłoszonych referatów artykuły zostaną opublikowane w kolejnych tomach pisma naukowego wydawanego przez Instytut Historii i Archeologii Regionu Morza Bałtyckiego Uniwersytetu Kłajpedzkiego.

Rimantas Sliužinskas
Instytut Historii i Archeologii
Regionu Morza Bałtyckiego
Uniwersytetu Kłajpedzkiego

Sandra Grigaravičiūtė
Uniwersytet Michała Romera w Wilnie

Na język polski przełożyła:
Teresa Dalecka

Skrót tekstu opublikowanego w języku litewskim w: „Mokslo Lietuva” 2006, liepos 20 – rugsėjo 6 d., nr 14 (348).

*
* *
*

Utworzony w 1991 r. Uniwersytet Kłajpedzki należy do najmłodszych, ale za to najdynamiczniej rozwijających się litewskich uczelni. W jego ramach od 2003 r. działa Instytut Historii i Archeologii Regionu Bałtyckiego. Międzynarodowym debiutem niedawno powołanej struktury była interdyscyplinarna konferencja naukowa w centrum hotelowo-konferencyjnym Pajūris nieopodal Kłajpedy. Konferencja zgromadziła imponującą liczbę uczestników z Litwy, Polski, Łotwy, Ukrainy, Białorusi a nawet Japonii. Zgłoszono ponad dziewięćdziesiąt (!) referatów, ostatecznie nie wszyscy zapowiadani prelegenci mogli przybyć. Wśród uczestników z polskich ośrodków naukowych najliczniej reprezentowany był toruński Uniwersytet Mikołaja Kopernika, referaty wygłaszali również badacze z Warszawy, Krakowa, Bydgoszczy, Szczecina, Katowic i Białegostoku.

Już podczas inauguracyjnej sesji plenarnej zaprezentowano wystąpienia, których tematyka ilustrowała szeroki przekrój tematyczny konferencji. Waldemar Reimer i Michał Klimecki mówili o polskich reakcjach na kryzysy kłajpedzkie w 1923 i 1939 r. Jolanta Sikorska-Kulesza przedstawiła rozważania na temat opinii tzw. salonu warszawskiego o Litwie i Litwinach w ostatnich dekadach XX w. Uczniowie litewscy, m.in. Rimantas Sliužinskas i Romualdas Apanavičius, zaprezentowali referaty poświęcone różnym aspektom historii i etnologii polsko-litewskiego pogranicza.

Dalsze obrady toczyły się w kilku sekcjach roboczych. W pierwszej (*Historia społeczna*), można było wysłuchać referatów poświęconych m.in. roli ludności żydowskiej w wymianie handlowej w Wielkim Księstwie Litewskim w XVI i XVII w. (Larysa Zhrebstova), sporom między Radziwiłłami a Sobieskimi o majątki na Litwie w XVII i XVIII w. (Aleksandra Skrzypietz), dziejom protestantów na Litwie (Jarosław Kłaczkow), zagadnieniu wielokulturowości Wilna (Rimantas Miknys), zakresu znaczeniowego terminu *Litwa* w wyobrażeniach inteligencji wileńskiej początku XIX w. (Sayaka Kaji), czy prześledzić historiograficzną dyskusję na temat zderzenia dwudziestowiecznych nacjonalizmów na ziemiach litewskich (Audronė Januzytė).

Najbardziej rozbudowana była sekcja *Historia polityczna i wojskowa*. Do najciekawszych wystąpień w jej ramach należały referaty poświęcone roli ziem litewskich w kampanii napoleońskiej 1812 r. (Dariusz Nawrot), wileńskiej prasie konspiracyjnej z okresu powstania styczniowego (Grażyna Gzella), postawom Polaków z Pomorza wobec konfliktu polsko-litewskiego i wyborów do Sejmu Wileńskiego w 1922 r. (Zdzisław Biegański), polityce międzywojennego państwa polskiego wobec mniejszości litewskiej (Wojciech Śleszyński), czy stanowisku Łotwy wobec konfliktu polsko-litewskiego w latach 1919–1940 (Tadas Tumėnas).

Tematyka referatów w sekcji zatytułowanej *Kulturologia* oscylowała wokół zagadnień wizerunku Litwy w oczach Polaków i mitologii litewskiej w polskiej kulturze (Małgorzata Litwinowicz, Krzysztof Buchowski), problemów obywatelskiej i narodowej identyfikacji Polaków na Litwie (Irena Mikłaszewicz), działalności polskich nielegalnych organizacji kulturalnych w dziewiętnastowiecznym Wilnie (Henryka Ilgiewicz), polsko-litewskich związków w muzyce (Virginija Apanavičienė). Z kolei uczestnicy sekcji *Archeologia* wysłuchali wystąpień m.in. o średniowiecznej architekturze litewskiej, archeologii podwodnej w litewskich i polskich jeziorach.

rach (Andrzej Kola, Wojciech Szulta, Mindaugas Brazauskas) itp. Sekcja *Etnologia* dyskutowała m.in. o mniejszości karaimskiej w Polsce i na Litwie (Józef Dębiński), obrzędach weselnych i sztuce ludowej (Gustaw Juzala, Lina Petrošienė). W sekcji *Literaturoznawczej i filologicznej* wysłuchano wystąpień na temat genezy języka litewskiego, polsko-litewskich związków literackich, obecności lituanizmów w języku Polaków na Litwie, twórczości wybranych autorów żyjących na pograniczu etniczno-językowym (m.in. Jakub Niedźwiedź, Vaiva Narušienė, Tatiana Vinogradova).

Referaty prezentowane w sekcji *Politologia* traktowały m.in. o stanowisku Ruchu na Rzecz Przebudowy (tzw. Sajudisu) wobec polskości na Litwie na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w. (Swietłana Czerwonnaja), drodze Polski i Litwy do NATO i Unii Europejskiej (Zbigniew Karpus, Olesia Teterskaja), ruchach feministycznych w obu krajach (Virginija Jurėnienė), problemach funkcjonowaniu samorządów (Henryk Nowicki).

Obrazy we wszystkich sekcjach kończyły się ożywioną dyskusją, która zwykle przenosiła się w kuluary, a nawet na piękną nadmorską plażę, obok której wznosi się ośrodek Pajūris. Zgodnie z zapowiedziami organizatorów, tom będący pokłosiem konferencji, ukaże się drukiem w 2007 r. (wsparcie finansowe wydawnictwa zadeklarowała również ambasada Rzeczypospolitej Polskiej w Wilnie). Omawianą konferencję należy uznać za udany debiut Uniwersytetu Kłajpedzkiego na szerszym polu naukowej współpracy polsko-litewskiej.

Krzysztof Buchowski
Uniwersytet w Białymstoku

JUBILEUSZ 30-LECIA PRACY DYDAKTYCZNEJ I WYCHOWAWCZEJ KS. PROFESORA TADEUSZA KRAHELA

W reprezentacyjnej sali kazimierzowskiej Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku 17 czerwca 2006 r. odbyła się podniosła uroczystość 30-lecia pracy dydaktycznej i wychowawczej jednego z najznamienitszych dziejopisów Kościoła lokalnego, księdza Tadeusza Krahela. W ceremonii zakończenia kolejnego roku akademickiego AWSO, gdzie dostojny Jubilat jest profesorem, znaleziono najodpowiedniejszą formę uczczenia Jego zasług. Spotkanie jubileuszowe poprzedziła msza św. w kaplicy seminaryjnej sprawowana przez JE biskupa prof. dr. hab. Edwarda Ozorowskiego. Na uroczystość, której przewodniczył rektor ks. dr Wojciech Łazewski, przybyło wielu studentów, dawnych uczniów, kolegów i przyjaciół Jubilata, w tym arcybiskup senior Henryk Gulbinowicz Metropolita Wrocławski. Przywitawszy gości i wszystkich zebranych, udzielił głosu ks. biskupowi E. Ozorowskiemu, koledze z czasów studiów akademickich. Ks. Biskup w krótkich, ale jakże serdecznych a chwilami dowcipnych słowach wyraził Jubilatowi szczere uznanie i podziękował za wieloletnią współpracę i dorobek naukowy. Podkreślił przy tym, że ks. Profesor nie stronił od najtrudniejszych i ma-

ło wdzięcznych zadań organizacyjnych, dźwigając pomimo nie zawsze najlepszego stanu zdrowia m.in. trud rocznego rektorowania AWSO w Białymstoku.

Drogę życiową i naukową Jubilata, usadowionego na honorowym miejscu, przedstawił obszernie, a przy tym z charakterystycznym dla siebie humorem, ks. dr Tadeusz Kasabula, jeden z uczniów, który podążył śladami swojego nauczyciela. Przypomniat, że Ks. Profesor urodził się 24 IX 1937 r. we wsi Zwierzyniec Wielki k/Dąbrowy Grodzieńskiej (obecnie Dąbrowa Białostocka) w rodzinie Józefa i Stefani z d. Jurgielewicz. Początkowo uczęszczał do miejscowej szkoły podstawowej, a z chwilą przeniesienia się rodziców do Krugła do szkoły w Nierośnie. Z uwagi na Jego zdolności i pilność w nauce rodzice wystali Go do prowadzonego wówczas przez księży salezjanów gimnazjum w Różanymstoku. Po likwidacji tej szkoły przez władze komunistyczne w 1956 r. zdał pomyślnie egzamin maturalny w korespondencyjnym liceum ogólnokształcącym w Białymstoku. Wkrótce wstąpił w poczet studentów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i rozpoczął studia na polonistyce. Jednakże po roku powrócił do Białegostoku i wstąpił do miejscowego Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego. Przewidziane prawem kościelnym studia filozoficzno-teologiczne ukończył w terminie i w 1964 r. w prokatedrze w Białymstoku z rąk bp. Władysława Suszyńskiego przyjął święcenia prezbiteratu. W tym samym roku rozpoczął pracę duszpasterską w charakterze wikariusza w parafii p.w. św. Andrzeja Boboli w Starosielcach, a w roku 1966 w Kalinówce Kościelnej. Tu pracował dwa lata, po czym został skierowany na studia specjalistyczne na KUL-u. Studia z historii Kościoła podjął na Wydziale Teologicznym w Instytucie Historii Kościoła, gdzie w 1971 r. na podstawie pracy *Schematyzmy diecezji wileńskiej jako źródło historyczne* napisanej pod kierunkiem ks. prof. dr. hab. Stanisława Librowskiego uzyskał stopień magistra i licencjata teologii ze specjalnością w dziedzinie historii Kościoła. Od 1972 r. kontynuował studia doktoranckie pod kierunkiem ks. prof. dr. hab. Hieronima Wyczawskiego w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Stopień doktora teologii uzyskał w 1976 r. na podstawie rozprawy *Historiografia (archi)diecezji wileńskiej do 1939 roku*. Jeszcze przed ukończeniem studiów, w 1975 r., został wezwany do diecezji i objął funkcję prefekta alumnów w AWSO w Białymstoku, którą pełnił do 1980 r. Wkrótce otrzymał też nominację na dyrektora Archiwum Archidiecezjalnego w Białymstoku, chociaż gromadzenie rozproszonych zbiorów akt i ich porządkowanie rozpoczął już w latach siedemdziesiątych. Podjął także wykłady z historii Kościoła i otworzył seminarium naukowe w tej dziedzinie. Nie zerwał jednak kontaktów z ATK, gdzie w latach 1975–1978 prowadził wykłady z nauk pomocniczych historii i w latach 1983–1991 wykłady monograficzne. W r. ak. 1992/1993 pełnił funkcję rektora AWSO w Białymstoku. Pomimo perypetii zdrowotnych nie zrezygnował jednak z pracy naukowej i dydaktycznej. Nadal prowadzi wykłady i seminarium naukowe z historii Kościoła w AWSO w Białymstoku i na Papieskim Wydziale Teologicznym w Warszawie (filia w Białymstoku i w Wilnie), a także wykłady zlecone na Polskim Uniwersytecie w Wilnie i na Uniwersytecie w Białymstoku. Do tej pory wypromował ponad 50 magistrów i kilkudziesięciu dalszych dyplomantów.

Ks. dr T. Kasabula, mówiąc o dorobku naukowym dostojnego Jubilata, w szczególny sposób zaakcentował jego wysiłek włożony w przygotowanie procesu beatyfikacyjnego Sług Bożych, trzech kapłanów męczenników z terenu archidiecezji wi-

leńskiej, zamordowanych przez hitlerowców w Berezwechu w dniu 4 III 1942 r. Ks. Profesor był zarówno inspiratorem tego dzieła, on też stał się, jako wicepostulator, jedynym właściwie, faktycznym jego wykonawcą. Był to wysiłek nadludzki, ale zaowocował wyniesieniem na ołtarze, dziś już błogosławionych, księży: Władysława Maćkowiaka, Stanisława Pyrtka i Mieczysława Bohatkiewicza, beatyfikowanych w gronie 108 męczenników przez Ojca Świętego Jana Pawła II w dniu 13 VI 1999 r. w Warszawie. Było to zwieńczenie trwającego od 1992 r. procesu beatyfikacyjnego „Męczenników za wiarę” z lat 1939–1945 – ofiar niemieckiego nazizmu. Odtąd problematyka martyrologium duchownych archidiecezji wileńskiej w czasie II wojny światowej stała się wiodącym kierunkiem Jego naukowych dociekań.

Dorobek naukowy Jubilata jest imponujący i tak znaczący, że ks. Profesor od lat uchodzi za niekwestionowany autorytet naukowy w kraju i za granicą w dziedzinie historii diecezji i archidiecezji wileńskiej oraz w obszarze dziejów Kościoła katolickiego na Litwie i Białorusi. Jego nazwisko zdobyło i zdobi wszystkie poważniejsze sympozja i konferencje naukowe organizowane przez instytucje naukowe zajmujące się tą problematyką. Wyniki swoich naukowych dociekań prezentował na licznych zjazdach naukowych i sympozjach zagranicznych (Włochy, Litwa, Białoruś).

Równie imponujący jest dorobek pisarski ks. Profesora. Obejmuje on około 430 publikacji naukowych i popularnonaukowych, zamieszczanych w prestiżowych publikacjach krajowych i zagranicznych, z których najważniejsze to *Zarys dziejów (archi)diecezji wileńskiej*, „*Studia Teologiczne*”, t. 5–6, 1987–1988, s. 7–72; *Die anfängliche Organisation der Kirche in Litauen*, w: *La cristianizzazione della Lituania* (Citta del Vaticano 1989) czy *Archidiecezja wileńska*, w: *Życie religijne w Polsce pod okupacją 1939–1945*, Katowice 1992, s. 11–65. Na szczególną uwagę zasługują pozycje książkowe: *Arcybiskup Edward Kisiel pierwszy metropolita białostocki* (Białystok 1994), *Męczennicy z Berezwecha* (Białystok 1998), *Błogosławiony Henryk Hlebowicz* (Białystok 1999), *Nowy Dwór. Dzieje parafii rzymskokatolickiej 1504–2004* (Białystok 2004), *Doświadczeni zniewoleniem. Duchowni archidiecezji wileńskiej represjonowani w latach okupacji sowieckiej 1939–1941* (Białystok 2005) oraz wydana pod Jego redakcją praca zbiorowa *Bazylika katedralna w Białymstoku. Księga jubileuszowa z okazji 100-lecia poświęcenia kościoła Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Białymstoku 1905–2005* (Białystok 2005). Godne odnotowania są zainteresowania Ks. Profesora dziejami kultu Matki Boskiej Ostrobramskiej, czego wynikiem jest szereg artykułów na ten temat oraz cztery wydania antologii *Poezja ostrobramska* (wyd. 4, Białystok 2002).

Bardzo prawdziwie zabrzmiały słowa niegdysiejszego ucznia a dzisiaj także młodszego kolegi, który znając swojego nauczyciela, nie zawahał się stwierdzić, że Ks. Profesor, pasjonat przeszłości, nigdy nie zabiegał o czyjeś szczególne względy, ani tym bardziej o godności kościelne. Przyjmował je bez euforii. Ze spokojem i właściwą sobie pokorą znosił spadające na niego zaszczyty i godności. Podkreślił jednakże, iż dostojny Jubilat aktualnie zasiada w stalli Białostockiej Kapituły Metropolitalnej jako prałat archidiakon, która to godność jest trzecią w hierarchii tej korporacji.

W imieniu podlaskiego środowiska naukowego historyków głos zabrał prezes Oddziału PTH w Białymstoku, prof. Cezary Kukło, który mówił o warsztacie na-

ukowym i zasługach Jubilata dla Polskiego Towarzystwa Historycznego. Nie kusząc się z żaden sposób o ocenę dorobku naukowego Ks. Profesora zwrócił uwagę na różnorodność tego dorobku, w którym obok monografii i studiów, znajdują się także artykuły, biogramy, recenzje, referaty, prace popularnonaukowe i artykuły publicystyczne. To właśnie one są najlepszym świadectwem wszechstronności zainteresowań, szerokości horyzontów myślowych, wierności źródłom i sumienności Autora. Zauważył przy tym, że dotychczasowe prace historyczne, jak i sama postać Jubilata wpisują się w coś, co niestety nie jest znowu takie częste i oczywiste w wolnej Polsce, a mianowicie w służbie prawdzie. Przypomniawszy w końcu, że dostojny Jubilat przez wiele lat zasiadał we władzach Oddziału PTH, służąc zawsze pomocą we wszelkich sprawach bez względu na to jak były absorbujące. Był i jest można by rzec nieformalnym kapłanem środowiska naukowego historyków, co wyraża się m.in. w spotkaniach wigilijnych organizowanych od lat w ciasnej salce Archiwum Państwowego.

Następnie prezes Oddziału PTH wraz z dr. Wojciechem Śleszyńskim, wicedyrektorem Instytutu Historii UwB i Markiem Kietlińskim, dyrektorem Archiwum Państwowego wręczyli Ks. Profesorowi specjalnie dedykowany z tej okazji tom (poprzedzony okolicznościową tabulą gratulatorią), zatytułowany *Kościół a państwo na pograniczu polsko-litewsko-białoruskim. Źródła i stan badań* (Białystok 2005), będący pokłosiem konferencji zorganizowanej w listopadzie 2004 r. Zawiera on aż 37 artykułów i komunikatów zestawionych w trzech przekrojach chronologicznych XV–XIX w., I poł. XX w., lata II wojny światowej i okres powojenny. Okolicznościowy tom zwraca uwagę przede wszystkim różnorodnością poruszanej problematyki. Mamy w nim bowiem obok charakterystyki podlaskich fundacji kościelnych do końca XV w. (T. Jaszczółt), czy likwidacji Kościoła unickiego w 1839 r. (J. Rzońca), prace dotyczące zagadnień architektury sakralnej naszego regionu (K. A. Jabłoński, M. Dolistowska), współistnienia różnych religii i narodowości na przestrzeni ostatnich wieków na Kresach Północno-Wschodnich (M. Liedke, M. Rutkowski, M. Ocytko, B. Kubis), oficjalnej polityki państwa polskiego w stosunku do Kościołów przed II wojną światową (W. Stępiak, E. Mironowicz, W. Śleszyński). Nie mniej interesująco prezentują się studia dotyczące problemów Kościołów na pograniczu polsko-litewskim-białoruskim w okresie powojennym. M.in. artykuły E. Jarmusika, J. Matwiejuka, M. Giżyńskiej przybliżają regulacje prawne stosunków państwo – Kościół oraz związków wyznaniowych na Białorusi, Litwie i w III RP. Sądźmy, że cały wręczony Jubilatowi tom, obejmując szeroki krąg zagadnień i podejmując wiele kontrowersyjnych problemów, skłania do nowych dyskusji i przemyśleń, nie tylko w gronie specjalistów.

W dalszej części spotkania nie zabrakło podziękowań ze strony młodzieży seminarnej, w imieniu której przemawiał diakon Piotr Kobeszka, a który życzył dostojnemu Jubilatowi zdrowia i wielu jeszcze sił nie tylko do uprawiania historii ale również do pracy z alumnami. Do tych szczerych młodzieńczych życzeń przyłączył się nestor kardynał Henryk Gulbinowicz, niezapomniany administrator apostolski w Białymstoku w pierwszej połowie lat 70. ubiegłego wieku. W swoim wystąpieniu przypomniawszy lata współpracy z ks. Profesorem na ziemi białostockiej przeradzające się z czasem we wzajemny szacunek, Jego odpowiedzialność za słowo i postawę (wymagającego przede wszystkim od samego siebie, oddanego

innym sumiennego kapłana). W dowód uznania, a zapewne i przyjaźni, Kardynał obdarował ku zaskoczeniu wszystkich obecnych Ks. Profesora srebrnym pierścieniem wybitym, w niewielkiej liczbie, w tysięczną rocznicę ustanowienia biskupstwa wrocławskiego.

Na zakończenie uroczystości głos zabrał Jubilat. Ze zwykłą dla siebie skromnością, ale też i widocznym wzruszeniem, a w miarę upływu czasu także dowcipem, przypomniał momenty pracy zarówno tej codziennej dydaktyczno-wychowawczej w AWS, miesiące spędzone w dziesiątkach archiwów krajowych i zagranicznych, państwowych i kościelnych, jak i niezliczone godziny za biurkiem przy pisaniu kolejnych prac naukowych. Nie skąpił przy tym ciepłych słów pod adresem swoich wychowanków, zwłaszcza tych najbliższych (doktorów T. Kasabuły i Adama Szota), z którymi razem przychodzi mu współpracować na co dzień w atmosferze wzajemnej życzliwości i szacunku. I jak to bywa przy takich okazjach, nagle i niespodziewanie przeszłość ustąpiła przyszłości, a zebrani usłyszeli nic innego jak tylko najbliższe plany badawcze Księdza Profesora..., w tym napisanie kolejnego wielkiego dzieła, jakim ma być martyrologium duchowieństwa katolickiego archidiecezji wileńskiej w latach II wojny światowej. Po tych słowach rozległa się burza oklasków i natychmiast ustawiła się kolejka do składania życzeń osobistych, które dostojny Jubilat – dodajmy cierpliwie przyjmował.

Ostatnim akcentem jubileuszu Ks. Tadeusza Krahela, urozmaiconego śpiewem młodzieży seminaryjnej, był uroczysty obiad wydany w refektarzu przez rektora AWS.

Cezary Kukło
Uniwersytet w Białymstoku

WYKAZ PRAC DOKTORSKICH Z HISTORII OBRONIONYCH W REPUBLICIE LITWY

ROK 2003

Abromaitis Audrius, *Lenkija ir Lietuvos visuomenė: požiūriai į Lenkiją Lietuvoje 1918–1940 m. / Poland and Lithuanian Society: Attitude towards Poland in Lithuania 1918–1940 / Polska i społeczeństwo Litwy: Poglądy wobec Polski na Litwie w latach 1918–1940*; promotor – doc. dr Algis Kasperavičius. Vilniaus universitetas, Vilnius.

Antanavičius Darius, *Lietuvio bajoro „Dešimtmetis Livonijos karas“ (1610 m.) ir jo autorius: (autorystės atribucijos bandymas) / Equitis Lituani De bello Livonico per decennium gesto and its author. An attempt of attribution of authorship / „Wojna inflancka“ (1610 r.) szlachcica litewskiego i autor tego dzieła (próba określenia autorstwa)*; Lietuvos istorijos institutas, Vytauto Didžiojo universitetas, Vilnius.

Čepaitienė Rasa, *Kultūros paveldo sampratos Lietuvoje XX amžiuje / Cultural heritage conceptions in Lithuania in the 20th century / Pojęcie dziedzictwa kulturowego na Litwie w XX w.*; promotor – prof. dr Alfredas Bumblauskas. Vilniaus universitetas, Vilnius.

Ivanovas Bernaras, *The images of national minorities in Lithuania during the 1930'S: the attitude of nationalists (tautininkai) / Tautinių mažumų įvaizdžiai Lietuvoje XX a. 4-tame dešimtmetyje: tautininkų ideologinės-politinės srovės pažiūros / Obrazy mniejszości narodowych na Litwie w latach 30-tych XX w.*; promotor – prof. dr hab. Algis Prazauskas. Vytauto Didžiojo universitetas, Lietuvos istorijos institutas, Kaunas.

Jonušauskas Laurynas, *The activity of Lithuanian diplomatic service in exile 1940–1991 / Lietuvos diplomatinės tarnybos veikla egzilyje 1940–1991 metais / Działalność litewskiej służby dyplomatycznej na emigracji w latach 1940–1991*; Vilniaus universitetas, Vilnius.

Kraniauskienė Sigita, *Tapatybės konstravimas biografijose (kartos ir lyties identitetas XX a. lietuvių autobiografijose / Construction of identity in biography (identities of gender and generation in the autobiographies of lithuanians in XX century) / Konstrukcja tożsamości w biogramach (tożsamość pokolenia i płci w autobiogramach litewskich XX w.)*; promotor – dr Laimutė Žilinskienė. Vilniaus universitetas, Vilnius.

Pažeraitė Aušrelė Kristina, *Israel Salanter and musar movement in Lithuania in the XIX c. / Izraelis Salanteris ir musar judėjimas Lietuvoje XIX a. / Izrael Salanter i ruch Musar na Litwie w XIX w.*; promotor – prof. dr hab. Egidijus Aleksandravičius. Vytauto Didžiojo universitetas, Lietuvos istorijos institutas, Kaunas.

Ričkienė Aurika, *Botanika Lietuvoje 1944–1965 metais / The botanical science in Lithuania in 1944–1965 / Botanika litewska w latach 1944–1965*; promotor – prof. dr hab. Alfonsas Merkys. Botanikos institutas, Vilnius.

Vaičėnė Jonas, *The Role of the Army in the Political Life of the First Republic of Lithuania (1927–1940) / Kariuomenės vaidmuo politiniame Pirmosios Lietuvos Respublikos gyvenime 1927–1940 m. / Rola wojska w życiu politycznym w Republice Litwy w latach 1927–1940*; promotor – prof. dr hab. Liudas Truska. Vytauto Didžiojo universitetas, Lietuvos istorijos institutas, Kaunas.

Vilimas Darius, *Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės žemės teismo sistemos formavimasis (1564–1588) / The formation of the system of land courts in the Grand Duchy of Lithuania (1564–1588) / Kształtowanie się sądu ziemskiego w WKŁ (1564–1588)*; promotor – doc. dr Jūratė Kiaupienė. Lietuvos istorijos institutas, Vytauto Didžiojo universitetas, Vilnius.

ROK 2004

Balaišytė Lina, *The artist and the patron in Vilnius in the second half of the 17th and the 18th centuries / Dailininkas ir dailės užsakovas XVII a. II pusės–XVIII a. Vilniuje / Artysta a zamawiający w Wilnie w II połowie XVII–XVIII w.*; promotor – doc. dr Aleksandra Aleksandravičiūtė. Kultūros, filosofijos ir meno institutas, Vilniaus dailės akademija, Vilnius.

Bendikaitė Eglė, *The thought and politics of Zionist movement in Lithuania in 1906–1940 / Sionistinio judėjimo idėja ir politika Lietuvoje 1906–1940 m.m. / Idea a polityka ruchu syjonistycznego na Litwie w latach 1906–1940*; promotor – doc. dr Antanas Kulakauskas. Vytauto Didžiojo universitetas, Lietuvos istorijos institutas, Kaunas.

Bulota Rytis, *Lithuanian restructuring movement: theoretical analysis of the mass movement* / *Lietuvos Persitvarkymo Sąjūdis: teorinė masinio judėjimo analizė* / *Ruch Przebudowy Litwy: analiza teoretyczna ruchu masowego*; promotor – prof. dr hab. Algimantas Prazauskas. Vytauto Didžiojo universitetas, Kaunas.

Gaidis Ryšard, *Prorusijska orientacija polityczna w środowisku arystokracji i ziemiaństwa na Litwie (1864–1917)* / *Prorusiškios politinės orientacijos Lietuvos aukštuomenė (1864–1917 m.)*; promotor – doc. dr Sigitas Jegelevičius. Vilniaus universitetas, Vilnius.

Jovaiša Liudas, *The catholic reform in the diocese of Samogitia* / *Katalikiškoji reforma Žemaičių vyskupijoje* / *Reforma katolicka w biskupstwie żmudzkiem*; promotor – doc. dr Irena Vaišvilaitė. Vilniaus universitetas, Vilnius.

Jurėnienė Virginija, *Lithuanian women movement in the end of the XIX and the first part of the XX centuries* / *Lietuvių moterų judėjimas XIX a. pabaigoje – XX a. pirmoje pusėje* / *Ruch kobiet na Litwie w końcu XIX – pierwszej połowie XX w.*; promotor – doc. dr Algirdas Jakubčionis. Vilniaus universitetas, Vilnius.

Lazauskienė Aistė, *The municipalities of Lithuania in 1918–1920* / *Lietuvos savivaldybės 1918–1920 m.* / *Samorząd miejski na Litwie w latach 1918–1920*; promotor – dr Gediminas Rudis. Vytauto Didžiojo universitetas, Lietuvos istorijos institutas, Kaunas.

Mačiulytė Kristina, *Idee oświecenia w kazaniach okolicznościowych w Wielkim Księstwie Litewskim w drugiej połowie XVIII wieku* / *Švietimo idėjos XVIII amžiaus antrosios pusės Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės proginuose pamoksluose*; promotor – doc. dr Darius Kuolys. Lietuvių literatūros ir tautosakos institutas, Vilniaus universitetas, Vilnius.

Saviščevas Eugenijus, *The power elite of Samogitia: the beginning of the 15th – the middle of the 16th c.* / *Žemaitijos valdžios elitas nuo XV a. pradžios iki XVI a. Vidurio* / *Elita władzy żmudzkiej od początku XV w. do połowy XVI w.*; promotor – prof. dr hab. Mečislovas Jučas. Vilniaus universitetas, Vilnius.

Sirutavičius Marius, *Diplomatic culture in the practice of relationship between the Grand Duchy of Lithuania and the State of Moscow (in the end of fifteenth century and in the first half of sixteenth century)* / *Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės ir Maskvos valstybės santykių diplomatinė kultūra (XV a. pabaigoje – XVI a. pirmojoje pusėje)* / *Kultura dyplomatyczna stosunków WKL z państwem moskiewskim w końcu XV – pierwszej połowie XVI w.*; promotor – doc. dr Jūratė Kiaupienė. Vytauto Didžiojo universitetas, Kaunas.

Šėiglienė Vaidutė, *Samogitian artists of noble descent in the late 19th – first half of the 20th century* / *Bajorų kilmės Žemaitijos dailininkai XIX a. pabaigoje – XX a. pirmojoje pusėje* / *Malarze żmudzy szlacheckiego pochodzenia w końcu XIX – początkach XX w.*; promotor – prof. dr Adomas Butrimas. Vilniaus dailės akademija, Vilnius.

Urbanavičius Agnius, *The new citizens of Vilnius 1663–1795* / *Vilniaus naujieji miestiečiai 1663–1795 m.* / *Nowi mieszcianie w Wilnie w latach 1663–1795*; promotor – doc. dr Zigmantas Kiaupa. Klaipėdos universitetas, Lietuvos istorijos institutas, Klaipėda-Vilnius.

Verbickienė Jurgita, *Jews in the society of the Grand Duchy of Lithuania: aspects of co-living* / *Žydai Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės visuomenėje: su-*

gyvenimo aspektai / *Żydzi w społeczeństwie WKL: aspekty współżycia*; promotor – prof. dr hab. Stanislovas Lazutka. Vilniaus universitetas, Vilnius.

ROK 2005

Jašinauskas Linas, *Nazi educational policy in the occupied Lithuania (1941–1944)* / *Nacių švietimo politika okupuotoje Lietuvoje (1941–1944 metais)* / *Nazistowska polityka wobec oświaty w okupowanej Litwie (1941–1944)*; promotor – prof. dr hab. Liudas Truska. Vytauto Didžiojo universitetas, Lietuvos istorijos institutas, Kaunas.

Jurevičienė Jūratė, *Vilnius historic suburbs: aspect of authenticity* / *Vilniaus istoriniai priemiesčiai: autentiškumo aspektas* / *Wileńskie przedmieście historyczne: aspekt autentyczności*; promotor – prof. dr Rimantas Buivydas. Vilniaus Gedimino technikos universitetas, Vilnius.

Kaladžinskaitė Auksė, *Late baroque art market in Vilnius* / *Vilniaus vėlyvojo baroko meno rinka* / *Wileński rynek sztuki w późnym baroku*; promotor – dr Aistė Lugovojienė. Kultūros, filosofijos ir meno institutas, Vilniaus dailės akademija, Vilnius.

Kirkienė Genė, *The role of Chodkevičiai family in the political elite's structure of the GDL during the XV–XVI c.c.* / *Chodkevičių vaidmuo LDK politinio elito struktūroje XV–XVI a.* / *Rola Chodkiewiczów w strukturze elity politycznej WKL XV–XVI w.*; promotor – prof. dr hab. Edvardas Gudavičius. Vilniaus universitetas, Vilnius.

Lesmaitis Gediminas, *The hired army of the Grand Duchy of Lithuania in the end of 15th c. – 1570* / *Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės samdomoji kariuomenė XV a. pabaigos – 1570 m.* / *Wojsko najemne WKL w końcu XV w. – 1570 r.*; promotor – doc. dr Zigmantas Kiaupa. Vytauto Didžiojo universitetas, Lietuvos istorijos institutas, Kaunas.

Marcinkevičius Andrius, *The Orthodox Church in Lithuania in 1918–1940* / *Stačiatikių Bažnyčia Lietuvoje 1918–1940 metais* / *Kościół prawosławny na Litwie w latach 1918–1940*; promotor – doc. dr Saulius Kaubrys. Vilniaus universitetas, Vilnius.

Pocius Mindaugas, *Partisan resistance in Lithuania 1944–1953: the struggle with inhabitants accused of collaboration* / *Partizaninis pasipriešinimas Lietuvoje 1944–1953 m.: kova su kolaboravimu kaltintais gyventojais* / *Ruch partyzancki na Litwie w latach 1944–1953: walka z mieszkańcami oskarżonymi o kolaborację*; promotor – prof. dr hab. Liudas Truska. Klaipėdos universitetas, Lietuvos istorijos institutas, Klaipėda-Vilnius.

Skurvydaitė Loreta, *The formation of Lithuanian ruler's seal-insignia during the end of the XIV – the middle of the XV centuries* / *Lietuvos valdovo antspaudo insignijos susiformavimas XIV amžiaus pabaigoje – XV amžiaus viduryje* / *Ukształtowanie się insygniów pieczęci władców Litwy w końcu XIV – w połowie XV w.*; promotor – prof. dr hab. Edvardas Gudavičius. Vilniaus universitetas, Vilnius.

Zujienė Gitana, *The insignia and ceremonial of the rulers and high-ranking state and church dignitaries of the Grand Duchy of Lithuania in the thirteenth-eighteenth centuries* / *Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės valdovų, aukščiausių valstybės*

ir bažnyčios dignitorių insignijos ir ceremonialas viešajame gyvenime XIII–XVIII a. / Insignia i ceremonial władców WKL, wyższych dygnitarzy państwa i Kościoła w życiu publicznym w XIII–XVIII w.; promotor – doc. dr Edmundas Rimša. Klaipėdos universitetas, Lietuvos istorijos institutas, Vilnius-Klaipėda.

Wykaz opracowań:
Diana Šlapšinskiene
Instytut Historii Litwy

ДЫСЕРТАЦЫІ АБАРОНЕННЯ І ЗАЦВЕРДЖАННЯ
ВЫШЭЙШАЙ АТЭСТАЦЫЙНАЙ КАМІСІЯЙ РЭСПУБЛІКІ БЕЛАРУСЬ
(ЛІПЕНЬ 2004 – ЖНІВЕНЬ 2006 Г.)

Дысертатыі на атрыманне вучонай ступені доктара
гістарычных навук

1. АБЛОВА Н. Е., КВЖД и российская эмиграция в Китае: международные и политические аспекты истории (первая половина XX в.).
2. БАСЮК І. А., Заходняя асобная ваенная акруга – Заходні фронт напярэдадні і ў пачатковым перыядзе Вялікай Айчыннай вайны.
3. ГУРКО А. В., Новые религии в Республике Беларусь: этнологическое исследование.
4. МАНДРЫК І. У., Чыгуначны транспарт Беларусі: кадравая палітыка, грамадска-палітычнае жыццё (1971–1991 гг.).
5. ПАЛЯТАЕВА Н. І., Купецтва Беларусі (60-я гады XIX – пачатак XX стагоддзя).

Дысертатыі на атрыманне вучонай ступені кандыдата
гістарычных навук

1. АЛЕКСАНДРОВИЧ С. С., Древнегреческая полиоркетика в истории войн.
2. АСТРОГА В. М., Вясковае настаўніцтва Беларусі ў другой палове XIX – пачатку XX ст.
3. БАГАЛЕЙША С. В., Беларуска-літоўскія ўзаемаадносіны ў 1915–1924 гг.
4. БЯЛЯЎСКИ А. М., Творы фальклору як гістарычная крыніца (на прыкладзе ірландскіх гістарычных песень).
5. БЕЛЯЕВ А. В., Местная вспомогательная администрация в системе немецко-фашистского оккупационного режима в Беларуси (1941–1944).
6. БОРОВОЙ В. Р., Политика КНР в Центральной Азии (90-е годы XX – начало XXI в.).
7. ВАЖНИК О. Н., БССР и Польская Народная Республика: экономические, научно-технические и культурные связи в 1949–1979 гг.
8. ВЕНГЕР Ю. И., Социальная защита населения в Республике Беларусь (1991–2000 гг.).

9. ВІНОКУРОВА І. В., Міжнароднае супрацоўніцтва па процівадействію тэрорызму в 1990–2000-е гады.
10. ВІРСКАЯ В. П., Форміраванне новай канцэпцыі гісторыі Беларусі в сістэме агульнаадукацыйнай школы (1980–1990-е гады).
11. ВОРОНИЧ Т. В., Губернский город Витебск на рубеже XIX–XX вв.
12. ВОРОТНИЦКАЯ Т. В., Палітыка расшырэння Еўрапейскага Саюза на Восток в конце 1980-х – 2004 гадах.
13. ГАНЧАРУК І. Г., Каталіцкі касцёл на Беларусі ў складзе Расійскай імперыі. 1772–1830 гг.
14. ГРАБЯНЧУК І. В., Узнікненне і дзейнасць публічных музеяў у Беларусі (1851–1917 гг.).
15. ГРЕБЕНЬ Е. А., Привлечение нацистской Германией граждан Беларуси на принудительные работы (1941–1944 гг.).
16. ГРЫБОЎСКИ Ю. В., Беларусы ў польскіх узброеных фарміраваннях у гады другой сусветнай вайны.
17. ГУРЫН А. В., Даследаванні гісторыі міжнародных адносін у Беларусі ў 1980–2003 гг.
18. ДЗЯДЗІНКІН А. Л., Нацыянальная палітыка савецкай ўлады ў лістападзе 1917 – верасні 1939 г. (на прыкладзе Віцебшчыны).
19. ДЗЯРНОВІЧ А. І., Дакументальныя крыніцы па гісторыі палітычных адносін у Вялікага княства Літоўскага і Лівоніі ў канцы XV – першай палове XVI ст. (Сістэматызацыя і акавы аналіз).
20. ДУЛОВ А. Н., Женщины Советской Беларуси в общественно-политической жизни и материальном производстве (20-е годы XX века).
21. ЕЛИНСКАЯ М. М., Источники о дворянских родах западноевропейского происхождения в белорусских губерниях конца XVIII – начала XX в.
22. ЕРШОВА О. И., Политика российского правительства в области начального образования во второй половине XIX в. (на материалах белорусских губерний Виленского учебного округа).
23. ЕФИМОВИЧ А. В., Рэформа М. М. Мураўёва ў дзяржаўнай вёсцы Беларусі 1857–1862 гг.
24. ЗАГІДУЛІН А. М., Нацыянальная і канфесіянальная палітыка польскіх улад у адносінах да беларускага насельніцтва Заходняй Беларусі (1921–1939 гг.).
25. ЗАЙКИН Н. А., Формирование, охрана и прикрытие западной границы Российской империи (на примере белорусского участка). 1772–1822 гг.
26. КАНАПАЦКАЯ З. И., Татары в Беларуси и их культура (XIV–XVII века).
27. КАНДРАТОВІЧ А. А., Развіццё гандлю ў Беларусі ў другой палове XVIII ст.
28. КАСОВИЧ А. В., Сопротивление германским оккупантам в западных областях Беларуси в годы Великой Отечественной войны. 1941–1944.
29. КАСЦЮКЕВИЧ С. У., Семантыка і функцыі традыцыйных пацак беларусаў у XIX–XX стст.
30. КЛІМАЎ М. В., Вясковыя паселішчы ў акрузе Полацка X – сярэдзіны XVI ст.

31. КОРОЛЁНОК Л. Г., Беларусь и Великобритания: экономические, научно-технические и культурные связи в 1970–2003 гг.
32. КРИВУТЬ В. И., Молодёжные организации на территории Западной Беларуси (1929–1939 гг.).
33. КУЛЕВИЧ І. Р., Беларускі нацыянальны рух (1902–1925 гг.): гістарыяграфія праблемы.
34. ЛАЎРЫНЕНКА К. В., Каталіцкі Касцёл у грамадска-палітычным жыцці ПНР у 1970–1989 гг.
35. ЛЕВШЕВИЧ А. А., Формирование единого Румынского государства и Франция (1829–1864 гг.).
36. ЛЕПЕШ О. В., Комитет западных губерний: организация и деятельность (1831–1848 гг.).
37. ЛИНКЕВИЧ В. Н., Межконфессиональные отношения в Беларуси во второй половине XIX – начале XX века.
38. ЛИТВИНОВСКАЯ Ю. И., Беларусь в войне 1812 года: социально-экономический аспект.
39. МАКАРОВ М. Д., От посада до магдебургии. Юридическое положение населения городов Белорусского Подвинья в XIV–XVI вв. (переаттестация 28.06.2006)
40. МАЛАШУК П. В., Белорусско-югославские отношения (1953–2003 гг.).
41. МАХНАЧ А. И., Эволюционизм в этнологическом изучении Беларуси (конец XIX – начало XX в.): Концептуально-исторический анализ.
42. МАЦУК А. У., Барацьба магнадкіх групавак на беларускіх землях Вялікага княства Літоўскага за палітычнае вяршэнства (1717–1783 гг.).
43. МОРОЗ Ю. М., Общественное мнение России и проблема англо-русских отношений в 1907–1914 гг.
44. ОЛЮЛИН С. В., Боснийский эялет в конце XVIII – 70-х годах XIX столетия: османский опыт модернизации традиционного общества.
45. ОСИПОВИЧ А. И., БССР и Великобритания: пролетарская солидарность и гуманитарные контакты, экономические, научные и культурные связи в 1921–1938 гг.
46. ПАДАЛІНСКІ У. А., Прадстаўніцтва і палітычная пазіцыя Вялікага княства Літоўскага на вальных соймах Рэчы Паспалітай у апошняй трэці XVI ст.
47. ПАЛІКОЎСКАЯ Т. І., Культурна-асветніцкая дзейнасць езуітаў на беларускіх землях у апошняя трэці XVI – 20-ыя гг. XIX ст. (стан і праблемы айчынай гістарыяграфіі другой паловы XIX – пачатку XXI ст.)
48. ПИЛИПЦЕВИЧ В. В., Погребальный обряд населения зарубинецкой культуры на территории Беларуси.
49. ПРАННИК Т. А., Проблема аншлюса в австро-германских отношениях в 1918–1932 гг.
50. ПТАШНИК В. М., Узброеныя сілы Рэспублікі Беларусь: фарміраванне і рэфарміраванне (1991–2000 гг.).
51. РАБЫШКА В. Э., Этнапалітычныя працэсы ў Заходняй Беларусі ў 1919–1939 гадах.

52. РАЙЧОНАК А. А., Станаўленне беларускай дзяржаўнасці ў кантэксце розных ідэалагічных прыярытэтаў (1917–1927 гг.).
53. РУСЬ Э. В., Германский вопрос во второй половине XX века в исторической мысли ФРГ и ГДР.
54. САДОВСКАЯ А. Н., Политика Европейского Союза в отношении развивающихся государств в 1990–2000 годы.
55. САСІМ А. М., Прамысловасць Беларускай ССР ва ўмовах рэфармавання (сярэдня 50-х – 60-я гг. XX ст.).
56. СЕЛИВАНОВ А. В., Управление Верховного комиссара ООН по делам беженцев и формирование системы защиты беженцев в Республике Беларусь (1992–2003 гг.).
57. СЕМЕНОВА С. А., Купечество Беларуси во второй половине XVIII – первой половине XIX в.
58. СІДАРЭНКА Б. І., Землі Усходняй Беларусі ў знешняй палітыцы Вялікага княства Літоўскага і Маскоўскага княства ў 1500–1537 гадах.
59. ТРАЦЦЯК С. А., Брэсцкі мір і грамадска-палітычныя працэсы ў Беларусі.
60. ТУРАРБЕКОВА Р. М., Внешнеполитические полномочия Президента России (теоретические и практические аспекты) (переаттестация, 25.01.2006)
61. ЦЫНКЕВИЧ В. М., Палітычныя ўзаемадачынненні паміж БССР і Польскай Рэспублікай у 1921–1929 гг.
62. ЧЕРКАССКИЙ Я. В., Международная и региональная безопасность арабских стран Персидского залива (90-е годы XX – начало XXI века).
63. ШАБЕЛЬЦЕВ С. В., Украинцы и белорусы в Аргентине: общественно-политическая деятельность и связи с родиной (1945–1991 гг.).
64. ШВАЙКО В. Г., Деятельность русских организаций в Польше по сохранению русской культуры в 1921–1939 гг.
65. ШЕВЕЛЁВА М. В., Процесс палестино-израильского регулирования (1991–2001 гг.).
66. ЧАРНЯЎСКІ М. М., Касцяная і рагавая індустрыя стаянак Крывінскага гарфяніка (неаліт – бронзавы век).
67. УНУЧАК А. У., „Наша ніва” і беларускі нацыянальны рух (1906–1915 гг.).

Крыніцы: Корзенко Г. В., Зенькович Ю. В. Аннотированный указатель диссертаций по историческим наукам, защищённых в Республике Беларусь (1991–2005 гг.). Минск: Белорусская наука, 2006; Электронный научно-теоретический и информационный журнал «Атэстацыя», 2006, Вып. 1; Вып. 2 // <http://journal.vak.org.by>

Валянціна Яноўская

Lithuanian Historical Studies / Lithuanian Institute of History; editor S. C. Rowell, editorial board: Egidijus Aleksandravičius, David Kirby, Česlovas Laurinavičius, Raimundas Lopata, Alvydas Nikžentaitis, Jolita Sarcevičienė, Darius Staliūnas, Jonathan Steinberg, Antanas Tyla, Theodore R. Weeks, editorial assistant Algirdas Varnas. – Vilnius: LII leidykla, 2006.

Vol. 9: 2004. – 125, [3] p. – Bibliogr. – Issue of 500 copies.

CONTENTS

Articles

Gintautas Sliesoriūnas

Changes in Attitudes Towards Russia Among the Lithuanian-Polish Elite at the Turn of the Seventeenth and Eighteenth Centuries / 1

Tadeusz Kisielewski

Federalist Plans in Central and Eastern Europe and the Question of the Baltic States in the Context of Polish Politics during World War II / 19

Česlovas Laurinavičius

The Kaleidoscope of Possibilities Facing Lithuanian Statehood in 1944 / 35

Arūnas Bubnys

The View of Lithuanian Statehood Held by the Polish Underground during 1939–1944 / 57

John Hiden

British Policy Towards the Baltic States: 1939–1945 / 75

Source Publications

Algimantas Katilius

Memorandum of the Governor-General of the Vilna Gubernia Sviatopolk-Mirskii on the Lithuanian Latin Alphabet / 89

Book Reviews

Gintaras Bašinskas

The Vanished World of Lithuanian Jews / 105

Annotations

Jonas Drungilas

Andrius Mackavičius. *Žemaitijos valsčių surašymas 1537–1538 m.* / 117

Vilma Žaltauskaitė

Tamara Bairašauskaitė. *Lietuvos bajorųsavivalda XIX a pirmojoje pusėje* / 118

Olga Mastianica

Reda Griškaitė. „*Mineralinis miestelis*“ arba kurortinės kultūros pradžia Lietuvoje / 120

Historical Dissertations Defended in 2003 / 122

Lietuvos istorijos metraštis = The Year-Book of Lithuanian History = Jahrbuch für litauische Geschichte – 2005 metai 1. (Rok 2005/1.) / Lietuvos istorijos institutas; redakcinė kolegija (kolegium redakcyjny): Zigmantas Kiaupa (pirm.)... / – Vilnius: Lietuvos istorijos instituto leidykla, 2006. 220 p. – Santr. angl., vok. (Streszczenie: angielski, niemiecki) – Bibliogr. nuorodose. (Bibliograf. w przypisach).

CONTENTS

Articles and Reports

R. Petrauskas

The Formation in Lithuania of the Institutional Estate of the Grand Duke (in the Late Fourteenth Century) / 5

R. Urbaitytė

Newspapers at the Radvila Family Estate in the First Half of the Eighteenth Century / 39

T. Bairašauskaitė

The Relationship of a Noble to his Estate in the first half of the Nineteenth Century: Mykolas Juozapas Römeris (1778–1853) / 63

D. Michaluk

The Formation of the Conception of the Borders of the Belarusian People's Republic during 1917–1918 / 83

G. Janauskas

The 'Baltic Card' in Canadian-Soviet Relations 1957–1963 / 101

Publication

D. Antanavičius

The 26 March 1579 Will of Vilnius Bishop Valerijonas Protasevičius / 115

Historical Terminology

Z. Kiaupa

On the Name of the United Polish and Lithuanian State / 145

Recollections

B. Genzelis

Several Remarks on the Activities of Sąjūdis-Supported Deputies in Moscow / 151

Reviews, Annotations / 165

Scientific Activities / 197

Anniversaries / 215

**Змест 12 тома
“Гістарычнага альманаха”**

Ад рэдакцыі / 3

Грот Міраслаў (Прага)

Нацыя як прадукт сацыяльнай камунікацыі? (да праблемы параўнання чэшскай і беларускай “мадэлей” нацыянальнага Адраджэння) / 5

**Матэрыялы V навуковай канферэнцыі
Беларускага Гістарычнага Таварыства**

**БЕЛАРУСКАЯ СЯЛЯНСКА-РАБОТНІЦКАЯ ГРАМАДА
Ў КАНТЭКСТЕ НАЦЫЯНАЛЬНАГА АДРАДЖЭННЯ XIX–XX ст.
(Менск, 4–5 чэрвеня 2005 г.)**

Уступнае слова старшыні аргкамітэту / 22

Пашкевіч Аляксандр (Менск)

Беларуская сялянска-работніцкая Грамада ў першае паўгоддзе існавання (чэрвень-снежань 1925 г.) / 23

Вашкевіч Андрэй (Гародня)

Да пытання аб узаемаадносінах Беларускай хрысціянскай дэмакратыі і Беларускай сялянска-работніцкай Грамады. 1925–1927 г. / 37

Мірановіч Яўген (Беласток)

Барацьба санацыйных уладаў са спадчынай Грамады / 51

Токць Сяргей (Гародня)

Дзейнасць гурткаў БСРГ у Берштаўскай гміне Гарадзенскага павету / 58

Чарнякевіч Андрэй (Гародня)

Беларускія паланавілы і Грамада. 1925 – пачатак 1927 г. / 64

Смалянчук Аляксандр (Гародня)

Разгром “Грамады” на старонках польскага віленскага друку (“Пшэглэнд Віленскі”, “Кур’ер Віленскі”, “Слова” / 79

Геройска-Калаўр Ёанна (Варшава)

Генезіс беларускіх надзеяў і польскіх апасенняў у траўні 1926 г. / 87

Матяш Ірына (Кіев)

Білоруськія дакументы ў украінскіх архівах / 94

Унучак Андрэй (Менск)

Нашаніўства і “заходнерусізм”: да пытання ідэйнай барацьбы за беларускую інтэлігенцыю напачатку 20 ст. / 108

Кукса Аляксандр (Менск)

Цэнтральная беларуская войсковая Рада (ЦБВР) і яе тактыка ў нацыянальным вопросе (октябрь 1917 – январь 1918 г.) / 123

**Круглы стол
“Праблемы беларускага нацыянальна-культурнага Адраджэння
XIX–XX ст.”**

Смалянчук Аляксандр (Гародня)

Беларускі нацыянальны рух у сучаснай гісторыяграфіі: праблемы, пошукі, дасягненні / 132

Шыбека Захар (Менск)

Беларускі нацыянал-камунізм або “няправільны” погляд на гісторыю са-вецкай Беларусі / 137

Дыскусія / 141

Дакумент

Тэрытарыяльная ці нацыянальная? Дыскусія аб Грамадзе на III канферэнцыі Камуністычнай партыі Заходняй Беларусі (А. Пашкевіч) / 163

Васіль Рагуля і Фабіян Ярэмч у абароне Грамады. 1927 г. (А. Смалянчук) / 171

Вячаслаў Адамовіч (малодшы) і лёс “Брацтва рускай праўды” (А. Ільін, А. Смалянчук) / 185

“Нацыянальны катэхізіс Літвы” (1905) як першы маніфест краёўцаў (А. Смалянчук) / 189

Артыкулы

Тарасюк Дарыюш (Люблін)

Польскі друк у Менску ў 1905–1918 г. / 202

Кажэньскі Марыюш (Люблін)

Польскія арганізацыі ў Віцебску ў гады першай святовай вайны / 213

Рэцэнзія / 224

Навуковая хроніка / 230

Кніжны анонс / 236

Scientific Chronicle 143

TURINYS

Straipsniai

Maria Korybut-Marciniak, <i>Užsienio ir krašto labdarybės įvykiai</i>	5
Tamara Bairašauskaitė, <i>Totorių šeima pagal metrikų knygas (XIX amžius)</i>	27
Ks. dr Adam Szot, <i>Švenčiausiosios Jėzaus Širdies bažnyčios Vilniuje statybos istorija</i>	41
Jan Jerzy Milewski, <i>Lenkų istorinės draugijos Gardino skyriaus įkūrimas ir veikla</i>	57
Tomasz Danilecki, <i>Šiaurės-Rytų Lenkijos visuomenė 1956 metų krizės akivaizdoje</i>	67

Šaltiniai

Anna Pyżewska, <i>Jablonskių šeimos pastangos dėl apdovanojimo medaliu „Pasaulio tautų teisuolis“</i>	91
---	----

Recenzijos ir anotacijos	101
--------------------------	-----

Mokslinio gyvenimo kronika	143
----------------------------	-----